# Gitarzysta®

7/2018 (#151) LIPIEC
www.magazyngitarzysta.pl

## Steve LUKATHER

## STU HAMM

## MYLES KENNEDY

## Julian Lage

Cort GB74JJ
Duesenberg Starplyer Special
Epiphone SG Special VE
Fender Player Stratocaster, Telecaster
Ibanez AE205JR OP
LTD EC-1008ET
Ortega Horizon RUWN
Warwick RB Streamer LX 5 RD MHP
BOSS Katana-Air
L.R. Baggs Synapse
Tech 21 VT Bass 200
Mooer Radar
ISP Decimator II G-String
XOTIC SL Drive Limited Edition Red
Die Hard DH OneHero

IHSAHN
FRANCESCO BUZZURRO
MICHAEL DOLCE
DAN STEVENSON

Tu sobie poczytasz i kupisz ten numer

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
07>
9 771895 383189
NAKŁAD 14.700 EGZ.
CENA 16 PLN (W TYM 5% VAT)

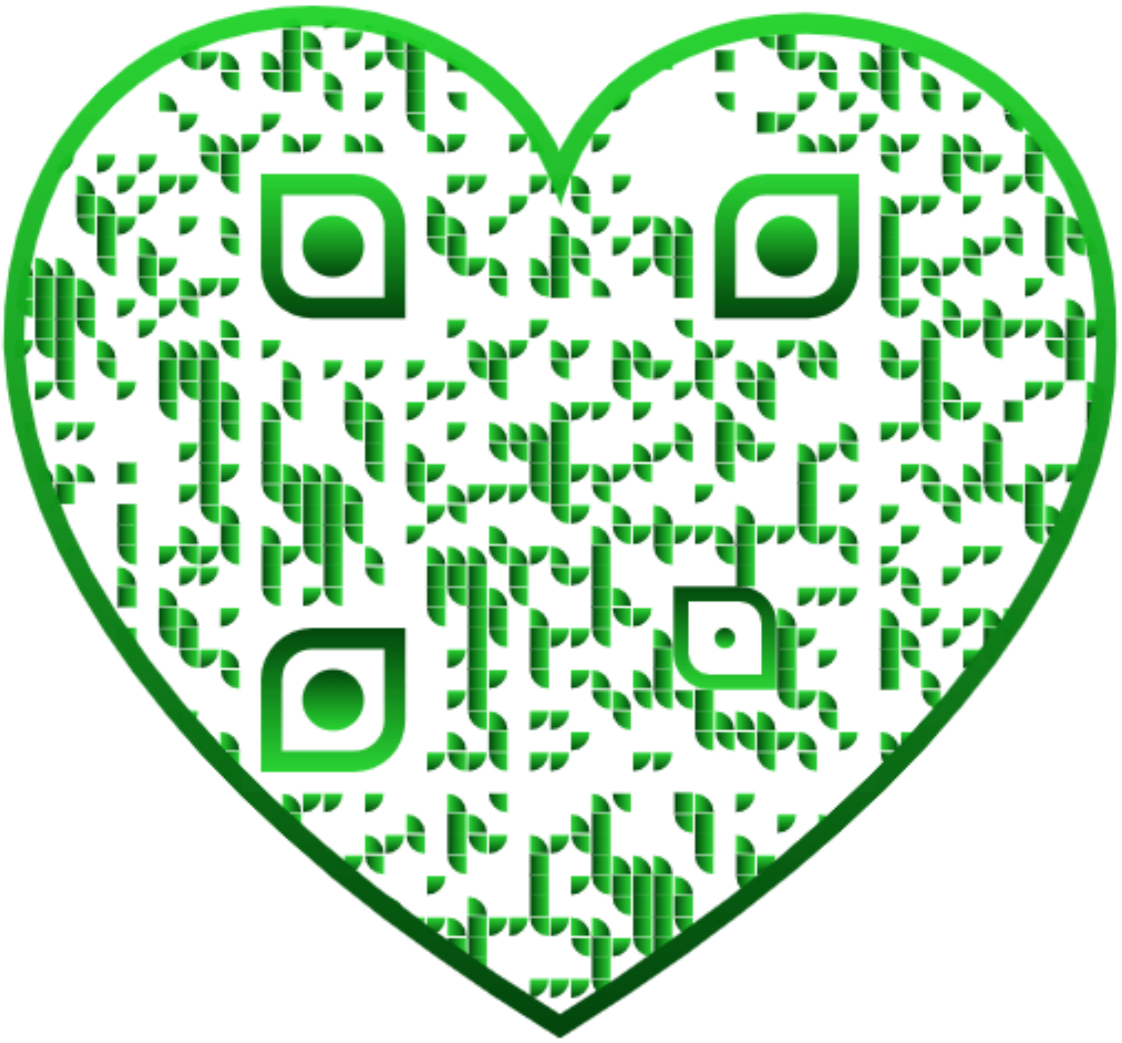

# Made for you

**Gitary z serii LTD 1000 zostały zaprojektowane, by oferować ton, wrażenia, wygląd i jakość, jakiej profesjonalni muzycy powinni wymagać od swoich instrumentów. EC-1000FM Fluence gwarantuje świetny wygląd z pojedynczym wycięciem zapożyczonym z modelu ESP Eclipse wraz z innowacyjnym zestawem przetworników Fishman Modern Humbucker zapewniającym nadzwyczajną różnorodność tonów.**

NEW

## EC-1000 FLUENCE
### TIGER EYE

**Model ten jest dostępny z wykończeniem Tiger Eye oraz fantastycznym korpusem z opalanego drewna klonowego z łączeniem na korpusie, gryfie i dopasowanej główce gryfu. Zawiera podstrunnicę z mahoniu Macassor z 24 fantastycznymi progami, tunerami blokady LTD oraz mostkiem i strunnikiem typu TOM od TonePros. Oferuje również konstrukcję typu set-thru z mahoniowym korpusem i trzyczęściowym gryfem z tego samego materiału.**

NEW

## EC-1000S FLUENCE
### BLACK

**Model ten jest dostępny w wersji czarnej z wielowarstwowym łączeniem na korpusie, gryfie i główce gryfu z czarnymi częściami. Zawiera podstrunnicę z mahoniu Macassor z 24 fantastycznymi progami, tunerami blokady LTD oraz mostkiem i strunnikiem typu TOM od TonePros. Oferuje również konstrukcję typu set-thru z mahoniowym korpusem i trzyczęściowym gryfem z tego samego materiału.**

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
espguitars.com

ESP CUSTOM SHOP ESP ESP USA E-II ltd

Wyłączny dystrybutor: Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu

# POKÓJ NAUCZYCIELSKI

**Michael Dolce**
**fusion**
**„Most Days" cz.3**
*W tej lekcji pokażę czwartą i piątą część solówki do utworu „Most Days"...* s. 56

**Bridget Mermikides**
**Gitara klasyczna**
**Czajkowski „Taniec Trzcinowych Flecików"**
*W tym miesiącu zaprezentuję wam jeden z najbardziej znanych utworów rosyjskiego kompozytora, pochodzący z niezrównanego Dziadka Do Orzechów...* s. 107

**Piotr Słapa**
**Gitara akustyczna**
**W rytmie country**
*W dzisiejszym warsztacie akustycznym przedstawię Wam kilka pomysłów na gitarę rytmiczną w stylu country...* s. 114

**Piotr Lemański**
**Jazz**
**Harmoniczne klocki cz.2**
*Analizując jazzowe nagrania można zauważyć, że czasami najpierw powstawały konkretne układy harmoniczne, a dopiero potem tworzona była linia melodyczna tematu...* s. 116

**Richard Barrett**
**Blues**
**Letnie solówki**
*Współczesne nam solowe granie na gitarze niewątpliwie zawdzięcza więcej bluesowi niż dowolnemu innemu gatunkowi, a bluesowe zagrywki pasują w zasadzie wszędzie...* s. 118

**Sławomir Sobczak**
**Metal**
**Dokładamy pull-off**
*Chociaż gra rytmiczna bazuje przede wszystkim na kostkowaniu, to całkiem dobrze sprawdzają się w niej także delikatniejsze środki wyrazu, jak np. legato...* s. 120

# Żadnych kompromisów, tumiżwisów...

Człowiek to istota, która ze swej natury dąży do rozwoju – od urodzenia obserwuje, słucha, zapamiętuje, naśladuje, przetwarza informacje i wyciąga wnioski. Od najmłodszych lat zadaje pytania „co?" i „jak?", a nieco później szuka odpowiedzi na pytanie „dlaczego?".

W pewnym momencie życia uświadamia sobie, że na pewne rzeczy ma niewielki, bądź znikomy wpływ. Wtedy wybiera postawę Ferdka Kiepskiego, płynąc z prądem codzienności, do której od czasu do czasu wprowadza jakiś element baśniowy, albo wciąż walczy i próbuje naprawić rzeczywistość zepsutą przez system, w którym „wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze".
Dlaczego chcemy wzbijać się ponad przeciętność? Dlaczego tak często pragniemy przekroczyć wyznaczone wcześniej granice, ustanowić rekord świata. Do czego nam to w ogóle potrzebne? Od wielu lat kołacze mi się po głowie fragment pewnej piosenki „Sięgaj szczytów, sięgaj gwiazd – po to one są. Żadnych kompromisów, tumizwisów – każdy to twój błąd". Dążenie do doskonałości wydaje się w specyficzny sposób zaspokajać wszystkie nasze potrzeby, oczywiście oprócz czysto fizjologicznych jak jedzenie czy spanie. Mając pewne aspiracje stawiamy sobie w życiu cele, które są drogowskazem, motywatorem i miernikiem odległości – wiemy jak daleko zaszliśmy, jak odległy jest cel, czy zmierzamy we właściwym kierunku, czy może drepczemy w miejscu nie mogąc zrobić kroku naprzód. W świecie artystycznym szczególnie dobrze widać to uciekanie od przeciętności – każdy chce osiągnąć coś nadzwyczajnego, czymś się wyróżniać, być na swój sposób unikalny, a dzięki temu również akceptowany i podziwiany – choć oczywiście są też tacy artyści, dla których nagrodą jest sama sztuka. Nie zagłębiając się w kwestie jej definicji i warunek niezbędności jej odbiorcy, problem zaczyna się, gdy ta artystyczna metafizyka, czy może nawet mistyka, pozostaje bez wpływu na stan konta i zawartość talerza.
Być mistrzem świata – to jest coś! Zagrać najszybciej – nieustanny wyścig trwa. Problem w tym, że w super szybkich tempach technika dominuje nad muzyką (o zjawisku shredu wielokrotnie pisał w swoich felietonach Adam Fulara). Zagrać najgłośniej – poczuć na sobie uderzenie dźwięku zwalające ze sceny np. wokalistę – to dla niektórych nadzwyczaj kusząca perspektywa. Zagrać najdokładniej w punkt, najbardziej precyzyjnie, albo niezwykle finezyjnie alterować dominantę i swingowo osadzić ją w kontrapunkcie do straight-feelu perkusisty! Zagrać najbardziej efektownie, ewentualnie najbardziej niekonwencjonalną techniką – to dopiero pole do popisu dla muzyków z wyobraźnią. Jeśli żadna z powyższych dyscyplin z jakiegoś powodu nie odpowiada, jest jeszcze parę innych, np. zagrać najbardziej unikalną barwą na świecie, albo zawrzeć najwięcej emocji w jak najmniejszej ilości dźwięków.
Po tym przeglądzie dyscyplin gitarowych znów okazuje się, że dla przeciętnego tapczanowo-klubowego grajka niewiele pozostaje. Chyba, że zostanie członkiem największej gitarowej orkiestry świata, jak co rok ma to miejsce 1 maja we Wrocławiu. Kto normalny jedzie kilkaset kilometrów, by zagrać z innymi szarpidrutami jedną piosenkę, czasem w pełnym słońcu, a czasem w strugach deszczu? Odpowiedź brzmi: każdy normalny, który chce zagrać w tak unikalnym składzie i przeżyć coś, co zapamięta na długo. Co więcej, może później śmiało i zgodnie z prawdą powiedzieć „Zagrałem z Nigelem Kennedy!" albo „Grałem ze Stevem Vaiem"!

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

# Spis treści
## Gitarzysta 7/2018

### WYWIADY, HISTORIE


**24** **STEVE LUKATHER**
Nigdy nie przypuszczałem, że kiedy osiągnę sześćdziesiątkę, nadal będę grał „Hold The Line". Miałem zaledwie 19 lat kiedy grałem to po raz pierwszy

**36** **Francesco Buzzurro**
Uwielbiam grać duety, szczególnie z Birelim Lagrene, czy wspaniałą wokalistką Antonellą Ruggiero, ponieważ wtedy mogę się skoncentrować na rytmie i harmonii

**40** **Myles Kennedy**
Kiedy byłem dzieckiem, mogłem siedzieć zamknięty w pokoju przez osiem godzin dziennie. Ta beztroska była cudowna, ale teraz czas zdaje się płynąć szybciej...

**46** **Julian Lage**
Wielu muzyków próbuje złamać ten kod: dlaczego coś brzmi tak, a nie inaczej. Czy powodem jest sposób nagrania, czy zagrania materiału...

**50** **Ihsahn**
Myślenie o tym co i jak chcemy zagrać zaciera całą wyjątkowość. Nigdy nie myślałem o tym co grają inni i jak powinno się to robić...

**128** **Stu Hamm**
Pracuję na wiele różnych sposobów ponieważ nieustannie ćwiczę i wymyślam nowe utwory. Czasami eksperymenty z techniką gry pozwalają mi odkryć nową progresję...

**62** **Duesenberg Starplyer Special**

**66** **Epiphone SG Special VE**

**70** **Fender Player Stratocaster, Player Telecaster**

**76** **Ibanez AE205JR OP**

**80** **LTD 1008ET**

**84** **Ortega Horizon RUWN**

**88** **BOSS Katana Air**

**92** **L.R. Baggs Synapse**

**96** **Mooer Radar**

**100** **ISP Decimator II G-String**

**102** **XOTIC SL Drive Limited Edition Red**

**104** **Die Hard DH ONEHERO**


### Redakcyjne


3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
17 Fotorelacja: Ibanez Day
18 Gitara: Dan Stevenson
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Grzegorz Kabasa
143 Prenumerata
144 Prenumerata i prezenty
146 Za miesiąc
146 Stopka redakcyjna


Basista → s. 123

# GUITARS FOR TODAY'S PLAYER

## TOM QUAYLE & MARTIN MILLER SIGNATURE MODELS

Nowatorscy gitarzyści Tom Quayle i Martin Miller szybko zyskują fanów na całym świecie, dostarczając im szczerej, kreatywnej i pasjonującej muzyki. Ich zaangażowanie w sztukę inspiruje fanów tak, jak Ibanez stara się inspirować twórczość artystów swoimi gitarami. Przedstawiamy nowe, sygnowane modele gitar Ibanez TQM1 i MM1.

"Designed for guitarists to be able to play the best they can possibly play" –TOM QUAYLE

"It's what represents me as a player best" –MARTIN MILLER

Ibanez

**TQM1:** PŁYTA WIERZCHNIA: MONKEYPOD / KORPUS: OLCHA
**MM1:** PŁYTA WIERZCHNIA: KLON PŁOMIENISTY / KORPUS: MAHOŃ AFRYKAŃSKI
GRYF I PODSTRUNNICA: S-TECH WOOD ROASTED MAPLE I PRZETWORNIKI: SEYMOUR DUNCAN® HYPERION™ I MOSTEK TREMOLO: IBANEZ/GOTOH® T1802

# MEDIA GITARZYSTY

ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

**Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:**

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

## DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

### TESTY

- Epiphone SG Special VE *[1 track]*
- Fender Player Stratocaster *[1 track]*
- Fender Player Telecaster *[1 track]*
- Ibanez AE205JR OP *[1 track]*
- LTD 1008ET *[1 track]*
- BOSS Katana Air *[1 track]*
- Mooer Radar *[1 track]*

### LEKCJE

- warsztat S. Lukather *[6 tracków]*
- warsztat specjalny M. Dolce *[1 track]*
- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[2 tracki]*
- warsztat jazz *[5 tracków]*
- warsztat blues *[5 tracków]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat basowy *[2 tracki]*

## PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

### SPIS TRACKÓW

1. M. Dolce solo cz.4
2. M. Dolce solo cz.5
3. warsztat klasyczny
4. warsztat akustyczny prz.1
5. warsztat akustyczny prz.2
6. warsztat blues prz.1
7. warsztat blues prz.2
8. warsztat blues prz.3
9. warsztat blues prz.4
10. warsztat blues podkład
11. warsztat metal prz.1
12. warsztat metal prz.2
13. warsztat metal prz.3
14. warsztat metal prz.4
15. warsztat basowy prz.1
16. warsztat basowy prz.2

# PLAY SOMETHING DIFFERENT

DEAR BOY

#HEREFORTHEMUSIC

## CALIFORNIA SERIES™

**NEWPORTER™ CLASSIC**
COSMIC TURQUOISE

Fender

© 2018 FMIC. FENDER, FENDER w skrypcie i charakterystyczna główka gryfu powszechnie spotykana na gitarach Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation. California Series jest znakiem towarowym firmy Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

## Nowa seria instrumentów Fender Player

Fender zaprezentował serię gitar i basów Player, będącą nową odsłoną bestsellerowej linii Standard, która od ponad 5 lat w niezmienionej formie reprezentuje punkt wejściowy do świata gitar elektrycznych tej amerykańskiej marki. Nowa linia Player dołącza właśnie do katalogu Fendera oferując ulepszone rozwiązania w cenach poprzednich instrumentów serii Standard oraz nowe, atrakcyjne wersje wykończenia Sonic Red, Tidepool, Sage Green Metallic i Buttercream dołączające do popularnych Black, White i 3-Colour Sunburst. Gitary oferują zwiększony komfort dzięki ulepszonemu profilowaniu korpusu oraz zaokrąglonym krawędziom podstrunnicy, na pokładzie znalazły się też nowe przetworniki zaprojektowane przez Tima Shawa. Produkowane w meksykańskich fabrykach Fendera instrumenty zdobi logo typu spaghetti na główce oraz grawerowany symbol F na płytce gryfu z tyłu korpusu. Gitary posiadają olchowe korpusy wykończone na wysoki połysk lakierem poliestrowym oraz klonowe gryfy o profilu Modern "C" pokryte satynowym, uretanowym lakierem, które zaopatrzone mogą być w podstrunnice z klonu bądź Pau Ferro zastępującego palisander. Fender Player Series obejmuje kilkanaście modeli gitar elektrycznych Stratocaster, Telecaster, Jazzmaster i Jaguar dostępnych w różnych kolorach i wersjach wyposażenia, jak również gitary basowe Jazz Bass, Precision Bass, Jazzmaster i Jaguar. W zależności od modelu oraz podstrunnicy dostępne są różne wersje kolorystyczne każdej z gitar. Fender Player Stratocaster reprezentowany jest wyjątkowo bogato przez wersje: Player Stratocaster, Player Stratocaster Left-Handed, Player Stratocaster HSS, Player Stratocaster HSH, Player Stratocaster Plus Top i Player Stratocaster Plus Top HSS z wzorzystymi, klonowymi topami oraz Player Stratocaster Floyd Rose HSS, zaopatrzony w mostek Floyd Rose. Słynny kształt Tele reprezentują 3 modele: klasyczny Player Telecaster, Player Telecaster Left-Handed oraz Player Telecaster HH z rozłączanymi cewkami humbuckerów push-pull.
www.fender.com

## Ibanez AEWC 300

Nowoczesna seria akustycznych gitar AEW skupia instrumenty wykorzystujące egzotyczne gatunki drewna. Tegorocznymi nowościami są modele AEWC 300, łączące lity świerkowy top oraz klon płomienisty na bokach i tyle korpusu. Wcięcie Florentine oraz cieńszy korpus AEWC zapewniają zwiększoną wygodę oraz komfort gry na scenie. Asymetryczny satynowy gryf z mahoniu posiada palisandrową podstrunnicę z 20 progami. Całości dopełnia abalonowa rozeta, palisandrowy mostek, klucze die-cast oraz wyjścia XLR oraz jack 1/4". Pickup Fishman Sonicore połączony z preampem Ibaneza AEQ-SP2 zapewniają doskonałą reprodukcję i kontrolę akustycznego brzmienia. Gitara posiada wykończenie na wysoki połysk i dostępna jest w dwóch wersjach – Natural oraz przypalanej Natural Browned Burst.
www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

## Gretsch Malcolm Young Signature Jet G6131-MY

Gretsch uhonorował Malcolma Younga, znakomitego, rytmicznego gitarzystę AC/DC sygnowanym modelem G6131-MY Malcolm Young Signature Jet, odwołującym się do słynnego instrumentu artysty. Opatrzona nickiem „The Beast" oryginalna gitara została zmodyfikowana przez muzyka, który m.in. usunął dwa z trzech pickupów oraz zdjął lakier z korpusu. Gretsch Malcolm Young Signature Jet posiada mahoniowy korpus z komorami pokryty cienkim, satynowym lakierem, mahoniowy gryf z hebanową podstrunnicą oraz mostek Space-Control z hebanową podstawą. Za brzmienie odpowiada mostkowy humbucker TV Jones Power'Tron. G6131-MY Malcolm Young Signature Jet, zaprezentowany na letnich targach NAMM dostępny będzie w sprzedaży w październiku 2018.
www.gretschguitars.com

## Hagstrom Musik Meyer ponownie w Polsce. Legenda powraca.

Od czerwca 2018 r. Music Meyer Central Europe oficjalnie przejął odpowiedzialność za dystrybucję gitar Hagstrom w Polsce. „Hagstrom ma długą historię i wiele wspaniałych, innowacyjnych rozwiązań rozwijanych w ciągu ostatnich 60 lat. Czas przywrócić świadomość i ducha świetnych instrumentów Hagstrom w Polsce, instrumentów o wybitnym dźwięku, designie i jakości za bardzo rozsądną cenę", mówi Nicolas C. Lange, dyrektor sprzedaży i marketingu Music Meyer w Europie Środkowej. Obecni międzynarodowi artyści Hagstrom, np. Pat Smear (Foo Fighters), Justin & Taylor York (Paramore) lub lokalni artyści polscy jak Andrzej Nowak (TSA, Złe Psy) i Dariusz Malejonek (Maleo Reggae Rockers) podkreślają szeroką gamę stylistyczną oferowaną przez Hagstrom. W ciągu najbliższych miesięcy Music Meyer krok po kroku wdroży markę Hagstrom do profesjonalnych sklepów gitarowych w całej Polsce. W tych właśnie sklepach przynajmniej sześć wybranych, różnych instrumentów Hagstrom będzie czekało na przetestowanie przez gitarzystów. Mapa sklepów partnerskich dla Polski będzie wkrótce dostępna na międzynarodowej stronie Hagstrom.

**www.hagstromguitars.com**
**www.musik-meyer-ce.com**

## Guild Jetstar Seaform Green

W sprzedaży pojawiła się właśnie gitara Jetstar S-50, historycznie pierwszy model hollow body Guilda. Można ją nazwać kameleonem, bo od debiutu na rynku w 1963 roku parę razy zmieniała kształt. Obecny remake nawiązuje do wyglądu z połowy lat sześćdziesiątych. Niezależnie od wyglądu konstrukcja instrumentu była zawsze prosta. Dlatego teraz znajdziemy w nim 2 potencjometry, 3-pozycyjny przełącznik i 2 pickupy Guild LB-1. Te ostatnie łączą krystalicznie czyste brzmienie singla z pełnym, ciepłym i śpiewnym brzmieniem humbuckera. Współczesny Jetstar ma skalę 25,5", co daje lepszą responsywność i pomaga w szybkiej grze. Instrument jest dostępny w trzech kolorach: Sea Foam, Vintage White i Black.

www.guildguitars.pl
www.audiostacja.pl

## Nergal opowiada o sygnowanym modelu LTD Nergal-6

W najnowszym wywiadzie udzielonym firmie ESP, lider Behemoth opowiedział o tym, jak powstał jego najnowszy sygnowany model LTD Nergal-6. LTD Nergal-6 został zaprezentowany na zimowych targach NAMM 2018, razem z sygnaturą basisty zespołu, LTD Orion-5. Kształt instrumentu, utrzymanego w czarnej stylistyce, został oparty na 'les paulowej' konstrukcji ESP Eclipse, co niektórym fanom zespołu mogło wydać się za mało metalowe. Tymczasem był to oczywiście zabieg celowy: „Szczerze mówiąc znudziłem się kształtem V, którego używałem w ciągu ostatnich lat" - mówi Nergal. „Zawsze byłem fanem klasycznego kształtu korpusu z pojedynczym wcięciem. Pierwsze modele ESP, na których grałem i które wciąż posiadam to LTD Eclipse. To pierwszy kształt korpusu, który używałem przez dziesięć lat lub nawet dłużej. Uwielbiam te gitary i właśnie stąd wziął się pomysł 'Spróbujmy z klasycznym kształtem'." „Gdyby porównać LTD Nergal-6 do modeli LTD, które posiadałem wcześniej, okazałoby się, że są do siebie bardzo podobne, choć wykończenie i osprzęt są bardzo minimalistyczne i stylowe. Jednak ta gitara wciąż wygląda mrocznie i zdecydowanie pasuje do wizerunku zespołu. Ponadto uważam, że Nergal-6 jest bardziej przystępny, bardziej dostępny dla innych gitarzystów. Każdy gitarzysta może ją wziąć do ręki i po prostu na niej zagrać." Przypomnijmy, że do budowy korpusu oraz trzyczęściowego gryfu w konstrukcji set-thru i profilu Thin U użyto mahoniu. Podstrunnicę o promieniu 350 mm wykonano z hebanu macassar. LTD Nergal-6 posiada wykończenie Black Satin z czarnym bindigniem korpusu, gryfu i dopasowanej kolorystycznie główki oraz czarnym osprzętem. Na tylnej części główki umieszczono sygnaturę Nergala. Na podstrunnicy znalazły się 24 progi extra jumbo, luminescencyjne boczne markery oraz charakterystyczny emblemat Behemoth "Trinity" usytuowany przy 12 progu. Menzura gitary wynosi 24,75". Kolejną nowością w setupie frontmana Behemoth były aktywne przetworniki Fishman Fluence Modern z magnesami alnico (gryf) i ceramicznymi (mostek). „Ta sama historia związana jest z przetwornikami" - wyjaśnia Nergal. „Pickupów EMG używałem niemal przez dwie dekady. Ekipa Fishmana zapytała mnie czy nie chciałbym spróbować czegoś innego. Nowe humbuckery spodobały mi się i to właściwie tyle. Myślę, że cechują się one nieco większym atakiem niż EMG, ale nie koncentruję się na tej kwestii w większym stopniu. Po prostu zdają egzamin. Ostatnio przerzuciłem się również na wzmacniacze Peavey i obydwa te elementy bezbłędnie ze sobą współpracują. Brzmienie jest niesamowite".

www.espguitars.com
www.sound-service.eu

## Bezprzewodowe systemy BOSS serii WL

BOSS zaprezentował serię WL, nową linię klasowych, bezprzewodowych systemów dla gitar, basów i innych instrumentów elektronicznych, oferującą najwyższą jakość dźwięku i konfigurację Plug-and-Play z nowo opracowaną bezprzewodową technologią BOSS. Seria WL zapewnia najwyższą jakość dźwięku przy ultra niskich opóźnieniach i stabilności oraz ułatwia korzystanie typu plug-and-play bez domniemań i zgadywania, dzięki czemu użytkownicy mogą swobodnie cieszyć się bezprzewodową łącznością w domu, podczas prób i na niewielkich scenach. Optymalne połączenie bezprzewodowe jest ustawiane automatycznie, gdy komponenty nadajnika i odbiornika są zadokowane, bez potrzeby interwencji użytkownika. Wbudowany akumulator w nadajniku zapewnia do 12 godzin ciągłego czasu odtwarzania. W serii dostępne są modele WL-20, WL-20L oraz przeznaczony do pedalboardów WL-50. Całości dopełnia bezprzewodowy nadajnik WL-T. Urządzenia pracują w paśmie 2,4 GHz z automatycznym wyborem kanału o najlepszej jakości, oferując dynamikę przynajmniej 110 dB oraz bardzo małą latencję na poziomie maksymalnie 2,3 ms.

www.boss.info

## Nowy model Solar Guitars muzyków At The Gates

Gitarzyści szwedzkiej formacji At The Gates Jonas Stålhammar i Martin Larsson mogą pochwalić się najnowszym sygnowanym modelem Solar A1.6 Baritone ATG. Solar Guitars to marka, którą w listopadzie 2017 r. założył gitarzysta The Haunted i Feared, Ola Englund. Do grona artystów firmy należą, poza Jonasem Stålhammarem i Martinem Larssonem, również m.in. Patrik Jensen (The Haunted, Witchery), Jari Kuusisto (Carnal Forge), Johan Bergebäck (Necrophobic), czy znany producent Daniel Bergstrand. Opracowany wspólnie z muzykami At The Gates Solar A1.6 Baritone ATG oparty jest na kształcie modelu z serii Solar Type A, ale cechuje się m.in. wydłużoną menzurą wynoszącą 26,5", parą aktywnych humbuckerów Fishman Fluence Modern, stałym mostkiem Hipshot, świecącymi w ciemnościach markerami bocznymi Luminlay oraz strunami D'Addario NYXL 11-64 dostrojonymi do stroju standard B. Gitara została wykończona w wersji Carbon Matte. Już niedługo instrumenty Solar Guitars dostępne będą w łódzkim sklepie Guitar Center.

www.solar-guitars.com
www.guitarcenter.pl

## DH ONEHERO

W katalogu włoskiej marki Die Hard, producenta wysokiej klasy kabli instrumentalnych, mikrofonowych oraz audio pojawiła się niedawno nowa seria konfekcjonowanych przewodów ONEHERO, które dostępne są w ofercie polskiego dystrybutora, firmy Sound Trade. Włoski producent dokonał rebrandingu swojej marki wprowadzając nowe, bardziej dynamiczne i nowoczesne logo. Linia ONEHERO charakteryzuje się wysokiej jakości, ergonomicznymi, odlewanymi ze stopu cynku korpusami wtyczek. Posiadają one mosiężne piny pokryte 24-karatowym złotem oraz wzmocnione nylonowe zakrętki z końcówkami z PCV, zapewniające wyśmienitą ochronę kabli oraz specjalne wewnętrzne wkładki dla pewnego i optymalnego mocowania przewodu. Przewody użyte w kablach DH ONEHERO wykonane są z wysokoprzewodzącej miedzi beztlenowej, która znacząco poprawia przepływ sygnału elektrycznego. Na serię DH ONEHERO składa się bardzo szeroki wybór kabli instrumentalnych, mikrofonowych oraz insertowych audio. Ofertę uzupełniają występujące osobno złącza: jack mono (TS), w tym kątowe; stereo (TRS) 6,3 mm i 3,5 mm oraz męskie i żeńskie XLR (M lub F), dostępne w wykończeniach: czarnym lub niklowanym, a także złącza męskie RCA czarne i niklowane, z czarną lub czerwoną końcówką. Kable konfekcjonowane i złącza DH ONEHERO - podobnie jak wcześniejsze serie okablowania premium marki Die Hard - objęte są dożywotnią gwarancją producenta.

www.dhprostage.com
www.soundtrade.pl

# HEADRUSH™
## PEDALBOARD

OD IDEALNEGO BRZMIENIA DZIELI CIĘ TYLKO DOTYK

**Multiefekt z symulacjami wzmacniaczy i efektów gitarowych**

**7-calowy dotykowy ekran wysokiej rozdzielczości**

**Płynne przełączanie presetów z wybrzmiewaniem pogłosu/delaya po zmianie presetu**

**Looper z 20-minutowym czasem nagrywania**

Nagraj to z Nami
www.audiostacja.pl

audiostacja

**headrushfx.com**

MIXTURA
SPRZĘT ★ MUZYKA ★ LUDZIE

## Festiwal Muzyczny Framus & Warwick – ReeveLand Music Festival 2018 już 1 września w Markneukirchen/Niemcy – wśród wielu gwiazd Sepultura oraz Satyricon!

1 Września 2018 w siedzibie Framus & Warwick w Markneukirchen odbędzie się popularny festiwal ReeveLand Music Festival. Festiwal rusza o godzinie 10:00 rano, z dużą sceną na powietrzu, oraz przepełnionym po brzegi programem, który zachwyci nie tylko fanów metalu. Wśród atrakcji znajdziemy "dzień otwarty", czyli możliwość sprawdzenia jak wygląda fabryka firmy. Sam festiwal początkami sięga warsztatów Warwick Bass Camp w 2012 roku, od tego czasu urósł do rangi międzynarodowego, muzycznego święta. Festiwal przeszedł transformację od wewnątrzfirmowej imprezy do corocznych muzycznych celebracji w malowniczych rejonach Niemiec (Vogtland). ReeveLand Music Festival, odbywający się dzięki Framus & Warwick w Markneukirchen, zawsze w pierwszą sobotę września, stał się już kultowym wydarzeniem! Jak co roku, ponad 100 znanych muzyków z całego świata, oraz tysiące fanów spotykają się aby celebrować ponad 10-godzinny muzyczny festiwal ReevLand, na którym goszczą różne odmiany metalu, a sama uroczystość zakończona jest wielkim pokazem fajerwerków. Wizyta w firmie oraz zwiedzanie działu produkcji jest wliczone w cenę biletu, a co więcej na miejscu odbywają się liczne spotkania z artystami i legendami muzyki tzw. „meet & greet" podczas którego gwiazdy dają autografy. Unikalny pakiet dla wszystkich fanów. Następne zespoły potwierdziły już swoją obecność na festiwalu w 2018, na scenie wystąpią m.in. Mara, Anathame, Pesterous Mind, Zuul FX, Down to Ride, Night Demon, Desasterkids, Wind Rose, Emil Bulls, Krisiun, Satyricon, Sepultura. Cena biletu w przedsprzedaży: 50 EUR. Kemping otwarty jest od piątku do niedzieli i wliczony w cenę biletu.
**www.facebook.com/ReeveLandMusicFestival/**
**www.reeveland.de**

## RockCare StringJet 64

RockCare StringJet 64 to mały pomocnik, który przedłuży żywotność strun oraz zachowa ich oryginalne brzmienie na dłużej. Urządzenie jest dostosowane do 6-strunowych gitar, oraz 4-strunowych basów, natomiast może być używane z dowolnym strunowym instrumentem, akustycznym czy elektrycznym, z maksymalnym rozstawem 57 mm od najwyższej do najniższej struny. Dzięki miękkim wkładkom z mikrofibry, StringJet 64 oczyści w całości struny, równocześnie odświeżając ich brzmienie. StringJet 64 może być używany samodzielnie lub razem z płynami czyszczącymi, które rozprowadzi równo po całych strunach. Odmiennie do produktów typu użyj i wyrzuć, wkładki czyszczące StringJet 64 można łatwo wyczyścić ciepłą wodą oraz odrobiną mydła, tak aby były gotowe do ponownego użycia. Dodatkowo, każdy StringJet 64 posiada 2 dodatkowe wkładki z mikrofibry na wypadek wymiany! Sugerowana cena RockCare StringJet 64 Set to 34,80 PLN.
www.w-distribution.de

## Wyjątkowe modele Duesenberg Stardust

Specjalnie na 2018 rok firma Duesenberg przygotowała nowe, pięknie prezentujące się wykończenie Stardust, które ozdobiło najpopularniejsze modele marki. Jak podkreśla firma, nowe, limitowane wykończenie jest najlepszym przykładem wyszukanego rzemiosła, jaki Duesenberg może zaproponować. Gwiezdnym pyłem zostały obsypane cztery najpopularniejsze modele marki: Starplayer TV, Caribou, Paloma oraz Fullerton TV. Eleganckie wykończenie Stardust pokrywa cały korpus, gryf oraz główkę. Wszystkie instrumenty z tej linii posiadają również kremowe markery w kształcie kropek i binding w tym samym kolorze, a także czarne pickguardy. Ponadto, jak zawsze w przypadku gitar niemieckiej firmy, wyposażono je w markowy osprzęt Duesenberga.
www.duesenberg.de
www.fxmusic.pl

## Godin Stadium ’59 Desert Green

Najnowszym modelem kanadyjskiej firmy Godin Guitars z 'telecasterowej' serii Stadium jest Stadium ’59 w wykończeniu Desert Green. Jak informuje firma, gitara jest połączeniem nowoczesnej grywalności i wszechstronności brzmieniowej zapewnionej przez charakterystyczny układ przetworników z klasyczną prezencją, eleganckim zielonym wykończeniem na wysoki połysk oraz vintage'owymi elementami osprzętu. Instrument dostępny jest w dwóch wersjach - Desert Green RN z palisandrową podstrunnicą oraz MN z podstrunnicą z klonu. Gitara o menzurze 25,5" (647,7 mm) posiada korpus z lipy amerykańskiej oraz gryf z klonu. Na podstrunnicy o promieniu 12" umieszczono 22 progi oraz znaczniki pozycji w kształcie kropek. Na wyposażenie instrumentu składa się siodełko Graphtech, klucze o przełożeniu 18:1 oraz mostek Custom T – Fully z regulowanymi mosiężnymi siodełkami. Za podkreślaną przez producenta brzmieniową wszechstronność odpowiada para przetworników w układzie: humbucker Seymour Duncan ‘59 przy gryfie oraz skonstruowany przez firmę single-coil Godin Custom Cajun.

www.godinguitars.com
www.megamusic.pl

## Epiphone Les Paul SL już w sprzedaży

Długo oczekiwany Epiphone Les Paul SL – będący najbardziej przystępnym cenowo modelem Les Paula z dwoma pickupami jaki kiedykolwiek powstał – od maja jest już dostępny w sprzedaży. Gitara posiada lekki i cienki korpus z topoli, mahoniowy, przykręcany gryf o profilu 1960's SlimTaper D oraz główkę Epiphone Clipped Ear ze złotym logo 'Les Paul model' i srebrnym 'Epiphone'. Menzura wynosi 24,75” a promień podstrunnicy 14”. Instrument wyposażono w 22 progi medium jumbo, markery z pearloidu w kształcie kropek, siodełko ze sztucznej kości, pickguard w kolorze białym lub czarnym w zależności od wykończenia gitary, klucze Premium Covered z przełożeniem 14:1, regulowany mostek ze strunociągiem Wrap Around oraz czarne gałki ABS typu „Top Hat”. Na układ elektroniczny składają się ceramiczne pickupy single-coil Epiphone 650SCR przy gryfie i Epiphone 700SCT przy mostku, regulatory Master Volume i Master Tone oraz trzypozycyjny przełącznik. Epiphone Les Paul SL dostępny jest w sześciu opcjach kolorystycznych: Ebony, Heritage Cherry Sunburst, Pacific Blue, Sunset Yellow, Turquoise oraz Vintage Sunburst.

www.lauda-audio.pl
www.epiphone.com

REKLAMA

PWEVENTS.PL | FACEBOOK.COM/AGENCJAPWEVENTS
COMBICHRIST + WEDNESDAY 13 NIGHT CLUB
26.07 WROCŁAW | 28.07 WARSZAWA
DYING FETUS + GOATWHORE
6.08 WARSZAWA
PORTUGAL THE MAN
13.08 WARSZAWA
CHELSEA WOLFE
14.08 POZNAŃ
DEAFHEAVEN
13.09 WARSZAWA | 14.09 POZNAŃ
DUBIOZA KOLEKTIV
12.10 WARSZAWA | 13.10 WROCŁAW
Riverside
13.10 POZNAŃ
THE AMITY AFFLICTION
17.10 WARSZAWA
THE VINTAGE CARAVAN
17.10 WARSZAWA | 18.10 POZNAŃ
KATAKLYSM + HYPOCRISY
25.10 WROCŁAW
UWAGA ! HEADLINER ZOSTANIE OGŁOSZONY WKRÓTCE !!!
SODOM + DEATH ANGEL + SUICIDAL ANGELS
03.12 WROCŁAW
BILETY: PWEVENTS.PL, BILETOMAT, TICKETMASTER EVENTIM, TICKETCLUB

## Nowe modele Music Man St. Vincent

Firma Ernie Ball Music Man zaprezentowała kilka nowych rozwiązań - między innymi inny układ przetworników - oraz wersji kolorystycznych do modelu St. Vincent sygnowanego przez Anne Clark. Najważniejszą zmianą jest wprowadzenie nowej wersji modelu - St. Vincent HH. Jak łatwo się domyślić nazwa wzięła się od zastosowanej w instrumencie pary humbuckerów. Music Man St. Vincent, oferowany wcześniej z trzema mini humbuckerami DiMarzio Custom w chromowanych (albo czarnych, w wykończeniu Stealth Black) puszkach, dostępny będzie więc również uzbrojony w dwa customowe humbuckery Music Mana, umieszczone w chromowanych puszkach i sterowane potencjometrami głośności i barwy (500 kOhm) oraz, podobnie jak wcześniej, pięciopozycyjnym przełącznikiem o indywidualnych ustawieniach. Obydwie wersje gitary wyposażono w nowy gryf - tym razem wykonany z przypalanego klonu wzorzystego (lub klonu w wersji Stealth Black). Klonowym gryfom towarzyszą podstrunnice z - w zależności od wersji wykończenia - hebanu lub palisandru. Model St. Vincent HH dostępny jest w czterech opcjach kolorystycznych, w tym trzech całkowicie nowych - Blue Dawn (z białym pickguardem), Sea Breeze (z pickguardem w kolorze pergaminu) oraz Charcoal Sparkle, a także - znany już wcześniej w wersji z mini humbuckerami Stealth Black (obydwa z czarnym, matowym pickguardem, czarnymi puszkami przetworników i osprzętem Matte Black).

www.music-man.com
www.musicinfo.pl

## Wzmacniacz pokojowy Mooer SilverEye oraz zasilacz Macro Power S12

W czerwcu 2018 Mooer zaprezentował stylowy wzmacniacz SilverEye oraz multi-zasilacz Macro Power S12, z dwunastoma kompletnie niezależnymi, galwanicznie separowanymi wyjściami. Mooer SilverEye to wzmacniacz/combo hi-fi z mocą 2x16 W oraz obudową, która będzie pasować do pokoju, czy na biurko. Urządzenie zapewnia bezprzewodowe przesyłanie muzyki poprzez Bluetooth lub za pośrednictwem tradycyjnego złącza Aux In. SilverEye posiada dwa głośniki 3" i trzy tryby korekcji odtwarzanej muzyki (LIVE, BYPASS oraz DBB), zapewniając bogate i pełne brzmienie wysokiej jakości. Wymiary urządzenia to (S x G x W) 292 x 167 x 168 mm; waga 2.45 kg. Mooer wyposażył SilverEye również w preamp instrumentalny z korekcją EQ i regulowanym zakresem Gain oraz Volume. Można zatem podłączyć gitarę, bas, czy keyboard i grać do ulubionego utworu czy podkładu. Obudowa wykonana z solidnego tworzywa posiada kremowe wykończenie, tak aby jak najlepiej wpasować się w wystrój salonu, biura, czy pokoju. W zestawie otrzymujemy zasilacz 24V DC oraz kabel AUX 3.5 mm stereo. Sugerowana cena: 572 PLN

Mooer Macro Power S12 to multi-zasilacz efektów gitarowych, który został dopracowany tak, aby spełniać najwyższe wymogi muzyków. Urządzenie wyposażono w dwa transformatory toroidalne oraz zaawansowaną technologię filtrowania szumów, dla czystego napięcia bez zakłóceń. Co najważniejsze, Macro Power S12 posiada 12 kompletnie niezależnych, galwanicznie izolowanych wyjść: 1 x niezależne wyjście z regulowanym napięciem (9V, 12V, 15V, 18V), 200 mA; 2 x niezależne wyjścia 9V, każde 600 mA; 3 x niezależne wyjścia 9V, każde 300 mA; 6 x niezależnych wyjść 9V, każde 200 mA. Maksymalny prąd wyjściowy to 3 400 mA. Dodatkowo Mooer Macro Power S12 posiada regulowane automatycznie napięcie wejściowe (110V~120V oraz 220V~240V), diodę status LED dla każdego z wyjść, a także zabezpieczenie przed nadmiernym napięciem. W zestawie otrzymujemy kable zasilające (6 x 460 mm, 6 x 610 mm), kabel odwracający polaryzację (1 x 200 mm, czerwone wtyki), kabel sieciowy oraz taśmę na rzepy Velcro. Sugerowana cena: 703,55 PLN.

www.mooeraudio.com
www.w-distribution.de

## Guitar Competition – Warsaw Fingerstyle Festival 2018

Guitar Competition to organizowany w ramach Warsaw Fingerstyle Festival 2018 konkurs dla gitarzystów akustycznych oraz klasycznych wykonujących muzykę instrumentalną solo lub w duecie. Eliminacje odbędą się drogą internetową za pośrednictwem portalu YouTube. Każdy gitarzysta mający dostęp do sieci może zaprezentować swoje umiejętności, wystąpić na scenie i zdobyć bardzo atrakcyjne nagrody ufundowane przez partnerów festiwalu. Zgłoszenia internetowe są przyjmowane do 01-09-2018. Jury wyłoni spośród nich maksymalnie 15 uczestników II etapu ogłaszając wyniki 04-09-2018. Finał odbędzie się 22-09-2018 r. w Centrum Kultury Wilanów (ul. Kolegiacka 3, Warszawa) podczas Warsaw Fingerstyle Festival przed wieczornymi koncertami gwiazd, którymi są: Alexandr Misko, Gareth Pearson, Marcin Patrzałek, Janek Pentz. 23-09 w CK Wilanów wystąpią zespoły: BaiKA, Mr. Pollack, Honky.Tonk.Men. Festiwal zamknie 24-09-2018 występ Julii Lange w La Boheme (ul. Mysłowicka 1, Warszawa). Dodatkową atrakcją jest spotkanie z Piotrem Machalicą 21-09 w Alto Wilanów.

GUITAR GRIP™

Hand Made in Detroit

www.guitargrip.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

TRANSFORM YOUR DREAMS

Hand Made In New York City

DEATH BY AUDIO

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.deathbyaudio.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

TENSOR

Red Panda®

Explore New Sound.

www.redpandalab.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

OFF-WORLD AMBIENCE

meris

www.meris.us | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

## Gibson Custom wznawia modele 1968 Les Paul

Z okazji okrągłej, 50 rocznicy, Gibson Custom zaprezentował dwie limitowane reedycje modeli Les Paula z 1968 roku. Latem 1968 roku Gibson wznowił dwa modele gitar, które dekadę wcześniej zostały wycofane ze sprzedaży - Les Paul Custom i Les Paul Goldtop. Pięćdziesiąt lat później kolejna reedycja tych klasycznych gitar trafiła do oferty firmy. W komplecie, poza instrumentami, szczęśliwy nabywca otrzymają również ekskluzywny futerał, kolekcjonerski medalion switch plate, vintage'owe wiszące metki typu hang tag, kostki gitarowe '1968-style', kopię promocyjnego magazynu Gibson Gazette z 1968 roku, w której ogłoszono światową premierę reedycji Les Pauli oraz certyfikat autentyczności. Les Paul Custom z 1968 roku różnił się od swojego poprzednika z lat '50. Zamiast jednolitego mahoniowego korpusu gitara posiadała mahoniowy korpus połączony z topem z klonu. Zrezygnowano z trzech pickupów, którymi cechowała się wcześniejsza wersja na rzecz dwóch humbuckerów, a główka gitary była pochylona o 14 stopni względem korpusu, w celu zredukowania napięcia strun. Te zmiany stały się standardem dla modelu Les Paul Custom, którego produkcja trwa nieprzerwanie aż po dziś dzień.

www.gibson.com
www.lauda-audio.pl

## Wygrana Felice Guitar Quartet w USA

Felice Guitar Quartet złożony z uczniów Szkoły Muzycznej II stopnia Towarzystwa Muzycznego w Jarosławiu, pracujących pod kierunkiem mgr Roberta Polańskiego w dniu 23 czerwca 2018 r. zdobył pierwsze miejsce w Międzynarodowym Konkursie Gitarowym GFA - II International Ensemble Competition, który w tym roku odbył się w Louisville w USA. To już drugi sukces w tym konkursie, w 2017 r. kwartet zwyciężył w I edycji odbywającej się w Fullerton. Kwartet gitar klasycznych zwyciężył w kategorii Small Ensemble Youth Division (do 18 lat), pokonując między innymi zespoły z USA czy krajów Europy. Zespół ma na koncie kilkanaście zwycięstw w liczących się konkursach gitarowych, m.in. nagroda I stopnia w IX Festiwalu Młodych Gitarzystów w Kolbuszowej (2014), I nagroda w VI Ogólnopolskim Konkursie Gitarowym „Viva Gitarra" w Zielonej Górze (2015), Grand Prix i I nagroda w X Ogólnopolskim Konkursie Gitarowym w Zambrowie (2016). Felice Guitar Quartet otrzymał stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za osiągnięcia artystyczne w latach 2015/2016.

www.tm.jaroslaw.pl
cea-art.pl

## Electro-Harmonix Oceans 11

Firma Electro-Harmonix zaprezentowała nowy reverb Oceans 11 łączący w sobie jedenaście różnych typów pogłosów. Na pokładzie Oceans 11 znalazły się następujące typy pogłosów: HALL (efekt dużej sali koncertowej), SPRING (brzmienie sprężynowego pogłosu Fender Reverb 6G15), PLATE (ciepłe brzmienie pogłosu, do którego stworzenia pierwotnie użyto metalowego talerza), REVRS (odwrócony pogłos), ECHO (reverb + delay), TREM (reverb + tremolo), MOD (modulated reverb - kombinacja różnego typu modulacji), DYNA (trzy algorytmy pogłosu dynamicznego: Swell, Gate i Duck), AUTO-INF (automatyczny nieskończony pogłos), SHIM (Shimmer), POLY (reverb polifoniczny). Co więcej, w celu jeszcze większej różnorodności brzmieniowej, niektóre typy pogłosu (ECHO, TREM, MOD, DYNA i POLY) dostępne są dodatkowych trybach (maksymalnie trzech), do przełączania których służy przycisk MODE. O tym, który tryb został wybrany informuje dioda LED w trzech kolorach (zielony, czerwony, pomarańczowy) - kiedy dioda nie zmienia koloru po wciśnięciu MODE, oznacza to, że reverb posiada jeden tryb. Oceans 11 posiada również możliwość regulacji czasu pogłosu, barwy oraz głośności przetworzonego sygnału . Ponadto można również skorzystać z ukrytego pod tylną klapką przełącznika TAILS który daje użytkownikowi wybór, czy pogłos ma być słyszalny po wyłączeniu efektu. EHX Oceans 11 został również wyposażony w dodatkowe "ukryte" parametry , których włączenie następuje po dłuższym przytrzymaniu przycisku MODE i które można regulować pokrętłami TIME i TONE. Przycisk nożny służy nie tylko do włączania i wyłączania efektu, ale również do nabijania tempa oraz włączania trybu Infinite Reverb dostępnego dla prawie każdego typu pogłosu.

www.ehx.com

# Ibanez Acoustic Day 2018

**Guitar Center, 7 czerwiec 2018**

W łódzkim Guitar Center odbyła się impreza Ibanez Acoustic Day, na której licznie zgromadzona publiczność miała okazję podziwiać trzech wspaniałych artystów marki Ibanez - Nánási Sándora, Martinę Blazeską oraz Marcina Patrzałka. Jedną z wielu atrakcji imprezy była loteria, w której do wygrania była gitara akustyczna Ibanez AE315-NT. Szczęśliwym zwycięzcą okazał się Mateusz Frątczak. Poniżej prezentujemy kilka zdjęć z tego wydarzenia.

www.ibanez.com
www.guitarcenter.pl

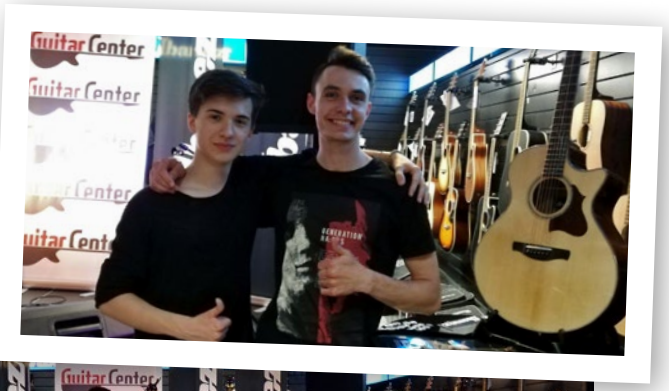

MOJA GITARA

# DAN STEVENSON

## FRONTIERER | SECTIONED

**Czarodziej riffów mathcore ujawnia jedyny instrument potrafiący przetrwać tortury jakim zwykle poddaje swe gitary…**

**1** „Gram na gitarach siedmiostrunowych i to jest mój podstawowy wybór: Chapman ML-7T. Absolutnie niewiarygodna gitara. Pracuję z tą firmą od stycznia/lutego 2017. Zdecydowałem się dać im szansę ponieważ miałem złe doświadczenia z innymi markami produkującymi siedmiostrunówki. Głównie dlatego, że gram bardzo agresywnie i gitary szybko się psuły. Z Chapmanem nie mam takich problemów i jak dotąd wszystko się zgadza."

**2** „Dłuższa skala – 673mm (26.5") – jest bardzo przydatna w przypadku obniżonych strojów. W obu zespołach zwykle gram w 'F', z kilkoma niewielkimi wariacjami. Poprzednie moje gitary nie trzymały zbyt dobrze stroju, być może przez mój sposób gry, który często uszkadzał korpusy. Tutaj wszystko działa, a blokowane Hipshoty dodatkowo poprawiają sytuację."

**3** „Jedyną modyfikacją jakiej dokonałem była zmiana przystawki pod mostkiem. Teraz mam tu Bare Knuckle Painkillera w obudowie z przypalanego chromu. Pickup jest gorący, ale wyraźnie akcentuje wszystko co jest grane w niskim paśmie. Daje ci dużo gainu, ale bez utraty klarowności. Drugi pickup to firmowy Chapman."

**4** „Korpus to jesion bagienny. Gryf jest klonowy, a podstrunnicę wykonano z hebanu. Wszystko rezonuje tak jak powinno."

**5** „Przyczyną konieczności zaklejania tego zaczepu jest to, że gram niezwykle agresywnie. Żadna gitara nie utrzyma się tylko na zaczepie, więc mam tu zabezpieczenie w postaci dodatkowej ilości taśmy."

**6** „Struny zmieniam dość regularnie, korzystając z setu dla 8-strunówki, gdzie jest niska struna o rozmiarze 074, co pomaga w moim stroju 'F'."

Chapman jest naprawdę dobrym partnerem do współpracy, ponieważ bardzo dba o swoich artystów. Mam sporo znajomych, którzy pracują z większymi markami w tej branży, ale nie dostają od nich tyle uwagi. Pierwszego dnia trasy, po podpisaniu endorsementu, dostałem telefon od Matta, z życzeniami udanej trasy i informacją, że wysłał mi specjalny t-shirt. Nie sądzę, by taki rodzinny klimat funkcjonował w innych firmach, dlatego miło jest być częścią tego 'teamu'."

Guitar Center

WAMPLER®
BUILT IN USA

# WAMPLER PEDALS W GUITAR CENTER

# DYSTRYBUCJA W POLSCE

**Sklep Muzyczny**
**Guitar Center**
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

**Biuro Obsługi Klienta**
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

**Realizacja Zamówień**
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

**Serwis**
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

**Marketing**
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

# Improwizacja dla najmłodszych

Improwizacja od wieków była integralną częścią nauki gry na instrumencie, w XX wieku to zmieniono, ze szkodą dla dzieci **Adam Fulara**

Mozart w wieku 5 lat komponował, Chopin pierwszy utwór napisał jako siedmiolatek po roku nauki gry. Dziś najbardziej zaawansowany tor edukacyjny, jaki formalnie istnieje zakłada, że mały chłopiec zacznie improwizować najwcześniej 10 lat później, a komponować jeszcze później. To na pewno zdusi, a w wielu przypadkach zabije kreatywną stronę jego muzycznego rozwoju. Dokładnie rok zajmuje mi „otwarcie" z powodów psychiki, nastolatka grającego biegle (np. po PSM) na improwizację. Znacznie łatwiej pierwsze improwizacje przychodzą małym dzieciom.

Dostępne są badania naukowe pokazujące wpływ muzykowania na rozwój ogólny dziecka, jego iloraz inteligencji, oraz wpływ na umiejętności matematyczne i humanistyczne. Badano dużą liczbę dzieci, które podzielono na trzy grupy: te które nie pobierają lekcji muzycznych, te które uczą się grać na instrumencie z nut i te które uczą się improwizacji. Dzieci zbadano przed rozpoczęciem nauki i po kilku latach muzycznych lekcji. Zgadnijcie która grupa rozwinęła się najbardziej. Nie chodzi przy tym o podejście ambicjonalne, chodzi o naturalne zdolności muzykowania, którymi obdarzony jest każdy maluch, o pielęgnowanie i rozwijanie tych zdolności bez zakładania, że dziecko będzie wybitnym muzykiem w przyszłości. „Take it easy" jak mawiają. Żeby nie być gołosłownym powołam się na kilka artykułów. Piotr Iwicki, redaktor Polskiego Radia i felietonista „Gazety Polskiej" jest osobą szczególnie zaangażowaną w promowanie świadomej edukacji muzycznej dzieci, napisał na ten temat kilka rzeczowych tekstów, m.in. „Szanujmy kreatywność dzieci", „Muzyka a inteligencja"

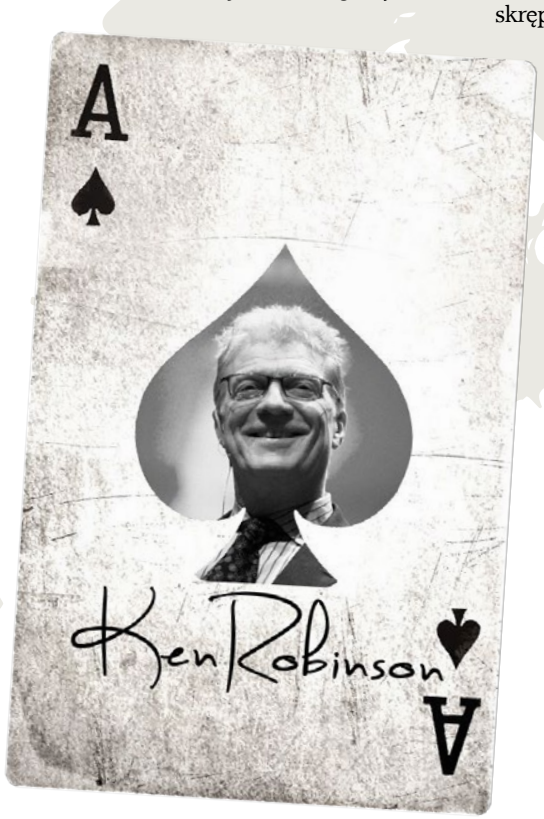


(„Gazeta Polska" nr 1665, 4.3.2017) i in. W swoich artykułach powołuje się on na wykłady i badania, które prowadzi Sir Ken Robinson – światowy leader w zakresie rozwoju kreatywności i innowacyjności. Pisze on wprost „uczcie dzieci muzyki dla ich dobra". Ken Robinson wykazał na podstawie rozległych obejmujących ponad 2000 nauczycieli oraz ich uczniów uczestniczących w 300 różnych projektach edukacyjnych zgubny wpływ sztampowej edukacji w stylu „zakuć, zdać, zapomnieć" i niszczeniu osobowości młodego człowieka. Jeden z jego koronnych wykładów nosi tytuł „Jak szkoła zabija kreatywność". Pisze on:„Dziecko, gdy się rodzi, ma wrodzony dar kreatywności, potrafi bez skrępowania fantazjować, szukać rozwiązań spontanicznych. Z kija robi magiczny miecz, ze szmatek lalkę, a z butelki – statek kosmiczny. Niestety, wraz z kolejnym etapem edukacji, tej ukierunkowanej na jeden wzorcowy proces dydaktyczny, działający zgodnie z nieśmiertelnym programem nauczania, dziecko traci od 30 do 50 procent posiadanej kreatywności. Tę z upływem lat edukacji zastępuje standaryzacja, przycinanie dzieci do jednego wzorca. W rezultacie na studiach pozostaje jej zaledwie 20–30 procent ze startowej wieku przedszkolnego." Idea, która towarzyszy Robinsonowi to stworzenie systemu edukacji, który podsycałby zamiast gasić kreatywność dzieci. Zainteresowanych badaniami naszego asa – Kena Robinsona – zapraszam do obejrzenia jego wykładów z serii TED.

Inny dobry tekst w języku angielskim online na portalu IFL Sciecnce to „Jamming With Your Toddler: How Music Trumps Reading For Childhood Development" autorstwa Liama Viney'a z The University of Queensland. Autor wspomina, że oprócz korzyści płynących dla dzieci, nauka muzyki i aktywne muzykowanie opóźnia procesy starzenia. Dodam tylko, że nie chodzi o granie raz w tygodniu próby, a raczej o codzienny kontakt z instrumentem skierowany na rozwój.

Jeszcze inne wartościowe teksty na ten temat napisała Alicja Zabrocka, m.in. „Muzyku – improwizuj", albo opublikowany w formie wywiadu tekst „Improwizacja – dla każdego?", dostępny na portalu meakultura.pl. Pisze ona o swoich trudnych doświadczeniach z początkami improwizacji w toku PSM, oraz wskazuje na istniejący już postulat włączenia improwizacji do programów szkół muzycznych we Francji. Sam mam podobne odczucia. Kreatywność – jej rozbudzenie i pielęgnowanie – to najpiękniejsza idea edukacyjna, jaka w ogóle istnieje. Ostatnio prowadziłem warsztaty dla dzieci na festiwalu gitarowym. W mojej grupie było 8 wyjątkowo uzdolnionych młodych muzyków z całego kraju, zarówno ze szkół muzycznych, jak i pobierających naukę u prywatnych nauczycieli. Niektóre uczyły się improwizacji mniej więcej tak: „tu jest gama, spróbuj coś w niej zagrać, może będzie pasować". Nie będzie, jeśli nie damy tym dzieciom narzędzi, czyli nie wyjaśnimy im jak działa improwizacja: co to jest fraza, jaki jest związek ładnych dźwięków z harmonią, jak należy akcentować, jak działa timing itd. Ponieważ dzieci te miały sprawność manualną, po trzech dniach potrafiły zagrać ładne dźwięki improwizacji do nowego dla nich utworu w metrum na jedenaście, jednak cudów nie ma – improwizację musiały sobie dzieci „przygotować" do koncertu – tj. skomponować.

Sam jestem nauczycielem muzyki, uczę głównie improwizacji, albo inaczej „rozumienia" muzyki, ponieważ improwizacja jest świadectwem świadomości. Te dwie dziedziny są nierozerwalnie ze sobą powiązane. Nie da się jednocześnie rozumieć muzyki i nie umieć zaimprowizować w niej choćby prostej wypowiedzi. Bez świadomości często tworzona „prosto z serca" muzyka jest sztampowa i brzmi paradoksalnie jak skomponowana w oparciu o pierwszy rozdział podręcznika teorii muzyki, czyli wtórnie i nieudolnie, co ostatecznie prowadzi do rozczarowań. Uczmy dzieci improwizacji, dla ich własnego dobra.

BIAŁYSTOK, 15-427 UL. LIPOWA 16 TEL.: 85 742 37 42 BIAŁYSTOK, 15-213 UL. MICKIEWICZA 37 TEL.: 85 741 23 85 BYDGOSZCZ, 85-001 UL. ŚNIADECKICH 2 TEL.: 52 322 15 28 CZĘSTOCHOWA, 42-217 UL. ŚLĄSKA 3/5 TEL.: 34 324 34 87 GDAŃSK, 80-309 AL. GRUNWALDZKA 355 TEL.: 58 307 50 80 GORZÓW WIELKOPOLSKI, 66-400 UL. MOSTOWA 13 TEL.: 95 720 26 73 KATOWICE, 40-019 UL. KRASIŃSKIEGO 5 TEL.: 32 354 11 51 KIELCE, 25-501 UL. SIENKIEWICZA 60 TEL.: 41 366 39 23 KRAKÓW, 31-146 UL. DŁUGA 10 TEL.: 12 422 26 80 KRAKÓW , UL. RYNEK PODGÓRSKI 4A, 30-533, TEL.: 12 257 14 48 LUBLIN, 20-115 UL. LUBARTOWSKA 11-13 TEL.: 81 532 73 28 ŁÓDŹ, 90-413 UL. PIOTRKOWSKA 53 TEL.: 42 632 30 25 OLSZTYN, 10-028 UL. PROSTA 39 TEL.: 89 527 35 18 POZNAŃ, 61-851 UL. ZIELONA 8 TEL.: 61 852 14 49 RZESZÓW, 35-036 UL. DĄBROWSKIEGO 17 TEL.: 17 853 43 32 SZCZECIN, 70-551 PL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 5 TEL.: 91 488 40 96 WARSZAWA, 00-657 PL. KONSTYTUCJI 5 TEL.: 22 621 57 25 TEL.: 22 626 83 10 WARSZAWA, 02 690 UL. BOKSERSKA 62A TEL.: 22 843 85 01 TEL.: 22 673 19 10 WARSZAWA, 00-358 UL. ORDYNACKA 10/12 TEL.: 22 826 36 47 WROCŁAW, 50-033 UL. PIŁSUDSKIEGO 28 TEL.: 71 343 74 43 ZIELONA GÓRA, 65-078 UL. BOHATERÓW WESTERPLATTE 50 TEL.: 68 329 98 39

# Plenerowy teatrzyk

Perspektywa lata napawa optymizmem, gdyż jest to czas rozmaitych okazji zagrania koncertu. Sprzyjająca aura daje szansę, aby swoją twórczość zaprezentować „w tak pięknych okolicznościach przyrody”, czyli podczas występu plenerowego

**Grzegorz Kabasa**

Dla młodego muzyka to świetny pretekst do pokazania swojego kunsztu przed szerszą publicznością. Nawet jeśli nie wylądujemy od razu na stadionie, czy na powszechnie znanym, poważanym festiwalu, to zawsze jest szansa na dotarcie do nowej grupy fanów. Wśród przypadkowych widzów, których zainteresowanie ukierunkowane jest na konsumpcję waty cukrowej i napojów „chłodzących”, może się przecież trafić ktoś, dla kogo nasz występ będzie odkryciem dekady. Rzeczywistość nam podpowiada, że aby przestać być mięsem armatnim dla znanych, lubianych i modnych zespołów, musimy odnaleźć własną publiczność, która właśnie nam zadedykuje transparent z napisem „Mój ulubiony, świetny muzyk”. Ten trudny, męczący i obarczony bagażem niepewności proces, zwany promocją, niestety w coraz większym stopniu wyznacza drogę do profesjonalnej działalności artystycznej. Czasem można odnieść wrażenie, że nie muzyczne dokonania, lecz pojawienie się np. w reklamie którejś z firm sprzedających np. telefony, daje większe szanse na zdobycie popularności niezbędnej do zakwalifikowania się do grupy wykonawców znanych i cieszących się masową popularnością. Czyli takich, którzy mogą liczyć na profesjonalne potraktowanie ze strony organizatorów koncertów. Nie da się ukryć, nie dla wszystkich młodych, zdolnych wykonawców plenery to okres medialnej i finansowej prosperity. Muzykom, często z założenia „niszowym”, pozostaje promowanie się dopóki starczy sił, wiary, energii, a portfele nie osiągną pustostanu. Skoro taki jest współczesny muzyczny świat, to będą grać wszędzie gdzie się da. Raz będzie to zjazd miłośników, innym razem dni miejscowości, czasem jakaś studencka zadyma przedsesyjna itp. Szukając akceptacji, własnej publiczności, zrozumienia, no i w końcu szansy na przetrwanie. Dobrym posunięciem wydaje się uczestnictwo w imprezach popularnych wśród szerokiej publiczności, gdyż w rozumieniu części słuchaczy, miejsce występu nobilituje wykonawcę. Ranga festiwalu świadczy o poziomie artystycznym muzyków. Zazwyczaj świadczy, jednak nie jest to warunek bezwzględnie konieczny. Nie tak rzadko na szacowną scenę wkrada się zawodowa bylejakość. Wszystkie atrybuty rzemiosła danego wykonawcy są wykorzystane, tylko wrażenie oscyluje w okolicach zera. Słuchamy, patrzymy, mamy szczere intencje i nic. Piosenka w stylu pop, czyli z aspiracjami do wielkiego przeboju, ale jakoś nie działa. Emocje zbliżone to tych, które towarzyszą nam przy trzepaniu dywanów. Czy to wina kompozycji, banalna melodia, mało porywający rytm, infantylny tekst? A może image wykonawcy kompletnie nie konweniuje z realizowanym przekazem? Przyczyn może być wiele, tak czy inaczej liczy się efekt i o tym koniecznie trzeba pamiętać. Żadne zabiegi nie pomogą, jeżeli twórczość naznaczona jest piętnem nijakości. Pomijam tu oczywiście pewien para-muzyczny nurt, w którym banał, prymitywizm kompozycyjny i wykonawczy, często okraszony nutą pseudo-żartobliwej wulgarności jest standardem, ale to jest inny obszar dźwiękowej galaktyki i tylko czarna dziura może nas z tej estetyki wyzwolić.

Zakładamy optymistycznie, że scena jest wystarczająco przyjazna. Publiczność pojawiła się zgodnie z planem, w liczbie zgodnej z oczekiwaniami. Media wystarczająco dobitnie dały do zrozumienia, że nie wykonujemy znanych przebojów, pieśni biesiadnych, ani innych filuternych przyśpiewek, więc wszyscy zdają sobie sprawę, że będzie rockowy czad, przesterowane gitary, łomot na bębnach, piły łańcuchowe w gardle wokalisty i ogólne wszystko się może zdarzyć… Oczywiście w ramach dobrych manier i zdrowego rozsądku. Tylko, czy to wystarczy? Czy możemy spokojnie wierzyć tradycyjnej procedurze: wychodzimy, gramy, ukłony i sukces? Skoro zgromadzona publika nie tylko słucha, ale i patrzy, to może warto się zastanowić nad wizualnym aspektem przedsięwzięcia? Wymyślić niestandardową, oryginalną oprawę wizualną koncertu. Znam wielu, którzy kompletnie nie przywiązują wagi do tego zagadnienia, wręcz uważają wszelkie tego typu zabiegi za zbędne pajacowanie, mające zakamuflować ułomności muzycznego warsztatu, żałosne naśladownictwo zachodnich wzorców, które deprecjonuje wartość twórczości. No cóż, ja się z takim stawianiem sprawy nie zgadzam. Oczywiście, że nie każda muzyka i nie w każdych warunkach wymaga dodatkowego entourage, są jednak sytuacje, w których aż się prosi, aby dźwięk wspomóc efektem wizualnym. Koncepcji może być wiele: od strojów scenicznych po elementy scenograficzne, wideo, światło, choreografię itp. Korzyści są dwojakie. Z jednej strony taki występ się indywidualizuje i wyróżnia w tłumie, staje się łatwiejszy do zapamiętania, rozpoznawalny. Z drugiej strony publiczność otrzymuje coś więcej niż klasyczną formułę koncertu. Powstaje widowisko, rodzaj muzycznego teatru. Czy nie dodaje to atrakcyjności artystycznym poczynaniom? Czy widz nie poczuje się bardziej zaproszony do takiego muzycznego świata? Czy zaproponowanie mu uczestnictwa w dźwiękowym spektaklu nie podnosi rangi naszych wizji? Przecież to wyraz szacunku dla odbiorcy. Dziękujemy Ci za to, że przyszedłeś, bramy naszej muzycznej krainy stoją przed Tobą otworem. Ciągle szukamy nowych form wyrazu, świat wciąż żąda od nas nowych koncepcji sztuki. Nie ma powodu, aby narzucać sobie kajdany standardu, zwłaszcza, że artyzm tego nie toleruje. Jeżeli możemy coś uczynić lepiej, ciekawiej, bardziej fascynująco, to po prostu zróbmy to!

Nie wszędzie i nie zawsze się uda, nie wszystkie pomysły będą trafione, ale chyba warto spróbować.

THREE STEPS AHEAD

# DUESENBERG

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR MARKI DUESENBERG W POLSCE fx music group

# STEVE LUKATHER

**Toto wznosi toast z okazji czterdziestej rocznicy, wydając hitową składankę „40 Trips Around The Sun” i zapełniając największe sceny, a gitarzysta Lukę szczypie sam siebie z niedowierzaniem dodając: Życie jest dobre!**

Robienie wywiadu z Lukatherem ma w sobie coś z ujeżdżania byka na arenie. Pojawiasz się ze starannie wyselekcjonowaną listą pytań, mając nadzieję na refleksje gitarzysty w temacie jego 40-letniego dorobku i „metamorfozującego”(popularny wśród polskich blogerów przymiotnik) arsenału sprzętowego. Po chwili orientujesz się, że znalazłeś się na kursie survivalowym dla dziennikarzy, a głównym wysiłkiem staje się przeżycie na wzbierających falach jego piętrowych dygresji. „Mój lekarz…” – Steve wpada w jedną z nich – „…powiedział, że powinienem się częściej masturbować.”
No cóż, rozkojarzenie, jest w przypadku tego artysty zrozumiałe. Minęły 4 dekady odkąd najlepsi z najlepszych muzyków sesyjnych LA zebrało się razem pod szyldem Toto (którego nasz rozmówca nigdy nie lubił). Ponadprzeciętna muzykalność tego składu nie przeszkodziła zespołowi osiągnąć milionowych nakładów płyt i opanowania list przebojów. Szczególnie jeśli chodzi o album „Toto IV”, na którym zadomowiły się takie hity jak „Rosanna”, czy „Africa”. Zespół nigdy nie był jednak faworytem krytyków i jakkolwiek wirtuozeria Lukathera lśniła mocnym blaskiem przez te wszystkie dekady, każdy hazardzista obstawiałby tezę, że ich złote lata już dawno minęły. Biorąc to pod uwagę, Steve jest bardzo zaskoczony faktem, że utwór „Africa” trafił do mp3-playerów młodych ludzi, inspirując ich do eksploracji starszego dorobku Toto, prowokując wydawnictwo płytowe do stworzenia pakietu hitów na 40-lecie grupy („40 Trips Around The Sun”) i zapewniając im występy na największych od lat scenach. „Zapełniamy całe areny!” – wtrąca dziarsko 60-latek – „Sprzedaliśmy całą Royal Albert Hall. Nigdy wcześniej nie mieliśmy aż takiego wzięcia, więc naszą reakcją jest: ‘Serio? Dopiero teraz?’. Brzmi to jak jakiś podstępny żarcik… ale, właściwie to jestem tak naprawdę kurewsko wdzięczny.”

### Czy masz jakieś ulubione przystanki na płycie „40 Trips...”?

Hmm… wbrew pozorom jest to dość trudne pytanie. Mam czwórkę dzieci – czy któreś z nich kocham bardziej niż inne? Niemniej są jaśniejsze miejsca, gdzie słyszę młodość w swojej grze na gitarze, jak np. w „Hold The Line”. Naszym znakiem firmowym wg mnie zawsze była „Rosanna”. To był taki typowy „Toto-numer”, w którym każdy z nas miał okazję pokazać się z najlepszej strony. Wiele z tych nut nadal brzmi świetnie po latach. Ale są też kompozycje, co do których nigdy nie byłem przekonany w 100%, a do których wydawania zmuszały nas koncerny płytowe. Nieważne człowieku, nie obchodzi mnie jak nas nazwiecie. Gramy swoją muzę, a ludzie nadal przychodzą na koncerty. Nie wiem nawet w jakim stylu gramy. Toto mogło grać rocka, potem piosenkę popową, a po niej zarzucić groove funky. To dlatego krytycy nigdy nie kumali o co nam chodzi. A przed sesjami foto naszymi fryzurami zajmowały się stylistki, wiesz? Patrzę na te stare zdjęcia i zastanawiam się: „Co nam strzeliło do łba?”

### Jak opisałbyś siebie samego, jako gitarzystę, w roku 1978?

Myślałem, że jestem świetny dopóki nie ukazała się pierwsza płyta Van Halen *(śmiech)*. Pamiętam, że David Paich [klawiszowiec] puścił mi „Eruption” tuż przed nagraniem solówki do „Girl Goodbye”. Powiedziałem wtedy: „Kim kuźwa jest ten kot?” Ale zainspirowało mnie to momentalnie. Grałem wtedy na moim Goldtopie z 1958, rozkręconym w studio na full i… rozwaliłem w drobny mak jedno z tych dużych szklanych okien, które często spotykało się w studiach w latach 70. Po prostu wybuchło pod ciśnieniem dźwięku. I to była ostatnia zagrywka nagrywana

Rok 1982: Toto (od lewej do prawej) – Steve Porcaro, David Hungate, Steve Lukather, Bobby Kimball, David Paich i Jeff Porcaro. Zaledwie kilka tygodni po wydaniu „Toto IV", które podbiło listy przebojów..

w tym kawałku. Udało mi się tam wydobyć flażolet, którego nie dam rady powtórzyć w ciągu najbliższego miliona lat. Czysty przypadek.

**Byłeś asem wśród muzyków sesyjnych. Czy nawyki tego zawodu nie utrudniały kontroli nad własnymi trackami w Toto?**

Ech, nie oszukuj się, że David czy Jeff byli łatwi w obyciu. David był specyficzny. On miał swoją wizję, a ja byłem „zaspokajaczem" cudzych potrzeb: „Co chcesz żebym zrobił, Dave?" Obaj pracowaliśmy na najwyższych obrotach. Jeff nigdy się nie obcyndalał, jeśli chodzi o groove. Od razu walił prosto z mostu jeśli coś się nie zgadzało i wyżymał cię jak cytrynę, żebyś dał z siebie wszystko. Kiedy słucham tej muzyki, moje myśli automatycznie przenoszą się do tamtych czasów. Czuję dym papierosa w studio. Widzę całe pomieszczenie. Wiem kto przyszedł popatrzyć jak nagrywamy, z czego się śmiejemy, jaki ma wyraz twarzy Jeff, kiedy kładzie kolejny soczysty groove. Zamykam oczy i widzę to wszystko.

**Pamiętasz więc, czego używałeś do nagrania Toto IV?**

Oczywiście mojego Bursta z 1959 roku, wpiętego do Rivery, podrasowanego Blackface '64 lub Deluxe reverb '65. Z odrobiną kompresji i pogłosu Sunset Sound. Po nagraniu każdego tracka dublowałem swoje partie. Jeśli chodzi o akustyki, to marnowałem mnóstwo czasu pieprząc się z małymi detalami i wstawkami, które tak czy inaczej wtopiły się w miks. Ale bez nich ta płyta nie brzmiałaby w ten sposób. Eksperymentowaliśmy z Davidem, mieszając różne dziwne motywy rytmiczne, które jak maleńkie bańki mydlane unosiły całą piosenkę, ale których słuchacze tak naprawdę nie zauważają.

**Jak zmieniało się twoje podejście do sprzętu w Toto?**

Przeszedłem chyba każdy możliwy etap, od minimalizmu do podrasowywanych Fenderów, do Marshalli, do rigów Bradshawa, wyglądających jak statki kosmiczne, potem z powrotem do podstaw i nagrywania całej płyty na Marshallu wielkości radia… Zrobiłem wszystko co tylko dało się zrobić. Obecnie gram na parze Bognerów Ecstasy-101B. Nic wyszukanego. W gruncie rzeczy postanowiłem dźwigać ze sobą mniej tego szitu. Nie chce mi się już tym zajmować.

**Czy popełniłeś jakieś sprzętowe błędy na przestrzeni tych lat?**

No oczywiście. Weźmy okolice roku 1985, dzień w którym dostałem swój nowy zestaw Bradshawa, wraz z Tri-Stereo Chorusem i innymi wodotryskami. Jestem gdzieś w połowie leczenia kaca i akurat nagrywam wideo „Starlicks" – którego notabene nie chciałem robić. Powłączałem wtedy wszystkie dostępne przyciski. No i mamy rezultat, który można by nazwać ucieleśnieniem tego co poszło nie tak w przebajerzeniu cyfrowych zabawek lat 80. Grałem też koncert w Japonii z Jeffem Beckiem, na tym samym sprzęcie. Wzięli ode mnie sam sygnał „wet", czyli same efekty. Całość brzmiała jakbym grał na kazoo. To było żenujące. Pocieszam się, że to przeszłość: „Przecież to było 35 lat temu! Nigdy nie popełniliście w życiu błędu?" To coś jak ze spadaniem ze schodów – nie zamierzałeś tego robić, a jednak się stało.

Od strony studyjnej, najdziwniejszym brzmieniem był „Fahrenheit" z 1986. Do dziś mnie to martwi. Chciałbym nagrać część partii na tej płycie zupełnie na nowo, bez tych wszystkich dziwacznych efektów. Oczywiście Bob Bradshaw nie jest tu niczemu winien. To ja byłem sprawcą. On robi niewiarygodnie dobry sprzęt, ale nie mówi ci potem, na które guziki masz nie naciskać. Tak czy inaczej, w latach 80. wszyscy wszystkiego nadużywali.

**Toto wkrótce rusza w trasę. Które piosenki są największym wyzwaniem?**

Największym wyzwaniem nie jest dla mnie żadna z partii gitarowych, a raczej fakt, że na starych nagraniach nakładałem do sześciu różnych tracków. Tak więc teraz zmagam się z przearanżowaniem tych kawałków tak, by mógł je zagrać jeden gitarzysta. Wiesz, to dość zabawne, ale nigdy nie przypuszczałem, że kiedy osiągnę sześćdziesiątkę, nadal będę grał „Hold The Line". Miałem zaledwie 19 lat

> NIGDY NIE PRZYPUSZCZAŁEM, ŻE KIEDY OSIĄGNĘ SZEŚĆDZIESIĄTKĘ, NADAL BĘDĘ GRAŁ „HOLD THE LINE". MIAŁEM ZALEDWIE 19 LAT KIEDY GRAŁEM TO PO RAZ PIERWSZY

Rok 1992: Steve występujący z Toto w Ahoy (Rotterdam, Holandia).

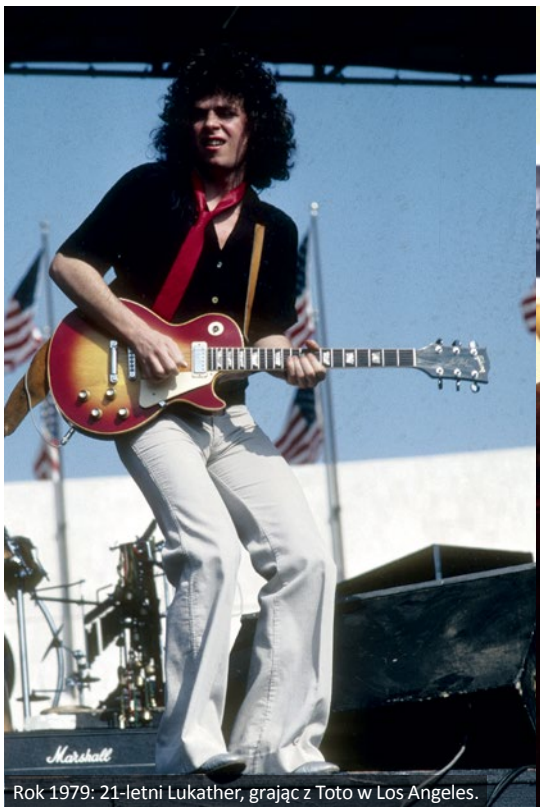

Rok 1979: 21-letni Lukather, grając z Toto w Los Angeles.

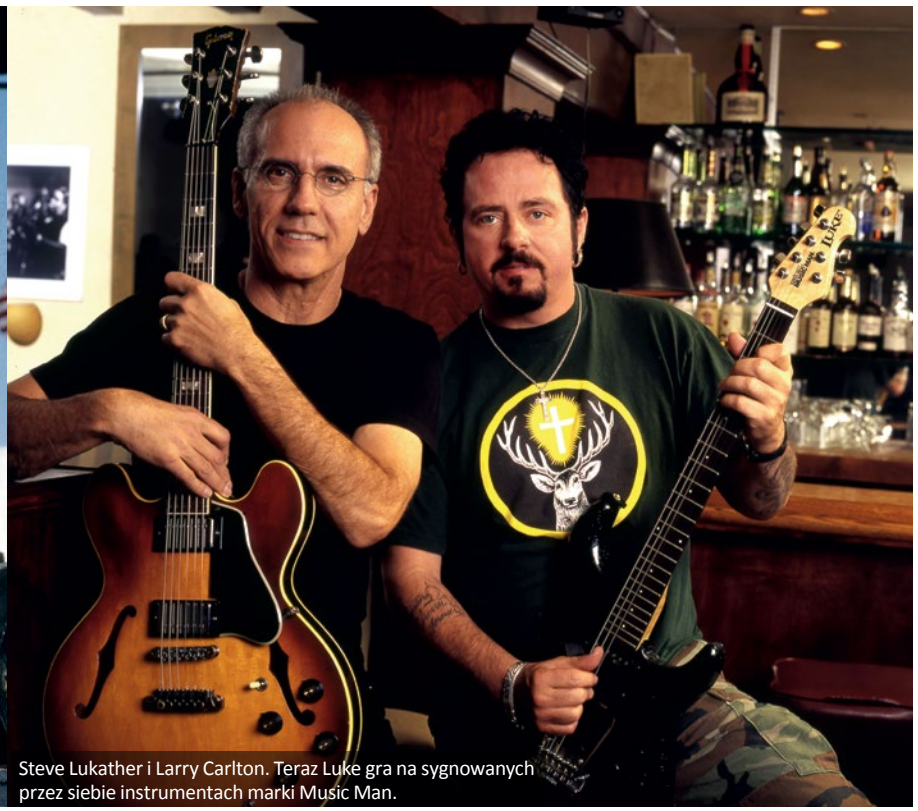
Steve Lukather i Larry Carlton. Teraz Luke gra na sygnowanych przez siebie instrumentach marki Music Man.

kiedy grałem to po raz pierwszy. Miałem potworną tremę. Byłem dzieciakiem, a przede mną pod sceną stali goście z minami w stylu: „Lepiej dla ciebie kurwa żebyś zagrał dobrze!" Od tamtej pory zagrałem ten kawałek jakiś milion razy. Na żywo zwykle zastanawiałem się, czy zagrać solo tak samo jak na pierwszej płycie, żeby ludziom opadły szczęki, czy po prostu grać to co czuję.

**Nowa kompilacja zawiera także kawałki odnalezione w archiwum i przerobione, prawda?**

Tak. Odnaleźliśmy pięć wykopalisk, które odrestaurowaliśmy, naprawiliśmy, przerobiliśmy i złożyliśmy do kupy na nowo. Zagranie z Jeffem 25 lat po jego odejściu było dla mnie niesamowitym przeżyciem. Takim „słodko-gorzkim". Granie z samym sobą młodszym o 20 lat także było dziwaczne… sposób w jaki obecnie podchodzę do instrumentu jest zupełnie inny niż 40 lat temu.

**Czy masz teraz odmienne podejście do techniki?**

Kiedy grasz w dużej hali, musisz sobie zdawać sprawę z tego, co odbija się od jej ścian. Wiesz, Dave Gilmour wychodzi na środek sceny, gra jedną pieprzoną nutę i wyciska łzy z twoich oczu. Jeśli wyjdziesz tam grając szred, nie będziesz w stanie usłyszeć poszczególnych nut, które zginą w brzmieniu tej hali. Będzie to brzmiało jak kakofonia. Musisz grać odpowiednio do miejsca, w którym występujesz. Jeśli masz dżoba fusion w małym klubie, idź na całość. Tam zabrzmi to dobrze.

Nie wszyscy chyba wiedzą, ale ucierpiałem w wyniku wypadku busa w 2016. Miałem starte mięśnie po lewej stronie od ramion do łokci. Także dzięki temu stałem się bardziej minimalistyczny w grze. Ironią losu, wielu ludzi mówi mi, że moje granie teraz podoba im się znacznie bardziej. Właściwie to jestem szczęściarzem, że nadal mogę grać. Także w aspekcie wieku – dojrzałości – możesz powiedzieć więcej, za pomocą mniejszej ilości nut. Wiesz, na YT znajdziesz 12-letnią dziewczynkę, która gra szybko jak mało kto. Widziałem ją w Japonii i było to powalające. Ale potem sobie myślę: „Gdzie w tym jest melodia?"

**Czy szczyty popularności Toto sprawiały ci frajdę?**

Ludziom wydaje się, że bycie sławnym jest fajne. Nie, nie jest. Nawet odrobina sławy nie jest. To dziwaczne, ale mam taką zasadę: „Nigdy nie czytaj o sobie niczego online". Uwierz mi bracie, prędzej odciąłbym sobie własnego fiuta niż zaczął przeglądać to gówno. To trucizna. Na świecie jest tylu nieszczęśliwych ludzi. I z jakiegoś powodu, muszą wyżyć swoje frustracje właśnie na mnie. Nawet w przypadku mojej mikro kariery, muszę zbudować porządną bramę do swojej sfery prywatnej, jeśli wiesz co mam na myśli.

**Jak odbierasz swoje dziedzictwo jako gitarzysty?**

Nie staram się popisywać, by przekonać wszystkich, że to właśnie ja jestem najlepszym wioślarzem na świecie. Bo nie jestem. Nie jestem nawet blisko tego. W hierarchii gitarowej jestem gdzieś na poziomie czeladnika. Ale jestem dumny z tego czego dokonałem i z tego co umiem. Jestem tym kolesiem, po którego dzwonisz jak coś się pieprzy, albo po to by wymyślił dobrą gitarową partię. Chciałbym móc powiedzieć, że zmieniłem świat, jak Jimi Hendrix, ale nie dokonałem tego. Na świecie jest wielu kotów lepszych ode mnie, ale muzyka to nie igrzyska sportowe. Moja kariera była naprawdę spoko. Ciężko pracowałem, by wypracować sobie najlepszy możliwy los. Ale za żadne skarby nie porównałbym siebie do jednego z tych, których czcimy na panteonie gitary. Nie jestem Allanem Holdsworthem. To jest kompletnie nie fair, że gość taki jak on nie miał statusu Mozarta. Allan był naszym gitarowym Coltranem i wg mnie, nie doceniono go tak jak na to zasługiwał. Możesz się domyślić o co mi chodzi: czemu ja, a nie ktoś inny. Czasem, życie się nie rymuje. Tak po prostu jest.

**Niemniej mówiąc to brzmisz jak ktoś spełniony i szczęśliwy…**

Po prostu cieszę się, że miałem swoją karierę, bracie. Nie biorę już udziału w tym wyścigu. To dość odprężające uczucie, mieć 60 lat i nie martwić się, czy nadal jestem wystarczająco dobry. Nie jestem już tego typu kolesiem. Te 40 lat z Toto były super, a i moja solowa kariera dostarczyła mi sporo zabawy. Grałem ze wszystkimi, których uważałem za gitarowych herosów. Nadal ćwiczę i interesuję się tym wszystkim. Nadal się uczę. Ale mam wszystko czego potrzebuję i nie jestem chciwy. Dbam o rodzinę i ludzi, którzy potrzebują pomocy. Wiesz, to jest teraz dla mnie naprawdę ważne. Mam spoko dom, jeżdżę Teslą, odbieram dzieciaki ze szkoły jak inni ludzie. Jestem takim „gitarzystą z twojego sąsiedztwa".

**Dzięki za wywiad Steve!**

Dzięki! I próbuj sprawić bym nie zabrzmiał w tym wywiadzie jak kompletny dupek. Jestem tylko niegroźnym, starszym panem, który od czasu do czasu palnie jakąś głupotę…

130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LSJ743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

# ZAGRAJ JAK STEVE LUKATHER

**Kiedy na rynek trafiła wspomnieniowa składanka „40 Trips Around The Sun", myśli wszystkich fanów wracają do ich flagowych dokonań. My także, spróbujemy nawiązać do stylu starego, dobrego Toto…**

Toto powstało w roku 1977, kiedy to topowi muzycy sceny sesyjnej Los Angeles zebrali się, aby wspólnie pograć. Przez lata przeszli kilka zmian i przeżyli kilka bolesnych strat, ale niezmiennym elementem tego zespołu zawsze był gitarzysta Steve Lukather.

Zespół rozkręcił zabawę atakując rynek debiutanckim albumem, na którym znaleźć można klasyki takie jak „Hold The Line" i „Georgy Porgy", ale to wydana w roku 1982 płyta „Toto IV" zapewniła im status legendy. „Rosanna", „Africa", „Won't Hold You Back" – te single nie schodziły z list przebojów. To był bardzo dobry rok dla Lukathera, dzięki zaangażowaniu go przez Michaela Jacksona do pracy nad płytą „Thriller". Po pierwszym sukcesie, dość nieoczekiwanym krokiem okazało się nagranie przez Toto soundtracku do epickiego filmu sci-fi Davida Lyncha: „Dune". Minęły dekady a Toto nadal nagrywa płyty i koncertuje, powracając w roku 2015 z płytą „Toto XIV". Grupa ta ma niesamowicie zróżnicowany repertuar, z kawałkami oscylującymi pomiędzy funkiem, bluesem, fusion i uduchowionymi balladami pop. W nutach obok znajdziecie riffy zainspirowane ich bardziej rockowym obliczem.

Pierwszy riff nawiązuje do płyty „Kingdom Of Desire" z roku 1992 i jest oparty na skali F# bluesowej (1-b3-4-b5-5-b7). To dość dobra tonacja dla mocnych rockowych riffów, bo dzięki pustej strunie E6 możemy zaznaczać septymę małą poniżej toniki na drugim progu. Kolejny riff inspirowany jest przez „Hold The Line" z debiutanckiego albumu Toto z roku 1978. Mamy tu metrum 12/8 i mieszankę akordów kwintowych oraz trójdźwięków, tworzących napięcia i rozwiązania. Riff numer trzy zabiera nas w przyszłość do roku 2006 i płyty „Falling In Between". Ten synkopujący motyw opiera się na powtarzanej grupie pięciu ósemek, tworzących kontrast wobec rytmu 4/4 w tle. A ponieważ werbel nie zawsze przypada tam gdzie moglibyśmy się tego spodziewać, grając z tym trackiem lepiej skupić się na grze basisty. Następny riff to powtarzająca się fraza będąca dobrym testem waszego wyczucia rytmu, ponieważ ten zmienia się tam z szesnastek do triól szesnastkowych. Piąty riff opiera się na skali doryckiej, ubarwionej zmianami pozycji, slide'ami i nutami pedałowymi.

Na sam koniec zagramy sobie solo w D moll, w którym wykorzystamy typowe elementy frazowania i techniki Steve'a Lukathera. Rozbijcie je na części, opanowując krok po kroku, aż będziecie w stanie zagrać płynnie całość. Powodzenia!

## RIFF 1

Ten riff otwierający ma swingujący, szesnastkowy charakter, więc warto utrzymywać naprzemienny ruch dłoni kostkującej, czyli wszystkie nieparzyste nuty będą kostkowane w dół, a parzyste w górę. Do wybrzmiewających dłużej nut w połowie taktów dodajemy wibrato. PH nad tabem oznacza flażolet „wyciśnięty" kostką. BU to podciągnięcie w górę, a BD opuszczenie podciągnięcia w dół.

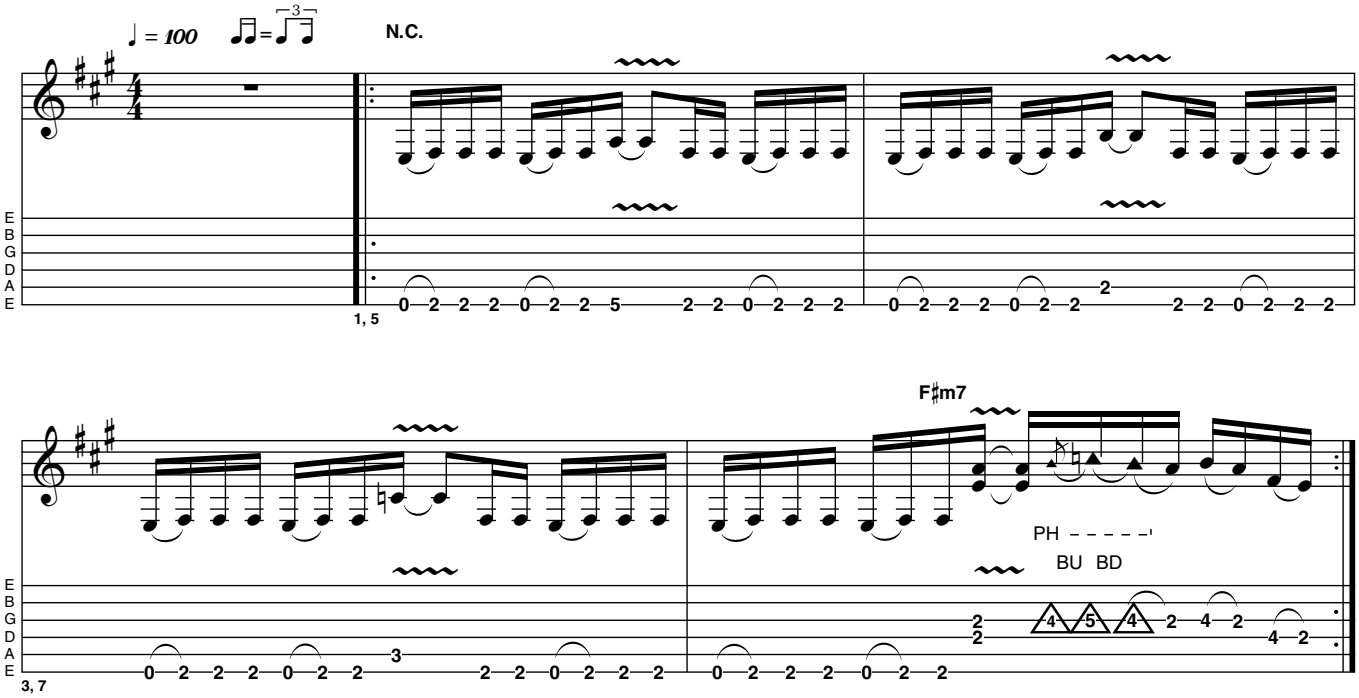


## RIFF 2

Ten riff utrzymany jest w metrum 12/8, które liczymy jako 4 ćwierćnuty wypełnione triolami ósemkowymi. Mamy tu dwa kształty akordów, granych za pomocą palców pierwszego i czwartego. Grajcie te akordy uderzeniem kostki w dół.

## RIFF 3

Ten mocny riff oparty jest na akordzie kwintowym E5, pod który podłożony jest interesujący rytm. Starajcie się wyczuć w którym miejscu patent rytmiczny zostaje zapętlony. W ostatnim takcie mamy dodatkową ćwierćnutę oraz płynne, legatowe zejście.

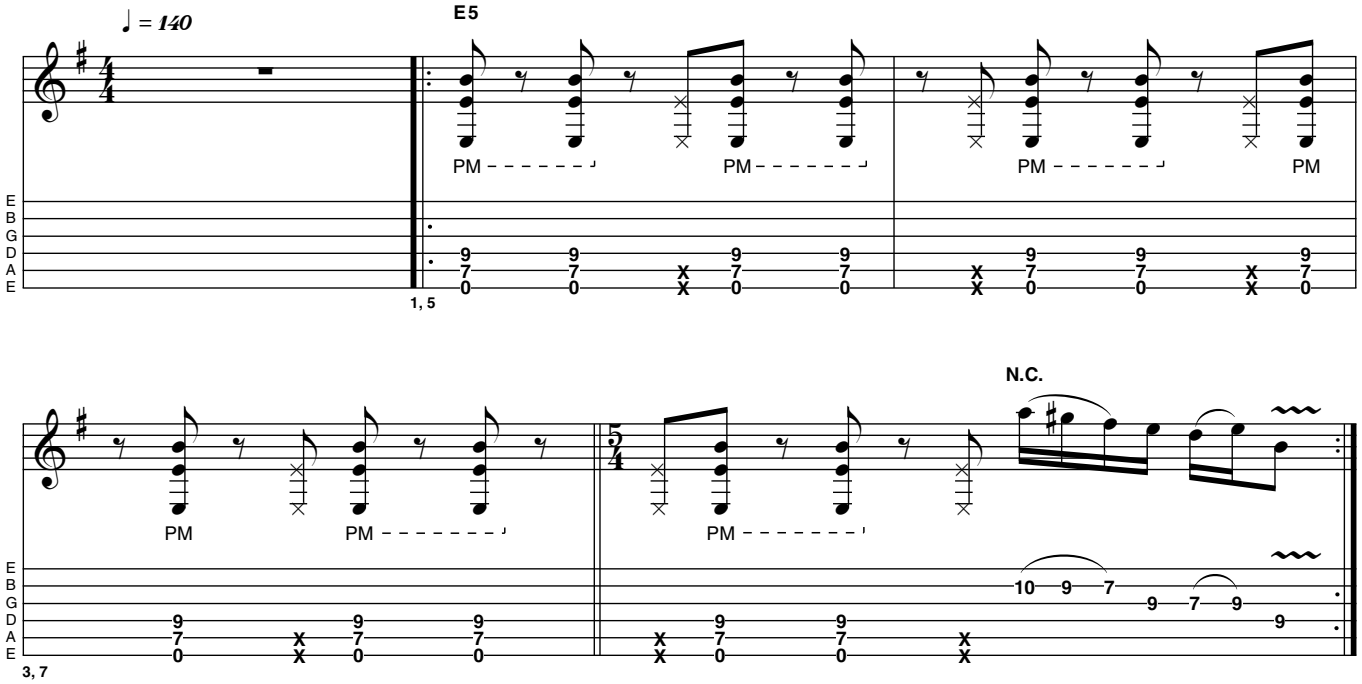


## RIFF 4

Zagrywka ta składa się z powtarzanego motywu sześciu szesnastek granych na skali D lidyjskiej (D-E-F#-G#-A-B-C#). Motyw powtórzony jest dwukrotnie w rytmie szesnastkowym, a następnie kolejne dwa razy jako sekstole szesnastkowe.

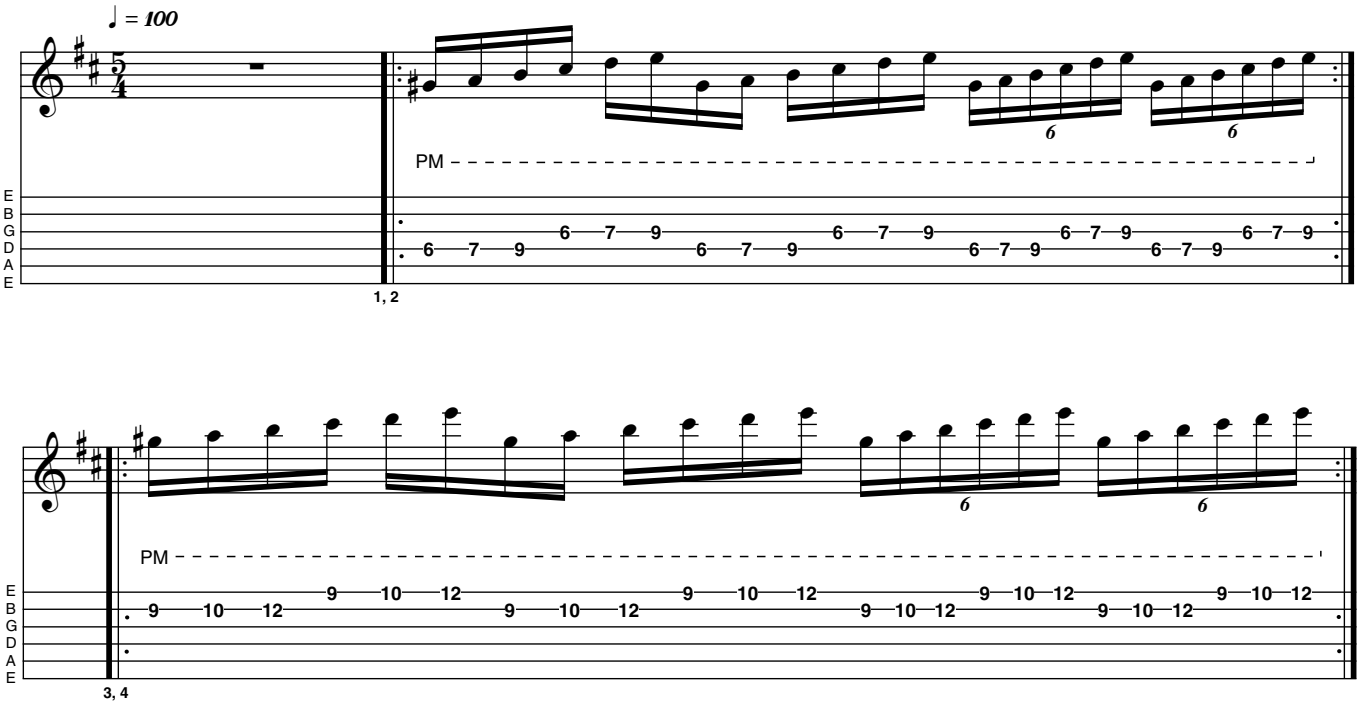

## RIFF 5

Ten przykład wykorzystuje skalę E dorycką (E-F#-G-A-B-C#-D) wykorzystując jej różne pozycje na gryfie. Zaczynamy arpeggiem akordu Esus2, po którym następuje seria pull-offów i slide'ów. Po zagraniu G5 używamy pull-offów do wspięcia się w górę gryfu, gdzie zaczynamy riff od początku.

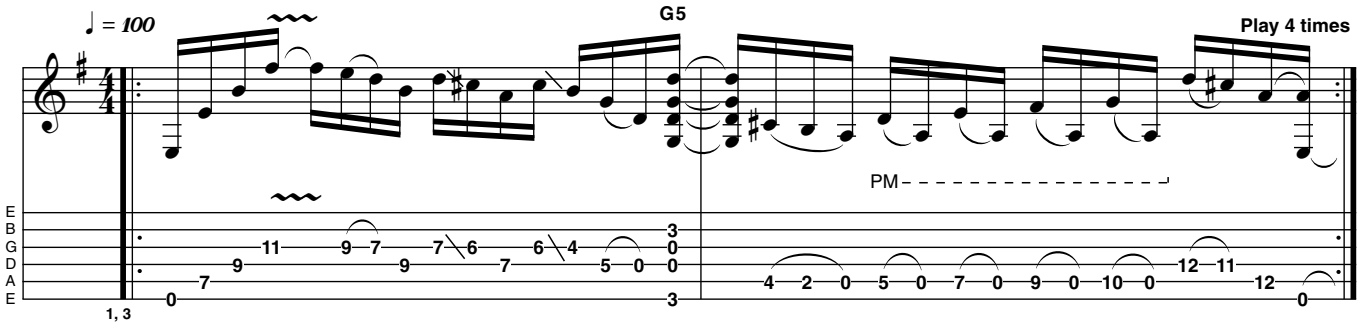


## SOLO

Solo to grane jest w tonacji D moll i wykorzystuje kombinację nut ze skal doryckiej (D-E-F-G-A-B-C), eolskiej (D-E-F-G-A-Bb-C) i bluesowej (D-F-G-Ab-A-C). Oprócz nich pojawiają się także nuty chromatyczne, by podkreślić wpływy fusion Lukathera. Najlepszym sposobem na szybkie opanowanie tej solówki jest rozbicie jej na pojedyncze frazy i opanowanie każdej z nich do perfekcji, następnie połączenie w płynną całość.

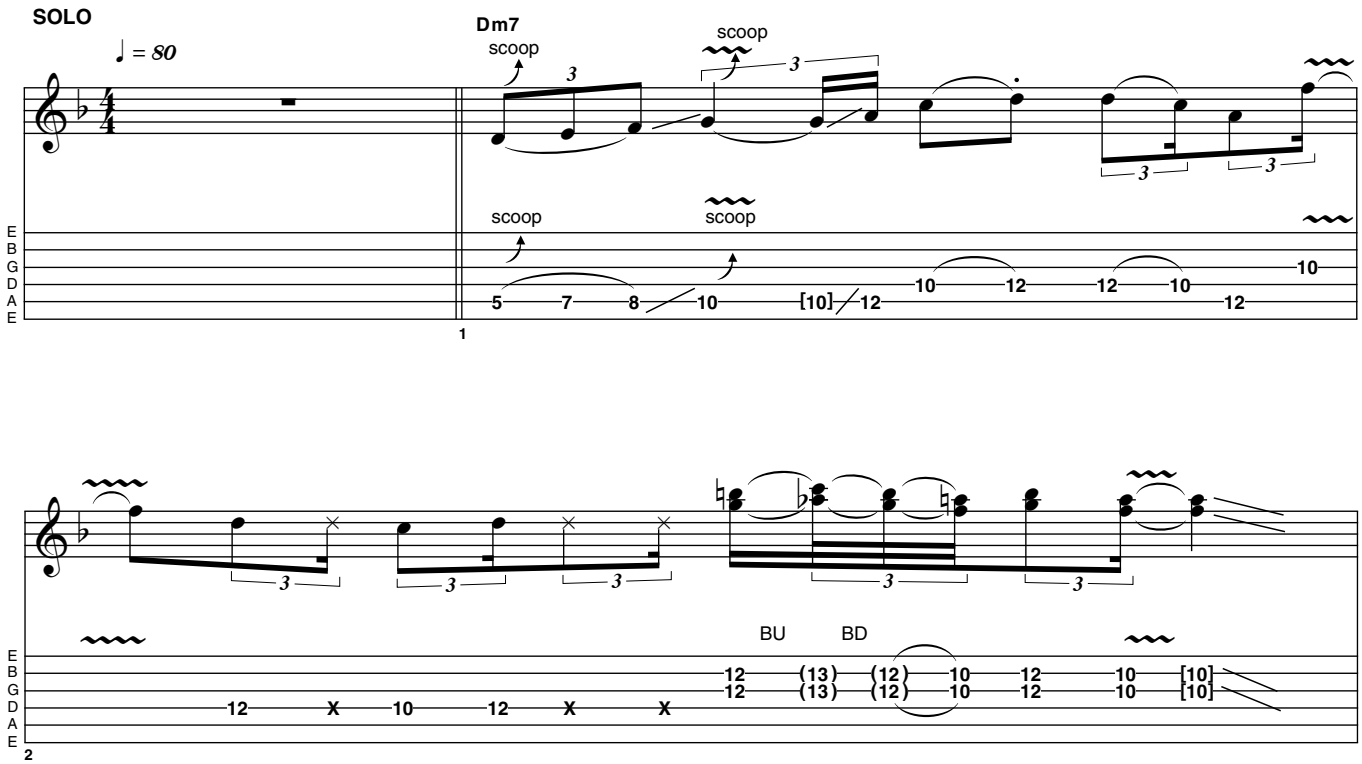

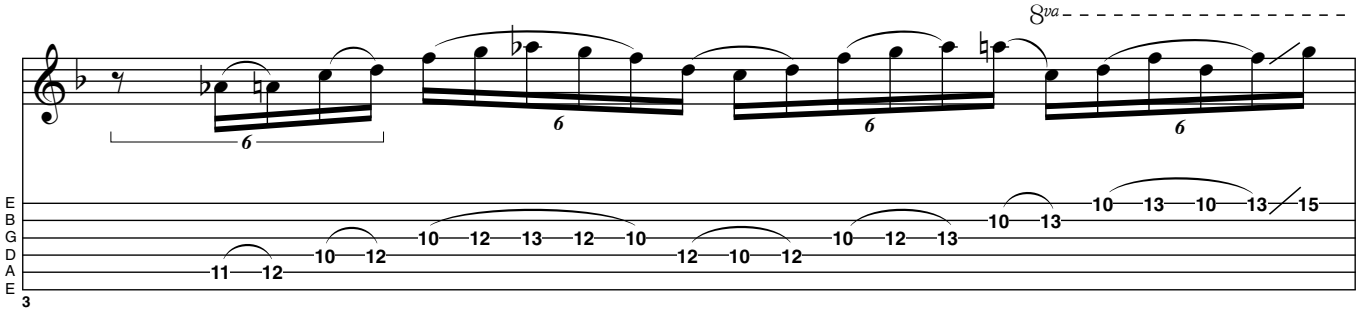
8va
E
B
G
D
A
E
3

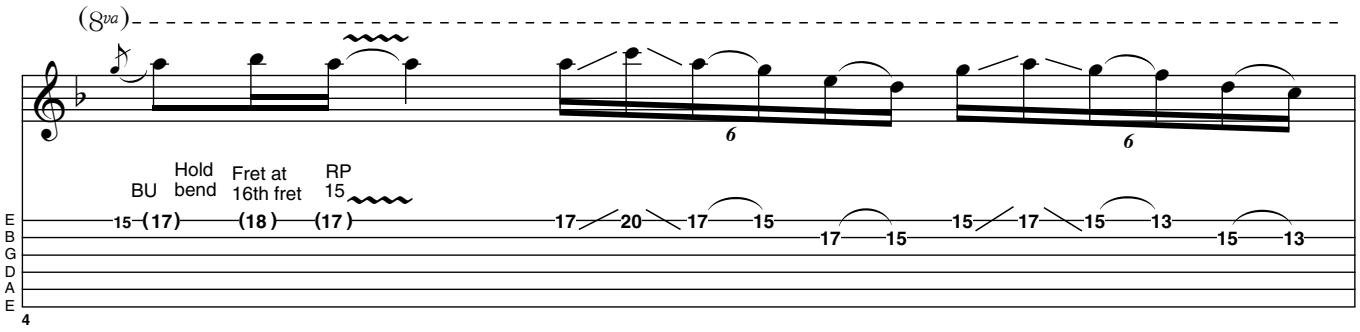
(8va)
BU
Hold bend
Fret at 16th fret
RP
15
E
B
G
D
A
E
4

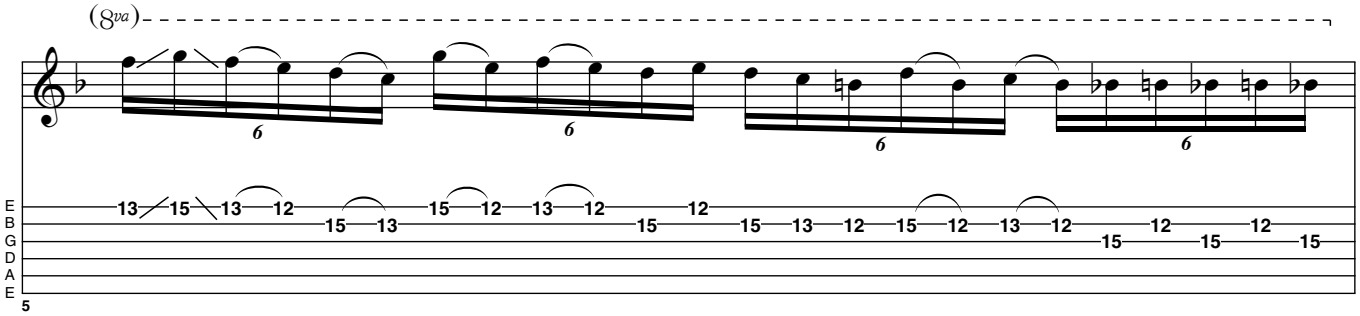
(8va)
E
B
G
D
A
E
5

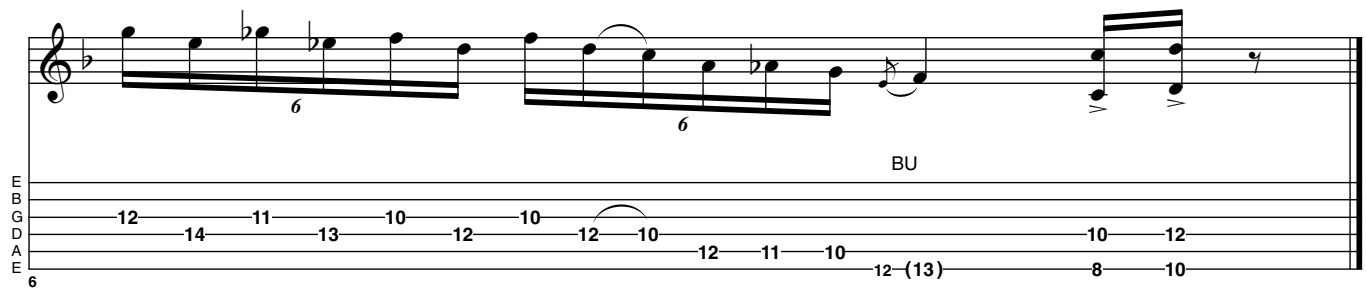
BU
E
B
G
D
A
E
6

# KILT V2

A tone tweakers dream pedal.
Boost, overdrive, distortion, fuzz
and spitting chaos in one box.
Don't be seen without your Kilt on.

A STUART signature artist pedal.

JHS PEDALS

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.jhspedals.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

# BORN IN THE SPOTLIGHT

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

KEELEY ELECTRONICS

www.robertkeeley.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

# FRANCESCO BUZZURRO

**Należy do czołowych gitarzystów włoskich. Pochodzący z Sycylii wirtuoz gitary z łatwością porusza się między muzyką klasyczną, jazzem i muzyką ludową swojego kraju. Jego klasyczna technika ustawienia prawej ręki w połączeniu z harmonią jazzową pozwala mu grać skomplikowane aranżacje fingerstyle, w których gra dwie lub więcej partii muzycznych w tym samym czasie**

Rozmawia Adam Palma
Zdjęcia Paolo Galletta

Wykłada w klasie gitary jazzowej w Conservatorio Martucci w Salerno, współpracuje z University of Southern California i prowadzi wykłady i masterclassy na całym świecie. Na swoich płytach łączy jazz z muzyką etniczną, latynoską a w tym wszystkim słychać nostalgiczny, liryczny język muzyczny charakterystyczny dla muzyki włoskiej.
Z okazji nadchodzącego koncertu „Bireli Lagrene – Francesco Buzzuro – Adam Palma", który odbędzie się 26 października w Tychach, podczas najstarszego festiwalu gitarowego w Polsce - Śląskiej Jesieni Gitarowej, chciałbym czytelnikom magazynu Gitarzysta przybliżyć sylwetkę tego wspaniałego a jednocześnie ogromnie skromnego wirtuoza gitary z Sycylii.

**Witaj Francesco, znamy się już kilka lat, za nami kilkanaście wspólnych koncertów i muszę Ci powiedzieć, że zawsze byłem pod wrażeniem Twojej gry. Pamiętam nasz pierwszy koncert w Niemczech, kiedy się dopiero poznaliśmy, po Twoim soundchecku zastanawiałem się, cholera, kim jest ten znakomity gitarzysta, dlaczego jeszcze o nim nie słyszałem? Powiedz mi przyjacielu, jak to się wszystko zaczęło w twoim przypadku?**
Dziękuję Adam za miłe słowa, muszę Ci powiedzieć, że ja również podziwiam Twój fantastyczny groove'owy styl gitarowy. Jak się to wszystko zaczęło? Podobno kiedy miałem 2 lata to już śpiewałem, a w wieku 6 lat tata podarował mi moją pierwszą mini gitarę. Myślę, że każdy ma jakiś dar i kiedy go w sobie odnajdziesz to zaczynasz go pielęgnować, później z nim dorastasz, doskonalisz go, a potem dzielisz się nim ze wszystkimi dookoła. I tak z grubsza wygląda moja historia. Wychowałem się w Agrigento, w południowej Sycylii, gdzie co roku na Almond Blossom Festival pojawiały się grupy folkowe z całego świata i tam nasłuchałem się wielu wspaniałych muzyków grających fascynujące rytmy na niezwykłych instrumentach. Myślę, że to była moja największa inspiracja, kiedy byłem młody, inspiracja, która spowodowała, że muzyka mnie wchłonęła.

**Z racji Twojej techniki powiedz mi czy gitara klasyczna jest popularna na Sycylii?**
Raczej nie, podobnie jak w wielu krajach gitara klasyczna jest obecna przede wszystkim w konserwatoriach muzycznych oraz naszej spuściźnie po muzyce ludowej i folkowej, jednak młodzi gitarzyście zdecydowanie są zainteresowani gitarą elektryczną. To wszystko oczywiście zależy od repertuaru, który moim zdaniem w dzisiejszej edukacji gitary klasycznej jest przestarzały i powinno się wprowadzić większy nacisk na muzykę popularną i utwory współczesnych kompozytorów.

**Jak wyglądała ewolucja Twojego stylu? Z gitarzysty klasycznego, mającego na swoim koncie kilka wygranych konkursów i studiującego klasykę, przeistoczyłeś się w gitarzystę grającego muzykę popularną i jazzową.**
W moim życiu muzyka klasyczna i jazz zawsze szły w parze i były nierozłączne chociaż spotykałem mnóstwo ludzi dookoła siebie, którzy żyli w odmiennych światach. Pamiętam, że kiedy zdawałem na studia rozgrzewałem się przed egzaminem z gitary na korytarzu grając aranżacje Joe Passa i Django Reinhardta, akurat przechodził dziekan uczelni, który zatrzymał się, podszedł do mnie i powiedział: Francesco co to za dziwna muzyka? Uważaj, taka muzyka może zniszczyć twoją technikę i karierę! Na szczęście z czasem wszystko zaczęło się zmieniać i dziś jazz jest obecny na uczelniach wyższych. Bardzo dobrze, bo przyciąga wielu młodych ludzi i jednocześnie jest już wykwalifikowana kadra nauczycielska.

**Czyli podobnie jak w Polsce, u nas też można było nawet wylecieć ze szkoły muzycznej za granie repertuaru nieklasycznego, co myślę, że w głównej mierze było spowodowane obawą wykładowców, że studenci potrafią coś czego oni nie rozumieją.**
No właśnie, to musiało być frustrujące dla nauczycieli.

**Grasz w stylu, który potocznie nazywamy „one-man band" czyli grasz kilka partii muzycznych w tym samym czasie, ale ponieważ masz klasyczne ustawienie i technikę prawej ręki, twoje aranżacje brzmią inaczej niż to co znamy ze szkoły fingerstyle, którą rozwinęli Chet Atkins czy Tommy Emmanuel, którzy używali thumbpicka. Powiedz mi o swoich aranżacjach utworów takich jak „I got rhythm", „All of me" czy „Manha de Carnaval" jak powstawały i czy na kimś się wzorowałeś.**
Zacząłem grać jazz i muzykę brazylijską na gitarze w wieku 12 lat, a wcześniej głównie klasykę, czyli Sor i Giuliani. Znajomy ojca przyniósł do domu nagrania Joe Passa i Antonio Jobima, które w połączeniu z nagraniami Paco De Lucii wyznaczyły dla mnie nowy kurs.

Do dzisiaj to dla mnie największa inspiracja i źródło pomysłów do własnych aranżacji. Oczywiście kiedy zabieram się za opracowanie jakiegoś utworu studiuję jego formę, harmonię, ćwiczę przeróżne konstrukcje akordowe, arpeggia i skale po to, żeby poznać budowę utworu na gryfie gitary, czyli zakreślając swoistego rodzaju mapę na gryfie. Później zaczynam luźno improwizować pamiętając o groovie i harmonii kompozycji. To jest ta najciekawsza część, bo tutaj pojawiają się frazy melodyczne, które przychodzą naturalnie i które później są znaczącymi elementami w całej improwizacji. Pojawiają się również pomysły, które muszę przećwiczyć lub wymagają czasu do płynnego ich zagrania. Na koniec staram się je wszystkie połączyć w swojej aranżacji nadając jej charakter bardziej orkiestrowy, czyli poszczególnym głosom (melodia, akordy, linia basu) nadaję własne życie, formę utworu analizuję również w kontekście breaków, które mogę później improwizować, a potem przymierzam się do sola akordowego.
Ostatni punkt to nakreślenie dynamiki w całym utworze, wprowadzenie jak największej ilości ciekawych i świeżych pomysłów i doprowadzenie do perfekcji najtrudniejszych fragmentów czy fraz w utworze. Brzmi zawile, ale czasem właściwie sprowadza się do tego, że aranżuję akordowo melodię a reszta jest improwizacją jak na przykład moja wersja „Manha De Carnaval".

**Poza solowymi występami, udzielasz się również grając z innymi wybitnymi muzykami, z kim współpracę szczególnie wspominasz?**
Uwielbiam grać duety, szczególnie z Birelim Lagrenem czy wspaniałą wokalistką Antonellą Ruggiero, ponieważ wtedy mogę się skoncentrować na rytmie i harmonii, żeby nadać utworowi idealny groove. Jakikolwiek utwór gram staram się, żeby to była moja własna wizja. Inni wspaniali muzycy, z którymi miałem możliwość współpracować i mile ich wspominam to Toots Thielemans, Phil Woods, Diane Shurr i Arturo Sandoval.

**Opowiedz o swojej gitarze i sprzęcie.**
Gram na nylonowym arch-topie zbudowanym przez Mirko Borghino, model BB1. Mirko to jeden z najlepszych lutników włoskich, który budował gitary dla np. Johna McLaughlina.
Parę lat temu szukałem gitary, która pasowałaby do mojego stylu. Mirko zbudował dla mnie arch-topa z gryfem gitary klasycznej. Gitara powstała z połączenia drewna świerku białego i orzecha włoskiego. Jestem ogromnie zadowolony z tego instrumentu i mam nadzieję na dalszą współpracę z Mirko. Odwiedźcie jego stronę i spójrzcie na te piękne gitary na www.borghinoguitars.com. Jeśli chodzi o studio to raczej używam gitary klasycznej sycylijskiego lutnika Giovanni Ingallinery. Natomiast nagłaśniam gitary wyłącznie systemem Bose L1 Model II, który daje mi idealny czysty dźwięk.

**Jak wygląda scena gitarowa na Sycylii?**
Ogólnie mówiąc we Włoszech lepiej być wokalistą niż gitarzystą! Wtedy jest na pewno więcej możliwości i festiwali. Gitara powoli rośnie w siłę na Sycylii, pojawiają się festiwale gitarowe, gitara jest obecna w TV, również dzięki moim występom. Pojawiają się również coraz lepsi gitarzyści, jak chociażby młody, wybitny Matteo Mancuso.

**Francesco, jeśli ktoś jedzie zagrać koncert na Sycylii, jakie piosenki warto znać, żeby przypodobać się publiczności lub zagrać z lokalnymi muzykami?**
Jeśli grasz współczesną muzykę i jazz to jesteś bezpieczny, ale, jeśli chciałbyś podbić serca lokalnej społeczności to dobrze byłoby znać "Vitti na crozza", "Ciuri ciuri" czy piękną balladę
"Mi votu e mi rivotu", którą również nagrałem na mojej płycie "L'esploratore", zresztą ta płyta zawiera kilka etnicznych pieśni z całego świata zaaranżowanych na gitarę solo.
Teraz czekam na propozycje polskich piosenek, które razem zagramy na festiwalu w Twoim pięknym kraju! Już nie mogę się doczekać!

**I ja również. Do zobaczyska Francesco.**

THE FLAGSHIP OF
IBANEZ GUITARS
Gitary Ibanez J.Custom wytwarzane są przez elitarną grupę wysoko wykwalifikowanych mistrzów lutnictwa przeszkolonych do produkcji instrumentów o niezrównanej jakości. Oznaczenie J.Custom wyraża każdy postęp w dziedzinie wzornictwa i technologii opracowywany przez Ibanez od dziesięcioleci: najlepsze rodzaje drewna, obróbka gryfu i progów, doskonałe zestawy przystawek i niezawodny osprzęt. Mistrzowskie wykonanie odpowiadające najwyższym standardom zapewnia wyjątkowe brzmienie, maksymalną wygodę gry oraz niepowtarzalne piękno.
RG8570Z BRE
RG8570Z CRA
j. custom
Ibanez
Top: klon płomienisty AAA ( 4 mm)
Korpus: mahoń afrykański ( 40mm)
Gryf: J.Custom Super Wizard, 5 częściowy, klon i wenge
Podstrunnica: selekcjonownay palisander z inkrustacją "Tree of Life"
Progi: Jumbo frets z obróbką J.Custom fret edge treatment
Mostek: Edge-Zero tremolo
Przystawki: DiMarzio® Air Norton™, True Velvet™, The Tone Zone®
i wiele więcej...

NATIONAL

# MYLES KENNEDY

**Myles Kennedy wydał w tym roku swoją pierwszą, solową płytę. Mieliśmy okazję spotkać się podczas jednego z koncertów promujących album i porozmawiać o kulisach powstawania tego mrocznego dzieła, w którym lider Alter Bridge mierzy się ze śmiercią bliskiej osoby…**

Trudno nie wierzyć w przeznaczenie, kiedy słucha się takich historii jak ta, którą opowiedział nam Myles gdy zapytaliśmy o genezę nazwy jego najnowszego wydawnictwa. W przerwie między koncertami z Alter Bridge i Slashem, muzyk miał chwilę wolnego. W najlepsze kosił trawnik przed domem kiedy piosenka po prostu zaczęła grać mu w głowie. „Melodia znikąd pojawiła się w moich myślach" – wspomina muzyk – „Pamiętam, że nagrałem ją wtedy na telefonie i 'odłożyłem na później'. Po jakimś czasie znowu wróciła i wtedy sprawdziłem czym w ogóle jest ten cały 'rok tygrysa'. Okazało się, że w chińskim kalendarzu był to rok śmierci mojego ojca. Można powiedzieć, że wszechświat dał mi wtedy do zrozumienia, że oto nadeszła pora, aby nagrać tę płytę."

Chodziło o rok 1974. Ojciec Mylesa, Richard, zmarł kiedy ten miał zaledwie 4 lata. Odmówił leczenia ze względu na swoje wyznanie. Był zrzeszony w Stowarzyszeniu Chrześcijańskiej Nauki, gdzie wierzy się, że tylko modlitwa uzdrawia wszelkie choroby. Na nowej płycie i w tytułowym utworze, Myles mierzy się ze stratą i jej następstwami w życiu jego, matki i brata.

„W przeszłości zdarzało mi się podejmować ten temat ale z wielu powodów nie byłem w stanie temu sprostać. Mimo, że to bardzo bolesne, śmierć i strata niejednokrotnie przewijały się już w piosenkach, które pisałem. Byłem bardzo młody gdy zmarł tata, więc można powiedzieć, że to wydarzenie stanowiło podatny grunt pod studnię z której czerpałem w kolejnych latach. Wcześniej nie potrafiłem jednak zmierzyć się z całą płytą o takiej tematyce. Dopiero teraz poczułem, że to właściwy moment.

Mimo że piosenka „Year Of The Tiger" ma w sobie duże pokłady nostalgii i smutku, na płycie nie brakuje też pozytywnych emocji. Podczas naszej rozmowy, Myles Kennedy odkrył przed nami kolejne warstwy tego niesamowitego dzieła, w którym folk, delta blues a nawet rockabilly mieszają się z gitarą akustyczną, hawajską oraz banjo.

**Piosenki, które pojawiają się na płycie to niemal żywe rozdziały z życia twojej rodziny. Dużo czasu zajęło ci wizualizowanie tych przeżyć podczas pisania tekstów?**

Tak. To było największe wyzwanie, z którym musiałem zmierzyć się podczas pracy nad tym albumem. Chyba nie do końca zdawałem sobie sprawę z tego co może zadziać się w mojej głowie kiedy zacznę wracać do pewnych wydarzeń. Przykładowo, kiedy zabrałem się za „The Great Beyond" chciałem jednocześnie oddać wszystkie szczegóły tego wieczoru ale także opowiedzieć pewną historię. To było trochę jak malowanie surrealistycznego, wyjątkowo żywego obrazu. Tylko w ten sposób mogłem szczerze oddać to co wydarzyło się w przeszłości. Ból, który wówczas czułem był… interesujący. Trudno mi znaleźć lepsze słowo, które opisałoby co wtedy czułem. Myślę, że podczas pracy nad tą płytą wiele nauczyłem się o tym jak działa ludzki mózg. Kiedy zanurzyłem się w świecie tych tekstów, nawet moja żona zauważyła, że coś się zmieniło. Selena jest terapeutką więc mogłem dopytać ją o pewne szczegóły związane z pracą mózgu. Jeśli wciąż wracasz myślami do jakiegoś wydarzenia, wizualizujesz je i próbujesz przypomnieć sobie wszystkie szczegóły, musisz być przygotowany na to, że może zaboleć. Nie jestem pewny czy na samym początku prac nad tymi tekstami byłem na to gotowy. Nie miałem jeszcze pojęcia na co się porywam…

»

**To najbardziej akustyczny album w twoim dorobku. Jakie wyzwania pojawiły się podczas aranżowania tych kompozycji i pisania poszczególnych utworów?**
Na pierwszym miejscu postawiłem wokal i gitarę akustyczną. Od początku wiedziałem, że to właśnie będzie podstawa całego albumu. Kiedy rozpoczęliśmy nagrania, musiałem zachować ostrożność w doborze tych elementów, które miały dołączyć do moich głównych składowych. Podłączenie mojego PRS'a do pieca z gainem rozkręconym na maksa odpadało. Takie rozwiązanie całkowicie zniszczyłoby akustyczny charakter płyty. Pracując nad odpowiednimi teksturami dźwięków musieliśmy zachować pewną organiczność. Idąc tym tropem, na drugim planie, w naturalny sposób pojawiły się mandolina, banjo i gwiazda wieczoru w postaci gitary hawajskiej. Ta ostatnia to pomysł Elvisa (Baskett, producent albumu – dop. red.). Rozmawialiśmy o tym instrumencie podczas przygotowań do nagrań ale nigdy wcześniej nie miałem z nim do czynienia. Elvis zamówił do studia gitarę hawajską firmy Dillon i byłem pewny, że będziemy musieli zatrudnić muzyka, który na niej zagra. Dla kogoś kto gra na tradycyjnych gitarach to coś zupełnie nowego. Może nie było to tak trudne jak w przypadku elektrycznej wersji tego instrumentu ale jednak. Kiedy gitara hawajska po raz pierwszy wylądowała na moich kolanach i zacząłem z nią eksperymentować poczułem, że gra na niej przychodzi mi dość naturalnie. Finalnie udało mi się nagrać te partie i myślę, że słychać w tym pewną niewinność debiutanta. Kiedy dajesz instrument komuś kto nigdy na nim nie grał, technika gry może nie być tą właściwą ale unikalne podejście przynosi czasami ciekawe efekty. W tym przypadku, byliśmy z nich zadowoleni.

**Solówka na gitarze hawajskiej w „Love Can Only Heal" to jeden z piękniejszych momentów na płycie. W jakich okolicznościach powstała?**
Szczerze mówiąc nie mam pojęcia jak udało mi się to zagrać. Słuchałem dużo Davida Lindleya, który grał na tym instrumencie w zespole Jacksona Browne. Myślę, że to w jaki sposób akcentował dźwięki było dla mnie pewnym drogowskazem. Czułem, że dźwięki muszą być w pewien sposób agresywne ale nie miałem na to gotowego pomysłu gdy siadałem do nagrań. W pewnej chwili po prostu to poczułem i podczas grania razem z Elvisem i Jeffem (Mol, inżynier dźwięku – dop. red.) po prostu udało nam się uchwycić ten moment na nagraniu.

**Wchodzenie z nowymi instrumentami do studia to odważna decyzja. Czy banjo i mandolina też były dla ciebie nowością?**
Na nich też nigdy nie grałem. To był dla mnie zupełnie nowy świat. Myślę, że bardzo pomogły mi moje eksperymenty z różnymi strojami gitar. Dzięki temu mój mózg mógł w łatwy sposób przestawić się właśnie na banjo albo mandolinę. Pierwszy z wymienionych instrumentów udało mi się zresztą dość szybko opanować. Okazało się, że nie jest tak źle jak myślałem. Gra na banjo dostarcza mi mnóstwo frajdy. W przyszłości chciałbym poświęcić mu nieco więcej czasu. Jeśli chodzi o mandolinę, na pewno daleko mi do Chrisa Thile, który jest obecnie jednym z moich ulubionych muzyków. To geniusz! W przypadku tego instrumentu po prostu chciałem przenieść na struny to co grało mi w głowie i upewnić się, że będzie to odpowiednio dopasowane do danej piosenki.

**Częstotliwości tych instrumentów wydają się być idealne do miksowania...**
Tak, tutaj zdecydowanie wyróżnia się mandolina. W tej kwestii to naprawdę piękny instrument. Dodaje do kompozycji specyficzną fakturę. Z banjo jest tak samo z jedną małą różnicą. Niezależnie jak głęboko ukryjesz je w miksie i tak będzie się przebijać! Ten instrument to czysty „przecinak" i nie mam co do tego wątpliwości!

**Mandolina z Love Can Only Heals kojarzy się trochę z The Battle Of Everymore, Led Zeppelin. Czy była to jedna z twoich inspiracji?**
Oczywiście. Led Zeppelin III i IV były płytami, których bardzo dużo słuchałem jeszcze w czasach gdy kształtował się mój muzyczny gust. Kiedy chwyciłem za mandolinę wiedziałem, że wypłynięcie na wody Zeppelinów będzie nieuniknione. Ten zespół jest we mnie odkąd pierwszy raz ich usłyszałem.

**Czy brytyjski folk również miał wpływ na to jak brzmi ta płyta? Słychać tu wpływy Nicka Drake'a.**
Tu również muszę przytaknąć. Jego Pink Moon to jeden z moich ulubionych utworów. Wydaje mi się, że strojenie w utworze „Songbird" (CGCFCE) to jego znak rozpoznawczy. Jeśli się nie mylę, Nick też grał w pewnym momencie na starszych modelach Gibsonów J-45. Z jego utworów bije przepiękna melancholia. Dokładnie takich emocji potrzebowałem na swojej płycie.

**Gitara J-45 odegrała chyba ważną rolę na „The Year Of The Tiger"...**
Bez dwóch zdań! Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że bez tej konkretnej gitary, pisanie tej płyty nie przebiegałoby tak szybko i sprawnie. Mój przyjaciel, wspólnie z moją żoną zarządza naszą fundacją Future Song Foundation, która pomaga młodym muzykom. Tak się składa, że pracuje również w lombardzie gdzie często pojawiają się świetne instrumenty. Gitara, która dzięki niemu trafiła w moje ręce miała tylko jednego właściciela, który dbał o nią przez ponad 70 lat. To Gibson J-45 z 1944 roku. Logo umieszczone na główce wskazuje na to, że instrument powstał w czasie wojny. Gitarę zrobiły kobiety ponieważ mężczyźni byli wówczas na froncie. Pamiętam jak odwiedziłem rzeczony lombard i zacząłem na niej grać. To był chyba najgłośniejszy akustyk jakiego kiedykolwiek słyszałem. Zabrałem go do domu i wtedy zaczęły dziać się magiczne rzeczy. Po prostu nie mogłem przestać komponować. Ta gitara była muzycznym katalizatorem, dzięki któremu powstała cała płyta.

**Czy na płycie pojawiają się tylko stare instrumenty?**
W większości partii, tak. Głównie wspomniany Gibson J-45 i Martin 000-21, którego pożyczyłem od kumpla. Ten instrument można usłyszeć w „Haunted By Design" i chyba w „Devil On The Wall". Ta gitara idealnie nadawała się do grania fingerstyle. Bez problemu mogłem też obniżyć na niej standardowy strój o pół tonu w dół. Korzystałem też z gitary National Triolian z 1930 roku. To był chyba największy vintage w moim instrumentarium. Było też trochę nowszego sprzętu. Na „Blind Faith" wykorzystałem rezofoniczną gitarę NRP 14 National. Z kolei

## MISSISSIPPI JOHN HURT

### Jak mistrz bluesa Delty ukształtował styl Mylesa

„Mississippi John Hurt to postać, którą odkryłem dość późno. Kiedy jednak zapoznałem się w końcu z jego twórczością kompletnie straciłem głowę! To jak pracowała jego prawa ręka było po prostu niesamowite. Kiedy grał, miało się wrażenie, że to dwie różne gitary. Pamiętam, że słuchałem jego piosenek i zastanawiałem się czy podczas nagrań towarzyszył mu drugi gitarzysta. Nie miałem pojęcia jakim cudem gra w ten sposób. To było niesamowite! Całymi dniami próbowałem nauczyć się tych kawałków i zagrać je w ten sam sposób. Na początku było to nieco frustrujące ale kiedy w końcu udało mi się opanować pewne techniki fingerstyle, poszło już z górki. Wpływy Hurta najlepiej słychać w utworze „Haunted By Design". To piosenka, którą w stu procentach zainspirował jego niesamowity styl.

wszystkie te brzęczące riffy to zasługa Gretscha, model Duane Eddy. Właściwie wszystkie elektryczne gitary, które pojawiły się na tej płycie były wyprodukowane właśnie przez tę firmę.

**Co najbardziej podoba ci się w brzmieniu gitary rezofonicznej?**
Ta gitara ma bardzo charakterystyczny atak. Za każdym razem kiedy kostkuję, czuję, że robię to inaczej niż w przypadku gitary elektrycznej czy nawet akustycznej. To z kolei inspiruje mnie w zupełnie inny sposób niż w przypadku bardziej tradycyjnych instrumentów. Jestem wielkim fanem Chrisa Whitley'a i to właśnie dzięki niemu odkryłem gitarę rezofoniczną. To w jaki sposób jej używał na pewno miało na mnie duży wpływ. Płyta Dirt Floor towarzyszyła mi przez wiele lat co pewnie da się słyszeć w moich nowych piosenkach. Gitara rezofoniczna ma zupełnie inną barwę niż jakikolwiek instrument. Wbrew pozorom jest w niej pewna doza agresywności i chyba to podoba mi się najbardziej.

**Dużym zaskoczeniem na płycie jest „Devil On The Wall". Słychać tam wpływy rockabilly w wydaniu Stray Cats. Czy właśnie tak brzmiał ten utwór w twojej głowie przed nagraniami?**
Akurat ten numer poszedł w takim kierunku, którego w ogóle się nie spodziewałem. Pamiętam, że kiedy pisałem tę piosenkę, rozmawiałem z Zia Uddinem (współzałożyciel The Mayfield Four, gdzie grał również Myles – dop. red.) na temat tego jak ułożyć linię perkusji a konkretniej, jak powinien grać werbel. Niby słyszałem to w głowie ale nie miałem świadomości, że kiedy dojdzie do tego gitara Gretsch, wszystko zabrzmi w klimacie rockabilly. Nigdy wcześniej nie zapuszczałem się w te rejony muzyki i nie byłem do końca pewny czy numer nie będzie za bardzo odstawał od całej płyty. Zdecydowaliśmy się jednak spróbować. Na początku, utwór ma nieco hiszpański klimat. To coś, co pojawiało się już w moich kompozycjach za czasów Mayfield Four. Sprawdźcie tytułowy utwór z płyty „Fallout" wydanej dokładnie 20 lat temu. Trochę czasu minęło odkąd ostatnio stosowałem ten trik. Wierzcie lub nie ale ten styl wyniosłem z orkiestry, w której grałem gdy chodziłem jeszcze do ogólniaka. Graliśmy utwory, w których nie brakowało tego typu zagrywek więc mimowolnie musiało to trafić do mojego muzycznego arsenału. Gdy kończy się intro, utwór eksploduje energią w stylu Briana Setzera. Jego wpływy słychać szczególnie podczas solówki. W moim odczuciu, to jeden z najbardziej niedocenianych gitarzystów na świecie. Pracowałem kiedyś w sklepie muzycznym, gdzie na okrągło wyświetlaliśmy jego film z lekcjami gitary, który powstał lata temu. Staliśmy przed ekranem jak zahipnotyzowani i tylko miarowo poruszaliśmy głowami myśląc „kurde, ten koleś jest naprawdę niezły!".

**Nowy album będzie z pewnością dużym zaskoczeniem dla wielu fanów. Myślisz, że ta zmiana stylu to naturalna część twojego muzycznego rozwoju?**
Cóż… kiedy byłem dzieckiem, mogłem siedzieć zamknięty w pokoju przez osiem godzin dziennie. Ta beztroska była cudowna ale teraz czas zdaje się płynąć szybciej. Chyba właśnie dlatego staram się szukać nowych rzeczy. Nie chcę skończyć jak gitarzyści, którzy popadają w rutynę i przez lata w ogóle się nie rozwijają. Myślę, że mój kolega z zespołu, Mark Tremonti zgodziłby się ze mną w stu procentach. Stagnacja jest jego największym wrogiem! Rozwój i nauka to coś co powinno towarzyszyć gitarzyście przez całe życie. Boję się, że pewnego dnia mógłbym stracić zainteresowanie gitarą i moja studnia pomysłów po prostu wyschnie. Chyba właśnie dlatego nieustannie poszukuję inspiracji w najróżniejszych obszarach życia i muzyki.

REKLAMA

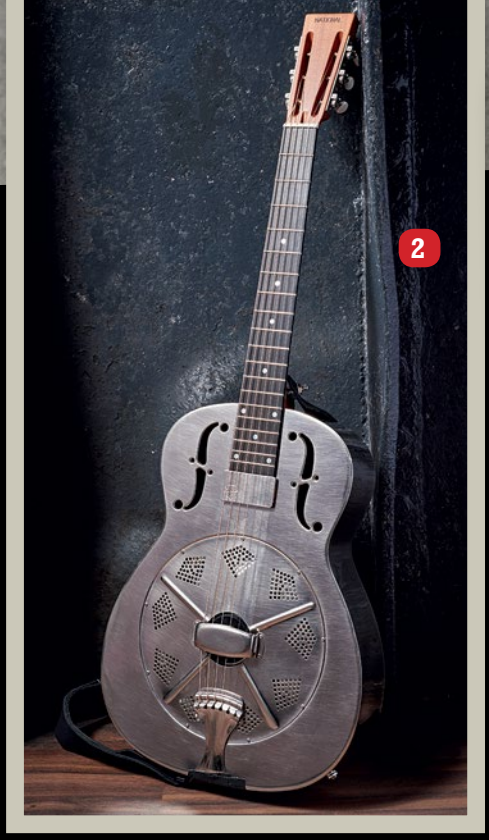

## WIZYTA ZA KULISAMI

Manager Alter Bridge, Tim Tournier, który na trasie „Year Of The Tiger" gra również na basie, opowiada o sprzęcie, który towarzyszy muzykom podczas koncertów

„**[1]** –To reedycja **Gibsona Southern Jumbo** z 1959 roku, limitowana wersja instrumentu, który w połączeniu z przystawkami LR Baggs Anthem brzmi naprawdę świetnie! Testowaliśmy wiele gitar, żeby dotrzeć do tego konkretnego modelu. Przez długi czas korzystaliśmy z instrumentów firmy Taylor i nadal zdarza nam się na nich grać. Wszystko dzięki brzmieniu, które zapewnia ich Expression System. Niestety jest ono zbyt dziewicze jak na solówki Mylesa. W tym przypadku potrzebujemy znacznie większej głębi akustycznego brzmienia. **[2]** –Kolejny instrument w naszym arsenale to **National NRP 14**. Zrobili go specjalne dla nas w wariancie „duel pickups". **[3]** – Na scenie pojawia się też **Taylor 618e**. Myles korzysta z niego gdy gra w stroju „open G". Głębia brzmienia przypomina tu nieco Gibsony. **[4]** – Myles potrzebuje czasami nieco więcej gainu i w takich sytuacjach korzystamy z **pedału głośności**. **[5]** – Mamy też prototypowy model od **Taylora**. Wyróżnia się bardzo klasyczną budową gryfu i idealnie sprawdza się podczas grania kostką. **[6]** – Jeśli chodzi o pedalboard ciągle coś zmieniamy. Myles uwielbia kostkę **Earthquaker Devices Dispatch Master** ze względu na rewelacyjny delay i reverb zamknięte w jednej obudowie. Takie samo urządzenie znajduje się w jego pedalboardzie do gitary elektrycznej. Podczas grania na żywo, bardzo dobrze sprawdza się **Electro Harmonix Freeze**, który w pewien sposób zastępuje looper. **[7]** – Na koniec warto wymienić **Logjam Prolog**, który z poziomu stopy uzupełnia brzmienie perkusji.

SLASH Les Paul
Standard PRO
Anaconda Burst Ltd. Ed.
Epiphone
PREMIER
ARTIST
1873
2017
60
Epiphone
Signature
MODELS
Epiphone Slash Les Paul Standard PRO Ltd. Ed. posiada nowe wykończenie w kolorze Anaconda Burst, mahoniowy gryf, hebanową podstrunnicę, przetworniki gitarowe Seymour Duncan "Slash" Humbuckers, kondensatory Sprague "Orange Drop" oraz certyfikat autentyczności.
Pozostałe cechy charakterystyczne: mahoniowe body wraz z systemem weight relief 9-hole, nakładka z klonu Hard Maple z dodatkiem klonu falistego Flame Veneer AAA. Instrument posiada najlepszy możliwy osprzęt od Epiphone: mostek Epiphone LockTone™ Tune-o-matic bridge wraz z strunociągiem Stopbar, Epiphone StrapLocks, klucze Deluxe z przełożeniem 18:1.
Epiphone®
performance is our passion
LAUDA
Dystrybucja: Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1, tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl

# ZADYSZKA

CZYLI 10 PYTAŃ DO ★★★

# JULIAN LAGE

**Jest jednym z najlepszych gitarzystów jazzowych młodego pokolenia, ale czy uda mu się wybrnąć z dyszki pytań, które zadajemy każdemu?**

## 1 JAKA BYŁA TWOJA PIERWSZA GITARA I KIEDY JĄ ZDOBYŁEŚ?

Moim pierwszym instrumentem był Fender Stratocaster, którego rodzice dali mi w wieku 5 lat. Mój ojciec zaczął grać rok wcześniej i cały czas go męczyłem, że też chcę mieć gitarę. Potem powiedzieli, że skoro po roku nadal chcę mieć instrument to mi go kupią.

## 2 BUDYNEK STAJE W PŁOMIENIACH – KTÓRĄ Z GITAR RATUJESZ?

To trudne… Czułbym się w obowiązku uratować instrument Lindy Manzer: Blue Note. Grałem na nim przez długie lata, a właściwie to jej właśnie używałem najczęściej kiedy dorastałem. Mam ją od 11 roku życia, kiedy to Linda wysłała mi ją do wypróbowania. Powiedziała, że jeśli mi się spodoba to wymyślimy coś, żebym mógł ją kupić bez stresu, jakieś raty rozłożone w czasie itp. Bez ciśnienia. Ta gitara stała się fundamentem moich jazzowych studiów, a z czasem istotnym elementem mojej historii. Przy okazji – nasz dom naprawdę spłonął podczas ostatnich pożarów w Santa Rosa. Straciliśmy cały dobytek, więc to drażliwy temat.

## 3 JAKA JEST NAJSTARSZA GITARA W TWOJEJ KOLEKCJI?

Gibson L-5 z roku 1932. Głośny akustyk, który dawał radę w pięcioosobowym składzie: wiolonczela, kontrabas, perkusjonalia, saksofon i gitara. Wtedy uświadomiłem sobie, że jest to instrument marzeń – miała dokładnie taką barwę i głośność jakiej szukałem. Z tym instrumentem także spędziłem mnóstwo czasu. Potem jednak postanowiłem pójść w innym kierunku.

## 4 JAKICH KOSTEK UŻYWASZ?

Uwielbiam piórka Blue Chip – model TP50 do elektryka i TD50 do akustyka. Firma robi wiele różnych odmian tych kostek, a każda z nich brzmi nieco inaczej.

## 5 KIEDY OSTATNI RAZ ĆWICZYŁEŚ?

Ćwiczyłem wczoraj z metronomem. Nauczyłem się fajnej rzeczy z wideo Carole Kaye, która pokazuje w jaki sposób zagrać linię basu, aby metronom zabrzmiał jak kieszonkowy perkusista.

## 6 JEŚLI MÓGŁBYŚ COŚ ZMIENIĆ W SWOICH NAGRANIACH – CO BY TO BYŁO I DLACZEGO?

Jest parę takich nagrań, gdzie długo po ich ukończeniu i wydaniu uświadomiłem sobie jak naprawdę chciałbym je zmiksować. Nie znaczy to, że wówczas ich nie lubiłem. Po prostu teraz zrobiłbym to inaczej, przesunął nieco mikrofon, itd. Nie żałuję jednak niczego i kocham to jak brzmi moja muzyka z danego okresu. Wielu muzyków próbuje złamać ten kod: dlaczego coś brzmi tak, a nie inaczej. Czy powodem jest sposób nagrania, czy zagrania materiału. A może ich kombinacja?

## 7 JAKA NAJGORSZA RZECZ PRZYTRAFIŁA CI SIĘ NA SCENIE?

Trudno powiedzieć. Może powinienem być wdzięczny losowi, że nic nie przychodzi mi do głowy? Na pewno jestem wdzięczny za szansę grania na scenie z innymi muzykami i to, że ludzie tego słuchają. To jest jak sen, nawet pomimo tego, że dość wymagający.

## 8 KIEDY BYŁEŚ NAJBLIŻEJ RZUCENIA MUZYKI?

Pamiętam, że kiedy byłem młodszy, chciałem sobie zrobić przerwę, bo czułem się zapętlony. Tak jakbym się zbyt mocno skupił na pracy i przestał dostrzegać szerszy obraz. Pamiętam żywą dyskusję z rodzicami, którzy od słowa do słowa przekonali mnie, że można być skupionym na jednej dziedzinie i jednocześnie mieć inne zainteresowania. Jestem im bardzo wdzięczny za tę lekcję.

## 9 W JAKIM ASPEKCIE GITARY CHCESZ BYĆ LEPSZY?

Pracuję nad lepszym poczuciem rytmu i pulsu, a także nad akompaniamentem. Jeśli chodzi o improwizacje, chciałbym tworzyć lepszą narrację.

## 10 JAKĄ GITAROWĄ RADĘ DAŁBYŚ MŁODSZEMU SOBIE, GDYBYŚ SIĘ COFNĄŁ W CZASIE?

Zachęciłbym się do oddychania w bardziej swobodny sposób. Uświadomiłem sobie bowiem, że duża część napięcia i związanych z tym problemów bierze się ze sposobu w jaki oddychamy. To coś do czego każdy wypracowuje sobie własne podejście. Kiedy byłem młodszy, niemal ściskałem samego siebie. Czułem, że potrzeba wiele siły i całego tego chuchania i dmuchania, aby wypracować jakieś rezultaty. Po latach uświadomiłem sobie, że zawsze się dokądś śpieszyłem, a chcąc coś zagrać wstrzymywałem oddech.

**JEST PARĘ TAKICH NAGRAŃ, GDZIE DŁUGO PO ICH UKOŃCZENIU I WYDANIU UŚWIADOMIŁEM SOBIE JAK NAPRAWDĘ CHCIAŁBYM JE ZMIKSOWAĆ**

POSŁUCHAJ

# THE KRIS BARRAS BAND
## THE DIVINE AND DIRTY

**Poprzedni album The Kris Barras Band "Lucky 13" zrobił furorę. Obsypany znakomitymi recenzjami wpadł w ucho wielbicielom bluesa, uzyskując całkiem przyzwoitą popularność**

Grzegorz Bryk

Opłycie było na tyle głośno, że The Kris Barras Band z rodzinnych Wysp przybyli w 2017 na Rawa Blues Festival udowadniając przy okazji, że współcześni Wyspiarze też potrafią grać niezgorszego bluesa. Choć zaznaczyć trzeba, że w krwi wytatuowanego brodacza z papierami fightera MMA płynie raczej blues amerykański. Freddy King, Albert King, B.B.King, Steve Ray Vaughan - to zdają się być największe inspiracje Barrasa. Ze swoich rodaków ceni najbardziej Gary'ego Moora, co często podkreśla w wywiadach.

A co na blaszce? Kris Barras serwuje rozrockowane bluesy po brzegi wypchane chwytliwymi riffami, zapadającymi w pamięć refrenami i pełnymi flowu solówkami. Te numery wchodzą przepięknie, bujają mistrzowsko, a jeśli dodać do tego ich rockowy sznyt, to trudno nie przyklasnąć Krisowi, że nagrał doprawdy wyborny album skrzący się znakomitymi kawałkami. Są tu wpływy gospel ("Kick Me Down", "Hail Mary"), punkowy brud w "I Don't Owe Nobody Nothing", pięknie zadźwięczy pianino przy okazji "Wrong Place, Wrong Time" i "Shes More Than Enough", a przyjemnie znieczuli pościelówka "Hold on for Tomorrow". Na zakończenie wygra "Watching Over Me" - utwór z podniosłymi chórkami, wyraźnie inspirowany "Still Got The Blues" Gary'ego Moora.
"The Divine and Dirty" to solidna porcja bluesa w stylu amerykańskim. Rytmy rozkołyszą, a gitarowe solówki bez wątpienia przykują uwagę nawet najwybredniejszych słuchaczy. Kris Barras wie jak się powinno grać bluesa.

### ZAGRAJ WARIACJĘ NA TEMAT RIFFU „HAIL MARY"

Nie jest to dokładna transkrypcja nuta w nutę, a raczej „tribute", zainspirowany nagraniem Krisa. W oryginale grany jest z zespołem, a Kris używa rurki „slide" do zagrania dwudźwięku G-C w końcówkach taktów 1 i 3. Niemniej dość dobrze oddaje „południowy" charakter wspomnianego riffu i z pewnością przyda się do wspólnych gitarowych „jamów". Acha, koniecznie trzeba przestroić gitarę pół tonu w dół do Eb (Eb Ab Db Gb Bb Eb) i założyć rasowy kowbojski kapelusz... ;-)

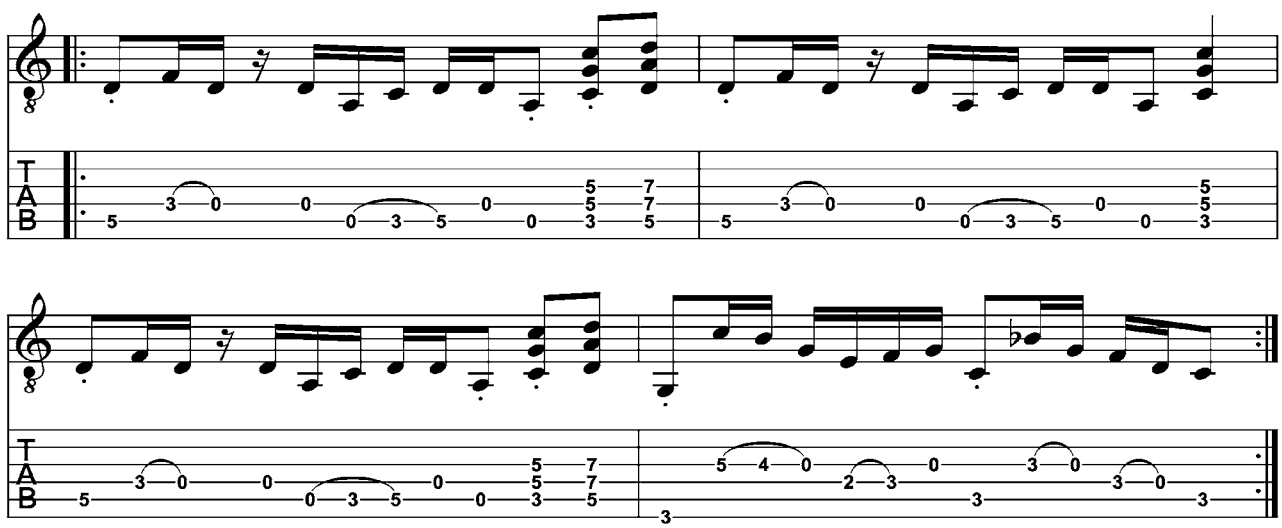

MORLEY®

THE GREEN MONSTER

Designed in collaboration with
Kiko Loureiro
(Megadeth)

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.morleypedals.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

Bob the Goldfish never felt more at home

neunaber
AUDIO·USA

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.neunaber.net | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

XOTIC EFFECTS SP COMPRESSOR
RICH IN TONE

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

Xotic Effects
CALIFORNIA

www.xotic.us/effects | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

DYNAMIC DIGITAL DELAY

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

Seymour Duncan

www.seymourduncan.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

# IHSAHN

## Norweski wizjoner metalu opowiada o swoich początkach i tłumaczy dlaczego Jonny Greenwood to geniusz...

### PIERWSZA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE

To była kopia Fendera, model Stratocaster. Firma, która go wyprodukowała nazywała się Boogie. Na główce było nawet logo Mesa-Boogie. Do dziś zastanawiam się czy była to po prostu podróbka czy może trafił mi się egzemplarz pochodzący z jakiegoś poprzedniego wcielenia producenta amerykańskich wzmacniaczy. Myślę, że właśnie dzięki tej gitarze, w późniejszym czasie wybierałem podobne instrumenty. Nigdy nie zostałem fanem Les Pauli. Wracając jednak do mojego pierwszego instrumentu. Jak pewnie się domyślacie, była to dość tania gitara. Tata zabrał mnie więc do lutnika, który zainstalował w niej przystawki i kilka oryginalnych części ze Stratocastera. Żeby było śmieszniej, ojciec przywiózł mi ten instrument kilka lat temu, a ja zacząłem na nim nagrywać!

### MUZYCZNA EDUKACJA

Miałem książkę, w której znajdowały się tabulatury do wszystkich utworów Iron Maiden z płyty „Seventh Son Of A Seventh Son". To była dla mnie jedna wielka lekcja muzyki, z której wiele wyniosłem. Mimo że zazwyczaj gram rzeczy atonalne i wyjątkowo ekstremalne, zawsze staram się znaleźć w tym choćby odrobinę melodii. Tak było od zawsze. Kiedy Emperor dopiero zaczynał i Samoth przynosił na próby riffy bazujące na molowych akordach i chromatycznych interwałach, często starałem się w jakiś sposób zmodyfikować je pod kątem melodii. Wiem, że mojego kolegę z zespołu strasznie to irytowało ale właśnie tego nauczyłem się od Iron Maiden: harmonii molowych rifów i durowych triad!

### DŁUGA DROGA NA SZCZYT

Jeśli chcesz żeby coś się udało nigdy nie miej w zanadrzu planu B! Ludzie jednocześnie zakładają zespoły i idą na studia, bo to najrozsądniejsze rozwiązanie. Trzeba jednak uważać. Jeśli masz plan B, możliwe, że niewystarczająco zaangażujesz się w plan A. Pochodzę ze wsi i myślę, że udało mi się tylko dlatego, że nie miałem żadnej innej alternatywy na przyszłość. Co ważne, kiedy zaczynaliśmy w 1991 roku, nikt nie planował, że założymy zespół black metalowy. To jak powstawały nasze kolejne płyty wynikało z artystycznych ambicji. Myślenie o tym co i jak chcemy grać zaciera całą wyjątkowość. Nigdy nie myślałem o tym co grają inni i jak powinno się to robić.

> MYŚLENIE O TYM CO I JAK CHCEMY ZAGRAĆ ZACIERA CAŁĄ WYJĄTKOWOŚĆ. NIGDY NIE MYŚLAŁEM O TYM CO GRAJĄ INNI I JAK POWINNO SIĘ TO ROBIĆ

Robiłem to po swojemu i właśnie dlatego nasza muzyka miała w sobie ten pierwiastek wyjątkowości, na który zwrócili uwagę słuchacze. Muzyka rockowa, w przeciwieństwie do tego co serwują nam listy przebojów bazuje na szczerości. Jeśli tego zabraknie, ludzie przejdą obok niej obojętnie.

### SPRZĘT TO NIE WSZYSTKO

Nie jestem szczególnie nostalgiczny. Nie posiadam ogromnej kolekcji winyli i nie tęsknię za żadnym sprzętem, który przez lata sprzedałem, zgubiłem lub który został ukradziony. Mimo że czasami lubię bawić się nowymi instrumentami, efektami czy wzmacniaczami to wciąż tylko narzędzia, które pozwalają mi tworzyć. Staram się nie przywiązywać do przedmiotów. Dzięki temu, nic nie ogranicza mnie podczas pracy. Mogę być uczciwy wobec siebie – jeśli coś mi nie idzie, nie zwalam winy na narzędzia. Szczerze mówiąc, cały ten pęd za nowościami, nieustannym wymienianiem sprzętu i szukaniem nowych rozwiązań trochę mi się już znudził. Mam jednak świadomość, że wielu osobom sprawia to ogromną frajdę.

### BYĆ JAK RADIOHEAD

Gdybym mógł wybrać jednego artystę, do którego chciałbym zapisać się na lekcje, postawiłbym na Jonna Greenwooda. Praktykowane przez niego podejście do gitary i ogólnie do muzyki jest bardzo podobne do mojego. Jednocześnie czuję, że w jego przypadku jest to jeszcze większa egzotyka. Jonn potrafi używać gitary w niezwykły sposób. Weźmy choćby te pojedyncze, przesterowane uderzenia na początku refrenu do Creep. To są rzeczy, które wychodzą poza instrument. Preferuję pisanie piosenek i formowanie brzmień. Shredding i granie sportowe to raczej nie moja bajka. Kiedy potrafisz nagrać rewelacyjny album z gatunku eksperymentalnego rocka taki jak „OK Computer" a później tworzysz elektroniczne dzieło jakim była płyta „Kid A", pokazujesz, że twoja muzyka jest prawdziwa. Jednocześnie, obie te płyty, wciąż brzmiały jak Radiohead!

POSŁUCHAJ

# DIMMU BORGIR EONIAN

**Dziesiąty album Dimmu Borgir pt. „Eonian" świadczy o tym, że upływ czasu służy norweskiej kapeli. To materiał pompatyczny i zarazem drapieżny – kusząca uczta dla fanów ekstremalnych metalowych symfonii**

Konrad Sebastian Morawski

Zamieszanie jakie Norwegowie zrobili na światowych listach sprzedaży, również w Polsce, dowodzi iż ich nowy album studyjny był ze wszech miar wyczekiwany. Nie są to z pewnością wyczekiwania konserwatywnych słuchaczy black metalu, ale muzycy Dimmu Borgir dowiedli już niejednokrotnie, że tworzone przez nich mroczne symfonie kierowane są do osób otwartych na eksperymenty w metalowej ekstremie. W sumie więc trwałe w swej mrocznej filozofii okazuje się trio w składzie Shagrath, Silenoz i Galder. Warto jednak dodać, że w zawartości albumu „Eonian" nie zabrakło również polskich akcentów. Nie chodzi tu wyłącznie o będącego w wybitnej formie drummera Daraya, ale też o okładkę autorstwa Zbigniewa M. Bielaka, czyli ilustratora, rysownika i grafika mającego w swoim repertuarze współpracę m.in. z Ghost, Mayhem i Paradise Lost. Cóż zatem oferuje „Eonian"?

W sumie dziesięć kompozycji. Jak zawsze w przypadku Dimmu Borgir znalazło się tu sporo symfonicznego tworzywa, które koresponduje z ekstremalnymi partiami instrumentalnymi i dosadnym, nieco krzykliwym wokalem, choć w tej materii Shagrath prezentuje o wiele więcej wyrafinowania, niż np. Dani Filth z cechującego się podobną wrażliwością Cradle Of Filth. „Eonian" wypełniają długie i wyraziste przestrzenie dźwiękowe, wokół których nie brakuje mrocznych partii chórów, potępionych melodii i agresywnych wypuszczeń instrumentalistów. Na krążku znalazło się znacznie więcej patentów elektronicznych, niż miało to miejsce w przeszłości formacji, o czym świadczą m.in. „The Unveiling", „Council of Wolves and Snakes" i fragmentami „Archaic Correspondance", które brzmią tak jakby Norwegowie próbowali łączyć black metalowe symfonie z nowoczesnymi wyobrażeniami dźwięku. W tych próbach, brzmiących niezwykle dynamicznie i dobitnie, słuchacz ma szansę ponownie znaleźć się w wirze tajemniczych kreacji liryczno-muzycznych Dimmu Borgir. Kolejne kompozycje kapeli oparte są na ponurej narracji wokół otaczającej nas rzeczywistości. Brutalność Norwegów, niekiedy posunięta do rozgrzanej do czerwoności ekstremy („The Empyrean Phoenix"), próbuje podważać fundamenty otaczającego nas świata. Muzycy Dimmu Borgir są wściekli. Nie pierwszy już raz wieszczą koniec wszystkiego, ale tym razem wcielają się w rolę dzikich i żądnych krwi zwierząt, a nie – jak to na ogół bywało – mrocznych kapłanów. Graną na modłę Dimmu Borgir symfoniczną czarną mszę zastąpiły więc struktury przepełnione agresywnymi, ciężkimi wypuszczeniami, imitującymi oskarżycielską gonitwę wobec zła tego świata („I Am Sovereign", „Alpha Aeon Omega"), za jakie mogą uchodzić współczesne systemy religijne. W sumie więc wielowątkowość pomysłów Norwegów w połączeniu z wysoką precyzją wykonania kolejnych partii instrumentalnych nie może być potraktowana obojętnością. To dopracowana w każdym detalu muzyka, nad którą zresztą czuwał słynny Jens Bogren. Ponad tym wszystkim Norwegowie na „Eonian" oferują dużo dobrego i charakterystycznego metalowego zasuwu, szczególnie jeśli chodzi o sekcję gitarową w wykonaniu Galdera i Silenoza („Interdimensional Summit", „Aetheric", „Lightbringer", „Archaic Correspondance"), której nie brakuje też pomysłów na porywające solówki i efektowne wypuszczenia („The Empyrean Phoenix", „Rite Of Passage"). Mniejszą, niż dotychczas, choć wciąż ważną rolę odgrywają partie klawiszowe. Całość materiału zawartego na krążku ma więc dużą siłę rażenia, zarazem sprawnie wpisując się w dotychczasowe nagrania Dimmu Borgir, ale też akcentując nowe ścieżki rozwoju artystycznego kapeli. Stempel postawiony na albumie w postaci instrumentalnego utworu „Rite Of Passage" dowodzi, że Norwegowie dotarli do takiego poziomu refleksyjności, który powinien ich wkrótce zaprowadzić w nieoczekiwane dotąd kierunki twórczości. W tym momencie „Eonian" stanowi porządne wskrzeszenie Dimmu Borgir do studyjnego świata żywych.

SANTA ANNA OVERDRIVE | PUGILIST DISTORTION | THE BENDS COMPRESSOR | LEVEL SET BUFFER | MARINE LAYER REVERB | MIRROR IMAGE DELAY

# ORYGINALNE WZORNICTWO. BRZMIENIE FENDERA.

NOWA SERIA EFEKTÓW FENDERA O KLASYCZNYM BRZMIENIU, PRAKTYCZNYCH FUNKCJACH I WYJĄTKOWYM WYGLĄDZIE. ZAPROJEKTOWANE OD PODSTAW W KALIFORNII.

Fender

©2018 FMIC WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

# SZKOŁA ZESPOŁÓW W OSTRZESZOWIE

## POD PATRONATEM MAGAZYNU GITARZYSTA

Do niedawna edukacja muzyczna w małym miasteczku, gdzie było tylko kilku gitarzystów bluesowych i rockowych, była pojęciem abstrakcyjnym…

Wydziały muzyki rozrywkowej na wyższych uczelniach to wyłącznie standardy jazzowe. Ma to jednak całkiem logiczne uzasadnienie, ponieważ wszystkie gatunki oparte na harmonii funkcyjnej, kierują się tymi samymi zasadami: akord durowy jest ten sam, rytmy i funkcje też, ten sam jest timing, jeśli wokalista w melodii śpiewa tercję, to śpiewa ją niezależnie od gatunku i tak dalej. Oczywiście są specyficzne tricki charakterystyczne dla pewnych gatunków, np. bluesowe, głębokie wibrato lub metalowe blasty, jednak takich niuansów nie ma w programach uczelni – pedagog dostosowuje je do możliwości ucznia indywidualnie.

Szkoła Zespołów w Ostrzeszowie, której założycielem jest Adam Fulara, próbuje zmienić ten stereotyp wypełniając pewną lukę – podstawowej edukacji opartej na standardach jazzowych, gdzie na ich przykładzie wyjaśniony jest mechanizm działania całej muzyki – wszystkich gatunków. Jest to podstawowa edukacja w zakresie rozumienia języka muzyki. Oprócz standardów w ramach działu „rozumiem piosenkę" omawia się często zwykłe utwory rockowe, popowe, bluesowe a nawet pochodzące z gatunków takich, jak techno i hip hop. Nie da się jednak rozumieć języka muzyki i nie umieć zaimprowizować choćby prostej wypowiedzi, dlatego też uczniowie ćwiczą improwizację z uwzględnieniem przebiegu harmonicznego utworu w taki sposób, aby nie grać tej samej solówki do każdego utworu – jak to często czynią gitarzyści stosujący wyłącznie pentatonikę lub gamę molową.

Na początku XXI wieku w Internecie istniało forum Guitar Zone, które zrzeszało wielu, dziś wybitnych muzyków, jak np. Artur Lesicki, Piotr Rubik (Lemon), Michał Trzpioła (Pilichowski), Marcin „Goostaw" Stanczewski, Piotr Słapa, a także Krzysztof Inglik i Adam Fulara, którzy stworzyli coś w rodzaju twórczego tygla kultury. Na forum toczyły się zaawansowane dyskusje na temat harmonii, timingu, frazy, a także zagadnień związanych z kreacją własnego stylu. Forum było aktywne przez wiele lat i w tym czasie jego uczestnicy spotykali się w ramach festiwalu jaZZlot. Spotkania te mijały na wzajemnym inspirowaniu się. Warsztaty w czasie tych spotkań przeprowadzili m.in. Artur Lesicki, Krzysztof Misiak, Marek Napiórkowski, Wojtek Pilichowski, Marek Raduli. Nie były to zwykłe warsztaty – np. Lesicki mówił tylko o budowaniu formy improwizacji, Misiak - o prowadzeniu harmonii z użyciem nietypowych rozszerzeń, a Inglik o systemie obiegników, który jest rozwinięciem idei ogrywania dźwięków akordowych. Z tego wszystkiego wyłonił się pomysł powołania „Szkoły Zespołów" w Ostrzeszowie, której

program nauczania byłby oparty na podstawach programu Berklee College of Music, nauczanym w sposób „przezroczysty" - tzn. pozbawionego ciężaru gatunkowego muzyki, z jednoczesnym użyciem autorskich narzędzi, oraz innowacji pedagogicznych, wynikających z dorobku Guitar Zone. Największą innowacją propagowaną w szkole jest budowanie na fundamencie świadomości. Często w innych szkołach uczy się skal, akordów i progresji, a potem próbuje się np. ogrywać, za pomocą wyćwiczonych schematów składniki akordowe kolejnych funkcji utworu. Tymczasem w Szkole Zespołów najpierw muzycy uczą się podstaw języka improwizacji, a dopiero potem schematów dostosowanych do jego potrzeb. W wyniku tego mechanizmu uczeń po roku umie zagrać bardzo prostą improwizację nad progresją akordów ogrywając na zawołanie kolejne składniki akordowe (np. prymę pierwszego akordu, tercję drugiego, septymę trzeciego itd.) - co ostatnio Szymon Chudy na swoim blogu nazwał „najbardziej zaawansowanym ćwiczeniem". Po trzech latach nauki umie zrobić to biegle na całym gryfie. W Internecie można obejrzeć przykład jak Bartek Jambroży po trzech latach nauki gra niebanalny standard „All The Things You Are", z towarzyszeniem dwóch wokalistek. Nie usłyszycie tam superszybkiej solówki, jest za to improwizacja zagrana bez podkładu – wymagająca świadomości i dobrego słuchu. „Ja bym tu rozbudował harmonię, ale jak na trzy lata nauki to rewelacja" skomentował nagranie Artur Lesicki. W czasie uroczystości X-lecia, która odbyła się 20 maja w kinoteatrze „Piast" w Ostrzeszowie Adam Fulara wręczył nagrody dla wybitnych absolwentów. Swoje sukcesy świętowali m.in. Ewa Owczarek (fot.), która odebrała nagrodę „sukces medialny dekady" za nagranie Suity Nr 5 BWV 1011 J. S. Bacha, które w serwisach YouTube i Facebook było wyświetlane łącznie ponad 650 tys. razy. Ewa obecnie studiuje muzykologię, a Szkoła Zespołów to było jej jedyne przygotowanie muzyczne. Szymon Jeziorny z kolei ma niezwykły dar gromadzenia wokół siebie muzyków z różnych środowisk i gatunków, zorganizował pierwsze w historii Ostrzeszowa cykliczne jam session na którym zamiast często pojawiającego się na takich imprezach blues rocka szerzył ideę grania standardów jazzowych. Jakież było zdziwienie studentów akademii muzycznej, którzy zostali zaproszeni do poprowadzenia warsztatów przed takim jam session jednego razu. Szymon (fot.) także grał w wielu zespołach, nagrywa muzykę filmową, gra na perkusji, gitarze, klawiszach i innych instrumentach. Jest laureatem wielu konkursów, a największym sukcesem jest nagroda przyznana przez Piotra Nalepę, zdobyta z zespołem The Foomix za najlepsze wykonanie utworu Tadeusza Nalepy na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Muzycznych w Poznaniu.

Nagrody także odebrali improwizujący wokaliści: Małgorzata Dytfeld i Aleksandra Danielska, która zachwyciła Wojtka Pilichowskiego na ostatnim jaZZlocie, basiści: Daniel Lisek (fot.) i Piotr Bielasty (fot.) – który jest przykładem na to, że na rozpoczęcie nauki muzyki „na poważnie" nigdy nie jest za późno, oraz Paweł Jasiak i Samuel Ślak (fot.). Zwieńczeniem jubileuszu był koncert zespołu Roberta Oleksy z Poznania, który zaprezentował kreatyną ideę bitonalności (zagrali: Julia Oleksa – saksofon, Marcin Chenczke - kontrabas). Można powiedzieć, że Szkoła Zespołów jest przykładem na to, że można w małym mieście stworzyć środowisko muzyków improwizujących, świadomych, takich, którzy mają klucze do świata pięknej muzyki. Jest to też jedyna polska szkoła muzyczna, która doczeka się własnego podręcznika, wkrótce premiera książki Fulary pt. „Podstawy teorii improwizacji, czyli rozumiem język muzyki".

*(Zdjęcia: Kamil Cichoń)*

# MICHAEL DOLCE: LEKCJA 3/3

**W tej lekcji nauczycie się grać czwartą i piątą część mojej solówki z utworu „Most Days". Przykłady audio usłyszycie w klipie dostępnym w sekcji mediów do tego numeru Gitarzysty (www.media.avt.pl). Nuty do tych części solówki znajdują się na ostatniej stronie tej lekcji. Ale zanim do tego dojdziemy, kilka ważnych wskazówek i ćwiczeń…**

## Skala użyta w części 4 i 5 solówki: C dorycka, wszystkie pozycje

Koncepcja przy nauce opalcowań skali pozostaje niezmienna – zawsze trzeba widzieć akord wewnątrz skali (oznaczony na czarno). Widzenie dźwięków akordowych stanowi mocny punkt zaczepienia podczas grania solówki.

Przykładowo – zagrajcie akord Am, a potem Cm i spróbujcie obudować je wokół dźwiękami skali, by stworzyć swoje własne patenty. Odkryłem, że jest to niezwykle skuteczny sposób na zdobycie dogłębnej znajomości gryfu.

**III próg**

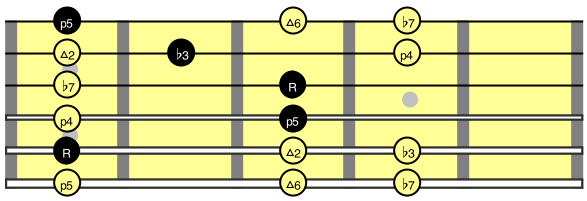


**V próg**

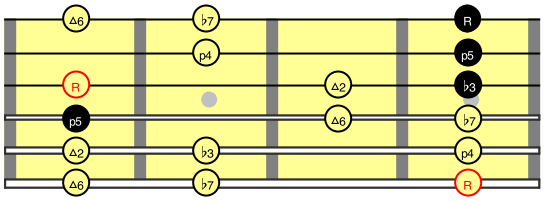


**VI próg**

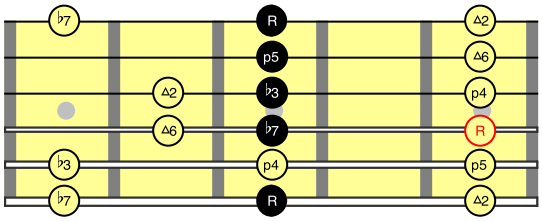


**VIII próg**

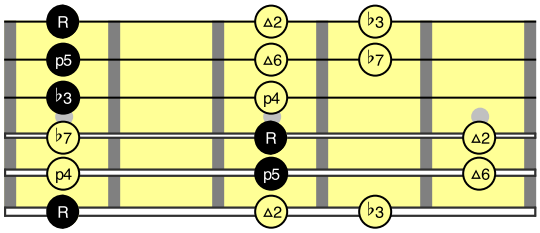


**X próg**

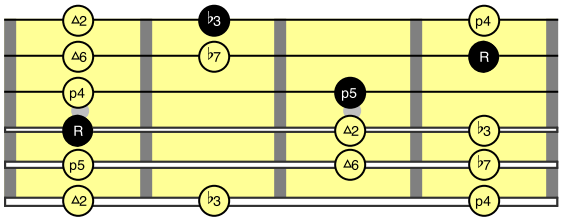


**XI próg**

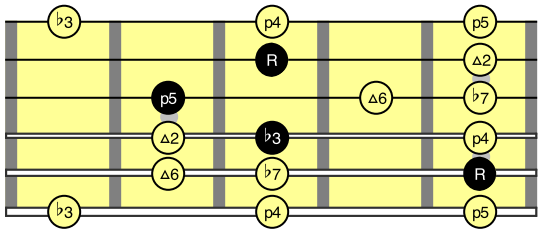


**XIII próg**

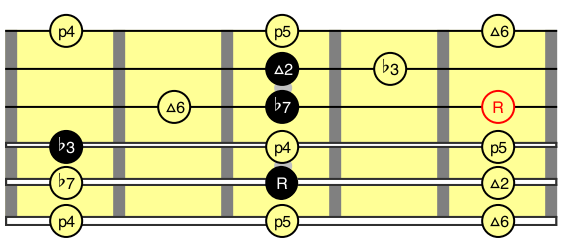

## Pomysły na frazy legato

Poniżej znajdziecie kilka fraz legato do ćwiczenia i rozwijania własnej techniki. Wszystkie utrzymane są w skali A doryckiej. W lekcji wideo podkreślam przydatność zbierania takich krótkich pomysłów, które potem można łączyć w dłuższe wypowiedzi muzyczne. Kiedy mamy już w zanadrzu większość ich ilość, łączenie ich w różnych kombinacjach stwarza nieskończone możliwości. Ciekawe jest także łączenie fraz legato z arpeggiami – pozwala się wyrwać ze skalowej linearności. I jeszcze jedna ważna uwaga: granie legato nie oznacza od razu konieczności grania szybko. To tylko kolejny sposób na płynne łączenie nut i wyrażanie samego siebie.

krótkie frazy legato

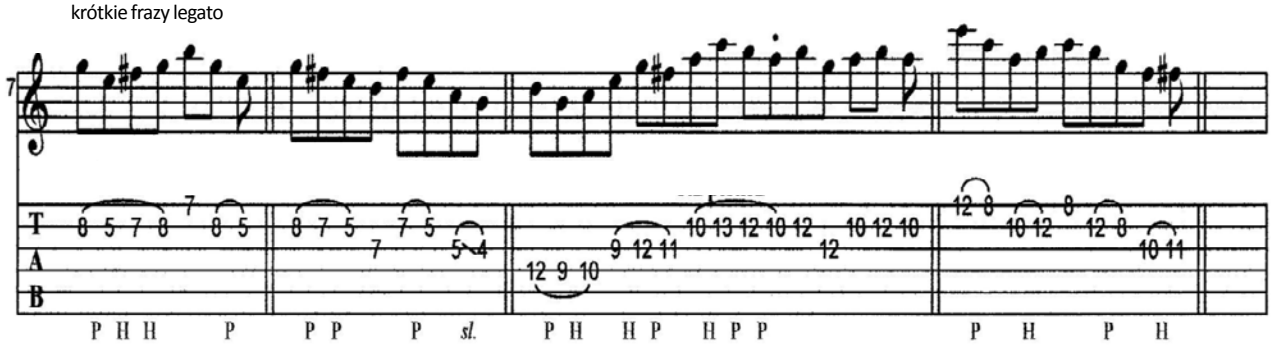

przykłady na rozwijanie fraz legato

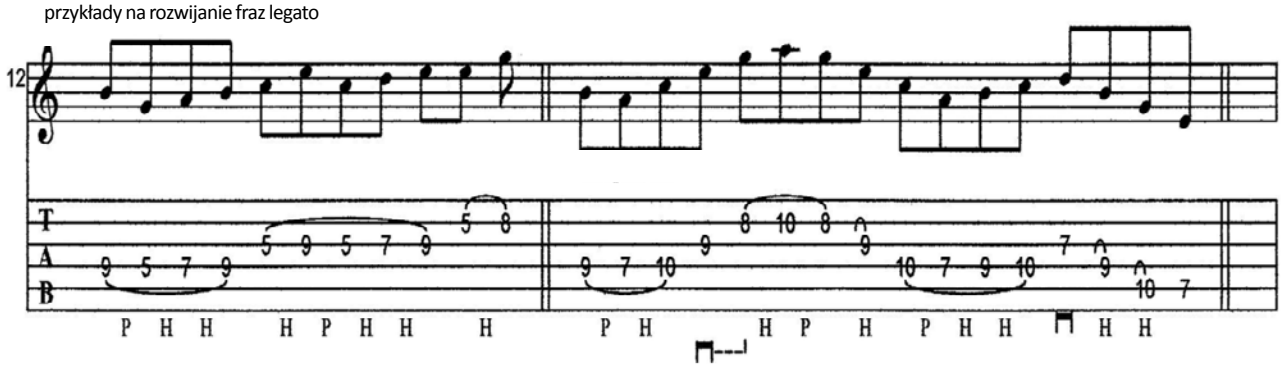

łączenie legato z arpeggio

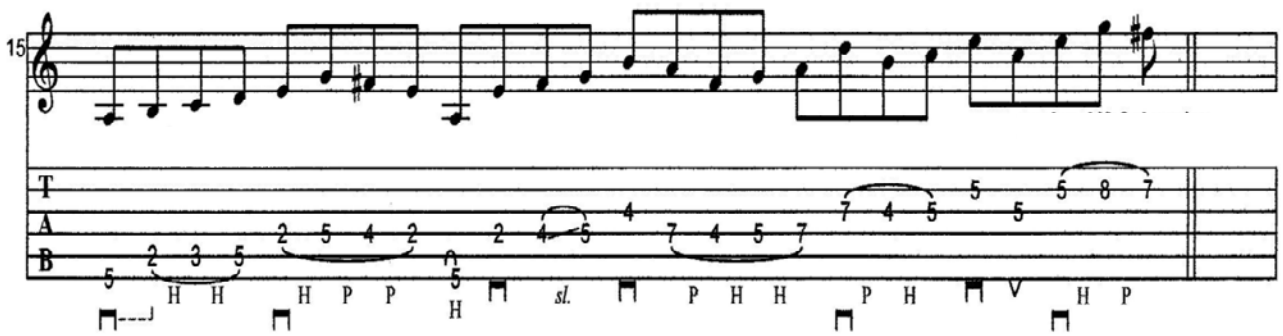

## „MOST DAYS”

Części solówki 4 i 5

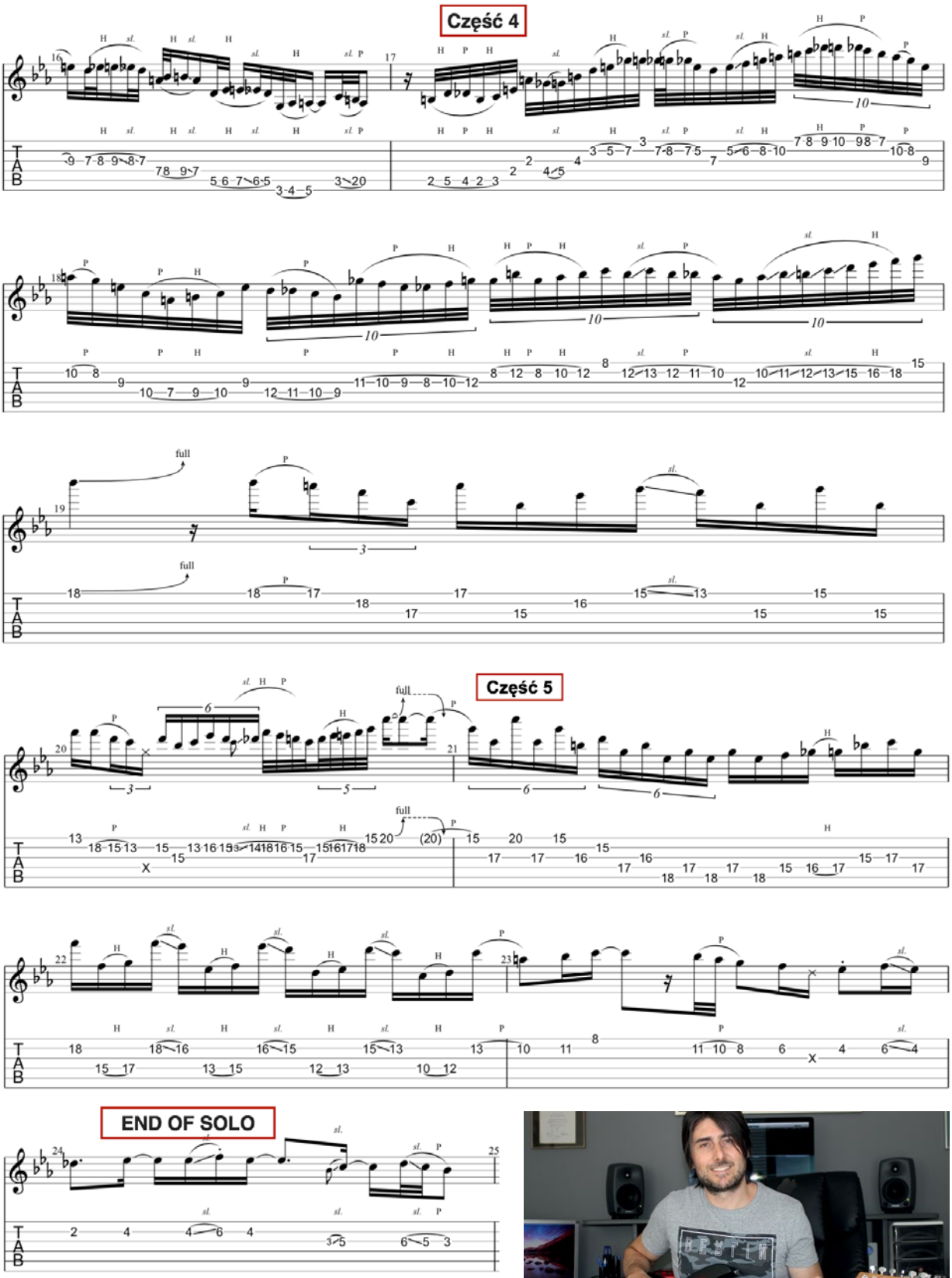

musikmesse
international
press award
mipa 2018
Argentina
Baterista Al Sur
Czech Republic
Muzikus
Denmark
Soundcheck
Finland
Riffi
France
GUITAR PART
Germany
drums & percussion
Event Partner
Gitarre & Bass
Film & TV Kameramann
Keyboards
Musical Merchant
musikmachen.de
Production Partner
Professional System
promedianews.de
Sound & Recording
Sticks
eLive
Greece
Mediatechnika
Zenész Magazin
Audio Central Magazine
Guitar Club
Sound & Lite
Poland
Estrada i Studio
Live Sound & Installation
Perkusista
Russia
Light.Sound.News
Spain
Computer Music Spain
Future Music Spain
Guitarristas.info
Sintemania.com
Sonicspace.es
Sonicstage.es
The Netherlands
De Bassist
gearjunkies.com
Gitarist
Interface
Musicmaker
SlagwerkKrant
USA
audioXpress
Bass Player
Electronic Musician
Guitar Player
Music Player Network
Recording Magazine
musikmesse
GUITAR ACCESSORIES
RockBoard Pedalboard Series
musikmesse
ROCKBOARD

# #MICDROP

## MIPA AWARD 2018 FOR

ROCKBOARD® by WARWICK

The MIPA (Musikmesse International Press Award) is the "Grammy" of the musical instrument industry. Every year, it is awarded to the best products in more than 40 categories by international specialist journalists. **ROCKBOARD®** with the newly designed **ROCKBOARD® PEDALBOARDS** series won in the "Guitar Accessories" category.

www.rockboard.de info@rockboard.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD® by WARWICK

# Duesenberg Starplayer Special 5319 PLN

Instrumenty Duesenberga, marki założonej już ponad trzy dekady temu w Hanowerze w Niemczech, od lat plasują się w ekskluzywnym gronie butikowych producentów, wyróżniając się perfekcyjnym wykończeniem oraz wyszukanymi elementami wykończenia nawiązującymi do stylu Art Deco

W ofercie nie brakuje też gitar sygnowanych przez takich artystów jak Mike Campbell, Joe Walsh, Dave Stuart czy Johnny Deep. Od niedawna dystrybutorem marki na naszym rynku jest firma FX Music, dzięki której otrzymaliśmy do testu model Starplayer Special. Wszystkie instrumenty Duesenberga posiadają oryginalny, autorski osprzęt i produkowane są na miejscu w Niemczech. Tańszy jak na standardy marki Starplayer Special nie epatuje aż tak bogatym wykończeniem, jednak jakością wykonania i klasą osprzętu nie ustępuje znacznie droższym gitarom ze stajni Duesenberga. Od lat Starplayer Special był modelem pozwalającym wejść wielu muzykom w świat Duesenberga, a zaprezentowany w 1992 roku instrument został wybrany na „Gitarę roku" w Wielkiej Brytanii w 2003 roku.

## BUDOWA

Duesenberg Starplayer Special prezentuje znajomy kształt w stylu LP z pojedynczym wcięciem cutaway. Lekko profilowany korpus solidbody wykonano z olchy i wykończono na wysoki połysk w kremowym kolorze Vintage White oraz czarnym lakierem z tyłu i na bokach. Top obok kremowego bindingu zdobią też elementy nawiązujące do designu Duesenberga – stylizowana, srebrna litera D na górnym rogu, gałki potencjometrów i końcówka przełącznika oraz metalowa, przykręcona listwa nad pickguardem. W ofercie dostępnych jest jeszcze 6 wersji wykończenia: trzy klasyczne Black, Surf-Green i Fiesta-Red, oraz trzy, bardzo stylowo prezentujące się „brokatowe" Black-Sparkle, Blue-Sparkle oraz Silver-Sparkle. Przykręcany klonowy gryf o łagodnym profilu D pokryty jest warstwą satynowego w dotyku lakieru, a ręcznie wykańczana podstrunnica z palisandru o radiusie 12" (305 mm) posiada nabite 22 progi jumbo. Szerokość gryfu przy siodełku i na 12 progu to odpowiednio 42,5 i 52 mm, grubość 21 i 24 mm, w środku umieszczono też obustronny pręt regulacyjny. Pozycje wskazują perłowe markery w kształcie kropek. Całość wieńczy czarna główka z charakterystycznymi dla marki metalowymi elementami, jak płytka zasłaniająca otwór pręta oraz srebrne logo litery D na szczycie. Przykręcono tu po obu stronach w układzie 3+3 klucze Duesenberg Z-Tuners z tulipanowymi główkami a niklowany osprzęt dopełnia stały mostek Duesenberg ze stalowymi siodełkami oraz z aluminiowym strunociągiem. Na dole na krawędzi przykręcono gniazdo wejściowe nawiązujące designem do pozostałych elementów. Za brzmienie odpowiada para humbuckerów równie stylowo dopełniających całość swoimi ramkami oraz obudowami. Pod gryfem umieszczono model Duesenberg GrandVintage, przy mostku znalazł się mocniejszy Duesenberg CrunchBucker. Całość obsługiwana jest 3-pozycyjnym przełącznikiem oraz dwoma potencjometrami: głośności i tonów. Ten ostatni to bardzo ciekawe rozwiązanie, pozwalające dodatkowo przy zwiększaniu od delikatnie blokowanej w punkcie środkowym pozycji 'zero" na uzyskanie płynnego przejścia w stronę barw typu single-coil. Co ciekawe nie jest tu wyciszana dana cewka pickupu, dzięki czemu uzyskujemy autorskie przejście Duesenberga w stronę singlowych brzmień. Gałka przy skręcaniu od pozycji środkowej działa już jak klasyczny, przyciemniający pot tonów. Menzura gitary wynosi klasyczne 25.5" czyli 648 mm a w komplecie

W gałce tonów zaimplementowano unikalne rozwiązanie płynnie zmieniające barwę humbuckera w stronę single-coil.

otrzymujemy jeszcze kluczyki regulacyjne gryfu i mostka.

## W PRAKTYCE

Gitara przy pierwszym zetknięciu ujmuje prostotą, szczególnie w klasycznym, stonowanym kolorze Vintage White, jednak już po chwili zaczynamy dostrzegać jakość spasowania oraz poszczególne detale wykończenia charakterystyczne dla gitar Duesenberga. Gryf znakomicie układa się w dłoni, a jego smukła, satynowa powierzchnia zwiększa jeszcze komfort gry – mamy tu połączenie bardziej okrągłego kształtu vintage i nowoczesnego profilu do szybszego grania. Szlif koron progów to również wyższa półka. Wysokość strun nie sprawia najmniejszych problemów przy podciąganiu czy legato, bez obijania się strun o progi przy mocniejszym ataku. Tu docieramy do drugiej strony instrumentu – brzmienia. Na pokładzie zestawiono bardzo artykulacyjny przetwornik GrandVintage o mniejszym sygnale, wzorowo oddający niuanse gry, oraz mocniejszy CrunchBucker, dzięki któremu Starplayer Special odnajdzie się jako rasowy, rockowy instrument. Już od początku gitara zaskakuje dynamicznym brzmieniem ukazującym przy pickupie gryfowym najbardziej porządane cechy humbuckerów vintage – tłusty, ciepły, ale jednocześnie bardzo klarowny sound bez przerysowanego dołu. Nic tu się nie ciągnie w basie, pod ręką mamy plastycznie reagującą na atak prezencję, a całość doprawiona jest czytelnym charakterem Duesenberga, który można określić jako selektywny sound Les Paula z lekką nutą Gretscha. Pracujące oba pickupy w środkowej pozycji to klasa sama w sobie, z bardziej wyrazistą górą, idealne zarówno do funkowych akordów jak i rozłożonych klimatycznych arpeggio. W zanadrzu mamy „magiczną" gałkę tonów, która przy zmniejszaniu od środkowej pozycji przyciemnia całość, a przy zwiększaniu generuje barwę coraz bardziej w kierunku singla, o niepowtarzalnym, własnym charakterze. Po drodze można znaleźć kilka zaskakujących, ciekawych barw, nie do uzyskania klasyczną korekcją. Po dodaniu gainu robi się jeszcze ciekawiej, ożywają harmoniczne, a barwa jest w dalszym ciągu ekspresyjna i klarowna nawet w high-gainowych obszarach. Tu swoją moc pokazuje humbucker mostkowy – to podrasowane brzmienie rockowe o lejącym się, ładnym środku, tłustym palm-mutingu i okrągłej, ale przebijającej się górze. Na sustain nie można na pewno narzekać – nawet przy bluesowych poziomach gainu czuć wybrzmienie i lekkość wydobycia niuansów dynamicznych. Gałka multi-tonów również na wysokim gainie sprawdza się wzorowo, rozjaśniając w razie potrzeby brzmienie i zmieniając jego charakter w unikalny sposób.

## PODSUMOWANIE

Duesenberg Starplayer Special to niewątpliwie profesjonalny instrument, dostępny w naprawdę atrakcyjnej cenie jeśli przyjrzymy się innym modelom niemieckiej marki oraz weźmiemy pod uwagę jego walory – klasowe, bardzo klarowne brzmienie odnajdujące się w bardzo szerokim spektrum ganiu, z możliwością unikalnego, płynnego doprawienia barwy singlowym charakterem. W parze idzie tu niezwykle wygodny gryf, jakość wykończenia oraz stylowe detale designerskie, choć obecne w dosyć minimalistycznej formie jak na standardy i możliwości Duesenberga.

**www.duedenberg.de**
**www.fxmusic.pl**

Za brzmienie odpowiadają firmowe humbuckery Duesenberga: GrandVintage przy gryfie i CrunchBucker pod mostkiem.

Główkę zdobi stylizowana litera D oraz nawiązująca do designu Art-Deco, efektowna płytka otworu pręta.

Mostek to autorska konstrukcja marki Duesenberg Stoptail Tune-o-matic.

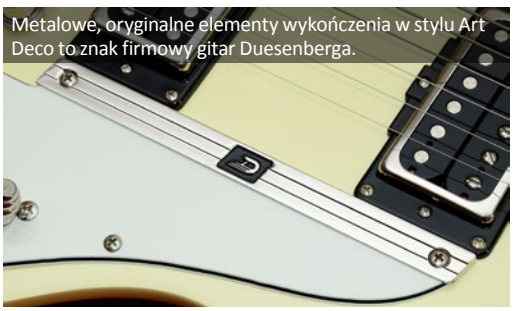

Metalowe, oryginalne elementy wykończenia w stylu Art Deco to znak firmowy gitar Duesenberga.

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** Bolt-on
**Korpus:** Olcha
**Gryf:** Klon, profil D
**Podstrunnica:** Palisander wschodnioindyjski
**Radius:** 12" (305 mm)
**Progi:** 22 Jumbo
**Menzura:** 648mm / 25,5"
**Klucze:** Duesenberg Z-Tuners „Tulip"
**Mostek:** Duesenberg Stoptail Tune-o-matic
**Przetworniki:** Duesenberg GrandVintage Humbucker (gryf), Duesenberg CrunchBucker (mostek)
**Regulacja:** VOLUME, TONE (Multi-Tone), 3-pozycyjny przełącznik
**Wykończenie:** Lakier poliuretanowy, Vintage White, tył i boki Trans Black, kremowy binding
**Struny:** Duesenberg DSA10 (010-013-017-028-042-050)

## CENA

**5319 PLN**

### Naszym zdaniem

klasowe, oryginalne i selektywne barwy w szerokim spektrum gainu, jakość wykonania, stylowe elementy wykończenia, wygodny gryf

brak

# SUPERIOR BY DESIGN

PRODIGY HIGH PERFORMANCE GUITAR PICKS

ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL

RHYTHM
TREBLE

# Epiphone SG Special VE 699 PLN

Gibson SG (od solid guitar) został wprowadzony do produkcji w 1961 r. jako następca modelu Les Paul, którego sprzedaż na przełomie dekad drastycznie spadła. Dzięki prostszemu korpusowi bez rzeźbionej klonowej nakładki można było zredukować koszty jego budowy, a długi spłaszczony gryf łączący się z korpusem z dwoma wycięciami trzy progi dalej niż w LP wówczas określano jako najszybszy na świecie.

SG miał wiele postaci, często dość radykalnie różniących się od podstawowej wersji Standard, np.: Special, Junior, SG-100, SG-200. W niektórych montowano mostki z wibratorem a liczba przetworników wahała się od jednego do trzech. Najbardziej osobliwym był EDS-1275 – dwugryfowy SG łączący w sobie gitary 12 i 6-strunową – na takim grali m.in. Jimmy Page i Seweryn Krajewski. SG w rękach takich muzyków jak Tony Iommi i Angus Young to instrument stanowiący jeden z fundamentów hard rocka i heavy metalu. To jednak dość uniwersalna gitara stosowana z powodzeniem w muzyce rockowej (Robbie Krieger, Frank Zappa), bluesowej (Derek Trucks), pograniczu bluesa i gospel (Sister Rosetta Tharpe), pop oraz innych gatunkach. Epiphone SG Special VE nawiązuje do tradycji SG, jednakże ma pewne odstępstwa od kanonu. Jego cena wskazuje, że jest przeznaczony dla początkujących muzyków oraz hobbystów, którzy chcą spróbować gry na tego typu instrumencie z gibsonowską menzurą o długości 24,75 cala.

## BUDOWA

Korpus z charakterystycznymi wycięciami wykonano z lipy, a jego front zdobi mahoniowy fornir. Na pierwszy rzut oka może się wydawać symetryczny, jednak przyglądając się dokładniej zauważamy, że ścięcie przodu z lewej strony ciągnie się do dołu, a z prawej jest tylko w górnej części. Podobnie jest z tyłu – ścięcie jest dłuższe i szersze po stronie żeber, a mniejsze i krótsze po stronie kolana grającego, dodatkowo w dolnej części jest przykręcona płytka zakrywająca podzespoły elektroniki. Także rogi na górze nie są w pełni symetryczne. Mahoniowy gryf o profilu D jest przykręcony czterema śrubami stabilizowanymi metalową płytką z napisem firmowym, a nie wklejony jak w tradycyjnym Gibsonie SG. Jedną ze śrub przykręcono jednocześnie kołek do zaczepienia paska. Promień łuku palisandrowej podstrunnicy wynosi 14 cali, czyli blisko 356 mm. Mieści ona 22 progi w rozmiarze medium jumbo oznaczone kropkami z imitacji masy perłowej. Główka z kremowym siodełkiem i czarnym frontem jest uzbrojona w niklowane klucze w układzie 3+3 z zasłoniętymi przekładniami o przełożeniu 14:1. Na płytce w kształcie dzwonka zakrywającej śrubę regulacji krzywizny gryfu widnieją białe litery „SG", a na szczycie główki stylizowane logo. Most to tradycyjna gibsonowska konstrukcja składająca się z masywnego strunociągu stop bar oraz właściwego mostka typu tune-o-matic – oba elementy są połączone z korpusem śrubami. Obok ramek montażowych przetworników przykręcono płytkę chroniącą korpus przez zarysowaniami kostką. Układ elektryczny oparty jest na dwucewkowych przetwornikach z magnesami ceramicznymi i odkrytymi śrubami oraz nabiegunnikami – Epiphone 650R Humbucker przy gryfie i Epiphone 700T Humbucker przy mostku. Trójpozycyjny przełącznik przystawek z tradycyjnym opisem „RHYTHM" i „TREBLE" umieszczono pomiędzy potencjometrami głośności i barwy, na których znalazły się czarne gałki zwane speed knobs. Obok nich zainstalowano gniazdo wyjściowe. Przedstawiony egzemplarz ma wykończenie Walnut, czyli w kolorze orzecha. Pozostałe wersje kolorystyczne również z wykończeniem vintage worn to: Cherry, Ebony, Heritage Cherry Sunburst, Vintage Sunburst.

## WRAŻENIA

Gitara pod względem wizualnym robi bardzo dobre wrażenie. Matowe wykończenie prezentuje się estetycznie, a niezbyt gruba warstwa lakieru pozostawia wyczuwalną strukturę porów drewna na mahoniowym gryfie, główce i froncie korpusu. Instrument jest lekki, co jest istotne szczególnie dla najmłodszych gitarzystów, którzy nie poradziliby sobie z ciężkim mahoniowym wiosłem, w szczególności grając na stojąco. Korpus harmonijnie układa się na klatce piersiowej i kolanie – łagodnie sfrezowane krawędzie pozwalają na długie ćwiczenie. Szyjka o spłaszczonym profilu D typu slim taper wygodnie leży w dłoni a duży promień podstrunnicy pozwala na ustawienie niskiej akcji strun, jednocześnie gwarantując ich komfortowe podciąganie, co też ułatwia menzura w mniejszym rozmiarze. Jak na instrument klasy budżetowej, jakość wykonania zaskakuje na plus – spasowanie gryfu z korpusem jest precyzyjne, nabicie i oszlifowanie progów również nie wzbudza zastrzeżeń. Śruby do regulacji wysokości mostka mają na górze nacięcia, dzięki czemu można je obracać płaskim wkrętakiem – to spore ułatwienie w stosunku do Gibsona, gdzie trzpienie są cieńsze a do obracania pozostają tylko pokrętła pod mostkiem. Wspólna regulacja głośności i barwy stanowi odstępstwo od klasycznego układu SG czy LP, gdzie dwa przetworniki mają oddzielne potencjometry, jednak dla młodego adepta gitary to ułatwienie, szczególnie podczas występu, gdy pod wpływem tremy można stracić kontrolę nad tego typu kwestiami technicznymi.

Mostek to klasyczna konstrukcja tune-o-matic z umieszczonym dalej strunociągiem.

Główka z kremowym siodełkiem i czarnym frontem jest uzbrojona w niklowane, zamknięte klucze o przełożeniu 14:1.

Układ elektryczny oparty jest na humbuckerach z magnesami ceramicznymi – Epiphone 650R przy gryfie i Epiphone 700T przy mostku.

Jedną ze śrub mocowania gryfu przykręcono jednocześnie kołek do zaczepienia paska.

Trójpozycyjny przełącznik umieszczono pomiędzy potencjometrami głośności i barwy z czarnymi, półprzezroczystymi gałkami.

## BRZMIENIE

Przetworniki dają zaskakująco dobry dźwięk w odniesieniu do ceny – dół pasma jest zwarty, okrągły, środek przyjemnie podkreślony, góra czytelna, przy tym zakres dynamiki jest całkiem spory. Dźwięk jest nieco jaśniejszy i bardziej otwarty w górze w stosunku do ciężkiego mahoniowego SG z wklejanym gryfem, tu do głosu dochodzi nie tylko korpus z topoli, ale również łączenie gryfu z korpusem metodą bolt-on. Na czystym brzmieniu otrzymujemy zaokrąglony ton przy gryfie, w pozycji środkowej lekko skonturowany dźwięk z zaakcentowanym atakiem w wyższym środku, przy mostku ostre i przenikliwe brzmienie dobre do partii rytmicznych – ta pozycja jednak sprawdza się lepiej z lekkim przesterem, a pełnię możliwości pokazuje w precyzyjnie kontrolowanych riffach z mocnym zniekształceniem. Z kolei z przetwornika przy gryfie na dużej czułości wzmacniacza uzyskuje się ciepły dźwięk inspirujący do grania melodyjnych solówek.

## PODSUMOWANIE

Jakość wykonania w połączeniu z niewielką masą, krótką gibsonowską menzurą oraz wygodnym gryfem tworzą razem atrakcyjny instrument. Gitara wygląda, jak przystało na SG, a w odniesieniu do ceny brzmi świetnie, zatem można ją śmiało polecić młodym adeptom gitary oraz osobom z niewielkimi dłońmi. Dla pozostałych to ciekawa propozycja, by sprawdzić jak gra się na gitarze typu SG bez poważniejszego nadszarpnięcia budżetu.

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** bolt-on
**Korpus:** topola + mahoń
**Gryf:** mahoń
**Podstrunnica:** palisander
**Progi:** 22, medium jumbo
**Menzura:** 24,75" = 628 mm
**Klucze:** Premium Covered
**Mostek:** Epiphone LockTone Tune-o-matic + Stopbar
**Układ elektryczny:** Epiphone 650R Humbucker, Epiphone 700T Humbucker, przełącznik 3-pozycyjny, VOLUME, TONE
**Wykończenie:** Vintage Worn

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★☆ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| CENA | ★★★★★★ |

## DOSTARCZYŁ

**www.lauda-audio.pl**

## CENA

**699 PLN**

**Naszym zdaniem**

wygoda gry, atrakcyjny wygląd i brzmienie, cena

brak

# U3 | Microphone Wireless System

- 2.4GHz band is optimal for Microphone wireless, approved for use in Europe, South America, Asia and Australia.
- Less than 5ms Latency, Simultaneous broadcasts on 6 channels
- Broad 20Hz - 20KHz frequency response
- 5 hours of battery life (Rechageable battery for both Transmitter & Receiver)
- Up to 90 feet (actual range depends on rf signal absorption, reflection and interference )
- Working With dynamic microphone
- High Resolution 24-bit / 48kbps Audio
- Dynamic Range is 110dB
- Signal to Noise Ratio is 110dB
- U3 wireless aims to take the complexity, frustration, out of traditional wireless microphone system. Creating a flexible, all-in-one solution that make any your favorite microphone into wireless.



WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

XVIVE

www.xviveaudio.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

# Fender® Player Telecaster

**2759 PLN**

Fender®

# Player Stratocaster

**2759 PLN**

Nowa seria Player to następca produkowanej w Meksyku serii Standard, czyli w ofercie Fendera instrumentów ze średniej półki cenowej przeznaczonych dla średnio zaawansowanych i zawodowych muzyków ze skromniejszym budżetem niż w przypadku osób nabywających modele serii American Original, American Professional czy też American Elite. W serii Player znalazły się gitary Stratocaster, Telecaster, Jaguar i Jazzmaster. W tym miesiącu prezentujemy pierwsze dwa modele z tej kolekcji...

W nowej meksykańskiej serii mamy logo typu „spagetti" rodem z wyższych serii amerykańskich.

Zamiast konstrukcji ceramicznych, wykorzystano tu nowe pickupy oparte na Alnico 5.

Wyposażony w siodełka z giętej blachy mostek opiera się na dwóch trzpieniach.

Przystawki zaprojektowane przez Tima Shawa są bardzo podatne na artykulację i mają świetnie zbalansowane pasma.

Najwięcej wersji ma Stratocaster – do wyboru są modele z podstrunnicami z klonu albo pau ferro (drewna, które zastąpiło coraz rzadszy palisander), z konfiguracją przystawek w układzie SSS, HSS, HSH, HSS z mostem Floyd Rose, HSS Plus Top z nakładką z klonu płomienistego na korpusie i transparentnym wykończeniem, a także wersja SSS dla muzyków leworęcznych. Player Telecaster dostępny jest w wersji z dwoma singlami z jasną i ciemną podstrunnicą, także w opcji leworęcznej, oraz z dwoma humbuckerami w niklowanych puszkach z podstrunnicą klonową albo z pau ferro. Linki do filmików przedstawiających opcje wykończenia/osprzętu, a także „sound-check" zamieszczamy na końcu testu.

## BUDOWA

Oba modele mają korpusy z olchy pokryte błyszczącym lakierem poliestrowym. Gryfy o profilu modern C mają minimalnie asymetryczny przekrój. Szyjki wykończono z tyłu przezroczystym lakierem uretanowym o satynowym połysku. Klonowe podstrunnice i fronty główek zabezpiecza również lakier uretanowy, ale wersji błyszczącej. Łączenie gryfów z korpusem to klasyczny bolt-on z czterema śrubami i prostokątną płytką – nowością jest wygrawerowana na nich duża, stylizowana litera „F". Podstrunnice o promieniu 9,5 cala, czyli 241 mm mieszczą po 22 progi w rozmiarze medium jumbo, co zbliża modele Player do egzemplarzy z USA. Poprzednia seria Fenderów Standard z Meksyku miała 21 progów. Końcówki podstrunnicy w obu testowanych egzemplarzach wchodzą nad trójwarstwowy pickguard, progi oznaczono czarnymi kropkami (w modelach z ciemnymi podstrunnicami z pau ferro są to jasne kropki). Telecaster i Stratocaster różnią się oczywiście kształtem główek, jednak ich wyposażenie jest takie samo – siodełko z kości syntetycznej o długości 42 mm, czarne wykończenie otworu prowadzącego do śruby regulacji gryfu, klucze olejowe z grawerowanymi puszkami, blaszany docisk strun E1 i B2. Istotnym szczegółem jest zmiana logotypu na tzw. „spaghetti", czyli napis w pierwszej wersji, taki jak stosowany w pierwszych latach produkcji gitar Fendera. Numery seryjne oraz informacje o kraju produkcji umieszczono z tyłu główek. Wspominając jeszcze identyczne kołki do paska to

Długo oczekiwanym upgradem były 22 progi medium jumbo (zamiast 21).

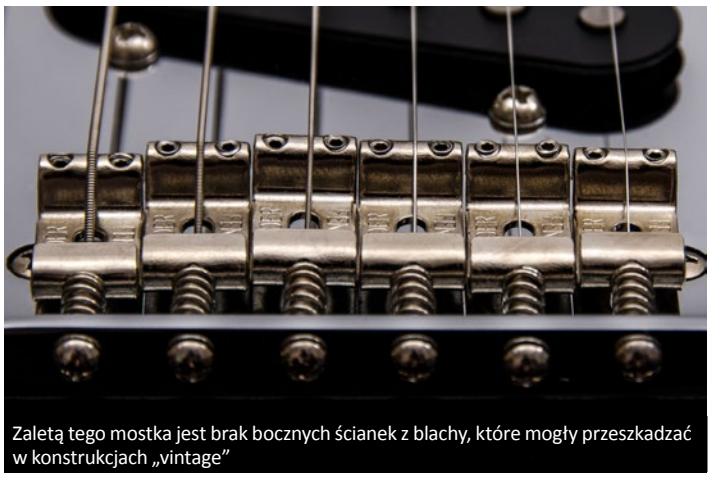

Zaletą tego mostka jest brak bocznych ścianek z blachy, które mogły przeszkadzać w konstrukcjach „vintage"

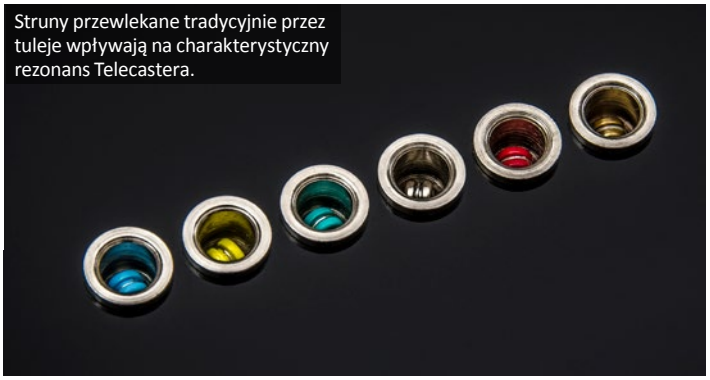

Struny przewlekane tradycyjnie przez tuleje wpływają na charakterystyczny rezonans Telecastera.

właściwie wszystkie wspólne cechy obu testowanych modeli. Zaletą mostka w Telecasterze (w przeciwieństwie do modeli „vintage") jest jego wersja bez blachy sterczącej przy jego bokach wzdłuż strun. Podstawa mostu grubością i błyszczącym wykończeniem przypomina bardziej moduł ze Stratocastera. Struny są przewleczone przez korpus i zakotwiczone w tulejach umieszczonych z tyłu. Sześć siodełek wykonano z giętej blachy stalowej – pod tym względem jest to kolejny ukłon w stronę Strata, na każdym z nich wybite są dwa napisy firmowe. Układ elektryczny tworzą nowe przetworniki oparte na magnesach Alnico V. Trójpozycyjny przełącznik oraz potencjometry głośności i barwy zamontowano na chromowanej płytce, gniazdo wyjściowe w okrągłym uchwycie w boku korpusu.

Mostek Stratocastera z mechanizmem tremolo zawieszono na dwóch śrubach, a nie na sześciu jak w poprzedniej serii Standard. Naciąg strun z tyłu korpusu równoważą 3 sprężyny. Siodełka mostka są identyczne jak w Telecasterze – gięta blacha to klasyka gatunku, takie montowano w pierwszych Stratocasterach w latach 50. XX w. Układ elektryczny niemalże w całości zamontowany na płytce oparto na trzech singlach Player Series Alnico 5 Strat z minimalnie zróżnicowaną wysokością wysokością magnesów z lekko ściętymi krawędziami. Uzupełniają go pięciopozycyjny przełącznik ślizgowy, dwa potencjometry barwy – jeden do kontroli tonu przetwornika przy gryfie i środkowego, drugi do przystawki przy mostku – to też istotne ułatwienie, bo wcześniej zazwyczaj w którejś z pozycji nie było możliwości regulacji tonu (mostek, albo środek). Gniazdo wyjściowe zamontowano w chromowanej łódce na korpusie.

## WRAŻENIA

Obie gitary są naprawdę dobrze wykonane, oglądaliśmy je w redakcji dość długo, robiąc również zdjęcia typu makro i nie ma się do czego przyczepić. Od razu rzuca się w oczy logo „spagetti" na główce – poprzednio gitary meksykańskie można było rozpoznać m.in. po grubszym logo, teraz nie różni się ono od tych, stosowanych w instrumentach amerykańskich. Gryfy z profilem „Modern C" i radiusem 9,5 cala są udanym kompromisem pomiędzy konstrukcjami „vintage" oraz tymi bardziej nowoczesnymi (żeby nie użyć słowa „sportowymi"). Gra się na nich

Specjalny metalowy panel z gałkami i przełącznikiem jest niewątpliwie trademarkiem tego modelu.

Gryf ma profil nowoczesnego „C" oraz radius 9,5 cala.

Gniazdo zamontowano na bocznej krawędzi korpusu.

bardzo wygodnie i większości gitarzystów pochodzących z obu wspomnianych obozów powinny przypaść do gustu. Ogromną zaletą nowej serii są 22 progi medium jumbo, pozwalające zagrać większość współczesnego repertuaru. Mostek oparty na dwóch trzpieniach, zamiast na sześciu śrubach, także działa bardziej płynnie i poprawia stabilność stroju (choć do pełni szczęścia przydałyby się jeszcze blokowane klucze). A jak jest z brzmieniem nowej serii? Stratocaster wyposażony został w trzy single, które – jak poinformowała nas przedstawicielka Fendera – zostały zaprojektowane przez Tima Shawa, znanego między innymi ze świetnego Shawbuckera, wprowadzonego niedawno do oferty marki. Różnicę pomiędzy singlami Alnico V a stosowanymi w starej serii pickupami ceramicznymi słychać od razu i jest to istotny upgrade. Instrument brzmi organicznie i dynamicznie praktycznie w każdej pozycji przełącznika. Przy gryfie dźwięk nie jest zamulony, średnica wyraźnie zarysowana, a całość podatna na artykulację. Środkowy singiel grający osobno bywa najsłabszym ogniwem Stratocasterów, ale nie w tym wypadku. Singiel pod mostkiem plasuje się gdzieś pomiędzy przystawkami vintage i nowoczesnymi. Z pewnością do grubszych przesterów będzie potrzebował boostera. Wisienką na torcie są tzw. międzypozycje, czyli II oraz IV ustawienie przełącznika. Słychać świetne zestrojenie tych przystawek, barwa jest plastyczna, bogata w pasmach, nie brakuje „przysłowiowej fenderowskiej szklanki" w poz. IV, ani typowego „kwakania" w poz. II. Dość przydatne jest także dedykowanie dolnej gałki TONE wyłącznie przystawce pod mostkiem. Dzięki temu można delikatnie przyciąć wysokie pasmo na tym singlu, jednocześnie bez wpływu na środkowy pickup, który po przełączeniu np. do III czy IV pozycji będzie grał normalnie.
Telecaster również wyposażony został w nowe single oparte na Alnico 5, zaprojektowane specjalnie dla serii Player i także w tym przypadku, od razu słychać różnicę przy porównaniu ze starszym modelem. Pasmo jest cieplejsze w górze, jakby głębsze, a przy tym bardzo podatne na różnicowanie dynamiki oraz artykulacji. Będzie to niezaprzeczalną zaletą dla świadomego muzyka. Pickup pod gryfem w puszce ma ów charakterystyczny, nosowy charakter, w którym lekko wyczuwalny growl łączy się z tradycyjną charakterystyką przystawek typu single-coil. To jest właśnie to coś co lubimy w Tele. W łączonej pozycji dostajemy czytelny, typowy dla tej konstrukcji „klang", z lekko podbitym wyższym środkiem. Przystawka pod mostkiem jest wyczuwalnie mocniejsza niż w Stracie i lepiej sprawdza się na przesterach. Jakkolwiek obie gitary świetnie grają na lekkich drive'ach, to z tej pary właśnie Telecaster bardziej ciągnął nas do mocniejszego przesteru. Biorąc pod uwagę, że gitara to dopiero początek zabawy - dalej mamy boostery, drive'y, wzmacniacze, itd. - to werdykt co do nowej serii może być tylko jeden: to naprawdę świetne wiosła, za bardzo rozsądne pieniądze. Do pełni szczęścia chciałoby się dostać w komplecie pokrowiec, ale cóż...

## PODSUMOWANIE

Kiedy o nowej serii usłyszeliśmy po raz pierwszy, mieliśmy wiele obaw – głównie, że będzie to kosmetyka i odgrzewanie starych kotletów pod nowym szyldem. Czas pokazał jak bardzo się myliliśmy. Po pierwsze, wreszcie pickupy na Alnico 5 (i to świetnie zaprojektowane). Po drugie, 22 progi zamiast 21. Po trzecie, mostek w Stratocasterze oparty w dwóch punktach, tak jak w amerykańskiej serii Professional. Po czwarte, przypisanie singlowi pod mostkiem w Stracie autonomicznej gałki TONE.
Po piąte, choć to kosmetyka, pojawiło się w serii kilka nowych kolorów - w dodatku dość atrakcyjnych, jak Sage Green Metallic, czy Tidepool, dzięki czemu każdy wybierze coś dla siebie i nie będziemy wszyscy wyglądać identycznie ;-) Po szóste, także kosmetycznie, logo „spagetti" tak jak w wyższych seriach – meksykańskie modele nie są już specjalnie „znaczone" i w zasadzie wyglądają jak droższa ponad dwa razy seria Professional.
Tak czy inaczej, panie i panowie z Fendera, kawał dobrej roboty z tym upgradem.

**FILMIKI:**
https://youtu.be/RuUNfDgB48Q
https://youtu.be/Nduf6lRlgi0
https://youtu.be/BijuSe1W2pM

## FENDER PLAYER TELECASTER

### DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** bolt-on
**Menzura:** 25,5” = 648 mm
**Korpus:** olcha
**Gryf:** klon
**Podstrunnica:** klon
**Progi:** 22 medium jumbo
**Klucze:** Standard, olejowe
**Mostek:** String-Through-Body Tele
**Układ elektryczny:** Player Series Alnico 5 Tele Single-Coil × 2, przełącznik 3-pozycyjny, VOLUME, TONE
**Wykończenie:** Black

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

### DOSTARCZYŁ

**www.fender.com**

### CENA

**2759 PLN**

**Naszym zdaniem**

- nowe kolory, pickupy Alnico 5, 22 progi, nowe logo
- brak pokrowca

## FENDER PLAYER STRATOCASTER

### DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** bolt-on
**Menzura:** 25,5” = 648 mm
**Korpus:** olcha
**Gryf:** klon
**Podstrunnica:** klon
**Progi:** 22 medium jumbo
**Klucze:** Standard, olejowe
**Mostek:** 2-Point Synchronized Tremolo
**Układ elektryczny:** Player Series Alnico 5 Strat Single-Coil × 3, przełącznik 5-pozycyjny, VOLUME, TONE × 2
**Wykończenie:** Buttercream

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

### DOSTARCZYŁ

**www.fender.com**

### CENA

**2759 PLN**

**Naszym zdaniem**

- nowe kolory, nowe pickupy Alnico 5, mostek na 2 trzpieniach, 22 progi, nowe logo
- brak pokrowca

REKLAMA

A·I·R·D

Nowy procesor efektów gitarowych GT-1000 korzysta ze Zwiększonej Dynamiki Reakcji Impulsowych (Augmented Impulse Response Dynamics), aby odtworzyć skomplikowane wewnętrzne interakcje między komponentami wzmacniaczy lampowych w każdy sposób, od wejścia gitarowego do wyjścia głośnikowego i wszystkiego pomiędzy. Rezultatem jest kompletny system interaktywny, to żywy, oddychający instrument, tak jak twój ulubiony wzmacniacz lampowy. Ale zamiast wyobrażać sobie te brzmienia, po prostu je usłysz.

SZUKAJ BOSS GT-1000 AIRD

BOSS

Ibanez

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

# Ibanez AE205JR OP 1926 PLN

Ibanez w 2016 roku na targach NAMM zaprezentował swoją flagową serię gitar akustycznych AE, która została przywrócona do życia po kilkunastu latach nieobecności. Gitary elektro-akustyczne linii AE po raz pierwszy wyposażone w pickupy piezo i preampy produkowane były w latach 1982-85, by powrócić na niemal dekadę w okresie 1994-2003 **Piotr Szarna**

Dwa lata temu seria AE ponownie pojawiła się w ofercie, a obok high-endowych, najwyższej klasy modeli AE900 i AE800 znajdziemy tu profesjonalny AE510 oraz kilka tańszych akustyków ze średniej półki cenowej, cały czas prezentujących wysoką jakość materiałów, wykonania oraz brzmienia. W zeszłym roku pojawiły się dwa bardzo ciekawe modele Junior o 24-calowej skali, mahoniowy AE245JR oraz obecny w teście AE205JR ze świerkowym topem, oba pokryte cienkim lakierem w technologii Open Pore.

## BUDOWA

Ibanez AE205JR posiada krótszą menzurę wynoszącą dokładnie 23 7/8" (607 mm), dzięki czemu poprzez mniejszy korpus z pojedynczym wcięciem i kompaktowe wymiary oferuje większy komfort przekładający się na łatwiejszą grę, na co wpływ ma też krótsza skala zapewniająca nieco mniejsze naprężenia strun. Jest to szczególnie ważne dla początkujących gitarzystów, stąd też litery JR w nazwie, jednak na pewno AE205JR nie zalicza się do tanich, budżetowych instrumentów i z powodzeniem posłuży też bardziej zaawansowanym muzykom. Tył i boki korpusu wykonano z mahoniu a płyta wierzchnia to lity świerk sitkajski – całość wykończona w technologii Open Pore. Cienki, satynowy lakier pozwala zarówno poczuć delikatne nierówności i pory drewna pod palcami, jak i zapewnia bardziej naturalną jego pracę i lepsze rezonowanie. Gitarę z przodu i z tyłu zdobi kremowy binding na obu krawędziach oraz rozeta z kolorowego abalonu na topie, przy której naklejony jest pickguard typu tortoise. Konstrukcję płyty wzmacnia skalopowane ożebrowanie typu X, a mahoniowy gryf również wykończono cienkim, satynowym lakierem Open Pore. 20-progową podstrunnicę o promieniu 400 mm wykonano z drewna o dużej gęstości Katalox, które zbliżone jest właściwościami do hebanu. Zdobi ją oryginalna, specjalnie zaprojektowana drewniana inkrustacja w formie jasnej łodygi z ciemniejszymi listkami znaczącymi pozycje progów. Dokoła całego gryfu biegnie binding a szyjkę wieńczy główka pokryta ciemno-brązowym, drewnianym fornirem ozdobionym perłowym logo marki oraz centralną inkrustacją. Zamontowano tu po obu stronach otwarte, chromowane klucze die-cast 18:1. Gitarę wyposażono w kompensowane siodełko mostka, które podobnie jak siodełko gryfu wykonano z kości. Mostek z Katalox posiada kołki Ibanez Advantage ułatwiające wymianę strun. Jako instrument elektro-akustyczny AE205JR zaopatrzono w zamontowany pod siodełkiem pickup T-Bar, a obok wejścia jack zintegrowanego z kołkiem paska z tyłu umieszczono preamp Ibanez Custom Electronics, zasilany dwoma bateriami litowymi typu 2032, oferujący możliwość wyciszenia sygnału przyciskiem. W komplecie otrzymujemy jeszcze jasny, materiałowy gig-bag.

## W PRAKTYCE

Gitara plasuje się w średnim pułapie cenowym i łączy w sobie już cechy instrumentów pożądanych przez doświadczonych gitarzystów – klasowe materiały, dobre wykończenie i oryginalnie zdobioną podstrunnicę oraz oczywiście wygodę gry. Nieco mniejszy korpus i menzura nie tylko znakomicie się sprawdzą u nastoletnich adeptów, ale i u gitarzystów o mniejszych dłoniach lub po prostu poszukujących maksymalnego komfortu gry oraz przenoszenia instrumentu. Estetykę zwiększa wykończenie Open Pore, smukłe

Mostek z drewna Katalox posiada poszerzone, kompensowane siodełko z kości.

Głównym elementem rozety jest efektownie prezentujący się okrąg z abalonu.

Boki i tył wykonano z mahoniu i podobnie jak top oraz gryf wykończono metodą Open Pore, dzięki której na satynowej powierzchni można wyczuć fakturę drewna.

Przy kołku paska zintegrowanym z wejściem jack umieszczono preamp Ibanez Custom Electronics z miniaturową komorą na 2 baterie typu 2032.

Na główce zamontowano otwarte klucze Die-cast o przełożeniu 18:1.

Podstrunnicę z Katalox zdobi oryginalna, drewniana inkrustacja w formie łodygi biegnąca na całej długości.

w dotyku z wyczuwalnymi porami powierzchni, kremowy binding gryfu i korpusu, ładna faktura mahoniu z tyłu i na bokach, jak i bardzo efektowna rozeta z kolorowego abalonu. Setup od razu pozwala na komfortową grę, przy dynamicznym ataku struny nie brzęczą, wykończenie progów również należy tu pochwalić, a mały gryf idealnie układa się w dłoni – od razu czuć łatwość gry z uwagi na mniejszą menzurę, wygodny profil i satynową, smukłą powierzchnię. Nie ma też żadnych problemów z intonacją. Pierwsze uderzenie w struny oznajmia o dobrym rezonowaniu i równym wybrzmieniu całości, również pod kątem balansu dźwięku. Gitara jest nieco cichsza od pełnowymiarowych pudeł, ale z otworu wydobywa się pełny, czysty bas, wyrazisty, plastyczny środek oraz ładna, ożywiająca akordy prezencja, otwierająca się przy ataku w struny. Bas jest sprężysty przy zarywaniu i klarowny przy lżejszej grze fingerstyle, wiolinowe struny nie znikają w całości i prezentują dobrą dynamikę, barwa generalnie należy do tych jaśniejszych. Przy mocniejszym zagraniu akordu eksponowane jest środkowe pasmo i bas wycofuje się w porównaniu do dużych korpusów, jednak jest to przy takiej konstrukcji naturalne zachowanie. Gitara udostępnia naprawdę dobrej klasy przetwornik podmostkowy a mały preamp nie narusza w zasadzie konstrukcji pudła rezonansowego. W droższych modelach serii (AE 510, 800 i 900) do gitar dołączany jest wysokiej klasy, zewnętrzny preamp AGP10.
Nie mamy tu żadnej regulacji, jednak już po podłączeniu do zestawu PA barwa jest czysta i dynamiczna. Skorzystanie z dowolnego preampu lub wpięcie do wzmacniacza akustycznego potwierdza dobrą klasę przetwornika. Pełne akordy ładnie wybrzmiewają z ciepłym, ale czytelnym charakterem, góra jest oczywiście nieco mniej naturalna ale znacznie przyjemniejsza od klasycznych, często ostrzej brzmiących przy ataku pickupów piezo.

## PODSUMOWANIE

Model AE205JR OP należący do flagowej, elektroakustycznej serii AE Ibaneza z uwagi na mniejszą menzurę bardzo dobrze sprawdzi się w rękach młodszych, ale mających już doświadczenie gitarzystów, będzie też doskonałym wyborem bardziej zaawansowanych muzyków szukających wygodnego, dobrze brzmiącego instrumentu. Wygoda gry idzie tu w parze z wysoką jakością materiałów i wykończenia oraz pełnym, dobrze reagującym na artykulację brzmieniem.

## DANE TECHNICZNE

**Top:** Lity świerk Sitka
**Tył i boki:** Mahoń
**Podstrunnica:** Katalox, drewniana inkrustacja
**Gryf:** Mahoń, profil C, wykończenie satynowe Open Pore
**Siodełko:** Tusq, 45 mm
**Radius:** 400 mm
**Progi:** 20
**Klucze:** Die-cast 18:1, chromowane
**Mostek:** Katalox, siodełko kompensowane z kości, kołki Ibanez Advantage
**Pickup:** T-bar
**Preamp:** Ibanez Custom Electronics
**Skala:** 23 7/8" (607 mm)
**Wykończenie:** Open Pore, satynowe
**Rozeta:** Abalon, klon
**Struny:** D'Addario EXP

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★☆ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| CENA | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

**www.meinldistribution.pl**

## CENA

**1926 PLN**

**Naszym zdaniem**

wygoda gry dzięki krótszej menzurze, estetyka wykonania, oryginalnie zdobiona podstrunnica, ekspresyjne, pełne brzmienie akustyczne

brak

# ONEHERO

# BOHATER
## KAŻDEJ SCENY

**ONEHERO to nowa seria okablowania premium uznanej marki Die Hard (DH) skierowana do profesjonalistów wymagających pewnych i niezawodnych połączeń w pracy na scenie lub w studiu.**

Nowe kable konfekcjonowane Die Hard (DH) wyróżniają się nowoczesnym wzornictwem oraz wykorzystaniem najlepszych komponentów najnowszej generacji. W produkcji serii ONEHERO użyto m.in. czerwonej miedzi beztlenowej OFHC (Oxygen Free High Conductivity), która znacząco poprawia przesyłanie sygnału elektrycznego, czyniąc dźwięk bardziej przejrzystym i klarownym. Dzięki najwyższej jakości wykonania producent oferuje kable ONEHERO z dożywotnią gwarancją.*

*Dożywotnią gwarancją producenta objęte są kable konfekcjonowane ONEHERO. Nie dotyczy ona sprzedawanych osobno złącz serii ONEHERO.

SOUND TRADE

info@soundtrade.pl
tel. 22 632 02 85

facebook.com/SoundTrade.PL
www.soundtrade.pl

EMG
EMG
EVERTUNE

# LTD EC-1008ET 5578 PLN

W tym miesiącu na warsztat weźmiemy prawdziwe monstrum, bo gitarę wyposażoną aż w osiem strun – LTD EC-1008ET. Instrument ten ujrzał światło dzienne w tym roku, a oprócz niego producent zaprezentował także model siedmiostrunowy EC-1007ET oraz kolejną odsłonę sześciostrunowej gitary EC-1000ET, tym razem w wykończeniu Dark Brown Sunburst. Jeśli siedem strun to dla Was za mało, to zapraszam do testu nowej ósemki spod znaku LTD ***Sławomir Sobczak***

Cechą wspólną wszystkich trzech wymienionych gitar jest zastosowanie w nich mostka Evertune, o którym napiszę kilka słów za chwilę. Obecnie w skład serii EC wchodzi ponad 40 modeli, z których kilka miałem już okazję testować na tych łamach. Jako instrumenty bazujące na nieśmiertelnej konstrukcji Les Paula większość modeli z serii EC posiada tradycyjne mostki Tune-o-matic uzupełnione strunociągami sztabkowymi Stop-bar. Znajdziemy tu też Floyd Rose'a (EC-1001FR, EC--401FR) czy wersje uzupełnione przetwornikiem piezo (EC-1000 Piezo). Mostki Evertune są montowane w czterech modelach, w tym EC-1008ET – skrót ET oznacza tu oczywiście rodzaj zastosowanego mostka o nazwie Evertune, przy czym producent zamiennie stosuje także nazwę EC-1008 Evertune.

## BUDOWA

Opis budowy gitary rozpocznę niestandardowo, bo od mostka Evertune. Co prawda w Gitarzyście pisaliśmy już wielokrotnie o tym pomysłowym urządzeniu, jednak warto o nim przypomnieć raz jeszcze, ponieważ posiada ono szereg zalet, z których najważniejszą jest zdolność do utrzymywania zadanego stroju, co wpływa na zachowanie intonacji, i to niezależnie od zmian wilgotności powietrza czy temperatury. Ponadto mechanizm mostka dba o to, aby utrzymać właściwą wysokość dźwięków w przypadku, kiedy gitarzysta ma tendencję do silniejszego dociskania strun do progów, co skutkuje zwiększeniem wysokości dźwięku. Co ciekawe, całość działa bez użycia zaawansowanej elektroniki i silników, lecz dzięki prostym zasadom mechaniki. Umieszczone we wnętrzu urządzenia sprężyny dbają o to, aby naprężenie strun było niezmienne niezależnie od warunków zewnętrznych i temperamentu gitarzysty.

Jeśli chodzi o konstrukcję gitary, to mamy tu rozwiązanie typu set-thru, które gwarantuje dużą sztywność oraz optymalne przenoszenie drgań z gryfu na korpus. Miejsce połączenia jest starannie wyprofilowane w sposób pozwalający na wygodny dostęp do najwyższych pozycji. Zarówno gryf, jak i korpus wykonano z mahoniu, przy czym gryf sklejono z trzech kawałków drewna uzupełnionych podstrunnicą z hebanu, na której nabito 24 progi w rozmiarze XJ. Profil gryfu to spłaszczone U, natomiast promień podstrunnicy zwiększono aż do 500 mm. Menzura instrumentu jest dłuższa i wynosi 26,5", co w połączeniu z obecnością dwóch dodatkowych strun sprawia, że gryf nie wydaje się nienaturalnie wydłużony, tak jak ma to miejsce np. w sześciostrunowych gitarach barytonowych. Na podstrunnicy znajdziemy markery pozycji w kształcie flag oraz dodatkowe kropki umieszczone na bocznej krawędzi gryfu, a konkretnie na bindingu biegnącym wokół krawędzi podstrunnicy.

Na główce o typowym dla LTD kształcie zamontowano osiem kluczy Grover w układzie 4+4 i umieszczono płytkę zakrywającą dostęp do nakrętki pręta napinającego gryf, na której znalazła się nazwa modelu. Krawędzie główki zostały ozdobione białym, starannie wykonanym bindingiem uzupełnionym dwoma dodatkowymi liniami biegnącymi wokół ożyłkowania. Podobne rozwiązanie, jednak z trzema liniami, znajdziemy także na korpusie. Siodełko z czarnego tworzywa sztucznego ma szerokość 54 mm i zostało nacięte w sposób pozwalający na swobodny ruch strun podczas

Krawędzie korpusu ozdobiono estetycznym bindingiem, który ładnie odcina się od głębokiej czerni instrumentu.

Na główce o typowym dla gitar marki LTD kształcie zamontowano osiem kluczy Grover oraz płytkę chroniącą dostępu do nakrętki pręta napinającego gryf.

## Dzięki Evertune wszystko brzmi ekstremalnie czysto, równo i sterylnie, co daje bardzo masywny, wyrównany dźwięk o potężnej sile rażenia

Na pokładzie gitary znajdziemy parę przetworników aktywnych EMG, oczywiście w wersji 8-strunowej: 60-8H przy gryfie i 81-8H przy mostku.

LTD EC-1008ET to gitara o konstrukcji typu set-thru, a miejsce połączenia gryfu z korpusem posiada gładką i starannie wyprofilowaną powierzchnię.

Podstrunnica robi duże wrażenie ze względu na swoją ponadprzeciętną szerokość. Orientację na gryfie ułatwiają sporej wielkości markery pozycji.

Jednym z najciekawszych elementów wyposażenia gitary LTD EC-1008ET jest nowoczesny mostek Evertune F, który pozwala zachować poprawny strój instrumentu.

strojenia. Na układ elektryczny gitary składają się dwa humbuckery aktywne EMG 60-8H (przy gryfie) i EMG 81-8H (przy mostku), dwa potencjometry VOLUME, jeden potencjometr TONE, a także 3-pozycyjny przełącznik przetworników.

## WRAŻENIA I BRZMIENIE

Zagranie kilku dźwięków na gitarze niepodłączonej do wzmacniacza pozwala przekonać się o tym, że instrument doskonale rezonuje i daje silny, głośny dźwięk o długim wybrzmieniu. Podczas gry czuć wyraźne wibracje gitary, które są szczególnie silne podczas użycia najgrubszych strun. Gra na tej ośmiostrunówce pozwala poczuć się prawie tak, jakby trzymało się w rękach gitarę basową. Po podłączeniu gitary do wzmacniacza z załączonym kanałem czystym otrzymujemy masywny i wyrazisty dźwięk o sporej zawartości góry pasma. Przetworniki EMG nie są przeznaczone do gry łagodnych partii na kanale czystym, dlatego praca z tego typu brzmieniem wymaga dokonania niewielkich korekt w zakresie środka i wysokich tonów. Załączenie kanału przesterowanego sprawia, że gitara rozwija skrzydła, pokazując swoje możliwości. Potężne, dynamiczne brzmienie w połączeniu z ekstremalną stabilnością stroju skutkuje tym, że ta gitara jest idealnym narzędziem do tworzenia masywnych riffów w niskich rejestrach. Wyrównane i długie wybrzmienie powoduje, że łatwo stworzyć soczyste podkłady rytmiczne, co w połączeniu z dużą kompresją pickupów sprawia, iż EC-1008ET świetnie sprawdza się przy tworzeniu potężnych ścian dźwięków. Nawet pojedyncze dźwięki na strunach F#8 i B7 mają wystarczającą moc do kruszenia ścian. No dobra, może przesadziłem z tym kruszeniem, ale z pewnością wystarczą do nawiązania rywalizacji o pasmo z gitarą basową. Menzura wynosząca 26,5” nie sprawia wrażenia dużo większej niż w standardowych gitarach, co jest związane z obecnością dwóch dodatkowych strun. W niższych pozycjach gra się bardzo wygodnie i niespecjalnie czuć, że odległości pomiędzy progami są większe. Prawie płaska podstrunnica z radiusem wynoszącym aż 500 mm sprawia, że dostęp do najgrubszych strun jest całkiem wygodny. Praca mostka Evertune nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Dla osoby nieprzyzwyczajonej do tego rozwiązania pierwsze minuty gry na gitarze mogą być trudne, ponieważ trzeba oswoić się z pracą układu, który – przy klasycznym ustawieniu – niweluje wszelkie odstępstwa od naprężenia strun biorące się ze zbyt mocnego ich dociśnięcia. Chociaż sam nie wyobrażam sobie gry na takim mostku na co dzień, to doceniam możliwości, jakie on oferuje, szczególnie w zakresie pracy z niższymi rejestrami i dużym gainem. Dzięki Evertune wszystko brzmi ekstremalnie czysto, równo i sterylnie, co daje bardzo masywny, wyrównany dźwięk o potężnej sile rażenia.

## PODSUMOWANIE

LTD EC-1008ET zachwyca bezkompromisowym mocnym brzmieniem, sporą selektywnością w dole pasma, wygodą gry oraz tym, co sprawia, że gra na tej gitarze to czysta przyjemność pozbawiona stresu związanego z niedokładną intonacją, co jest zasługą mostka Evertune. W przypadku gitary wyposażonej w aż osiem strun rozwiązanie to sprawdza się doskonale, ponieważ najgrubsza struna może sprawić trudności podczas gry w wyższych pozycjach, gdzie dosyć łatwo docisnąć ją zbyt mocno, co przekłada się na zmianę wysokości dźwięku. Testowany instrument pokazuje, że LTD nie zwalnia tempa, wciąż zaskakując nowymi rozwiązaniami. Gitara ta powinna zaspokoić potrzeby miłośników ciężkiej muzy, którzy z pewnością docenią jej brzmienie i zdolność do utrzymania optymalnej intonacji.

## DANE TECHNICZNE

**konstrukcja:** set-thru
**korpus:** mahoń
**gryf:** mahoń (trzyczęściowy)
**progi:** 24 XJ
**profil gryfu:** Thin U
**podstrunnica:** heban
**skala:** 26,5” (673 mm)
**promień podstrunnicy:** 500 mm
**siodełko:** tworzywo sztuczne
**szerokość siodełka:** 54 mm
**układ elektryczny:** humbuckery aktywne EMG 60-8H (przy gryfie) i EMG 81-8H (przy mostku), dwa potencjometry VOLUME, potencjometr TONE, 3-pozycyjny przełącznik przetworników
**mostek:** Evertune F
**klucze:** Grover
**wykończenie:** czarne, na wysoki połysk
**osprzęt:** czarny
**kraj produkcji:** Korea

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| **WYGODA GRY** | ★★★★★½ |
| **BRZMIENIE** | ★★★★★★ |
| **WYKONANIE** | ★★★★★½ |
| **CENA** | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

**www.sound-service.eu**

## CENA

**5578 PLN**

**Naszym zdaniem**

potężne brzmienie, sprawnie działający mostek, wysoka jakość wykończenia, wygody gryf (jak na 8-strunówkę)

brak

REKLAMA

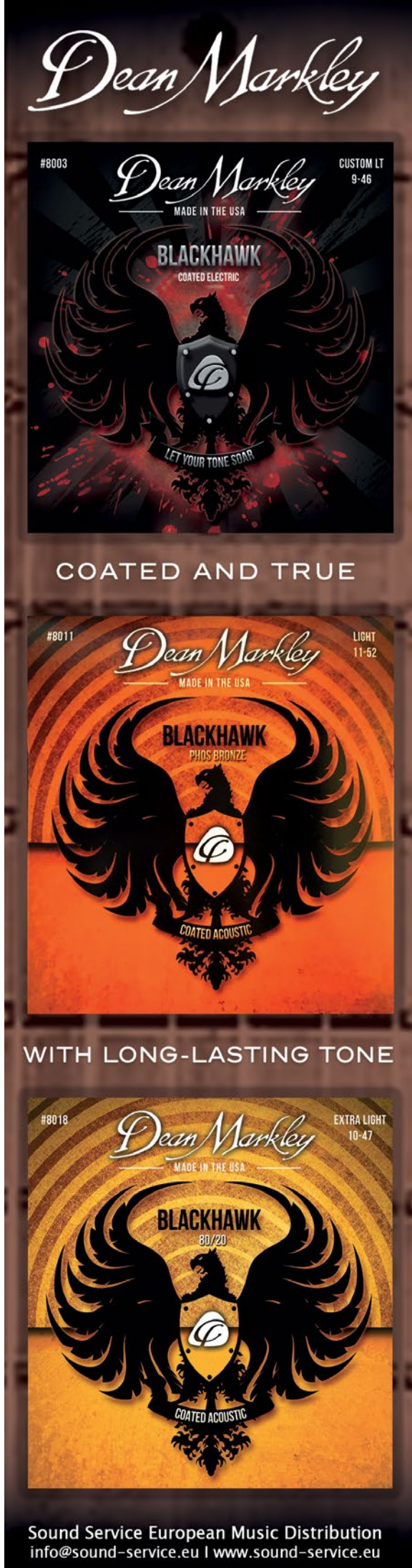

# Ortega RUWN 682 PLN

W ostatnich latach niepozorne, 4-strunowe gitarki ukulele zyskują coraz większe zainteresowanie, i nie bez przesady mówić można tu nawet o pewnego rodzaju boomie. Trend ten jest obecny zarówno wśród osób zaczynającą przygodę z graniem, jak i wśród doświadczonych gitarzystów, którzy chcą poszerzyć swój arsenał brzmieniowy o lekki i ciekawie brzmiący instrument. W ofercie niemieckiej marki Ortega Guitars, obok bardzo szerokiego wyboru wysokiej klasy gitar klasycznych prym wiedzie bogata, i ciągle poszerzana kolekcja ukulele, które wyjątkowo wyróżniają się zarówno wzornictwem jak i solidnością wykonania połączoną z dobrej klasy materiałami. W katalogu znajdziemy obecnie kilkanaście różnych serii ukulele z kilkudziesięcioma modelami w kilku rozmiarach, budowane przy zastosowaniu wielu, również egzotycznych, odmian drewna.

W naszym teście przyjrzymy się nowemu, tegorocznemu modelowi Ortega RUWN z serii Horizon, która z uwagi na odwróconą, nowocześnie prezentującą się główkę wybierana jest też często przez koncertujących artystów. Ukulele tej serii posiadają korpusy w wymiarze Concert oraz satynowe, estetyczne wykończenie z otwartymi porami i dostępne są w trzech odmianach z różnymi gatunkami drewna: mango (RUMG), bamboo (RUBO) oraz orzecha (RUWN). Wszystkie oferowane są w dwóch wersjach – klasyczne bez elektroniki oraz z wycięciem cutaway (CE) z wbudowanymi preampami Ortega MagusUke. Ortega RUWN posiada korpus z laminowanego drewna orzecha, okraszony na obu krawędziach klonowym bindingiem oraz wykończony satynowym lakierem odsłaniającym otwarte pory drewna (open pore), co pozwala też w pewnym stopniu oddychać całej konstrukcji i lepiej przenosić wibracje. Podobnie wykończony gryf z okoume zaopatrzono w podstrunicę z drewna Tecwood oraz 18 progów. Tu również dookoła biegnie estetyczny, klonowy binding a pozycja XII oznaczona jest trzema kropkami z kolorowej masy perłowej. Szyjkę wieńczy wspomniana, odwrócona główka o zwracającym uwagę kształcie, przywodzącym nawet na myśl rockowo-metalowe gitary z lat 80. Przykręcono tu 4 złote klucze die-cast Ortegi zakończone czarnymi główkami. Całość dopełnia mostek Ortega Uke z Tecwood oraz dostarczany w komplecie, wzmacniany, wysokiej klasy gig-bag. Skala wynosi 376 mm a szerokość gryfu na siodełku to 35 mm. Ukulele ma fabrycznie założone struny Ortega UWNY-4-CC (.027/.038/.032/.024).

Ortega RUWN po wzięciu do rąk od razu zwraca uwagę zarówno satynową powierzchnią orzechowego korpusu, z lekko wyczuwalnymi i widocznymi porami drewna, jak i ładnym usłojeniem z tyłu. Całość elegancko dopełnia binding korpusu i gryfu, subtelna rozeta oraz ładne, kolorowe kropki markerów na 12 progu. Wspomniana w opisie, odwrócona główka o nowoczesnym kształcie i orzechowym wykończeniu jest elementem wyróżniającym ukulele, który na pewno spodoba się też gitarzystom elektrycznym. Szyjka ma okrągły profil a jej szerokość 35 mm będzie idealnym rozmiarem również dla młodszych osób wchodzących w świat ukulele. Koncertowy rozmiar nie sprawi problemów również większym dłoniom. Struny są ustawione tu na komfortowej wysokości i w zasadzie nie trzeba nic zmieniać przy mostku, istotna jest też dobra intonacja przy graniu akordów. Od strony brzmieniowej Ortega RUWN prezentuje się równie dobrze – akordy mają dobrą separację dźwięków, samo brzmienie jest donośne i perkusyjne, z ładnym inspirującym środkiem. Niezwykle istotne jest bardzo przyjemne czucie instrumentu podczas gry dzięki satynowej powierzchni gryfu i korpusu wykonanego z orzecha, który przy stonowanym kolorze prezentuje się bardzo elegancko, a elementy wykończenia jak binding, markery i przede wszystkim główka wyróżniają model wizualnie. Nie można też nie wspmnieć o dołączanym gig-bagu, który pozwala na bezpieczne i komfortowe przenoszenie.

**www.ortegaguitars.com**
**www.meindistribution.pl**

## DANE TECHNICZNE

**Rozmiar:** Concert
**Tył, boki i top:** Orzech
**Gryf:** Okoume
**Podstrunnica:** Tecwood
**Siodełko:** 35 mm
**Progi:** 18
**Mostek:** Tecwood, Ortega Uke
**Klucze:** złote Ortega die-cast z czarnymi główkami
**Skala:** 376
**Wykończenie:** satynowe z otwartymi porami, klonowy binding korpusu i podstrunnicy

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★☆ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★★ |

## CENA

**682 PLN**

**Naszym zdaniem**

smukłe, satynowe wykończenie „open pore", ładna faktura orzechowego korpusu, ekspresyjne, wyrównane brzmienie, nowoczesna, odwrócona główka, gig-bag w zestawie

brak

# ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*

* 4-letnia gwarancja ma zastosowanie w przypadku zakupów poprzez naszych dealerów Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od zakupu. Niektóre z produktów nie są dostępne we wszystkich krajach w ramach W-Distribution, aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt z lokalnym dystrybutorem. Więcej informacji o promocji można uzyskać pod adresem **www.w-distribution.de/4year-warranty**

ROCKTRON TECHNOLOGY FOR GUITARISTS · SOURCE AUDIO · MXR · Dunlop · WAY HUGE ELECTRONICS · OLD BLOOD NOISE ENDEAVORS

MORLEY · meris · neunaber AUDIO·USA · DEATH BY AUDIO · TONEBONE · CARL MARTIN The Analogue Sound Machine

Framus TRADEMARK Since 1946 · Warwick Basses, Amps&Rock'n Roll. · TRAVELER GUITAR · U·BASS™ · KALA ~ BRAND MUSIC Co. ~

# DEATH BY AUDIO
# ABSOLUTE DESTRUCTION

## DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

www.w-distribution.de · info@w-distribution.de · www.facebook.com/warwickmusicdistribution

W MUSIC DISTRIBUTION

BOSS

# BOSS Katana-Air ok. 1800 PLN

Rozpoczęły się wakacje, więc miło byłoby zabrać ze sobą na wyjazd gitarę. Jeśli chodzi o akustyka, to wystarczy wrzucić go do pokrowca i gotowe. Gorzej, gdy wpadniemy na pomysł zabrania ze sobą gitary elektrycznej, która – jak sama nazwa wskazuje – potrzebuje prądu. Przydałby się więc miniaturowy wzmacniacz, najlepiej z zasilaniem bateryjnym. Co zrobić w tej sytuacji? ***Sławomir Sobczak***

Przede wszystkim można zaopatrzyć się w przenośny interfejs audio działający z tabletem lub smartfonem, na którym odpalimy apkę modelującą brzmienie. Rozwiązanie to ma jednak swoje ograniczenia, ponieważ potrzebujemy dodatkowych głośników, o ile nie zdecydujemy się na odsłuch przez słuchawki. Jeśli zależy nam na głośnikach, to warto rozejrzeć się za jakimś miniaturowym piecykiem z zasilaniem bateryjnym, który świetnie sprawdzi się w roli urządzenia do ćwiczeń lub gry w gronie znajomych.
A co, jeśli dodatkowo oferowałby on możliwość użycia systemu bezprzewodowej komunikacji pomiędzy gitarą i wzmacniaczem? Okazuje się, że istnieje sprzęt, który spełnia wszystkie wspomniane wymagania. BOSS Katana-Air, bo o nim mowa, jest reklamowany przez producenta jako wzmacniacz całkowicie bezprzewodowy. Rzeczywiście to prawda, ponieważ ten miniaturowy piecyk obejdzie się zarówno bez przewodu zasilającego, jak i kabla łączącego go z gitarą. Przyznam się, że jakiś czas temu marzyłem o podobnym wzmacniaczu, który byłby na tyle miniaturowy, abym mógł zabierać go w różne dziwne, nie zawsze przyjazne dla sprzętu miejsca, i na tyle sprytny, aby dało się go zasilać jedynie za pomocą zestawu akumulatorów. Moc nie miała znaczenia, ponieważ nie planowałem gry przed wielotysięczną publicznością. Skończyło się tak, że wziąłem sprawy (a raczej lutownicę) w swoje ręce i skonstruowałem niegrzeszący urodą – ale za to własny – wzmacniacz z dwoma głośnikami wymontowanymi ze starej wieży audio, który zamontowałem w futerale do gitary. Teraz nie musiałbym już tak kombinować, ponieważ oferta producentów sprzętu staje się w tym zakresie coraz lepsza.

## BUDOWA

Katana-Air to niewielki wzmacniacz w lekkiej obudowie z czarnego plastiku o szerokości 350 mm i wadze 2,2 kg.
Z przodu obudowy umieszczono dwa głośniki o średnicy 3" zabezpieczone arkuszem blachy perforowanej z logo producenta przytwierdzonym pośrodku panelu. Na ściance górnej znajduje się panel sterujący, w którym umieszczono następujące regulatory: AMP TYPE (do wyboru emulacji: ACOUSTIC, CLEAN, CRUNCH, LEAD i BROWN), GAIN, VOLUME, BASS, MIDDLE, TREBLE, BST/MOD, DELAY/FX, REVERB i MASTER. Gałki BST/MOD, DELAY/FX, REVERB tworzą sekcję efektów wraz z odpowiadającymi im przyciskami. Po każdym naciśnięciu danego przycisku zmienia się wybrany efekt, np. w sekcji BST będą to kolejno: Blues Drive, Overdrive i Distortion, a w MOD: Chorus, Flanger i Phaser. W ten sposób za pomocą trzech gałek i przełączników można szybko wybrać odpowiednie efekty. Urządzenie pozwala na jednoczesne użycie trzech z nich. W przypadku gałek łączących dwie funkcjonalności, np. BST/MOD, pierwsza połowa skali odpowiada za głębokość przesteru (BST), a druga – za głębokość efektów modulacyjnych (MOD).
Pod potencjometrem MASTER znajduje się przycisk TAP do nabicia tempa, przyciski CH A i CH B do zapisania ustawień potencjometrów w pamięci urządzenia, włącznik POWER, przycisk PANEL aktywujący aktualne ustawienia gałek, a także dwie kontrolki: BT (łączność Bluetooth) oraz GUITAR WIRELESS (komunikacja z nadajnikiem WL-T). Po prawej stronie mamy jeszcze gniazdo wejściowe oraz wyjście słuchawkowe.
Do zasilania wzmacniacza można użyć dołączonego do niego zasilacza sieciowego lub użyć ośmiu sztuk baterii AA. W przypadku zastosowania ogniw alkalicznych czas pracy na jednym zestawie wynosi ok. 7 godzin, natomiast użycie akumulatorów niklowo-metalowo-wodorkowych (Ni-MH) może wydłużyć ten czas do 10 godzin (w przypadku ogniw o pojemności 2500 mAh).
W zestawie z urządzeniem otrzymujemy nadajnik BOSS WL-T pozwalający na bezprzewodowe korzystanie z piecyka. Transmiter posiada wbudowany akumulator, który można wygodnie naładować, umieszczając go w specjalnym gnieździe TRANSMITTER IN na panelu sterującym wzmacniacza. Dioda na obudowie nadajnika informuje o stanie naładowania: zielona (naładowany), pomarańczowa (bliski rozładowania) i czerwona (rozładowany). Rozmiary nadajnika wynoszą 87x36x22 mm (DxSxW), jego waga to 43 g,

W podłużnej, mierzącej 350 mm długości obudowie umieszczono dwa 3-calowe głośniki o mocy 15 W każdy.

a czas pracy na jednym ładowaniu wynosi ok. 12 godzin.

## WRAŻENIA I BRZMIENIE

Obsługa urządzenia jest wygodna i nie stwarza najmniejszych problemów. W pamięci piecyka można zapisać własne presety, natomiast za pomocą przycisku PANEL szybko wrócić do aktualnie ustawionych na panelu ustawień. Pod względem jakości pokładowych emulacji jest zaskakująco dobrze, szczególnie biorąc pod uwagę niewielkie wymiary urządzenia. Brzmienia czyste oraz delikatne przesterowania typu crunch są wysokiej jakości i potrafią oddać ducha konstrukcji lampowych. Z mocniejszymi przesterami jest już gorzej, choć nadal można ukręcić w pełni grywalny sound nadający się do ćwiczeń. Szeroki wybór efektów pozwala okrasić dźwięk pogłosem, delayem, dopalić sygnał czy wzbogacić go o efekty modulacyjne, a wszystko to za sprawą paru

Dołączony do wzmacniacza nadajnik Boss WL-T można naładować w specjalnie przeznaczonym do tego celu gnieździe TRANSMITTER IN.

Gałki BST/MOD, DELAY/FX oraz REVERB wraz z odpowiadającymi im przyciskami pozwalają na wybór trzech efektów.

Za pomocą przełącznika obrotowego AMP TYPE możemy wybrać rodzaj jednego z pięciu typów emulacji.

Dzięki temu, że rączka do przenoszenia wzmacniacza jest odpowiednio wysoka, można uniknąć przypadkowego przestawienia pozycji potencjometrów.

Do zasilania urządzenia można zastosować osiem baterii AA umieszczonych w specjalnej komorze lub zewnętrzny zasilacz fabryczny (dostępny w zestawie).

ruchów kilku gałek i niepozornych przycisków. Pod względem poziomu głośności jest zaskakująco dobrze, tzn. całkiem głośno. Co prawda urządzeniu trudno byłoby rywalizować z perkusją na próbie, jednak podczas ćwiczeń w dużym pokoju lub gry w mniejszym gronie radzi sobie znakomicie. Możliwość transmitowania podkładu ze smartfona bezpośrednio na pokład BOSSa Katana-Air jest bardzo wygodna, ponieważ zwalnia nas z konieczności wgrywania do urządzenia odpowiednich plików.
Sytuacja na małym (jak na razie) rynku wzmacniaczy biurkowych czy podróżnych z zasilaniem bateryjnym staje się coraz ciekawsza. W takich produktach, jak testowana Katana-Air czy Vox Adio Air GT, Blackstar FLY3, Fender Mini '57 Twin-Amp bądź Yamaha THR10 drzemie duży potencjał. Produkt BOSSa wyraźnie podnosi tu poprzeczkę, ponieważ zwalnia nas z konieczności użycia kabla instrumentalnego. Już wyobrażam sobie sytuację, kiedy podczas ćwiczeń zaaferowany grą gitarzysta wychodzi np. do kuchni, nie odrywając rąk od gitary, bo i po co, skoro można kontynuować piłowanie techniki, nie będąc ograniczonym żadnym kablem...

## PODSUMOWANIE

BOSS Katana-Air to bardzo pomysłowy wzmacniacz oferujący pełną niezależność od źródła zasilania i kabli. Duża wygoda użycia oraz spore możliwości brzmieniowe czynią z niego mobilny zestaw nagłośnieniowy. Dodatkowym atutem urządzenia jest obecność interfejsu Bluetooth, co sprawia, że sprawdzi się on też w roli przenośnego zestawu głośnikowego, który można wykorzystać do odtwarzania muzyki ze smartfona. Nic, tylko pakować ten wzmacniacz do plecaka i ruszać w drogę. Pomimo wszystkich zalet testowanego wzmacniacza trzeba niestety przyznać, że jego cena nie należy do najniższych. Zastosowanie systemu łączności bezprzewodowej z pewnością podniosło jego koszty, ale czy aż tak bardzo? Poza tym – powiedzmy sobie szczerze – nie jest to niezbędne wyposażenie piecyka, który najczęściej będzie stał na biurku. Osobiście wolałbym mieć możliwość dokupienia nadajnika osobno. Mimo to wzmacniacz ten jest bardzo ciekawą propozycją dla gitarzystów niepotrzebujących większych piecyków, którym wystarczy niewielkie urządzenie do ćwiczeń w domu lub podczas wyjazdów.

## DANE TECHNICZNE

**obudowa:** plastikowa
**moc:** 30 W (2x 15W)
**głośniki:** 2x 3"
**regulatory:** AMP TYPE, GAIN, VOLUME, BASS, MIDDLE, TREBLE, BST/MOD, DELAY/FX, REVERB, MASTER
**przyłącza:** INPUT, PHONES/REC OUT, TRANSMITTER IN, DC IN, USB
**zasilanie:** 8x baterie AA lub zasilacz (w zestawie)
**wymiary:** 350 x 181 x 144 mm (SxWxG)
**waga:** 2,2 kg (bez baterii)
**w zestawie:** nadajnik WL-T, zasilacz sieciowy
**kraj produkcji:** Chiny

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★☆ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| CENA | ★★★★★☆ |

## DOSTARCZYŁ

**pl.rolandeasteurope.com**

## CENA

**ok. 1800 PLN**

### Naszym zdaniem

- zasilanie bateryjne, obecność nadajnika, spora (jak na wielkość) moc, duże możliwości brzmieniowe
- plastikowa obudowa, wysoka cena

REKLAMA

L.R. Baggs

# L.R. Baggs Synapse

## 9999 PLN

Geneza kalifornijskiej firmy L.R. Baggs sięga młodzieńczej pasji Lloyda R. Baggsa, który jako uczeń modyfikował gitary kupowane w jednym ze sklepów w Berkeley, a niedługo potem według wskazówek z podręcznika lutnictwa zbudował w garażu swoją pierwszą gitarę. Po przeprowadzce do Los Angeles otworzył pracownię lutniczą i zaprzyjaźnił się z lutnikami, także skrzypcowymi. Po serii eksperymentów z belkowaniem płyt rezonansowych i zyskaniu poważnych klientów, Lloyd rozpoczął pracę nad nagłośnieniem gitar i zaczął wytwarzać przetworniki piezoelektryczne (jak np. LB6). Z prozaicznych przyczyn musiał na dłuższy czas zostawić swój warsztat. Żeby zarobić na życie handlował samochodami, a po kilku latach wraz z żoną od podstaw zbudował swoją firmę muzyczną. Obecnie L.R. Baggs z szeroką ofertą przetworników (np.: Anthem, Lyric, X-Bridge, T-Bridge, M1), przedwzmacniaczy i nagłośnienia jest w światowej czołówce elektroniki dla gitar akustycznych i klasycznych. Klientami OEM L.R. Baggs są tacy producenci jak: Breedlove, Crafter, Gibson, Larrivee, Paul Reed Smith, Yamaha Guitars oraz Kisielewski s.c. – producent gitar T. Burton. Do testu trafił najnowszy produkt marki, kolumna aktywna Synapse, nad którą pracę trwały już od kilku lat, dzięki czemu możemy spodziewać się tu urządzenia z najwyższej półki jakościowej i brzmieniowej.

### BUDOWA

Synapse to osobisty system P.A. o kącie pokrycia dźwiękiem wynoszącym aż 180 stopni w poziomie – stąd jego nietuzinkowa bryła i wzornictwo w pełni podporządkowane akustyce. Boczne ściany obudowy zostały wykonane ze sklejki orzechowej z łagodnymi ścięciami krawędzi. Pod nimi kryje się 500-watowa końcówka mocy pracująca w klasie D. Masywny, półokrągły przód z tworzywa sztucznego z charakterystycznymi szczelinami tworzy tuby niskotonowego głośnika o średnicy 8 cali oraz wysokotonowego drivera. Tego rodzaju tuby stosowane w klasycznych systemach P.A. przy głośnikach średnio i wysokotonowych (np. marki Cerwin Vega) zwykło się w Polsce żartobliwie nazywać „usta Mariana". Ich konstrukcja była znacznie prostsza, ponieważ wewnątrz nie było dodatkowych elementów i pieczołowicie dopracowanych profili, które zapewniają tak szeroki kąt równomiernego rozchodzenia się dźwięku jak w systemie Synapse. Na górze umieszczono dużą i wygodną rączkę do przenoszenia zestawu docelowo instalowanego na statywie. Tylna ścianka na górze ma otwór bass reflex z siatką zapobiegającą przypadkowemu dostaniu się do wnętrza drobnych przedmiotów. W środkowej części umieszczono duży radiator zapewniający chłodzenie końcówki mocy, w dolnej części panel integrujący przyłącza i mikser. Dwa kanały mają wejścia z gniazdami combo – można stosować wtyczki jack – TS 1/4" albo XLR. W każdym z nich są przyciski: PAD obniża czułość wejściową o 20 dB, 48 V to włącznik napięcia phantom dla mikrofonów pojemnościowych (ewentualnie niektórych przedwzmacniaczy zasilanych w ten sposób), MUTE wycisza wejście, a wciskając PHASE można odwrócić fazę sygnału celem minimalizacji sprzężeń. Charakterystyczne dla L.R. Baggs spłaszczone gałki kryją potencjometry trójpasmowej korekcji (BASS, MIDDLE, TREBLE), czułości (GAIN) oraz pogłosu (REVERB), którego czas zanikania ustawia się przełącznikiem REVERB SELECT. Po prawej stronie umieszczono globalną kontrolę głośności (MASTER), niżej dwa wejścia AUX (gniazda TRS w rozmiarach 1/8" i 1/4") z regulacją poziomu sygnału; a także wejście MIX IN oraz wyjście MIX OUT, które można wykorzystać gdy używając zewnętrznego miksera podłączamy więcej instrumentów, albo gdy akustykowi obsługującemu front wysyłamy sygnał z Synapse. Panel uzupełnia wyłącznik i przyłącze zasilania (pobór mocy to maksymalnie 400 W) oraz informacja o zaprojektowaniu urządzenia w Kalifornii oraz montażu w Chinach.

### WRAŻENIA

Przy wadze około 17 kg, mocy 500 W oraz głośności sięgającej 118 dB w szczycie, oraz 115 dB w pracy ciągłej, Synapse okazuje się być wyjątkowo mobilnym i skutecznym zestawem nagłaśniającym. Chyba tak należy go określić, bowiem w jednej obudowie integruje mikser z procesorem pogłosowym, końcówkę mocy, odsłuch dla muzyków oraz nagłośnienie dla publiczności. W innej sytuacji do zapewnienia komfortowych warunków pracy muzyka i dobrej jakości brzmienia dla słuchaczy trzeba byłoby zabrać na występ nie jedno, a kilka urządzeń (mikser, odsłuch, dwie kolumny, w przypadku pasywnych także końcówkę mocy, do tego kable, statywy itp.). Pod względem brzmienia jest to absolutnie najwyższa półka, zarówno jeśli chodzi o głośność w odniesieniu do mocy i gabarytów, jak też jego jakość a także odporność na sprzężenia – warto zwrócić uwagę, że nie ma tu żadnego przestrajanego manualnie filtra typu notch czy włączanego ręcznie układu antysprzężeniowego, a z wyjątkiem sytuacji gdy ustawi się mikrofon blisko głośników i skieruje prosto na nie, sprzężenia przy normalnej pracy nie występują.

Każdy detal podkreśla tu finezję konstrukcyjną wzmacniacza

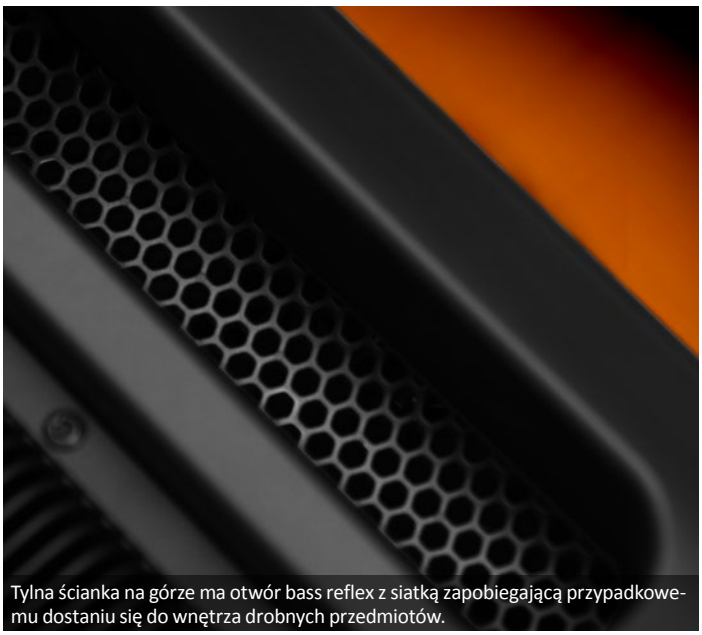
Tylna ścianka na górze ma otwór bass reflex z siatką zapobiegającą przypadkowemu dostaniu się do wnętrza drobnych przedmiotów.

W środkowej części z tyłu umieszczono duży radiator zapewniający chłodzenie końcówki mocy.

Otwór na spodzie pozwala na zamontowanie kolumny na statywie.

Dźwięk jest niezwykle czysty i dynamiczny, przy tym równomiernie i szeroko wypełnia pomieszczenie powodując specyficzne, ale niezwykle przyjemne wrażenie otulenia słuchaczy muzyką wibrującą w powietrzu. System zaprojektowali specjaliści od gitar akustycznych, nic więc dziwnego, że z tymi instrumentami sprawdza się idealnie, zresztą podobnie jak z wokalem czy innymi instrumentami akustycznymi. Gitara akustyczna dostaje jakby nowego wymiaru i zaczynamy wręcz słyszeć dodatkowe niuanse artykulacji, barwa zyskuje dodatkową dynamikę, którą czuje się nawet na mniejszej głośności a nasze ucho raczone jest czystym, ekspresyjnie wydobywającym się z głośnika dołem. Przy odkręceniu głośności słychać znakomity balans pasmowy, góra zyskuje powietrze i nie jest przesadnie ostra jak to często bywa w przypadku średniej klasy, wcale nietanich wzmacniaczy akustycznych czy kolumn PA. Pokładowy procesor pogłosowy ma bez wątpienia jakość studyjną – ożywia dźwięk i dodaje naturalnie brzmiącej przestrzeni.

## PODSUMOWANIE

L.R. Baggs Synapse to znakomicie zaprojektowane i wykonane narzędzie pracy dla profesjonalnych gitarzystów akustycznych i wokalistów, gwarantujące pełną kontrolę nad dźwiękiem, bo muzycy słyszą dokładnie to, co słuchacze. Dwa w pełni funkcjonalne kanały oraz wejścia i wyjścia gwarantują natychmiastowe dopasowanie do różnych potrzeb muzycznych i warunków pracy. Synapse powinien z powodzeniem poradzić sobie w salach do około 150 osób, w klubach a nawet średniej wielkości kościołach, gdzie nie jest wymagana duża głośność a liczy się przede wszystkim czystość i selektywność dźwięku oraz jego równomierne rozłożenie w przestrzeni. Za najwyższą jakość trzeba niemało zapłacić, ale możliwości brzmieniowe i skuteczność Synapse powinny zadowolić najbardziej wybrednych miłośników wyrafinowanego brzmienia gitary akustycznej czy wokalu.

## DANE TECHNICZNE

**Moc:** 500 W
**Głośniki:** 8” + wysokotonowy
**Kanały:** 2
**Gniazda:** INPUT 1 (TS1/4”/XLR combo) TS1/4”/XLR combo); AUX TRS 1/4”; AUX; TRS 1/8”; MIX IN (XLR); MIX OUT (XLR); POWER
**Regulacje:** (BASS, MIDDLE, TREBLE, REVERB, GAIN) × 2, AUX VOLUME, MASTER VOLUME
**Przełączniki:** REVERB SELECT, (PHASE, MUTE, 20 dB PAD, 48 V PHANTOM) × 2; POWER
**Wymiary:** (D) 552 × (S) 387 × (W) 610 mm
**Masa:** 17 kg

## DOSTARCZYŁ

**www.audiostacja.pl**

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★★ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★☆ |

## CENA

**9999 PLN**

**Naszym zdaniem**

niezwykle szerokie pokrycie dźwiękiem, znakomita jakość brzmienia, odporność na sprzężenia, stosunek mocy do wagi

brak

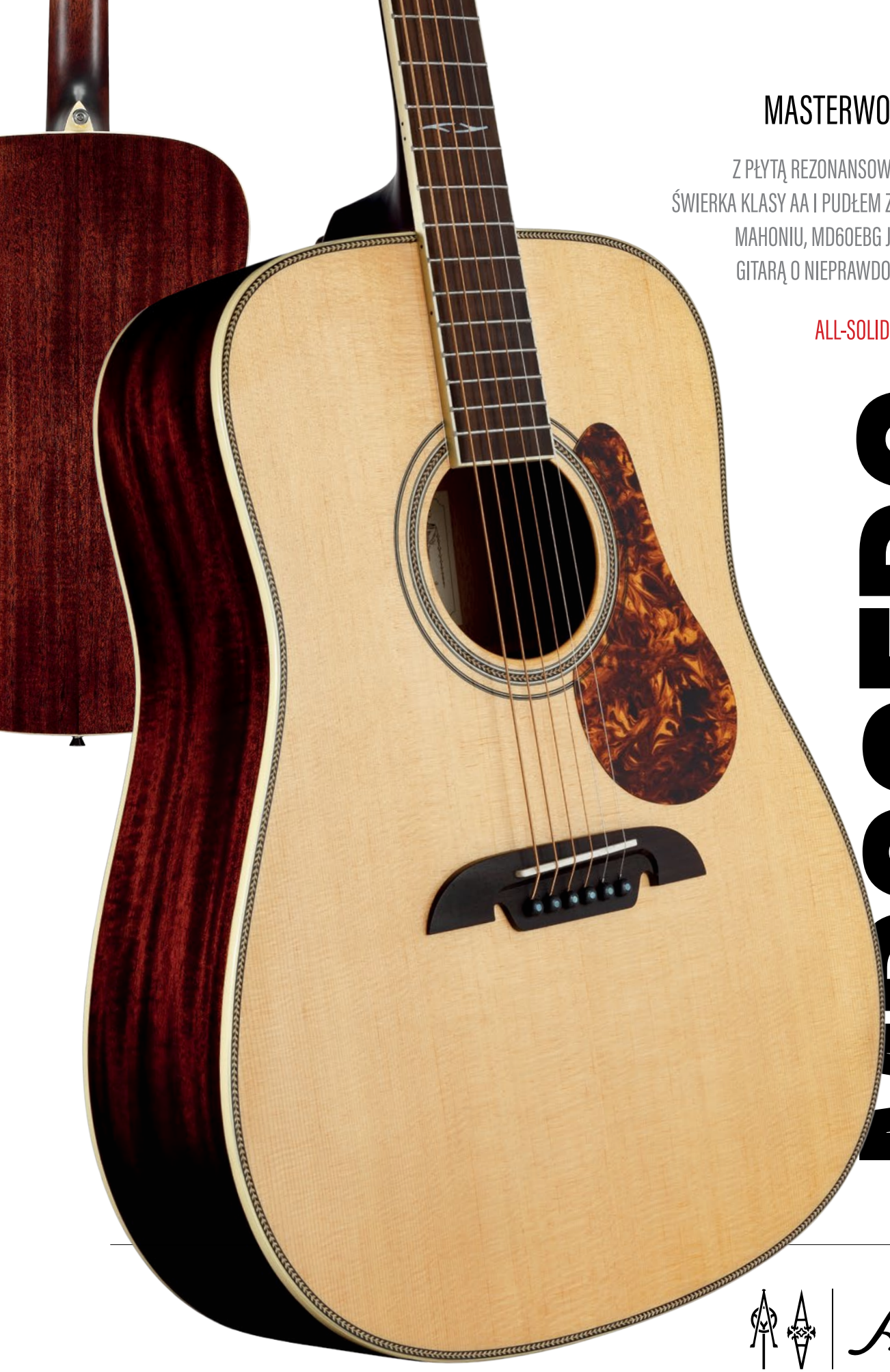

## MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

# MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

Version:1.2
Speaker CAB Simulator
MOOER

# Mooer Radar Speaker CAB Simulator 575 PLN

Mooer to marka efektów, procesorów i wzmacniaczy gitarowych produkowanych przez chińską firmę Shenzhen Mooer Audio Co., Ltd. Od swego początku cieszy się dużą popularnością a oferta jest stale poszerzana o nowe, coraz bardziej zaawansowane urządzenia. Oprócz kilkudziesięciu analogowych ultrakompaktowych efektów w serii Micro pojawia się też coraz więcej sprzętu cyfrowego, czego przykładem jest Radar – symulator kolumny dla gitar elektrycznych i basowych o możliwościach odwrotnie proporcjonalnych do gabarytów ***Piotr Szarna***

Określane symulacjami kolumn Impulsy IR można w zasadzie określić cyfrowymi „zdjęciami" brzmienia fizycznego głośnika. Gitarzyści od dłuższego czasu korzystają z impulsów IR w studio, unikając dzięki temu dosyć uciążliwego mikrofonowania kolumny. Dodatkowo pod ręką możemy mieć wiele różnych, klasowych kolumn w cyfrowej formie. Symulacje IR są w ostatnich latach nieodłączną częścią wysokiej klasy procesorów gitarowych, pozwalając obok nagrywania na uzyskanie zawodowego brzmienia bezpośrednio na kolumnach scenicznych PA. Jedną ze szczególnie interesujących opcji zastosowania tej technologii jest jej wykorzystanie w postaci podłogowych stompboxów podłączonych zaraz za ulubionymi kostkami w pedalboardzie lub wyjściem z lampowego wzmacniacza. Tu idealnie sprawdzi się, biorąc jeszcze pod uwagę rozmiary, obecny w teście Mooer Radar.

## BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

Mooer Radar to w pełni wyposażony i profesjonalny symulator brzmień kolumnowych, zawierający aż 30 symulacji modeli kolumn, 11 symulacji modeli mikrofonów oraz 4 emulacje końcówek lampowych wzmacniaczy (EL 34, EL 84, 6L6, 6V6), z możliwością wgrywania zewnętrznych impulsów IR. Odlewana, czarna obudowa z przykręcanym blaszanym spodem z gumą antypoślizgową ma na tylnej ściance gniazdo dołączonego w zestawie zasilacza 12 V oraz złącze micro-USB, którym można podłączyć urządzenie do komputera i za pomocą oprogramowania Mooer Studio zmieniać ustawienia oraz zapisać je w 36 presetach użytkownika. Całość obserwujemy na dobrej jakości kolorowym wyświetlaczu LCD, a po połączeniu z komputerem przez USB możemy wygodnie edytować zmiany na ekranie za pomocą wspomnianego oprogramowania. Do poruszania się po Menu służy funkcjonująca jako przełącznik, obrotowa czerwona gałka. Zestaw kolumn obejmuje szeroki wybór emulacji różnych marek od małych paczek 1x8, przez modele 1x12, 2x12, 4x10 po powiększone 4x12, oraz 5 kolumn basowych. Dodatkowo każda kolumna ładowana jest z pieczołowicie dobraną końcówką mocy i korekcją. Korzystać możemy z 11 mikrofonów z opcją płynnego ustawienia pozycji względem środka głośnika oraz odległości od frontu kolumny. Symulację końcówki możemy oczywiście wyłączyć, jak również wgrać przez USB zewnętrzne impulsy IR. Wersja oprogramowania V 1.2 zapewnia bardzo niską latencję na poziomie 2 ms oraz obsługuje impulsy o długości 1024 (23.2ms). Dodatkowo Mooer Radar wyposażony jest w bogatą sekcję EQ – do wyboru mamy korektor graficzny z 5 regulowanymi pasmami oraz 4-zakresowy parametryczny z ustawieniem poszczególnych częstotliwości i dobroci, plus w obu przypadkach regulowane filtry dolno- i górnoprzepustowy. Trzeba pamiętać, że Radar nie posiada wbudowanego obciążenia, więc nie można stosować go połączonego z wyjściem głośnikowym wzmacniacza lampowego bez udziału fizycznej kolumny.

## W PRAKTYCE

Wygodne pokrętło funkcyjne zintegrowane z przyciskiem do poruszania się po presetach i menu oraz duży kolorowy wyświetlacz LCD zapewniają intuicyjną obsługę i komfortowy odczyt ustawień, a mała obudowa jest idealna zarówno do umieszczenia w pedalboardzie, jak i przenoszenia w kieszeni pokrowca instrumentu czy futerale. Możliwości zastosowań miniaturowego symulatora głośników dzięki rozbudowanym funkcjom jest naprawdę sporo. Po pierwsze możemy podłączyć dowolny preamp, czy efekty prosto w wejście i grać na słuchawkach. Drugi wariant to wyprowadzenie sygnału z wyj-

Każdy z 36 presetów użytkownika czytelnie informuje o wybranej symulacji kolumny.

Pokładowa symulacja końcówki mocy pozwala na wybór 4 rodzajów lamp oraz dodatkową korekcję prezencji.

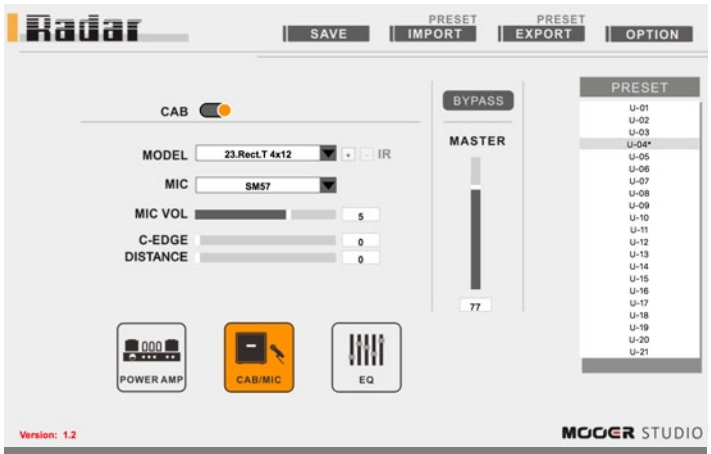

Edytor Mooer Studio umożliwia zmiany wszelkich parametrów oraz zapisanie ustawień i presetów w pamięci oraz na komputerze.

Na pokładzie mamy zaawansowane, bardzo skuteczne sekcje korekcji.

ścia liniowego lub pętli efektów wzmacniacza do Mooera i dalej do konsolety lub karty muzycznej, oraz nagrywanie brzmienia z dodaną symulacją kolumny, mikrofonu lub w razie potrzeby pokładowej emulacji końcówki mocy. Trzeci sposób to włączenie symulatora na końcu ścieżki sygnału w pedalboardzie, by zagrać na żywo bez tradycyjnego wzmacniacza gitarowego, wyprowadzając sygnał do przodów PA. Jeśli dysponujemy obciążeniem typu Load Box, bez problemu zastąpimy mikrofonowanie fizycznej kolumny na scenie lub wykorzystamy naszą „lampę" przy cichym nagrywaniu, jako końcowy składnik wykorzystując oczywiście kostkę Mooera. Wszystko pięknie, tylko pozostaje pytanie jak Mooer Radar i jego symulacje brzmią? Tu stompbox wypada znakomicie, i to nie tylko biorąc pod uwagę półkę cenową, ale również przy porównaniu do software'owego pluginu Torpedo firmy Two Notes czy symulacji kolumn z procesora Fractal Audio. Brzmienie jest dynamiczne, pełne, bez nienaturalnego zabarwienia – pokładowe symulacje są naprawdę dobrze wyselekcjonowane, a symulacje końcówek mocy i niezwykle skuteczne sekcje EQ Mooera pozwalają doszlifować barwę w bardzo szerokim zakresie. Ma to szczególnie znaczenie przy grze na scenie, gdzie szybko możemy zarówno wybrać odpowiednią symulację, wprowadzić zmiany i korekcję oraz zapisać ustawienia w pamięci. Edytor komputerowy jest bardzo prosty i przejrzysty – tu poza wszelkimi zmianami możemy eksportować presety i później wgrywać je dowolnie do pamięci (zarówno pojedynczo, jak i całymi grupami). Opcja wgrywania zewnętrznych impulsów IR w połączeniu z rozbudowanymi możliwościami zmian barwy czyni z miniaturowego stompboxu Mooera profesjonalne narzędzie zarówno na scenę jak i do studia. Jedyną niedogodnością jest dosyć duży pobór prądu – musimy zastosować tu zasilanie o wydajności min. 300 mA (dołączony zasilacz jest niemal 2 razy większy od samego stompboxu), ale nie będzie to raczej wyzwaniem dla współczesnych pedalboardów.

## PODSUMOWANIE

Mooer Radar to absolutnie zaskakujący rozbudowanymi możliwościami i jakością oferowanego brzmienia, programowalny symulator kolumn głośnikowych, zamknięty w niezwykle kompaktowej obudowie i oferujący zarazem prostą oraz komfortową obsługę. Urządzenia konkurencji zapewniające podobne funkcje oraz jakość brzmienia (nie zapominajmy o możliwości wgrywania zewnętrznych impulsów IR) kilkukrotnie przekraczają stompbox Mooera zarówno ceną, jak i wymiarami, a waga 150 g też jest na pewno godna podkreślenia.

## DANE TECHNICZNE

**Gniazda:** IN (TS 1/4"), OUT (TS 1/4"), PHONES (TRS 1/8"), USB (micro USB)
**Wyświetlacz:** LCD kolorowy
**Presety:** 36
**Symulacje:** kolumny (30), mikrofony (11), końcówki mocy (4), wgrywanie impulsów IR
**Efekty:** EQ (parametryczny 4-pasmowy, programowalny)
**Zasilanie:** DC 12 V (wtyk okrągły), 300 mA
**Wymiary:** 94 × 42 × 52 mm
**Masa:** 150 g

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★★ |

## DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

## CENA

575 PLN

### Naszym zdaniem

bardzo dobrej jakości symulacje kolumn, rozbudowane możliwości kształtowania brzmienia, prosta obsługa, miniaturowe wymiary

brak

for those about to...

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

amptweaker™

www.amptweaker.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

S325 Phosphor Bronze Acoustic

Sophia Radisch

Plays With The Best.

www.ghsstrings.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ghs

ISP
Technologies
-40
-50
-60
-0db
+10 Threshold
DECIMATOR II
G String
NOISE REDUCTION
ISP

# ISP Decimator II G-String 989 PLN

Bramki szumów (Noise Gate) są często pomijanym elementem w łańcuchu gitarowych pedalboardów, jednak w przypadku barwy o większym gainie lub przy pickupach single-coil możemy doświadczyć na scenie zakłóceń, które jeśli nawet nie uniemożliwią samej gry, to na pewno uczynią ją bardzo niekomfortową. Na rynku od wielu lat dostępnych jest wiele urządzeń tego typu jednak spora część z nich o ile skutecznie radzi sobie z samymi brumami czy zakłóceniami, to bardzo często w niepożądany sposób obcina wybrzmienie lub zmniejsza dynamikę instrumentu. Firma ISP na tym polu znana jest jako producent jednych z najskuteczniejszych i najmniej ingerujących w barwę bramek szumów ISP Decimator, a w naszym teście znalazła się ostatnia, niewątpliwie najdoskonalsza wersja podłogowa Decimator II G-String, którą otrzymaliśmy dzięki uprzejmości łódzkiego sklepu Guitar Center.

Klasyczna bramka wycisza sygnał gitary, który ma niższy poziom od ustawionego progu zadziałania (threshold). W przypadku zmian barwy z czystej na przesterowaną trzeba w zasadzie zmieniać ustawienia tego parametru, w przeciwnym razie bramka obetnie dźwięki zbyt wcześnie, co na pewno nie jest porządane. Tu wkracza ISP Decimator II G-String, który został stworzony do precyzyjnego i niezwykle skutecznego eliminowania szumów w każdych warunkach. Urządzenie wykorzystuje ulepszoną jeszcze technologię Linearized Time Vector Processing , dzięki której analizuje i śledzi bezpośredni sygnał naszej gitary porównując go z otrzymanym sygnałem na wejściu bramki i usuwając zakłócenia bez wpływu na wybrzmienie i dynamikę. Tu zmieniając kanały i gain nie musimy martwić się o zmianę progu zadziałania w czasie gry. Decimator II G-String zamknięto w metalowej, chromowanej obudowie z gumowanym pedałem na froncie służącym jako włącznik – wewnątrz montowana jest bateria 9V, podobnie jak w kostkach BOSS. Na prawej ściance umieszczono 3 gniazda DEC IN, GUITAR IN i GUITAR OUT, na przeciwległej gniazdo DEC OUT – gniazda DEC służą do połączenia bramki z gniazdami pętli efektów wzmacniacza, GUITAR OUT łączymy z wejściem preampu. Obok wejścia zasilającego 9V DC stompbox udostępnia jeszcze dwa małe gniazda 1/8" LINK IN i LINK OUT, którymi możemy połączyć pedał z drugą, dowolną bramką Decimator II, co pozwala na pracę w stereo lub szersze możliwości konfiguracji, np. za preampem oraz w pętli. Prostotę obsługi zapewnia pojedyncze pokrętło progu zadziałania Threshold od -70 do +10 dB. Włączenie sygnalizuje czerwona dioda.

Obsługa ISP Decimator II G-String jest wręcz banalna. Gitarę podłączamy jako pierwszą w wejście IN, z wyjścia OUT idziemy do wejścia wzmacniacza, a gniazda DEC łączymy z gniazdami pętli wzmacniacza (IN-SEND, OUT-RETURN). Stompboxy przesterowujące wpinamy przed preamp, pogłos czy delay w pętlę (z DEC OUT do efektów), dzięki czemu efekty będą w pełni wybrzmiewać. Nie czuć tu żadnego spadku dynamiki czy pogorszenia barwy, która jest organiczna a różnicą jest zupełny brak szumów – my tylko musimy ustawić próg zadziałania. Przy dużym gainie, włączonym kompresorze i singlach gra się bardzo naturalnie, a wszelkie zakłócenia są wycinane niemal perfekcyjnie – czasem wyczuwalne jest minimalne obcięcie sustainu, ale przy błogiej wręcz ciszy. Wystarczy leciutko doprecyzować poziom Threshold i to wrażenie znika, a szumy są wręcz znikome – absolutnie niezauważalne podczas gry z zespołem. Wystarczy wyłączyć bramkę – wtedy w takiej konfiguracji o komforcie gry możemy zapomnieć. To co najważniejsze, Decimator II G String równie dobrze radzi sobie z krótkimi dźwiękami staccato, bardzo szybko reagując – standardowe bramki traktują takie kostkowane, urywane nuty jak wroga, powodując dziwne zachowanie i nienaturalne obcięcie brzmienia. Tu jednocześnie niemal nie tracimy nic z długo wybrzmiewających nut a barwa jest pełna i naturalna.

ISP Decimator II G-String to z całą pewnością najlepsza w swojej klasie bramka szumów dostępna na rynku. Wszelkie brumy sieciowe, szumy czy bzyczenie przy większym gainie lub przy pickupach single-coil są idealnie wycinane, a brzmienie jest pełne i organiczne. Końcowy, muzyczny efekt i ultra-czyste, naturalnie brzmienie z pewnością wynagrodzą nienajniższą cenę, a profesjonalnie podchodzący do swojego brzmienia gitarzyści (metalowi szczególnie) znajdą tu rozwiązanie wszelkich bolączek sieciowych, których na naszych scenach jest wcale niemało.

**www.isptechnologies.com**
**www.guitarcenter.pl**

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★★ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★½ |

## CENA

**989 PLN**

Pojedyncza gałka Threshold zapewnia szybką obsługę i bardzo skuteczny efekt wycięcia niepożądanych przydźwięków, przy zachowaniu naturalnej odpowiedzi i brzmienia.

**Naszym zdaniem**

- znakomita skuteczność wycinania zakłóceń i brumów, naturalne brzmienie i reakcja na grę, design
- brak

Xotic Effects
CALIFORNIA
DRIVE
VOLUME
TONE
SL
drive
BY xotic usa
IN
OUT

# Xotic SL Drive Red Limited Edition 705 PLN

W branży artystycznej i sprzętu muzycznego sporo jest historii typu „american dream”, do takich należy też Xotic, którego początki sięgają 1996 r. kiedy to w małym garażu w San Francisco Valley jednoosobowa firma rozpoczęła produkcję zawodowych gitar basowych Xotic Basses z elektroniką Tri-Logic Bass Preamp. W sierpniu 2000 r. założono firmę Prosound Communications Inc., która stała się właścicielem marki Xotic – efekty, gitary i basy zaczęto produkować na większą skalę. W 2002 r. zaprezentowano świetne boostery AC i RC, później BB Preamp, a stosunkowo niedawno w ofercie pojawiła się linia miniaturowych stompboxów, wśród których znalazł się model SL Drive, odwołujący się brzmieniowo do dwóch legendarnych headów Marshalla - Super Lead i Super Bass. W tym roku firma zaprezentowała limitowaną, czerwoną edycję swoich bestsellerów – EP Booster, SP Compressor, pedał XW-1 Wah oraz wspomniany SL Drive, obecny w naszym teście.

Oprócz wyjątkowo eleganckiej, czerwonej obudowy z czarnym panelem sterowania, SL Drive z limitowanej serii jest podobny do standardowego modelu. Obudowę tworzy odlewany moduł z przykręcanym spodem. Gniazdo zasilania z układem akceptującym napięcie w zakresie 9-18 V umieszczono na tylnej ściance, gniazda wejścia i wyjścia na bocznych, oczywiście niesymetrycznie ze względu na niewielkie gabaryty efektu. Na górze zamontowano trzy potencjometry – dwa z dużymi przezroczystymi gałkami to regulacja czułości (GAIN) i barwy (TONE), mniejszy to kontrola głośności wyjściowej (VOLUME). Oprócz zasilacza, efekt może także pracować na baterii montowanej wewnątrz obudowy. Po odkręceniu spodu z silikonowymi nóżkami uzyskujemy dostęp do czterech mikroprzełączników, którymi można kształtować brzmienie. Trzy z nich to zmiana pasm, czwartym można włączyć podbicie sygnału o 6 dB. Efekt posiada solidny metalowy wyłącznik z układem typu true bypass, włączenie sygnalizuje czerwona, diodowa kontrolka.

## W PRAKTYCE

To co od razu jest zauważalne, to transparentne brzmienie overdrive reagujące bardzo podobnie do lampowego wzmacniacza, oraz równie dobra reakcja na gałkę Volume gitary. Wewnętrzne przełączniki pozwalają na ustawienie dwóch charakterów barwy wspomnianych wzmacniaczy Marshalla, choć na pewno nie zrobimy tego szybko na koncercie. Ustawienie fabryczne ‘Super Lead’ to jaśniejsza barwa z większym gainem. DRIVE w okolicach początku skutkuje czystym, ale lekko przełamującym się tonem, jadnak już od godz. 9:00 pojawia się pazur i nasycony, wyrazisty rockowy przester wraz z odkręcaniem gałki. Nawet przy wyższym gainie SL Drive zapewnia bardzo ładną definicję, klasyczne, solowe barwy o nasyconych harmonicznych oraz wybrzmiewające, klarowne akordy o wzorowej separacji dźwięków. O przebicie się w miksie oraz oddanie detali artykulacyjnych na pewno nie musimy się martwić. Gałki na godzinie 12:00 to sound Plexi o lampowym feelingu, choć sama barwa mocno zależy od tego, do jakiego wzmacniacza wepniemy kostkę. ‘Super Bass’ oferuje bardziej masywny dół i okrągłą górę, z wyczuwalną większą kompresją – brzmienie jest bardziej lejące się i miękkie, choć również nie gubi się w muzyce. Czwarty przełącznik pozwala na dodatkowe podbicie o 6dB, zwiększając agresywność i prezencję, barwa wydaje się też szersza i jeszcze dłużej wybrzmiewa. Jedynym minusem jest to, że nie mamy na szybko możliwości zmiany obu barw, ale i tak mały SL Drive oferuje bardzo szerokie możliwości znalezienia rasowego przesteru, a w zasadzie dwóch różnych charakterów znanych z kultowych konstrukcji Marshalla. DRIVE na maksymalnym ustawieniu zapewnia pełną saturację i bogatsze harmoniczne bez zatykania się dołu, a gałka tonów pozwala muzycznie przyciemnić barwę bądź dodać ekspresyjnej góry. Dodatkowo możemy zasilić SL Drive napięciem 18V co skutkuje jeszcze dopaleniem i nasyceniem całości.
Xotic SL Drive to jedna z najlepszych kostek overdrive oferujących autentyczne brzmienie przesterowanego Marshalla, i to w dwóch najbardziej znanych klasycznych wydaniach Super Lead i Bass. Wewnętrzne przełączniki pozwalają na zmianę charakteru lub też precyzyjne dopasowanie brzmienia do naszego wzmacniacza. Miłośnicy brytyjskich, rockowych barw będą więcej niż zadowoleni, a miniaturowa obudowa nie tylko zaoszczędzi miejsce, ale też wzbogaci wizualnie nasz pedalboard czerwonym, limitowanym wykończeniem.

**www.w-distribution.de**
**www.xotic.us**

## DANE TECHNICZNE

**Regulacje:** VOLUME, DRIVE, TONE
**Przełączniki:** 4 x mikroprzełączniki wewnątrz obudowy
**Gniazda:** IN, OUT, DC 9-18 V
**Bypass:** true bypass
**Wymiary:** 89 × 38 × 38 mm
**Masa:** 215 g

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★½ |

## CENA

**705 PLN**

Trzy gałki zapewniają prostą i szybką obsługę.

**Naszym zdaniem**

rasowe, bardzo ładnie reagujące na dynamikę i artykulację barwy przesterowanego wzmacniacza Marshalla z opcją zmiany charakteru dodatkowymi switchami, miniaturowe wymiary, atrakcyjny design

brak

Naklejka na spodzie instruuje o ustawieniach wewnętrznych mikroprzełączników.

# DH ONEHERO

Włoska firma Proel – jeden z czołowych producentów kabli zasilających i sygnałowych na świecie – sygnuje markę Die Hard jako serię produktów o najwyższych parametrach technicznych. Kable Die Hard cechuje wysoka wytrzymałość i niezawodność, co wpłynęło na mocną pozycję firmy na rynku i uznanie w gronie zawodowych muzyków i realizatorów. W ofercie znajdują się też wysokiej jakości pokrowce i statywy, a ostatnio pojawiła się nowa seria konfekcjonowanych kabli ONEHERO, zaliczająca się już do profesjonalnej półki jakościowej. Włoski producent dokonał również rebrandingu swojej marki wprowadzając nowe, bardziej dynamiczne i nowoczesne logo.

Stworzenie unikalnych i technologicznie zaawansowanych i wysoce wydajnych produktów Die Hard było możliwe głównie dzięki wprowadzeniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych, które obejmują między innymi dwa międzynarodowe patenty, zapewniające najwyższą jakość i stabilność połączeń. Linia DH ONEHERO charakteryzuje się wysokiej jakości, ergonomicznymi, odlewanymi ze stopu cynku, odkręcanymi korpusami wtyczek. Posiadają one mosiężne piny pokryte 24K złotem oraz wzmocnione nylonowe zakrętki z końcówkami z PCV, zapewniające wyśmienitą ochronę kabli oraz specjalne wewnętrzne wkładki dla pewnego i optymalnego mocowania przewodu. Pozłacane piny cechują się wyjątkową odpornością na korozję oraz zapewniają doskonałe przewodzenie sygnału między wtyczką a gniazdem. Przewody użyte w kablach DH ONEHERO wykonane są z wysokoprzewodzącej miedzi beztlenowej OHFC (Oxygen Free High Conductivity), która znacząco poprawia przepływ sygnału elektrycznego.

Na serię DH ONEHERO składają się: kable instrumentalne z prostymi lub kątowymi wtyczkami jack mono 6,3mm (TS) lub prostymi stereo (TRS), kable mikrofonowe w konfiguracjach XLR M – XLR F, XLR-jack mono (TS) lub stereo (TRS), kable insertowe audio ze złączami RCA, jack 6,3mm, jack 3,5mm. Ofertę uzupełniają występujące osobno złącza: jack mono (TS), w tym kątowe; stereo (TRS) 6,3 mm i 3,5 mm oraz męskie i żeńskie XLR (M lub F), dostępne w wykończeniach: czarnym lub niklowanym, a także złącza męskie RCA czarne i niklowane, z czarną lub czerwoną końcówką. Kable konfekcjonowane i złącza DH ONEHERO - podobnie jak wcześniejsze serie okablowania premium marki Die Hard - objęte są dożywotnią gwarancją producenta.

## DH ONEHERO

Przewody otrzymaliśmy do wglądu i testu od dystrybutora marki Proel, a więc i DH Die Hard, firmy SoundTrade. Na uwagę zasługują estetyczne pudełka, w których dostarczane są przewody, oznaczone odpowiednimi kolorami wykończenia: niebieskim dla przewodów instrumentalnych, zielonym dla mikrofonowych oraz czerwonym dla audio – ta grupa jest szczególnie bogato reprezentowana. Od strony zastosowanych materiałów jak i wykonania od razu czuć, że mamy do czynienia z produkcją premium. Metalowe, rozkręcane i znakomicie prezentujące się wtyki z pozłacanymi, mosiężnymi końcówkami wzbudzają zaufanie, podobnie jak elastyczne i miękkie przewody, a wymienione wcześniej specyfikacje mówią o przeznaczeniu dla profesjonalnych zastosowań oraz wymagających użytkowników, ceniących nie tylko niezawodność, ale i zwracających uwagę na czyste, transparentne i dynamiczne brzmienie.

Od strony gitarowej interesujące dla nas są oczywiście przewody instrumentalne, które dostępne są w kilku wersjach z prostymi lub kątowymi wtykami 1/4” o długościach 1, 2, 3, 5, 6, 10 m - mono jack prosty; 3, 5, 6 m –

mono jack prosty/kątowy; 1, 2, 3, 5 m (jacki stereo) oraz przewody efektowe z wtykami kątowymi o długości 0,15 i 0,3 m. W teście przewód 5-metrowy porównaliśmy z kilkoma podobnymi kablami innych marek. Brzmieniowo każdemu może przypasować co innego (tak, przewody gitarowe mogą mieć znaczny wpływ zarówno na samą barwę jak i oddanie dynamiki poszczególnych pasm), ale DH ONEHERO zdecydowanie wybija się tu niemal pod każdym względem. Barwa jest naturalna i dynamiczna, bez odczucia gumowatego dołu czy suchej, zbyt jasnej góry, na co wpływ ma na pewno niska pojemność i zwiększona ilość materiału przewodzącego. W tej półce cenowej (okolice 100 PLN) plasuje się niezwykle wysoko, a biorąc pod uwagę bardzo dobre wtyki oraz zastosowane materiały i nowe rozwiązania, ciężko znaleźć mu konkurenta. Nie można zapomnieć o ładnym wyglądzie oraz dożywotniej gwarancji na wszystkie przewody DH.

Przewody mikrofonowe cechuje ta sama solidność i jakość użytych materiałów. Dostępne są tu klasyczne wersje XLR-XLR (męski/żeńskie) o długości od 0,5 m do 10 m, mono jack 1/4”-XLR żeński 3, 5 i 10m, mono jack 1/4” - XLR męski 1, 3, 5, 10 m, stereo jack 1/4” - XLR żeński 1, 2, 3 i 5 m oraz stereo jack 1/4” - XLR męski 0,5 m, 1, 2, 3, 5 i 10 m. Głównym ich zastosowaniem jest oczywiście zgodne z nazwą podłączenie mikrofonu, jednak obecnie większość gitarowych modelerów oraz kart muzycznych wykorzystuje gniazda XLR (oraz jack mono i stereo1/4”), warto więc posiadać dobrej klasy przewody tego typu, które obok czystości sygnału zaoferują też długie i pewne działanie.

Najbardziej rozbudowaną grupą w serii DH ONEHERO są przewody audio, które w gitarowym świecie również znajdą naprawdę sporo zastosowań, nie mówiąc o wszelkich połączeniach karty muzycznej z głośnikami, co już niekoniecznie musi tyczyć się gitary, a jest niezwykle ważnym elementem domowego studia. Zróżnicowane kombinacje wtyków pozwolą precyzyjnie dopasować wybór przewodu również do bardziej gitarowych potrzeb. W tej grupie oferowane są przewody o 3 długościach 1,8 m, 3 m i 5 m i wielu konfiguracjach: klasyczne 2 x RCA - 2 x RCA, stereo jack (1/8” lub 1/4”) - 2 x RCA, 2 x RCA - 2 x mono jack 1/4”, stereo jack (1/8” lub 1/4”) - 2 x mono jack 1/4”, przejściówki stereo jack 1/8” - stereo jack (1/8” lub 1/4”) czy kabel stereo jack 1/8” - 2 x XLR. Od razu docenimy tu, podobnie jak w przypadku przewodów instrumentalnych i mikrofonowych, jakość wtyków i samych kabli.

DH ONEHERO to najnowsza, bardzo rozbudowana seria profesjonalnych przewodów instrumentalnych, mikrofonowych, audio oraz wtyków włoskiej marki, wyróżniająca się zarówno samym designem, jak i jakością zastosowanych materiałów oraz bardzo solidnym wykonaniem. Głównymi cechami są specjalnie zaprojektowane, nowe, rozkręcane wtyki z pozłacanymi końcówkami, przewody z miedzi beztlenowej poprawiające przepływ sygnału, specjalne ekranowanie i elastyczność połączona z wytrzymałą konstrukcją.

**PRODUCENT**

**www.dhprostage.com**

**DYSTRYBUTOR**

**www.soundtrade.pl**

**Naszym zdaniem**

wysoka jakość materiałów i wykonania przewodów, czyste i dynamiczne brzmienie o zbalansowanej charakterystyce w przypadku przewodów instrumentalnych, odporność na zakłócenia, elastyczność

brak

**Cechy przewodów DH ONEHERO:**

- wysokiej jakości, odlewane ze stopu cynku, odkręcane korpusy wtyczek
- miedź beztlenowa (OFHC - Oxygen Free High Conductivity)
- specjalne ekranowanie
- minimalizacja efektu naskórkowego
- niska pojemność
- zwiększona ilość materiału przewodzącego
- elastyczność
- odporność na zakłócenia
- złącza powlekane 24-karatowym złotem

Ziricote
Concert (KA-ZCT-C)

Pacific Walnut
Concert (KA-PWC)

Striped Ebony
Tenor (KA-EBY-T)

Exotic Mahogany
Concert (KA-CEM)

Striped Ebony
Concert (KA-EBY-C)

## To jest Ukulele!

Drewno, które wybieramy do budowy jest nie tylko piękne, ale pomaga również stworzyć idealny ton.
Od egzotycznego ziricote po mahoń, każdy detal jest skrupulatnie zaprojektowany, tak aby instrument wyglądał i brzmiał niesamowicie.
Kala Standard ukulele.

**Już dostępny!**
Podręcznik
**Tomasza Andrzejewskiego,**

**UKULELE W JEDEN DZIEŃ!**

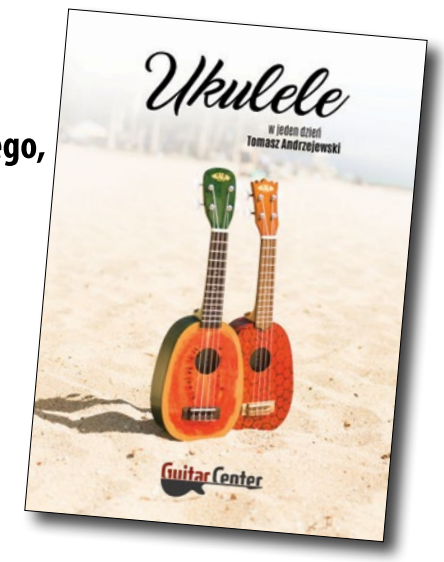


WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/kala-warranty

KALA

www.kalabrand.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

# PIOTR CZAJKOWSKI (1891- 1953) *Taniec Trzcinowych Flecików*

W tym miesiącu zaprezentuję wam jeden z najbardziej znanych utworów prawdopodobnie największego z rosyjskich kompozytorów, pochodzący z niezrównanego Dziadka Do Orzechów autorstwa Piotra Czajkowskiego **Bridget Mermikides**

Czajkowski miał niezwykły talent do tworzenia utworów, które cechowały się jednocześnie wyjątkową przyswajalnością wśród słuchaczy, teatralnością, jak i znakomitą techniką. Te umiejętności tłumaczą jego trwały, szeroki wkład do repertuaru koncertowego, operowego i baletu, jak i wpływ na całe generacje muzyków. Pomimo wielu osobistych problemów, nietolerancji kulturowej, częstego zwątpienia w siebie oraz depresji nękającej go przez całe życie, Piotr Czajkowski był niezwykle płodnym twórcą mającym na koncie 11 oper, trzy balety, sześć symfonii oraz masę utworów pisanych na szerokie instrumentarium. Wiele jego dzieł jest natychmiast rozpoznawalnych na całym świecie oraz zakorzeniło się w kulturze popularnej, filmie czy telewizji. Udręczone życie Czajkowskiego stoi nieco w sprzeczności z niemal magiczną, dziecięcą niewinnością cechującą jego twórczość, czego wybitnym przykładem jest balet Dziadek Do Orzechów z 1892 roku. Pomijając mieszane opinie po premierze, Dziadek Do Orzechów jest obecnie dziełem cieszącym się ogromną popularnością w wykonaniach koncertowych i balecie. Balet opowiada historię prezentu bożonarodzeniowego dla małej Klary – drewnianego dziadka do orzechów, który ożywa i zabiera

ją do magicznego królestwa, Krainy Słodyczy. Przełożenie tak dużej orkiestracji na gitarę solo jest technicznym wyzwaniem i wymaga kilku zmian, jednak zachowałam oryginalną tonację D-dur stosując strojenie drop D. Ponadto mamy tu typowe dla epoki i stylu żwawą linię basową (takty 1-2), harmonizację melodii w sekstach (takt 3) czy arpeggia (takt 4). Od strony technicznej wymagana jest na pewno wytrzymałość, koordynacja melodii i akompaniamentu, pojawiają się też trudniejsze zmiany pozycji. Oznaczenia przy zapisie pomogą wam w tych momentach, bądźcie więc cierpliwi, a zostaniecie nagrodzeni piękną i bardzo lubianą melodią w waszym repertuarze.

## WSKAZÓWKI

### [TAKTY 1-26]

Dwa otwierające takty powinny być grane staccato. Główny temat zaczyna się w takcie 3; obserwujcie oznaczone opalcowanie prawej ręki. W takcie 5 na 2 beacie użyjcie barre na dwóch strunach przy schodzącym arpeggio, później trzymajcie drugi palec (ostatni dźwięk taktu) na trzeciej strunie by zsunąć się do dźwięku Bb w następnym akordzie. Zauważcie zastosowanie pustej struny E w melodii w takcie 9, która pozwala na miękką zmianę z 11 do 1 pozycji na gryfie. W takcie 15 przy ostatnim dźwięku A utrzymujcie kontakt pierwszym palcem z trzecią struną i przesuńcie go w górę do dźwięku D w kolejnym takcie, by powrócić do barre na dwóch strunach. Wyższe nuty kontynuują szesnastkową figurę razem z linią basową. W takcie 19 możecie wprowadzić pół-barre na szóstej szesnastce (wyższa nuta A) by przygotować się do następnych taktów. Zwalniacie je na ostatniej ósemce taktu 21. Ta sekcja kończy się chromatycznym zejściem, które jest gęściej harmonizowane i zwalnia nieco w takcie 26, prowadząc nas do głównego tematu w takcie 27.

### [TAKTY 42-65]

Główny temat jest kontynuowany jak wcześniej, ale tym razem kończy się kadencją V-I w takcie 42. W takcie 43 zaczyna się nowa sekcja. Po modulacji do F#-moll pojawia się szesnastkowa melodia oraz rytm basowy z ósemką z kropką. Tam gdzie to możliwe grajcie naprzemiennie palcami prawej dłoni – lubię stosować tu palec trzeci bądź 'a', oraz kciukiem przy linii basowej. W takcie 50 kontynuowana jest środkowa sekcja i powtarzana o oktawę wyżej. Uważajcie też na zmiany pozycji w takcie 52. Podobnie jak wcześniej melodię grajcie naprzemiennie a rytmiczną basową linię kciukiem. W takcie 62 powtarzany jest temat główny. Ćwiczcie utwór w wolnym tempie i dopiero po dokładnym opanowaniu poszczególnych partii grajcie go w oryginalnej prędkości. W ten sposób łatwiej jest też wypracować własną interpretację.

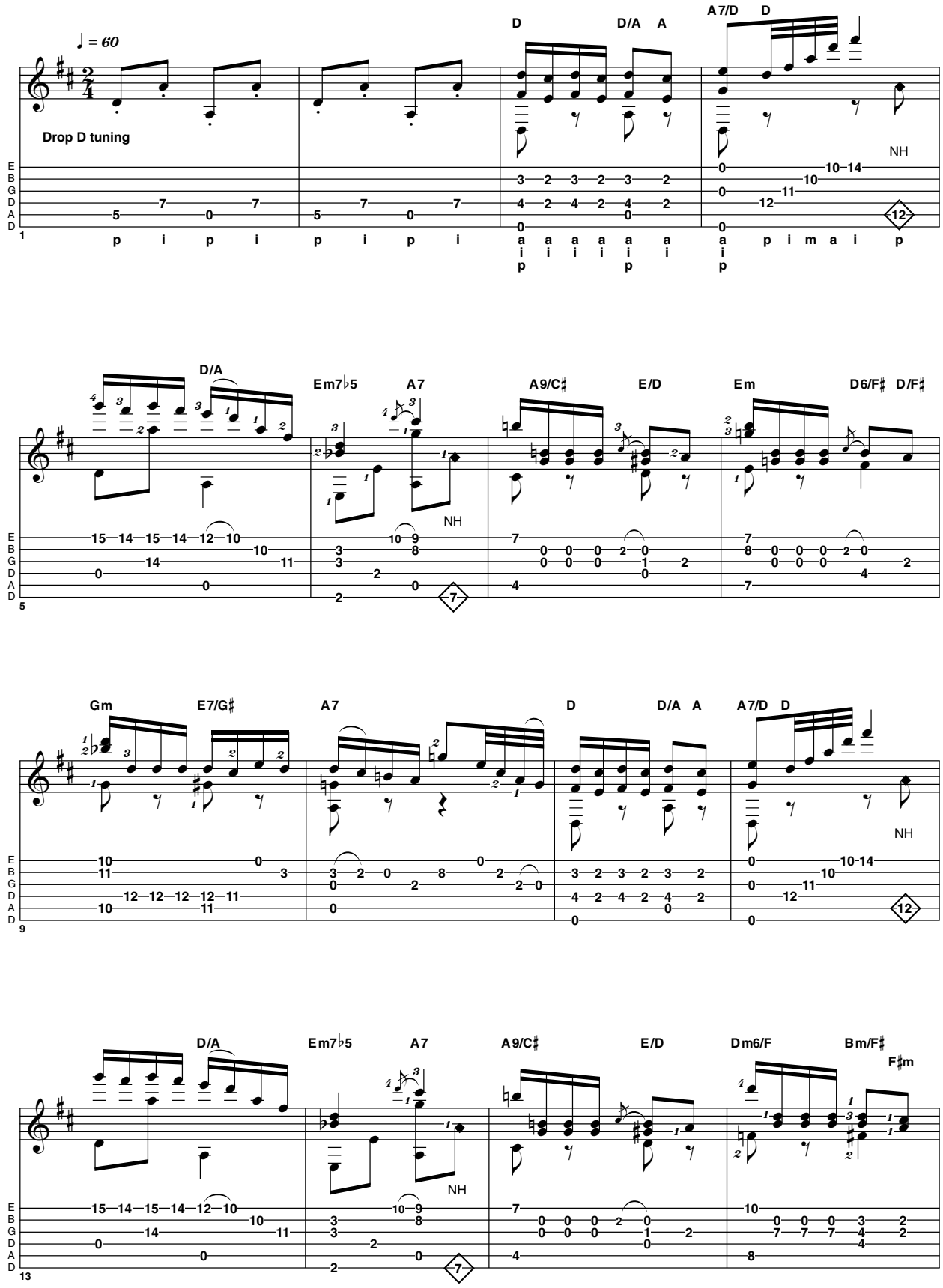
♩ = 60
Drop D tuning
D
D/A
A
A7/D
D
NH
D/A
Em7♭5
A7
A9/C♯
E/D
Em
D6/F♯
D/F♯
NH
Gm
E7/G♯
A7
D
D/A
A
A7/D
D
NH
D/A
Em7♭5
A7
A9/C♯
E/D
Dm6/F
B♭m/F♯
F♯m
NH

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

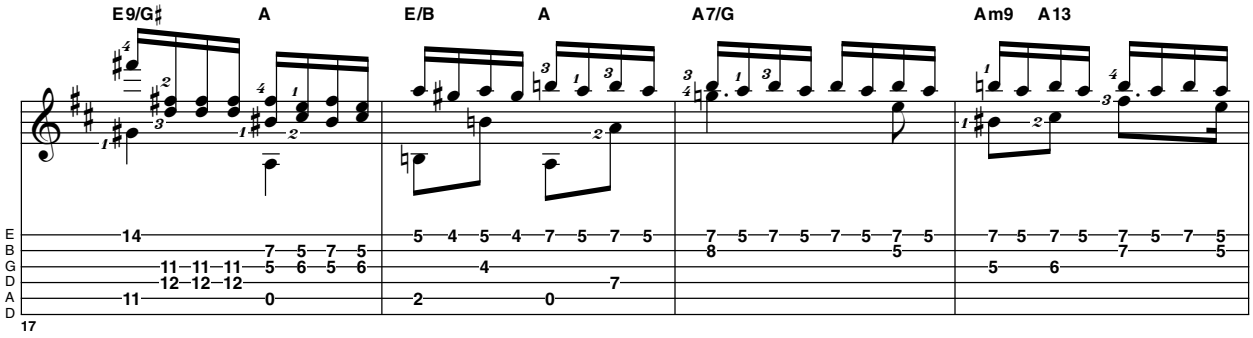


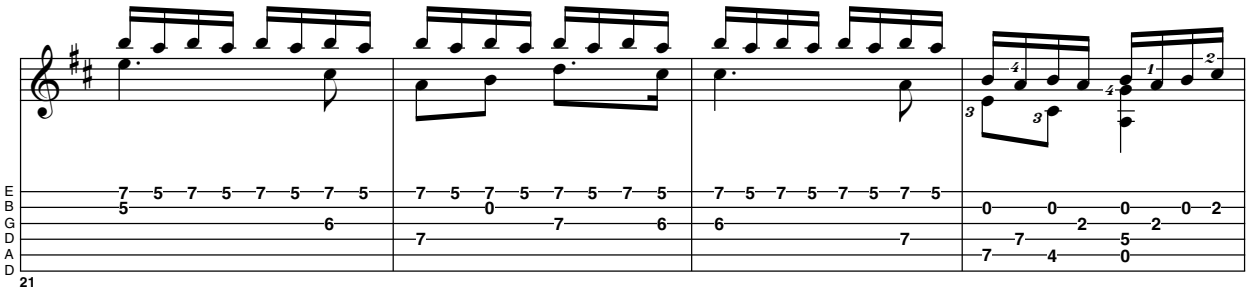


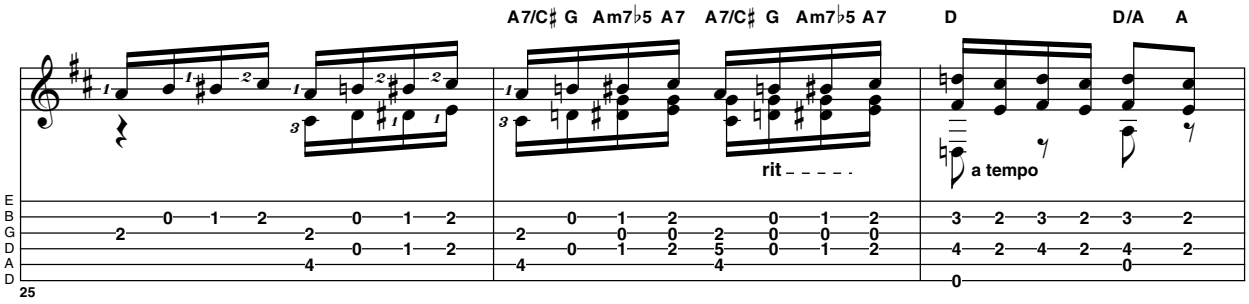


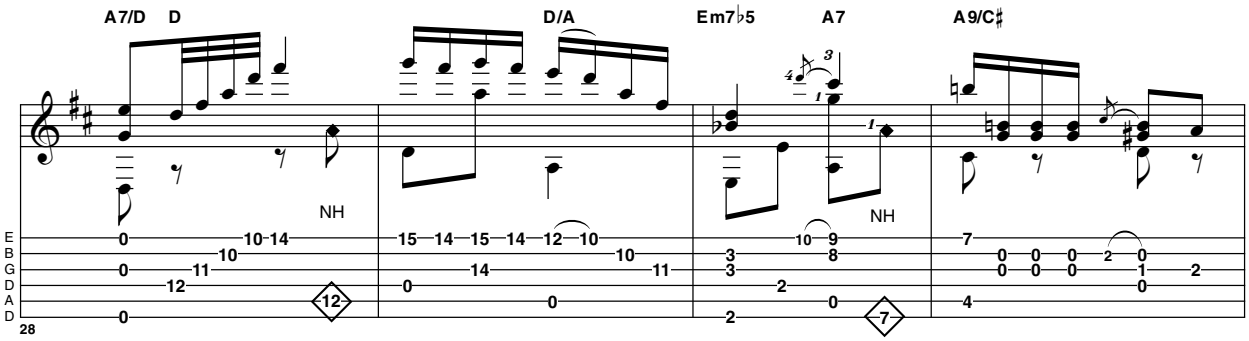

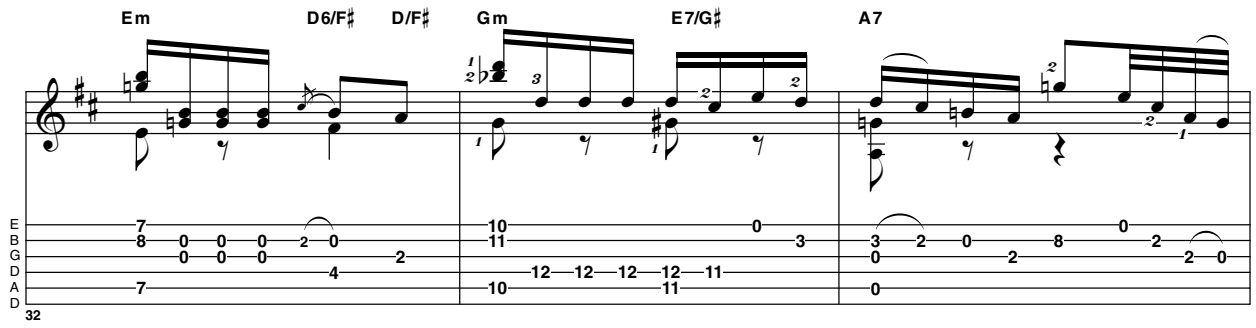
Em
D6/F♯
D/F♯
Gm
E7/G♯
A7
32

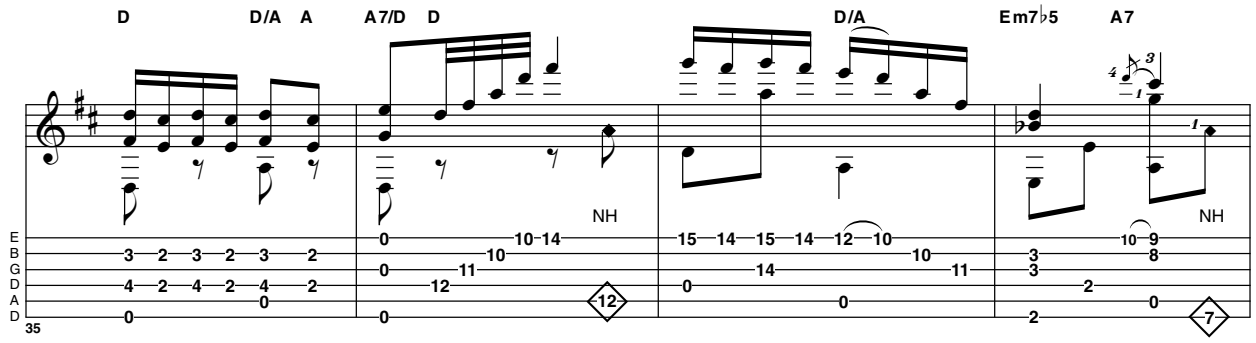
D
D/A
A
A7/D
D
D/A
Em7♭5
A7
NH
NH
35

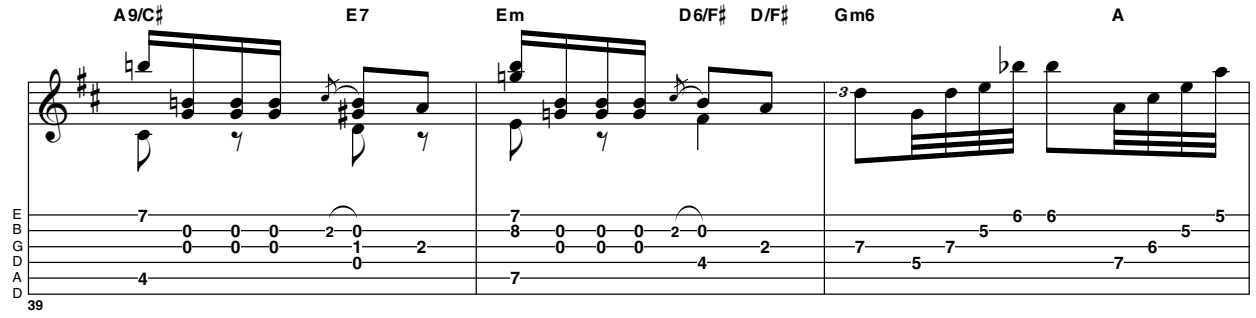
A9/C♯
E7
Em
D6/F♯
D/F♯
Gm6
A
39

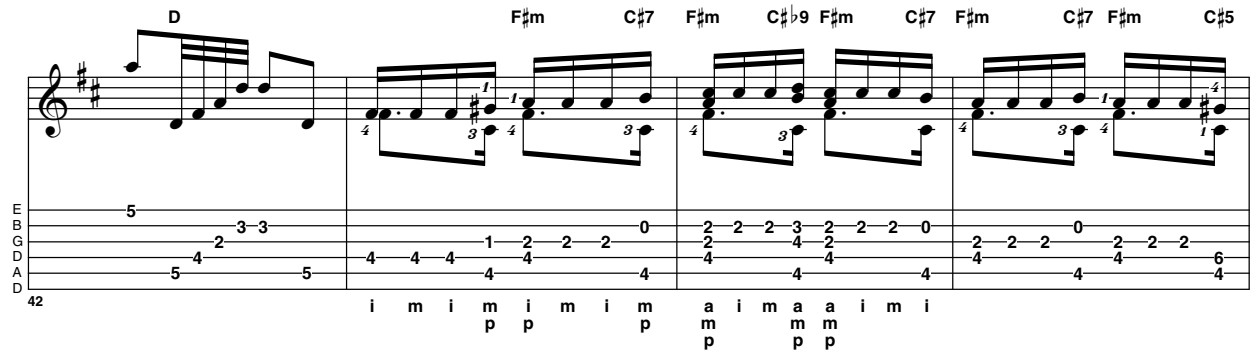
D
F♯m
C♯7
F♯m
C♯♭9
F♯m
C♯7
F♯m
C♯7
F♯m
C♯5
42

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

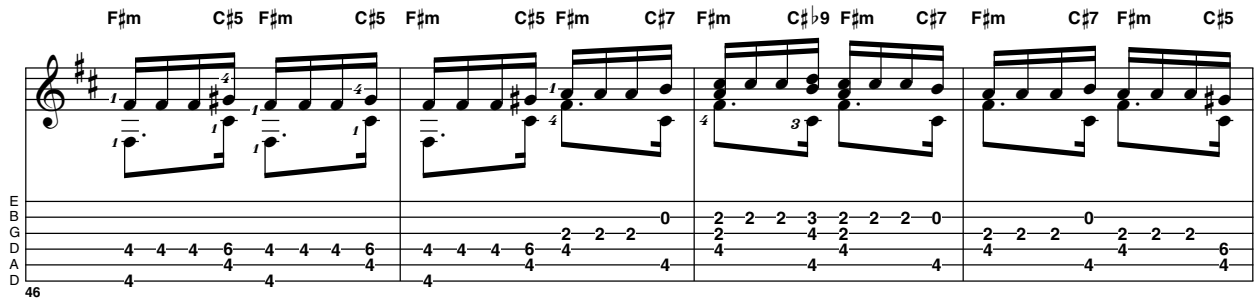


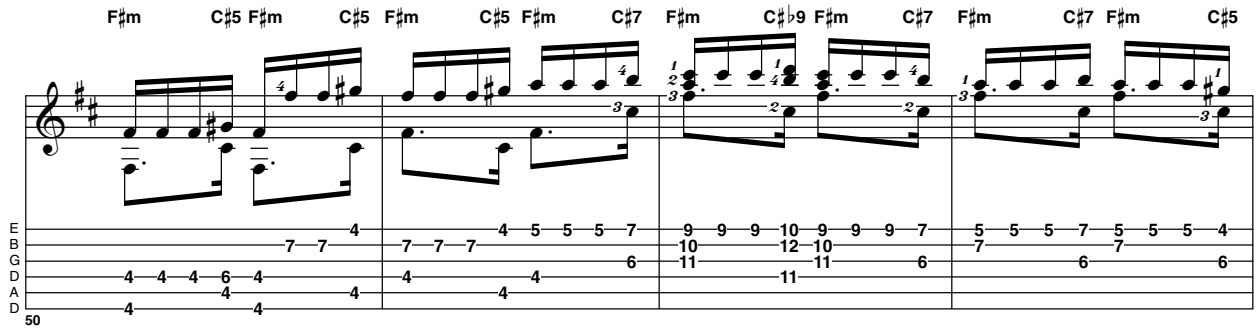


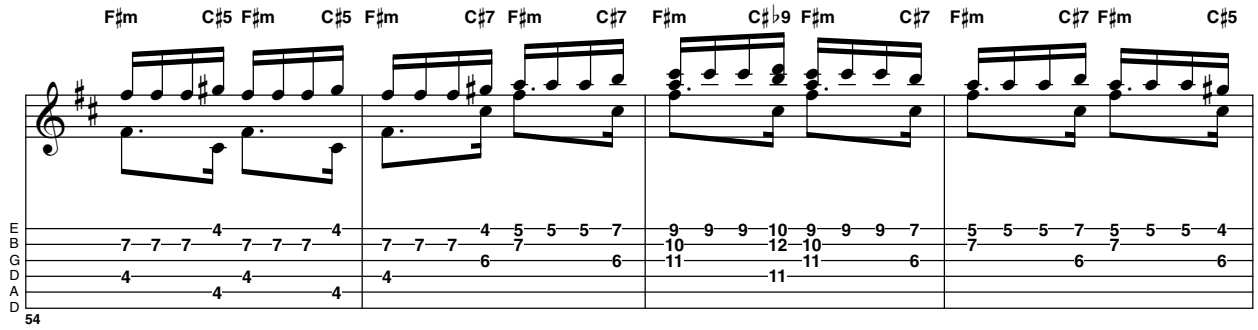


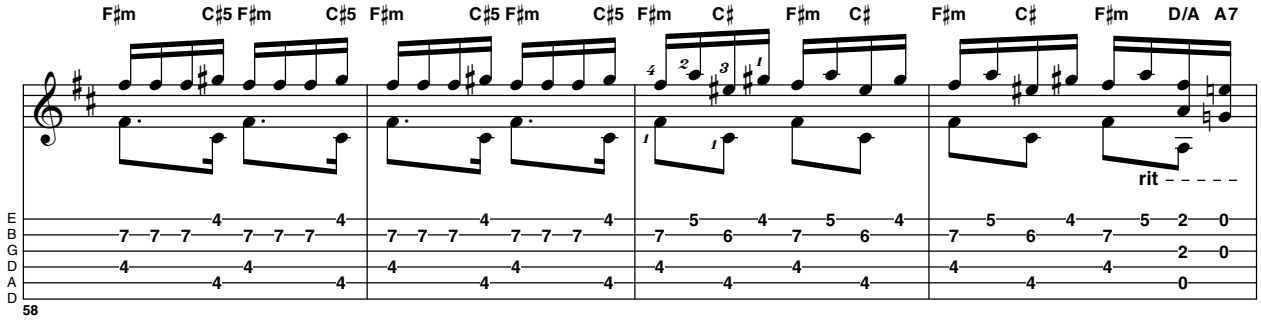

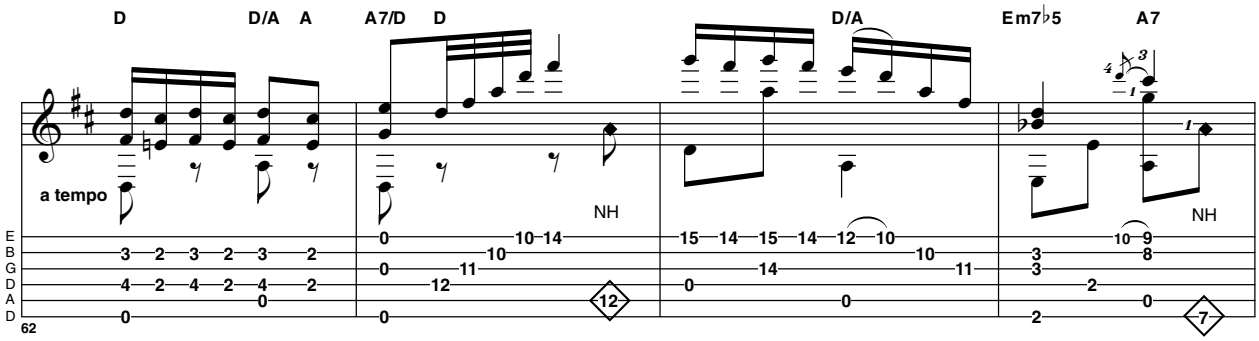
D
D/A
A
A7/D
D
D/A
Em7♭5
A7
a tempo
NH
NH
62

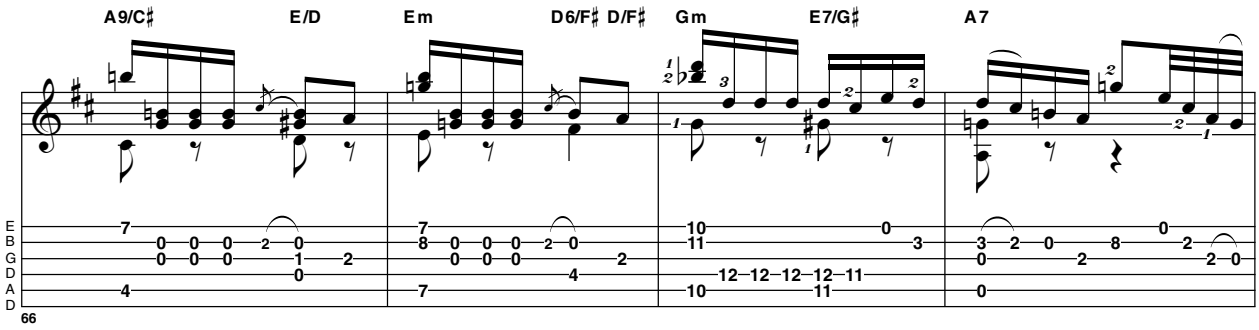
A9/C♯
E/D
Em
D6/F♯
D/F♯
Gm
E7/G♯
A7
66

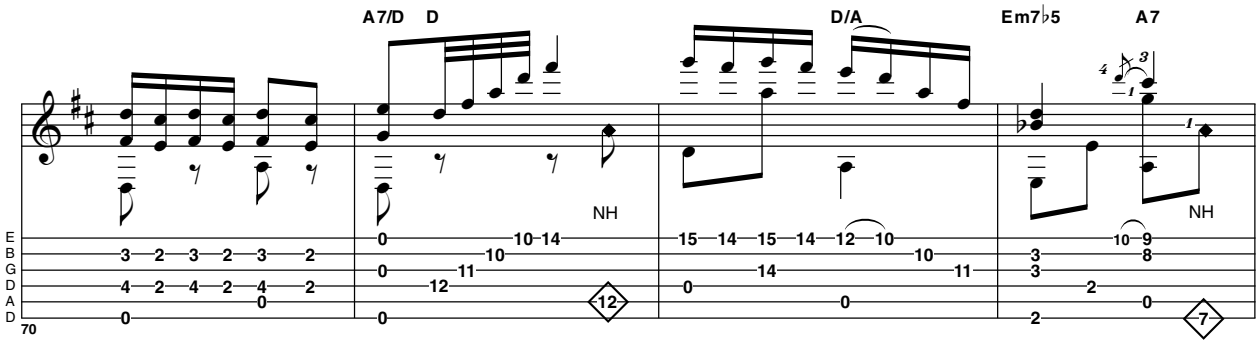
A7/D
D
D/A
Em7♭5
A7
NH
NH
70

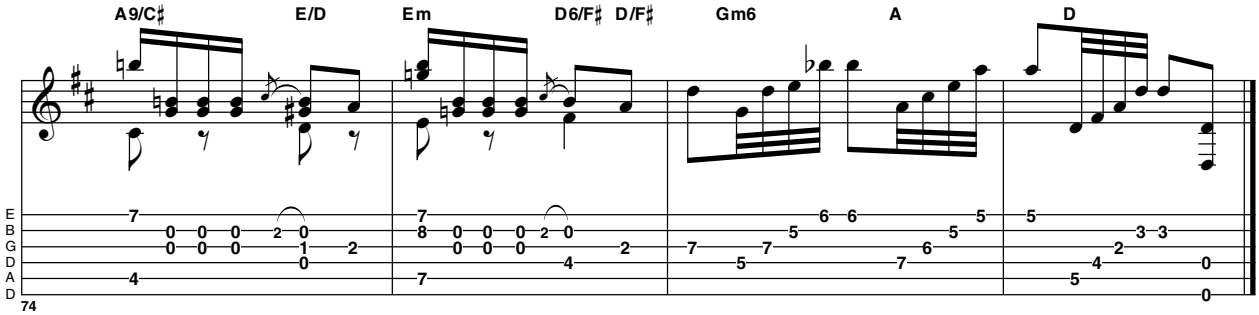
A9/C♯
E/D
Em
D6/F♯
D/F♯
Gm6
A
D
74

Marshall

ORIGIN

# TAM, GDZIE ZACZYNA SIĘ EKSPRESJA

## KLASYCZNE BRZMIENIE. NOWOCZESNE FUNKCJE.

Marshall Origin dostarcza organiczne i soczyste brzmienie. Zaprojektowany aby stać się najbardziej ekspresyjnym wzmacniaczem w kolekcji Marshall'a.

LAUDA AUDIO

LAUDA-AUDIO.PL

# W rytmie country

W dzisiejszym warsztacie akustycznym przedstawię Wam kilka pomysłów na gitarę rytmiczną w stylu country **Piotr Słapa**

Do wykonania poniższych przykładów wykorzystamy technikę gry palcami. Ewentualnie możecie użyć pazurka na kciuk (thumbpicka), aby uzyskać nieco bardziej jasne brzmienie oraz bas, który łatwiej umieścić na pierwszym planie w podkładzie. Nie bez powodu wśród gitarzystów panuje opinia, że country jest trudnym stylem gry. Utwory często gramy w szybkim tempie co wymaga przy tym świetnej techniki gry palcami oraz kostką. W muzyce country należy również zadbać o wszystkie smaczki artykulacyjne - m.in. tłumione i urwane dźwięki, podciągnięcia strun czy vibrato. A więc do dzieła!

W **przykładzie 1** ogrywamy prostą progresję akordów w tonacji G-dur. Zacznijmy od omówienia opalcowania pierwszego akordu (G-dur). Palec środkowy umieszczamy na III progu struny basowej E, wskazujący na II progu struny A, serdeczny na III progu struny B i mały na III progu struny wiolinowej E. Aby rozbujać podkład - wprowadzimy ruch w basie. Zwróćcie uwagę na struny basowe E oraz A. Po zagraniu dźwięku na III progu struny basowej E, gramy pustą strunę A, a zaraz po niej wykonujemy ozdobnik artykulacyjny hammer-on z pustej struny do II progu. Kolejnym elementem, który jest charakterystyczny dla naszego country'owego rytmu są uderzenia w struny D, G, B. Wykonujemy je w odpowiednich miejscach w takcie. Łącznie mamy osiem takich uderzeń. Aby zagrać „stylowo" country zapamiętajcie sposób gry prawą ręką. Dźwięki na strunach basowych uderzamy kciukiem prawej ręki, a struny puste należące do akordu G-dur trafiamy palcami wskazującym i środkowym zgodnie z sekwencją dół-góra. Uderzenie w dół wymaga użycia paznokci, a uderzenie w górę opuszków. W podobny sposób ogrywamy pozostałe akordy w przykładzie.

W takcie 2 przechodzimy do akordu C-dur. Palec serdeczny trzymamy na III progu struny A, środkowy na II progu struny D, a wskazujący na I progu struny B. Palec środkowy jest tutaj również odpowiedzialny za wykonanie ozdobnika hammer-on (z pustej struny D do II progu na tej samej strunie). W takcie 3 wracamy do akordu G-dur. Opalcowanie bez zmian. W kolejnym takcie mamy akord D-dur. Palec wskazujący jest odpowiedzialny za II próg struny G, serdeczny za III próg struny B oraz środkowy za II próg struny wiolinowej E. Warto mieć na uwadze, że w przypadku tego akordu kciuk prawej ręki uderza struny basowe D i A. W takcie 5 ponownie mamy akord G-dur. W opalcowaniu i sposobie grania nic się nie zmienia. W drugiej połowie taktu 6 przechodzimy z akordu C-dur do C-moll. Opalcowanie C-dur już znacie. Akord C-moll wygląda następująco - palec wskazujący trzymamy na III progu struny A, serdeczny na V progu struny D, mały na V progu struny G oraz środkowy na IV progu struny B. Dodatkowo palec wskazujący przemieszcza się z III progu struny A na III próg struny basowej E. Na ten fragment poświęćcie sporo czasu, ponieważ szybka zmiana między tymi dwoma akordami nie jest łatwa. W taktach 7-8 nie pojawia już nic nowego. Powtarzamy akordy G-dur, D-dur, G-dur.

> COUNTRY JEST JEDNYM Z NAJTRUDNIEJSZYCH STYLÓW GRY NA GITARZE. UTWORY CZĘSTO GRAMY W SZYBKIM TEMPIE CO WYMAGA PRZY TYM ŚWIETNEJ TECHNIKI GRY PALCAMI ORAZ KOSTKĄ

W **przykładzie 2** modyfikujemy akordy durowe, które graliśmy w poprzednim ćwiczeniu. Dodajemy interwał septymy małej. Otrzymujemy wtedy G7, C7, D7. Zmieniamy również technikę prawej ręki na popularny w fingerstyle „boom-chic". O tym sposobie grania wielokrotnie już pisałem w akustycznych warsztatach. Dla szybkiego przypomnienia - jest to specyficzny dźwięk strun basowych, który otrzymujemy poprzez tłumienie strun w okolicy mostka gitary. W struny uderzamy zgodnie z kolejnością: E-D lub A-D-E-D. Twórcą techniki „boom-chic" jest legendarny amerykański gitarzysta Chet Atkins. Przejdźmy do przykładu. W takcie 9 ogrywamy akord G7. Palec środkowy umieszczamy na III progu struny basowej E, a serdeczny na III progu struny D. Struny G oraz B są puste. Następnie mamy C7. Tutaj wystarczy, że do akordu C-dur (opalcowanie z przykładu 1) dodamy mały palec na III próg struny G. Podczas ogrywania akordu C7 palec serdeczny przemieszcza się z III progu struny A na III próg struny basowej E.

W takcie 11 wracamy do akordu G7. W kolejnym takcie mamy akord D7. Opalcowanie jest takie jak w akordzie C7, ale palce ustawiamy w innym miejscu na gryfie. Jeśli przesuniecie akord C7 o cały ton w górę (pryma akordu D7 znajduje się na V progu struny A) to otrzymacie akord D7. W takcie 13 gramy akord G7, ale z innym opalcowaniem. Palec serdeczny odpowiada za III próg struny basowej E, a wskazujący za I próg struny wiolinowej E. Aktywne będą również puste struny D oraz B. Dalej przechodzimy do akordu C9. Jego opalcowanie jest następujące - palec środkowy umieszczamy na III progu struny A, wskazujący na II progu struny D, a serdeczny trzyma przy pomocy poprzeczki barre III próg na strunach G, B, E. Dodatkowo palec środkowy przeskakuje z III progu struny A na III próg struny basowej E. Jak widać opalcowanie tego akordu nie jest łatwe, więc poświęćcie na trening więcej czasu. Powoli zmierzamy do końca przykładu 2. W takcie 15 ponownie gramy akord G7 (opalcowanie już znacie). W drugiej połowie tego samego taktu mamy D7. W tym miejscu nowością jest pusta struna wiolinowa E. Przykład kończymy akordem G-dur. Tutaj rezygnujemy z techniki „boom-chic". Akord ogrywamy techniką z przykładu 1.

Na tym zakończymy dzisiejsze gitarowe zmagania. Pamiętajcie żeby zadbać o poprawne opalcowania akordów. Ćwiczenia rozpoczynamy od bardzo wolnego tempa (najlepiej z metronomem). Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

**PRZYKŁAD 1**

**PRZYKŁAD 2**

# Harmoniczne klocki cz.2

Analizując jazzowe nagrania można zauważyć, że czasami najpierw powstawały konkretne układy harmoniczne, a dopiero potem do tych harmonii tworzona była linia melodyczna tematu **Piotr Lemański**

Tak więc ograniczanie się tylko do ogrywania standardów po poszczególnych akordach prowadzi z reguły do niezrozumienia harmonii w szerszym ujęciu. Pojawiające się w utworach akordy są bowiem konsekwencją pewnego ciągu myślowego kompozytora. Poznanie więc podstawowych, najczęściej wykorzystywanych schematów harmonicznych, pozwoli nam lepiej zrozumieć harmonię, a w konsekwencji lepiej dopasować właściwe skale, dać nam może także podstawy do własnych pomysłów reharmonizacyjnych. Nie zapominajmy, że każdy z omawianych dzisiaj i miesiąc temu przykładów może być właśnie przykładem na wzbogacenie harmonii.
Analizując harmonię standardów, szczególnie tych powstałych przed okresem be-bopu, nie sposób nie zauważyć, że najprostsze urozmaicanie polegało m.in. na modulacji do tonacji subdominanty lub dominanty. Ponieważ miesiąc temu zakończyliśmy nasze rozważania na omówieniu kilku wariantów układu III-VI-II-V-I, to postaramy się dzisiaj przybliżyć sobie co nieco kolejny temat i zajmiemy się ogólnie stosowanymi połączeniami pomiędzy subdominantą a toniką, a ściślej, powrotem z czwartego stopnia do pierwszego.
Zacznijmy od najprostszego przykładu czyli od bluesa, który zgodnie z tradycją omówimy w tonacji C--dur. Po modulacji, w piątym takcie mamy akord F7 (czyli subdominantę) i poprzez akord zmniejszony F# wracamy na tonikę czyli C7:
II F7 I F# dim I C7 II – **Przykład 1**.
W podobny prawie tak samo krótki sposób możemy wrócić na tonikę wykorzystując zamianę akordu F7 na Fm7 i poprzez Bb7 wędrujemy na C7. II F7 I Fm7 Bb7 I C7 II – **Przykład 2**. Akordy Fm7/Bb7 to II-V w Eb-dur. W przypadku bluesa różnica w dźwiękach jest niewielka ponieważ F7 ogrywamy skalą miksolidyjską a Fm7 skalą dorycką. Różnica więc dotyczy tylko jednego dźwięku: zamieniamy tercję wielką na małą czyli A na Ab, a następnie przy wejściu na akord C7 rezygnujemy z Ab i Eb na rzecz A i E.
Tak to wygląda w przypadku bluesowej toniki i subdominanty, czyli akordów i skal z małą septymą.

> OPRÓCZ ZROZUMIENIA LOGIKI TYCH PODSTAWOWYCH POŁĄCZEŃ HARMONICZNYCH WAŻNA JEST ODPOWIEDŹ NA PYTANIE: JAK ĆWICZYĆ, ŻEBY UZYSKAĆ WIDOCZNE POSTĘPY

Teraz kilka przykładów z wykorzystaniem toniki majorowej czyli akordu Cmaj7.
Troszkę dłuższym ciągiem harmonicznym jest wykorzystanie akordu półzmniejszonego na czwartym podwyższonym stopniu czyli w naszym przypadku F#m7/5b. **Przykład 3**.
|| Fmaj7 - F#m7/5b - B7 - Em7 - A7 - Dm7 - G7 - Cmaj7 ||
Pamiętam, jak sam zastanawiałem się w jaki sposób potraktować ten F#m7/5b, a przecież dźwięk F# w tonacji C-dur jest szóstym akordem oddalonym o kwintę (czyli odległość dominanty) od dźwięku C: C-G-D--A-E-B-F#, natomiast jeśli chodzi o dobór dźwięków, to przecież to nic innego jak siódmy stopień w G-dur, tak więc mamy niewielką różnicę zarówno pomiędzy tonacją F-dur a G-dur ( dwa pierwsze akordy) a ostateczny powrót do toniki (a najpierw do jej substytutu czyli Em7) – tu już występuje różnica tylko jednego znaku. Trochę trudności u początkujących gitarzystów może nastąpić przy ogrywaniu dominant do akordów molowych, gdzie stosujemy skalę frygijską dominantową (akordy: B7 i A7), ale myślę, że i z tym problemem można sobie poradzić.
Zastosowanie akordów Fm7/Bb7 z przykładu 2. zostało wykorzystane do zupełnie innej „ścieżki" (**Przykład 4**.): zamiast od razu przejść do toniki C, po zagraniu Fm7 i Bb7 przechodzimy na Ebmaj7, następnie wykorzystujemy zamianę akordu durowego na molowy II stopnia i gramy Ebm7 - Ab7 - Dbmaj7 (czyli II-V-I w Db-dur). Do tonacji macierzystej przechodzimy poprzez akord Dm7/5b i G7. Połączenie Dmaj7 i Dm7/5b jest bardzo dobrze brzmiące ponieważ trzy dźwięki akordowe pozostają bez zmiany (F - Ab- C) a tylko zamieniamy tonikę Db na D. Doskonałym przykładem na to połączenie jest omawiana niedawno, czyli w kwietniu i maju 2017 roku, BLUE BOSSA.
Powracając do przykładu 3. to doskonałym wręcz pomysłem było dodanie kolejnego II-V pomiędzy trzecim - szóstym a drugim - pierwszym stopniem, tworząc nowy bardzo ciekawy schemat gdzie powrót z subdominanty na tonikę wygląda następująco: F - F#m7/5b - B7 - Em7 - A7 - Ebm7 - Ab7 - Dm7 - G7 - Cmaj7 – **Przykład 5**. Mamy tu trzy schodzące półtonami „II-V", które często ogrywane jest skalami dorycka - miksolidyjska.
Kolejnym zagadnieniem jest oczywiście sposób, w jaki modulujemy z toniki do subdominanty, ale to już inny temat i choćby z powodu ograniczonego miejsca omówimy przy innej okazji. Oczywiście, że oprócz zrozumienia logiki tych podstawowych połączeń harmonicznych ważna jest odpowiedź na pytanie: jak ćwiczyć, żeby uzyskać widoczne postępy. Po pierwsze, wszystkie prezentowane dzisiaj przykłady należy grać w jak największej ilości tonacji. Idealnym wręcz rozwiązaniem byłoby ogrywanie we wszystkich dwunastu, ale zdaję sobie sprawę że nie zawsze jest to możliwe. Starajmy się więc ćwiczyć według zasady - zwiększamy liczbę bemoli i krzyżyków czyli: zaczynamy od tonacji F, potem Bb, Eb, ewentualnie Ab, itd. A następnie: G, potem D, ewentualnie A. Pamiętam z własnego doświadczenia, że musiało wiele wody upłynąć zanim zacząłem w miarę swobodnie poruszać się we wszystkich dwunastu tonacjach. Nie należy więc się zrażać, bo to co dzisiaj niewykonalne za kilka miesięcy lub za rok może nie stanowić większego problemu.
Skale są chyba oczywiste. Należy pamiętać że Em7 -A7 to nie jest II-V w D-dur tylko III-VI w C-dur. Em ogrywamy więc skalą frygijską, A7 frygijską dominantową. Ebm7-Ab7 to wtrącone II-V czyli dorycka miksolidyjska. Fm7- Bb7 to także II-V. Ponieważ jednak Bb7 to dominanta siódmego obniżonego stopnia do C-dur możemy zastosować tam alternatywnie skalę dominantową-lidyjską.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

## PRZYKŁAD 1

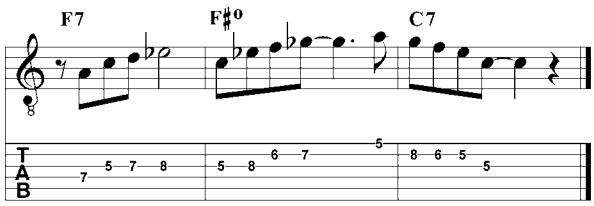


## PRZYKŁAD 2

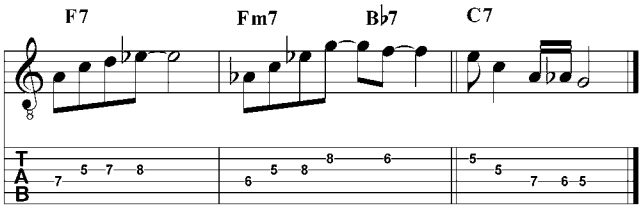


## PRZYKŁAD 3

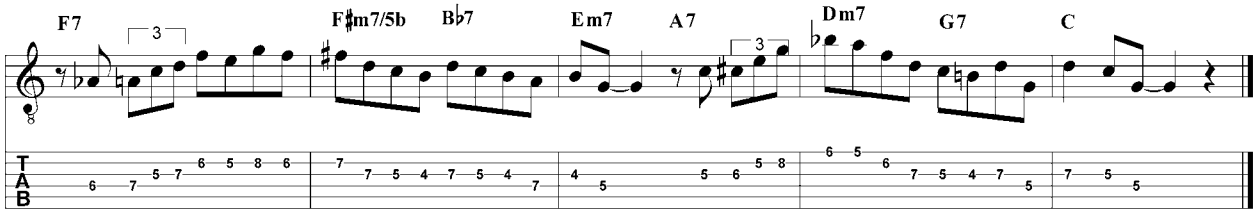


## PRZYKŁAD 4

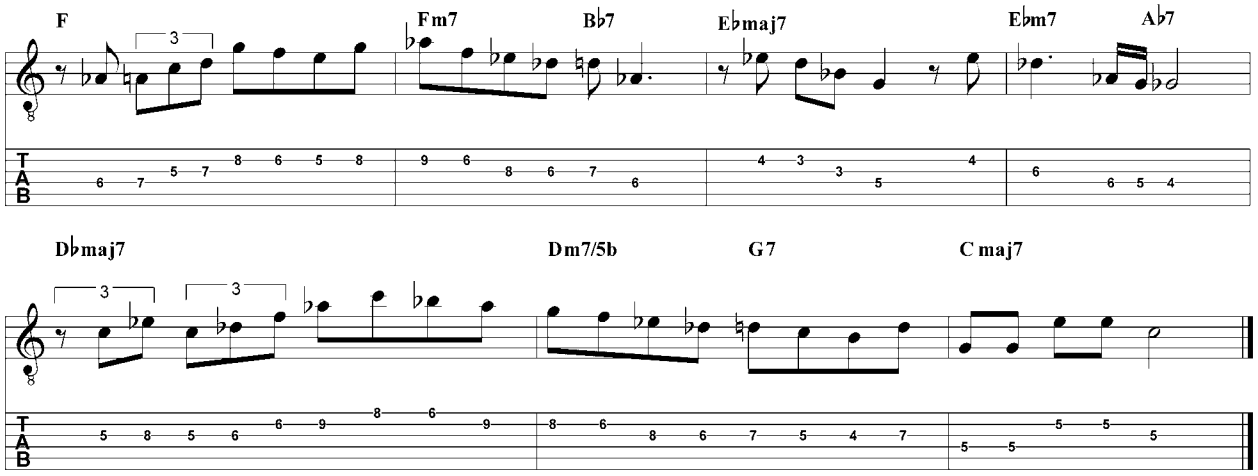


## PRZYKŁAD 5

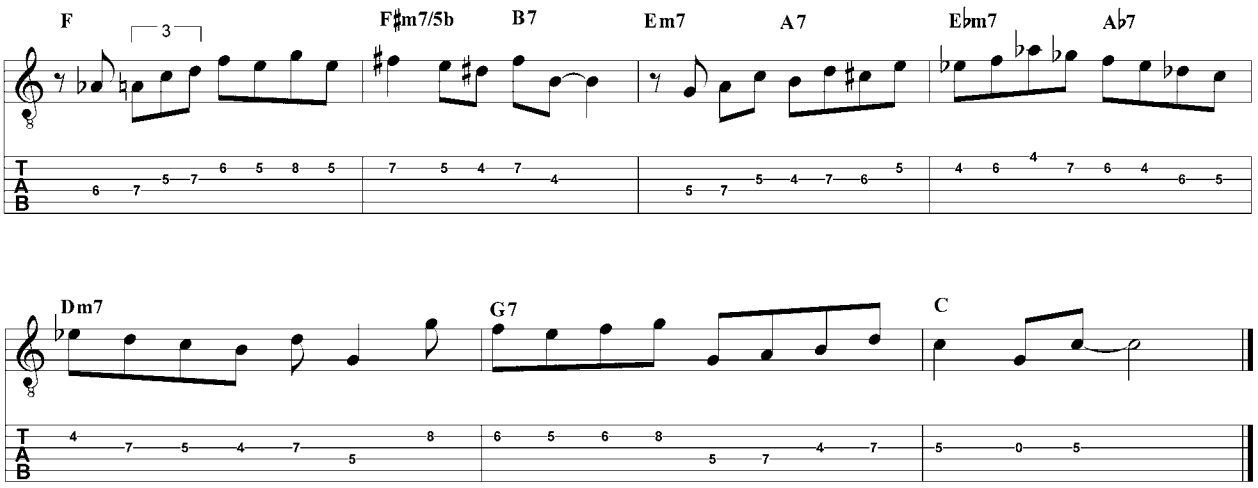

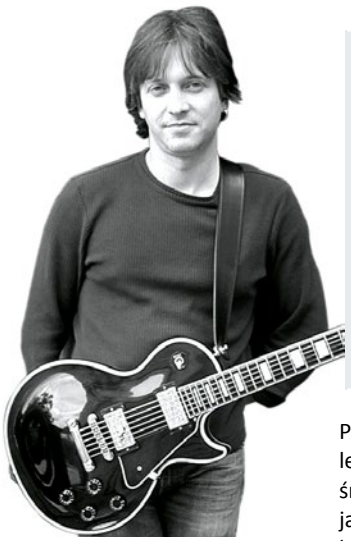

# Letnie solówki

Współczesne nam solowe granie na gitarze niewątpliwie zawdzięcza więcej bluesowi niż dowolnemu innemu gatunkowi, a bluesowe zagrywki pasują w zasadzie wszędzie gdzie je zagramy **Richard Barrett**

Chociaż na pewno niezbyt mądra będzie próba odnalezienia się w ten sposób na jazzowym koncercie bez odpowiedniego doświadczenia i znajomości harmonii! Czasem w naszym warsztacie lubię przyjrzeć się gitarzystom, którzy wprowadzili bluesowe słownictwo do innych stylów, dzięki czemu mamy tak wiele klasycznych, znanych solówek, od The Eagels, przez Led Zeppelin, po Muse. W tym miesiącu zahaczymy o klimat reggae i przywołamy postać Andy'ego Summersa z The Police, pasującego też przy okazji do letniej aury. Andy nie zawsze stał na środku sceny grając solówki, chociaż jak najbardziej mógł to robić, co pokazuje jego gra w takich utworach jak So Lonely. Kolejnym artystą jest Junior Marvin, znakomity gitarzysta solowy Boba Marley'a i The Wailers. Jeśli nie mieliście zbyt wielu okazji do grania w tym stylu, będziecie zaskoczeni przestrzenią oraz prostym, solidnym rytmem, które pozwalają na rozwinięcie melodii w improwizacji. Brak głośnej perkusji, gęstych przebiegów klawiszowych czy gitarowych daje więcej oddechu i czasu na pomyślenie, w przeciwieństwie do grania niemal automatycznych, kolejnych licków!

## PRZYKŁAD 1

Zaczynamy długa nutą, w tym przypadku D. Mamy tu miejsce i czas by zwrócić uwagę na minimalistyczne, melodyczne granie niebombardujące nas kaskadami dźwięków! Kilka prostych fraz z 3 i 4 pozycji molowej pentatoniki G. Uważajcie na niuanse jak okazjonalne, krótkie nuty staccato i szybkie slide'y.

## PRZYKŁAD 2

Przechodzimy do 1 układu pentatoniki molowej na 3 progu, również przesuwamy się w dół do 5 pozycji na 1-3 progu. Dynamika nie obejmuje tylko zmian głośno i cicho – są tu długie i krótkie nuty oznaczone kropkami staccato (podobnie jak w innych przykładach). Ponownie, jest tu kilka małych slide'ów – jeśli wolicie, możecie je zastąpić podciągnięciami.

## PRZYKŁAD 3

Te cztery takty obejmują szeroki obszar na podstrunnicy, zwróćcie więc baczną uwagę kiedy slide'y prowadzą do zmian pozycji – jest to klucz do uzyskania miękko brzmiącego przejścia. Szesnastki pod koniec taktu 3 są już trochę trudniejsze, ćwiczcie je więc w wolniejszym tempie.

## PRZYKŁAD 4

Grany tylko w 1 pozycji pentatoniki molowej G pomiędzy 15 a 18 progiem, ten przykład mógłby być zaczerpnięty z solówki Thin Lizzy. Podobną frazę do tej można usłyszeć pod koniec sola Juniora Marvina w Waiting In Vain. Zwróćcie uwagę gdzie dźwięki są kostkowane a gdzie grane legato, jak również na szerokie podciągnięcie w końcówce do dźwięku D.

**PRZYKŁAD 1**

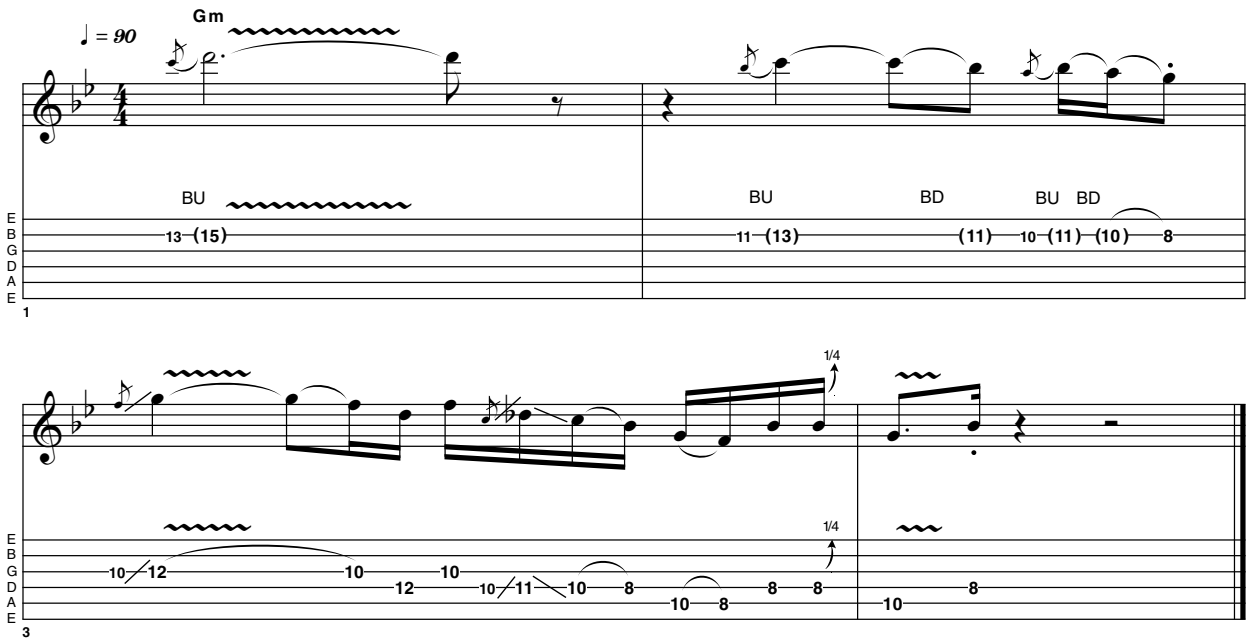

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

## PRZYKŁAD 2

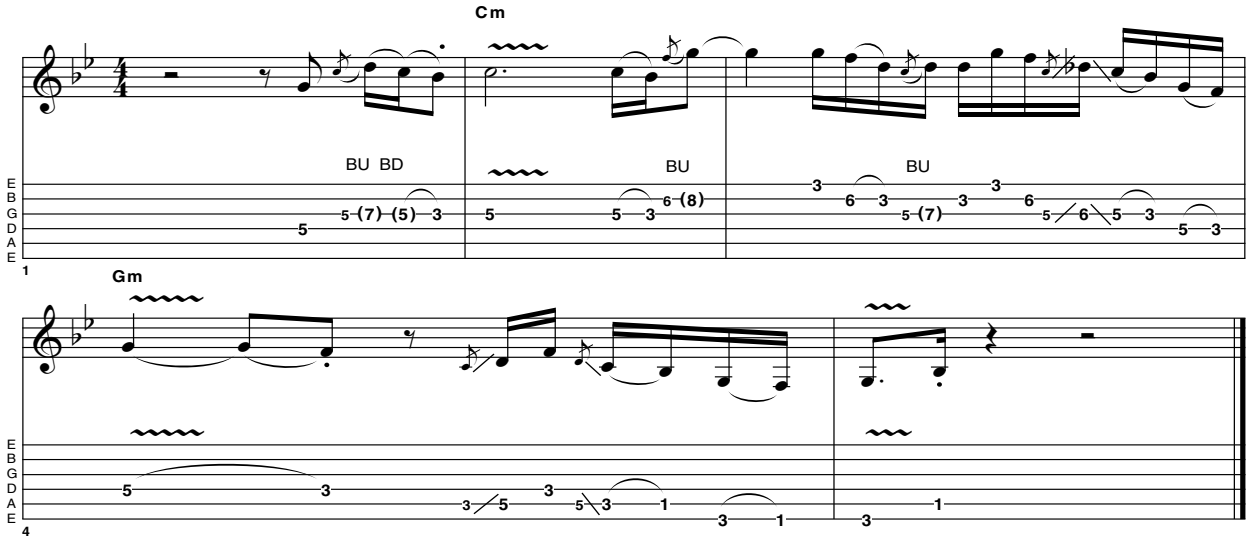


## PRZYKŁAD 3

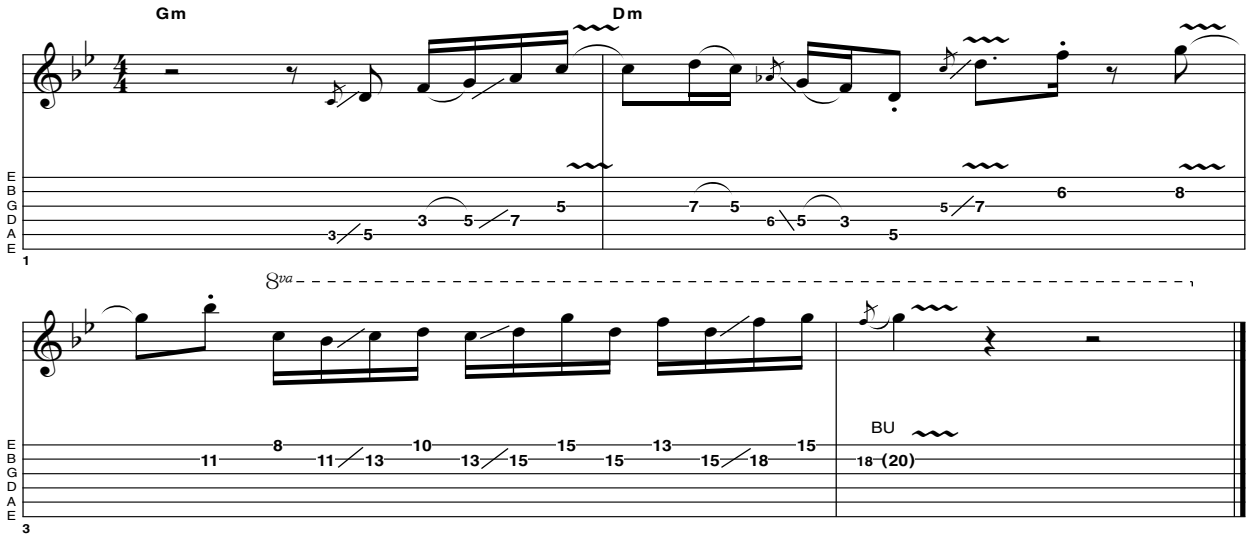


## PRZYKŁAD 4

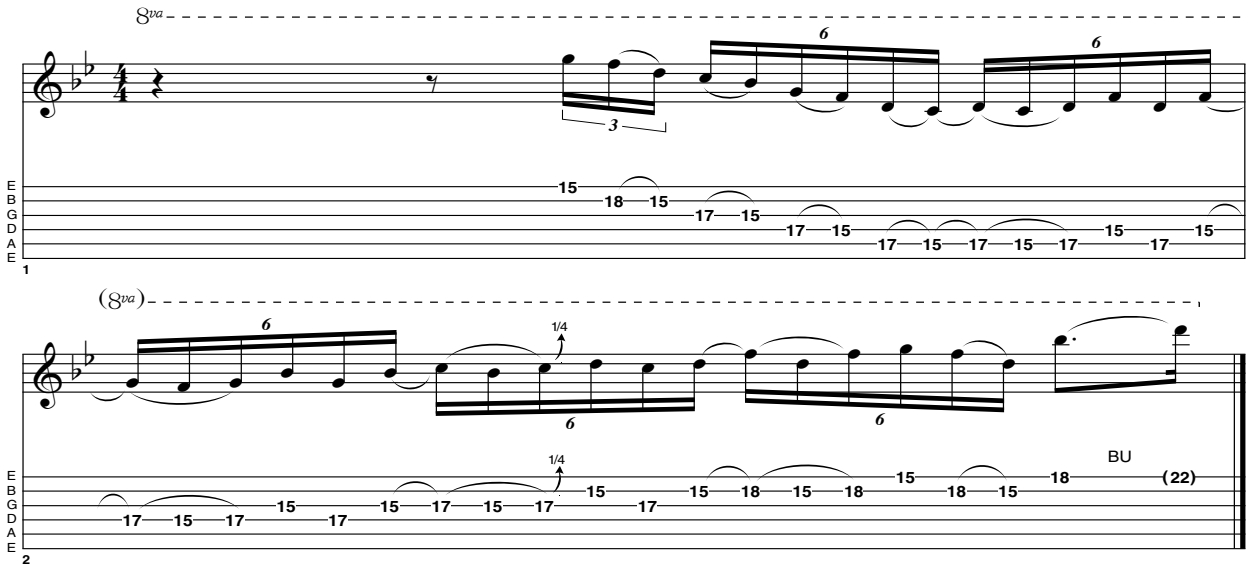

# Dokładamy pull-off

Chociaż gra rytmiczna bazuje przede wszystkim na kostkowaniu, to całkiem dobrze sprawdzają się w niej także delikatniejsze środki wyrazu, jak np. legato **Sławomir Sobczak**

Mam tu na myśli stare dobre techniki gitarowe pull-off oraz hammer-on. Obydwie mogą przyczynić się do zwiększenia efektywności gry, a także do urozmaicenia zagrywek mocno wykorzystujących kostkowanie. Warto pamiętać o tym, że legato ze swej natury daje miękki, delikatny efekt, który doskonale sprawdza się w lekkich lub klimatycznych solówkach i z tego względu nie jest często stosowane w ostrej grze rytmicznej. Poza tym jego użycie wymaga uwagi, ponieważ łatwo tu o przesadę. Ma to szczególne znaczenie podczas tworzenia riffów w metalu, gdzie – jak wiadomo – łagodność i delikatne muskanie strun nie są najlepszym sposobem na uzyskanie zadowalającego efektu (chociaż są od tego wyjątki).

W tym miesiącu przygotowałem dla Was porcję riffów, w których intensywnie wykorzystamy jedną ze wspomnianych technik, a mianowicie pull-off. Świadomie zrezygnowałem z techniki hammer-on czy slide, ponieważ to skomplikowałoby całą sprawę. Tworząc zagrywki widoczne na stronie obok, okazało się, że przypadkowo stały się one okazją do całkiem solidnego rozciągnięcia palców i popracowania nad grą w szerokich pozycjach. A tego nigdy za mało!

**Przykład 1** jest grany głównie na strunie A5, natomiast dźwięki na strunie D4 należy potraktować jako mały dodatek, który występuje tu zresztą tylko w zakończeniu zagrywki. Riff rozpoczynamy czterema tłumionymi szesnastkami granymi na pustej strunie A5, po których przechodzimy na próg 3 tej samej struny i natychmiast odrywamy palec od struny w taki sposób, aby do głosu doszedł dźwięk A na pustej strunie A5. I oto w ten sposób mamy nasz pierwszy pull-off. Na „2 i" gramy dwie tłumione szesnastki na pustej strunie A5, które są dalej kontynuowane na „3". W czwartej ćwiartce taktu 1 mamy kolejny pull-off, tym razem z dźwięku D na progu 5 struny A5.

Każde wykonanie techniki pull-off wymaga zadbania o to, aby odpowiednio wytłumić nieużywane podczas gry struny, co w przypadku silnego gainu nie zawsze jest takie łatwe, jak mogłoby się wydawać. Jeśli macie z tym choćby najdrobniejsze problemy i podczas zarywania strun w głośniku słyszycie jakiekolwiek niepożądane dźwięki, to spróbujcie zwolnić tempo i starannie przećwiczyć całą zagrywkę. Warto też wyizolować sam fragment z pull-offem i grać go w kółko, zwracając baczną uwagę na to, aby całość zabrzmiała czysto i wyraziście.

> WARTO WYIZOLOWAĆ SAM FRAGMENT Z PULL-OFFEM I GRAĆ GO W KÓŁKO, ZWRACAJĄC BACZNĄ UWAGĘ NA TO, ABY CAŁOŚĆ ZABRZMIAŁA CZYSTO I WYRAZIŚCIE

W takcie 2 mamy kolejną porcję czterech szesnastek granych na wytłumionej strunie A5, po których ponownie gramy pull-off z progu 3, a dalej kolejne dwie szesnastki na pustej strunie A5. W drugiej połowie taktu mamy najważniejszy fragment zagrywki, ponieważ składa się on z samych par dźwięków granych jako pull-off. Na początku musimy przejść na strunę D4, gdzie stawiamy palec środkowy na progu 3, a palec wskazujący na progu 2, po czym odrywamy ten pierwszy palec, wydobywając (bez kostkowania) dźwięk E znajdujący się na progu 2 struny D4. Po chwili kładziemy palec środkowy lewej ręki na progu 3 struny A5 i zarywamy strunę, wydobywając dźwięk pustej struny A5. W dalszej kolejności mamy palec mały ustawiony na progu 5 struny D4, który energicznie unosimy znad struny, przez co ponownie odzywa się dźwięk E na progu 2. W zakończeniu zagrywki po raz kolejny gramy parę dźwięków C-A na progu 3 i pustej strunie A5.

**Przykład 2** jest najtrudniejszy ze wszystkich przygotowanych w tym miesiącu, ponieważ wymaga dużej niezależności ruchowej wszystkich palców lewej dłoni, a także zmusza nas do zastosowania dosyć szerokiego rozstawienia palców w pozycjach. Zagrywkę rozpoczynamy od powerchordu E5 w pozycji VII, po czym gramy dwie tłumione szesnastki E. Jak się za chwilę przekonacie, w tej zagrywce bardzo ważne jest odpowiednie opalcowanie, dzięki któremu całość można wykonać w miarę sprawnie, bez niepotrzebnego kombinowania z ustawieniem palców. Jeśli powerchord zagramy za pomocą palca wskazującego i serdecznego, to pull-off z progu 8 na próg 7 struny A5 najwygodniej jest zagrać palcem środkowym, natomiast ten z progu 10 – palcem małym. W kolejnym takcie mamy ten sam schemat, jednak tym razem zmieniamy pozycję z VII na V, co sprawia, że musimy nieco inaczej ułożyć palce, jednak opalcowanie się nie zmienia. Szczególną uwagę musicie zwrócić na pull-off z progu 7 na próg 5, ponieważ wymaga on ułożenia palca środkowego nad palcem serdecznym (na tym samym progu), co na początku może wydawać się niezbyt wygodne, jednak zapewniam – jest to najlepsze rozwiązanie. Oczywiście cały czas staramy się zagrać ten riff w taki sposób, aby nie odrywać od strun palców odpowiedzialnych za grę powerchordów. Jeśli macie duże trudności z tą zagrywką, to możecie rozpocząć ćwiczenia bez kwinty, czyli grając same prymy dwudźwięków.

Kolejne dwa takty (3 i 4) grane są na dwóch niższych pozycjach, czyli III i II. Opalcowanie nadal pozostaje takie samo, jednak stopień trudności zagrywki wzrasta ze względu na większe odległości pomiędzy progami, np. pomiędzy 3 i 7.

**Przykład 3** składa się z dwóch części, które z powodzeniem można byłoby rozbudować o kolejne takty, jednak jest to tutaj niemożliwe z uwagi na ograniczoną objętość warsztatów. Takt 1, czyli tak jakby część pierwsza, to powolne (bo złożone z ćwierćnut i ósemek) pochody oparte na pull-offach granych w znanych już nam rejonach, czyli w pozycjach III i V struny A5. Część druga bazuje na dźwięku F na progu 1 struny E6 i jest złożona z gęstszych podziałów, bo z szesnastek. Mamy tu podobną budowę pod względem tonalnym, jednak musimy się znacznie bardziej napracować pod względem kostkowania. Jako rozwinięcie zagrywki spróbujcie zagrać część pierwszą w taki sposób (rytmicznie) jak grana jest część druga.

**Przykład 4** to próba połączenia zagrywek liczonych do czterech z pulsacją triolową. Tym razem motyw złożony z szesnastek jest dosyć prosty, natomiast fragment oparty na triolach wymaga nieco większej uwagi, ponieważ zawiera fragment (na „3") wymagający użycia pull-offu dwukrotnie w ramach jednego łuku legato. Uważajcie, aby podczas gry tego motywu nie wypaść z rytmu. Gra gitara!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

## PRZYKŁAD 1

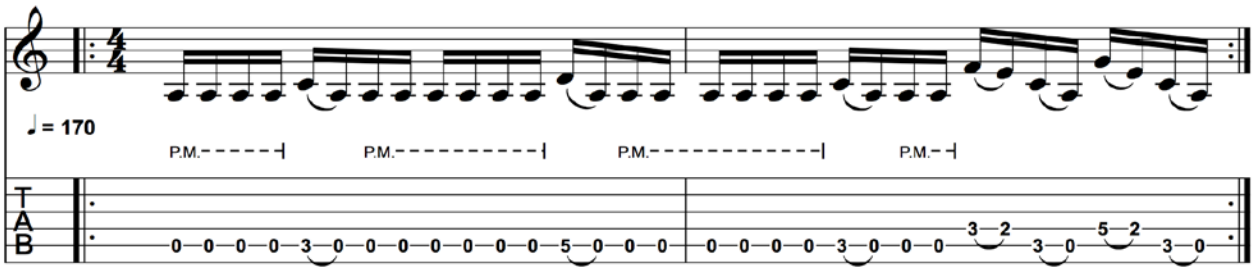


## PRZYKŁAD 2

## PRZYKŁAD 3

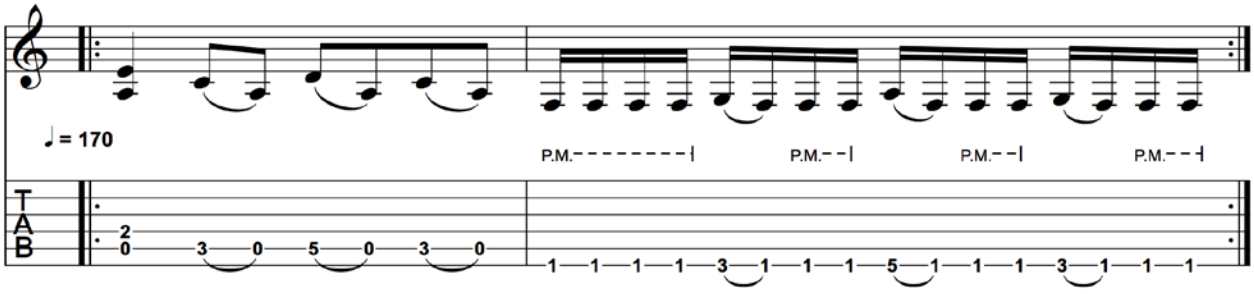


## PRZYKŁAD 4

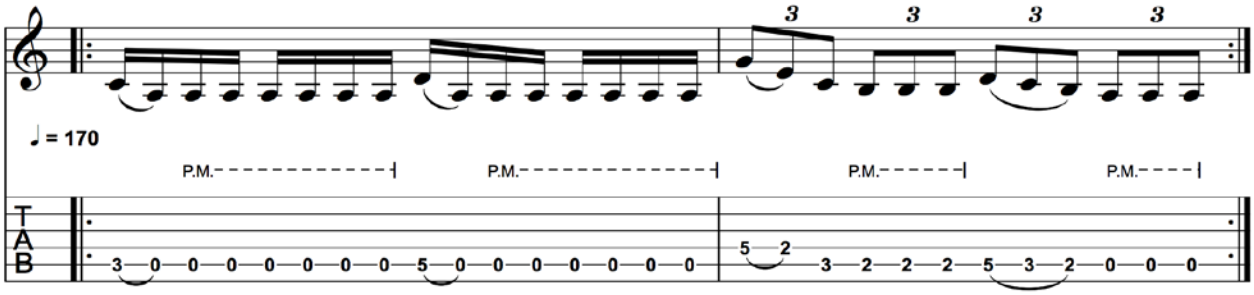

((( INTRODUCING )))

# Pyramids™

## STEREO FLANGING DEVICE

Pyramids™ is a Stereo Flanging Device with five presets, eight flanger modes, tap tempo, tap subdivision, a multifunction Modify control, positive and negative Feedback, and a variable Mix control, which is something you don't see on a flanger every day.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

EarthQuaker Devices

www.earthquakerdevices.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

# ALMIGHTY BASS FUZZ
## MADE IN CHICAGO

MICHAEL CONNOR - ECSTATIC VISION

ORIGINAL DESIGN BASS FUZZ WITH HUGE LOW END, AGGRESSIVE TEXTURE, AND WIDE TONAL CONTROL.

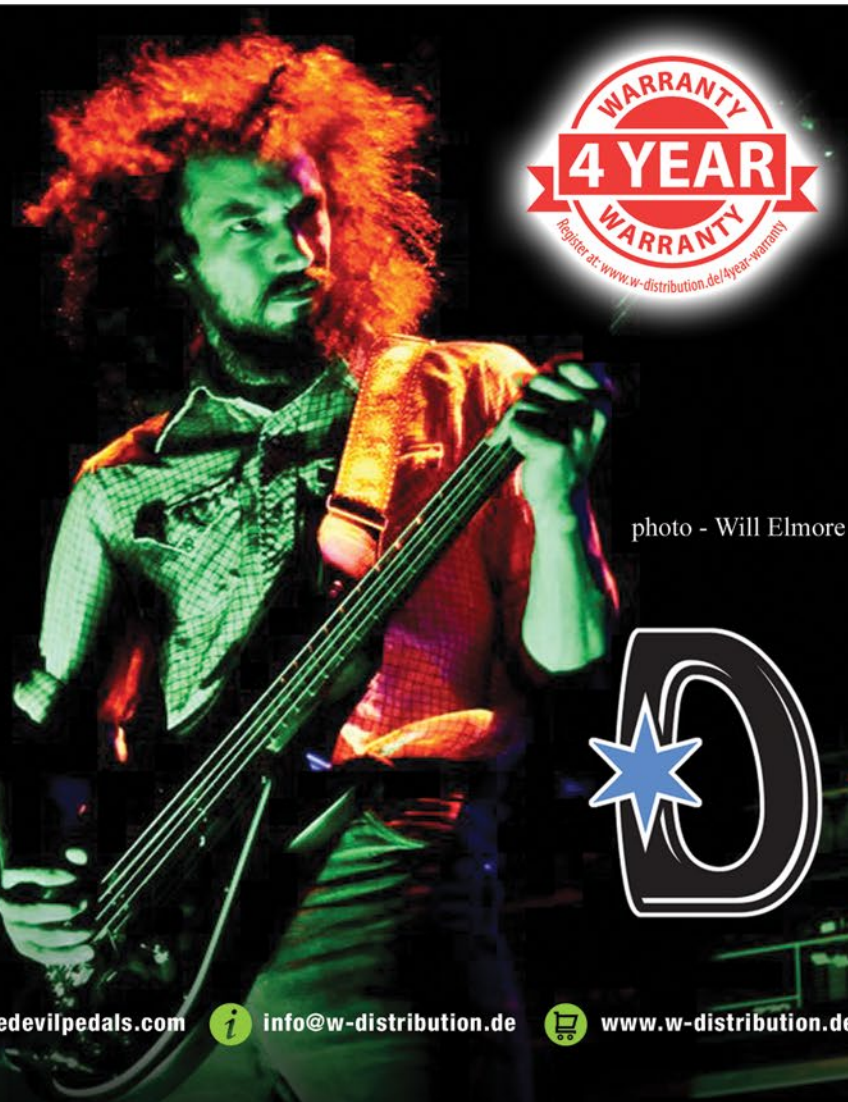

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

photo - Will Elmore

www.daredevilpedals.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

# Basista

UCZ SIE RAZEM Z NAMI

LEKCJA BASOWA ZUPEŁNIE ZA FREE

7/2018 (#93) LIPIEC
www.magazynbasista.pl

# STUART HAMM

**Arsenał basisty**

Cort GB74JJ

Tech 21 VT Bass 200

Warwick RB Streamer LX 5 RD MHP

ORTEGA®
GUITARS • EST 1994

# STOMP BOXES

Stomp boxy Ortega to idealne narzędzie dla każdego gitarzysty, wokalisty, kompozytora piosenek i ulicznego artysty, który chce dodać perkusyjnego brzmienia do swojego występu. Wyposażony w gniazdka wejścia i wyjścia, nasz dyskretny efekt umożliwi połączenie brzmienia perkusyjnego z sygnałem Twojego instrumentu w jednym kanale.

**WIĘCEJ INFORMACJI ZNAJDZIESZ NA STRONIE:**

WWW.ORTEGAGUITARS.COM  ORTEGA GUITARS POLSKA

# Etnomuzykologia

Nie miałem dotychczas okazji, by studiować muzykologię, wiem jednak, że to ciekawa propozycja dla kogoś, kto interesuje się historią muzyki, gatunkami i formami muzycznymi, sposobami notacji muzycznej, estetyką muzyki, harmonią czy etnomuzykologią. Po tym kierunku zasadniczo nie zostaje się czynnym solistą czy instrumentalistą estradowym. Stąd dla niektórych adeptów ilość czasu przeznaczana tam na pracę z instrumentem czy wokalem jest niewystarczająca. To studia głównie teoretyczne, dla ludzi cierpliwych i dociekliwych, chcących poznać związki pomiędzy różnymi gatunkami muzyki, następstwa istotnych odkryć i zmian w kulturze nie tylko muzycznej. Związków przyczynowo-skutkowych można szukać chociażby na polu etnomuzykologii, czyli etnografii muzycznej, która zajmuje się muzyką tradycyjną, ludową, także spoza europejskiego kręgu kulturowego. Jeśli by dokładniej przyjrzeć się współczesnej muzyce rozrywkowej i ludziom, którzy się w niej co nieco orientują, okazuje się, że każdy z nich ma w sobie żyłkę muzykologa, a niektórzy nawet etnomuzykologa. Czasem się to ujawnia mocniej, jak w przypadku mojej koleżanki, która podczas studiów jeździła z rejestratorem po różnych wsiach, wyszukiwała głównie starych muzyków ludowych i nagrywała utwory instrumentalne lub przyśpiewki. Jak łatwo się domyślić, zyskała dzięki temu znacznie więcej niż tylko zaliczenie semestru czy materiał do pracy dyplomowej. Poznała wiejskie życie, historię i ludzi, których nie miałaby szans spotkać spędzając czas w bibliotece uniwersyteckiej.

W dziedzinie dokumentowania polskiego folkloru wręcz tytaniczną pracę wykonał Oskar Kolberg (1814-1890). Jego debiut kompozytorski w 1836 r. nie został szerzej zauważony, więc niedługo po tym podczas wypraw z przyjaciółmi (w ich gronie był Cyprian Kamil Norwid) w okolicach Warszawy zaczął spisywać pieśni i melodie ludowe. Około roku 1840 miał ich już ponad 600. W latach 1842-45 w pięciu zeszytach wydał swój pierwszy zbiór „Pieśni ludu polskiego" zawierający 125 melodii w opracowaniu na głos i fortepian, a w dwóch kolejnych latach opublikował 90 kolejnych. Dzieło spotkało się z falą krytyki, głównie z powodu naruszenia prostoty folkloru, wprowadzenia przygrywek i zmian harmonicznych. W drugiej połowie lat 50. XIX w. „Pieśni ludu polskiego" zaczęły się ukazywać w wersjach oryginalnych, bez opracowania harmonicznego. Oskar Kolberg, oprócz wystawienia 7 przedstawień w Teatrze Wielkim, ma w swoim dorobku szereg monografii opisujących folklor poszczególnych obszarów, jak np.: Pomorze, Kujawy, Kieleckie, Sandomierskie, Lubelskie, Chełmskie, Przemyskie, Wielkie Księstwo Poznańskie, Śląsk czy Wołyń. Swoje dzieło kontynuował do końca życia na przekór wielu problemom, głównie finansowym. W 1960 r. uchwałą Rady Państwa zaakceptowano wydanie „Dzieł wszystkich Oskara Kolberga", od 1974 r. twórcom ludowym, działaczom ruchu folklorystycznego oraz naukowcom przyznawana jest nagroda jego imienia.

W USA na początku XX w. podobną rolę odegrał John Lomax – „łowca ballad", jak sam siebie określał współpracownik Biblioteki Kongresu, który jako pionier jeździł po kraju rejestrując utwory wykonywane przez bluesmanów i potomków zdobywców dzikiego zachodu. Ciekawostką jest fakt, że profesor Lomaxa na wydziale literatury w Uniwersytecie Teksańskim wyśmiał jego zainteresowanie piosenkami kowbojskimi, a profesorowie Harvardu, gdzie kilka lat później podjął kolejne studia, zachęcili go do badań w tym zakresie. Lomax był współzałożycielem i sekretarzem Texas Folklore Society, będącego następnie oddziałem American Folklore Society. Po śmierci żony, za namową synów rozpoczął wykłady wyjazdowe a następnie rozpoczął pracę nad antologią amerykańskich ballad i piosenek folkowych, we współpracy z Archive of American Folk Song, które zapewniło mu nie tylko dostęp do swych zbiorów (m.in. nagrań na wałkach woskowych), ale też sprzęt do polowej rejestracji nagrań. W 1933 r. miniaturowe jak na owe czasy, bo ważące tylko 315 funtów, czyli około 143 kg, urządzenie zainstalowano na samochodzie marki Ford, którym John z synami podróżowali gównie na farmy więzienne, by nagrywać pieśni pracy, ballady i bluesy wykonywane przez skazanych – najczystsze i nieskażone, bo wyizolowane przykłady kultury muzycznej. Właśnie w 1933 r. w więzieniu w Luizjanie John Lomax jako pierwszy nagrał Leadbelly-ego, który po wyjściu na wolność pojechał z Lomaxami do Filadelfii, gdzie zaczął koncertować zyskując sympatię publiczności. Gdyby nie praca tych pasjonatów, najprawdopodobniej Eric Clapton czy John Mayer nie byliby artystami, jakimi są dziś. Chyba warto podczas wakacyjnych wojaży zatrzymać się na chwilę przy muzyku czy grupie wykonującej muzykę tradycyjną i posłuchać czegoś innego niż zazwyczaj.

Wojtek Wytrążek
redaktor

# Spis treści
## 7/2018


**REDAKCYJNE**

125 Od redakcji
126 Mixtura basowa

**WYWIADY**

128 Stuart Hamm

**STREFA SPRZĘTU**

132 Cort GB74JJ
136 Warwick RB Streamer LX 5 RD MHP
140 Tech 21 VT BASS 200

**WARSZTATY**

142 Tomasz Fulara

## Warwick RockBass Corvette Taranis

Niektórzy basiści chcą ze strojem zejść poniżej standardowego rejestru, a jednocześnie nie potrzebują 5 strun – rozwiązaniem dla nich jest nowy model Warwicka z menzurą o długości 35 cali, strojony do dźwięków B-E-A-D, czyli posiadający cztery najniższe struny kompletu pięciostrunowego. Instrument typu Corvette ma jesionowy korpus, klonowy gryf, podstrunnicę z drewna wenge, siodełko główki z regulacją wysokości Warwick Just a Nut III Tedur i dwuczęściowy mostek, blokowane zaczepy paska. Układ elektroniczny tworzą dwa przetworniki EMG DC35 typu soapbar, aktywna dwupasmowa korekcja, regulacja głośności i balansu przystawek. Bas jest wykończony czarny przezroczystym lakierem o satynowym połysku i dostarczany w pokrowcu Warwick RockBag.

www.w-distribution.de
www.warwick.de

## Trace Elliot ELF

ELF został wyróżniony nagrodą dziennikarzy muzycznych MIPA 2018 (Musikmesse International Press Awards) w kategorii Najlepszy Wzmacniacz Basowy. Przy tym jest to najmniejszy head basowy na rynku – przy gabarytach 35 × 172 × 105 mm waży zaledwie około 750 g. Z obciążeniem kolumną 4 Ω osiąga moc 200 W. Dwukolorowa dioda sygnalizuje włączenie oraz zadziałanie kompresora, regulacje to czułość, trójpasmowa korekcja (80 Hz, 500 Hz, 4,2 kHz), oraz głośność. Przednie gniazda to wejście instrumentalne i wyjście słuchawkowe, z tyłu umieszczono wyjście głośnikowe oraz wyjście symetryczne XLR z odcięciem masy. Mieszczący się w kieszeni wzmacniacz jest sprzedawany z pokrowcem oraz płytą z oprogramowaniem Reaper DAW i Peavey ReValver (do modelowania wzmacniaczy). Choć marka Trace Elliot należy obecnie do amerykańskiego Peavey-a, o jej brytyjskich korzeniach przypomina naklejka z Union Jack.

www.traceelliot.com
www.lauda-audio.pl

## TC Electronic Aeon

Aeon jest określony przez producenta jako ręczny sustainer, choć jego działanie bardziej przypomina elektroniczny smyczek – urządzenie przystawione blisko struny powoduje jej drganie, dzięki czemu łatwo uzyskać narastające dźwięki przypominające instrumenty smyczkowe, a jednocześnie wybrzmienie można utrzymać dowolnie długo. Urządzenie mieści się w niewielkiej obudowie ze szczotkowanego aluminium i jest zasilane baterią 9 V, której żywotność wydłuża układ wyłączający zasilanie po 8 minutach bezczynności.

www.tcelectronic.com
www.soundtrade.pl

## Ibanez SRMS805

Bas typu multiscale ma pięcioczęściowy gryf z drewna jatoba i orzecha przykręcony do mahoniowego korpusu z topem z wzorzystej topoli. Podstrunnica z drewna panga panga o promieniu 305 mm, mieści 24 ułożone promieniście progi w rozmiarze medium. Osprzęt tworzy mostek MR5S z oddzielnymi modułami dla każdej struny oraz klucze olejowe. W układzie elektronicznym zastosowano przetworniki Bartolini BH2, wyłączany przedwzmacniacz z trójpasmową korekcją (środek przełączany w pasmach 250 Hz, 450 Hz, 700 Hz), regulację balansu i głośności.

www.meinldistribution.pl
www.ibanez.com

## Fender Player Series

Nowa seria Player zastąpiła dotychczasową Standard, czyli instrumenty dla średnio zaawansowanych i zawodowych muzyków produkowane w Meksyku. Charakterystycznymi cechami gitar basowych Player są olchowe korpusy, klonowe gryfy o profilu modern C z podstrunnicami wykonanymi z klonu albo drewna pau ferro (które zastąpiło coraz rzadszy palisander), mieszczącymi po 20 progów w rozmiarze medium jumbo. W ofercie znajdują się modele Jaguar Bass, Precision Bass (także w wersji dla muzyków leworęcznych), Jazz Bass (dostępna wersja leworęczna), Jazz Bass Fretless (z liniami na podstrunnicy w miejscach progów), oraz pięciostrunowy Jazz Bass V. Wszystkie instrumenty mają menzurę w rozmiarze 34 cali, pasywne układy elektroniczne i są wyposażone w przetworniki oparte na magnesach Alnico V.
www.fender.com

## Kolumny SL serii Dorian Grey marki Aguilar już w sprzedaży

Dostępna jest już kolumna z limitowanej serii Aguilar SL 410x Dorian Gray. Jak bohater skandalizującej powieści Oscara Wilde'a charakteryzuje się elegancją i urodą. Ma przy tym stosunkowo niską wagę, jak na kolumnę basową o mocy 800 W RMS mieszczącą 4 głośniki 10". Wynika to z zastosowania magnesów neodymowych. Pasmo przenoszenia SL 410x wynosi 44 Hz – 16 kHz, co zawdzięcza fenolowemu tweeterowi. Powstało zaledwie 100 egzemplarzy tej kolumny, więc warto się szybko zastanowić nad zakupem.
www.audiostacja.pl
www.aguilaramp.com

## RockBass Alien Deluxe Thinline Hybrid

Basy akustyczne Warwick oraz RockBass Alien zyskują coraz bardziej na popularności. W tym roku, firma postanowiła zaprezentować model ze znacznie płytszym korpusem thinline, który poszerza gamę akustycznych instrumentów RockBass Alien. RockBass Alien Deluxe Thinline Hybrid dostępny jest jako wersja 4 lub 5 strunowa, zarówno w wersji progowej jak i bezprogowej. Dla jak najbardziej naturalnego brzmienia, w instrumencie zastosowano pickup Shadow Nanomagnetic umieszczony w podstrunnicy basu, który jednocześnie współpracuje z systemem piezo pod mostkiem. Inne cechy basu RockBass Alien Deluxe Thinline Hybrid to: lity świerkowy top, mahoniowy gryf typu set-in, podstrunnica wenge (model progowy) oraz podstrunnica z hebanu tygrysiego (model bezprogowy), siodełko Warwick Just a Nut III Tedur, 24 progi jumbo nickel silver (model progowy), preamp Shadow z tunerem oraz kontrolą parametrów Volume, Balance, oraz Tone dla każdego z pickupów, przełącznik phase, kościane siodełko, struny Warwick Red Bronze. Wykończenie naturalne o wysokim połysku. Instrument wyposażono w pokrowiec RockBag Student Line. Sugerowana cena RockBass Alien Deluxe Thinline Hybrid 4-strunowy (progowy lub bezprogowy) to 3519,57 PLN oraz 3739,57 PLN za modele 5-strunowe.
www.w-distribution.pl
www.warwick.de

## Laney Nexus-SLS-112

Nexus SLS-112 to jednokanałowe kombo o mocy 500 W, z przedwzmacniaczem wyposażonym w lampę ECC83. W obudowie typu bass reflex z wykończeniem TuffStuff zastosowano głośnik o średnicy 12 cali z magnesem neodymowym oraz wysokotonowy głośnik tubowy (1" z regulacją głośności full/half). Wzmacniacz ma dwa wejścia instrumentalne (Lo, Hi), trójpasmową korekcję z parametrycznym środkiem; układ Tilt EQ, Touch; procesor efektów oferujący pogłos, chorus, octaver i generator kwinty; pętlę efektów (włączaną przełącznikiem nożnym FS4-NSL). Dodatkowe przyłącza to: wejście aux, wyjście słuchawkowe, wyjście symetryczne XLR z wyborem ujęcia sygnału przed/po korekcji, wyjście do podłączenia zewnętrznej kolumny (Neutrik speakon/jack combo). Funkcja T-USB umożliwia podłączenie wzmacniacza bezpośrednio do komputera, dzięki czemu kombo staje się interfejsem. Nexus-SLS-112 waży niespełna 20 kg a przenoszenie ułatwiają dwa duże, wygodne uchwyty na szczycie obudowy.
www.laney.co.uk
www.audiostacja.pl

# STU HAMM

**Stu Hamm jest jak siła natury w basowym światku. Przez lata rozwinął swoją niesamowitą technikę, instrumentarium i obsesję na punkcie konceptualnego pisania piosenek. Mieliśmy przyjemność porozmawiać na temat jego najnowszej płyty...**

Wielu muzyków odczuwa spadek kreatywności po trzech lub czterech dekadach nieustannego nagrywania i grania kolejnych tras koncertowych. Nie Stuart Hamm. Mija właśnie 30 lat odkąd weteran gitary basowej rozpoczął swoją wielką przygodę w której uczestniczyli między innymi Steve Vai, Joe Satriani, Frank Gamble i wielu innych. Właśnie ukazała się jego ósma, solowa płyta, zatytułowana „The Diary Of Patrick Xavier". Z okazji promocji nowego wydawnictwa, mieliśmy okazję spotkać się i porozmawiać o nowym materiale.

Motywem przewodnim płyty jest tytułowy dziennik, który Hamm znalazł w hotelowym pokoju podczas jednej z tras koncertowych. To niesamowite dzieło idealnie wpisuje się w dotychczasowy dorobek artysty. Na nowej płycie Stu znajdziemy nie tylko pokaz niesamowitej techniki. Muzyk znakomicie uchwycił ducha radości jaką tytułowy Patrick czerpał z nowych doświadczeń opisywanych w swoim pamiętniku. Cały koncept nowej płyty został szczegółowo wyjaśniony w „książeczce" dołączonej do płyty. To doskonały argument przemawiający za tym, żeby kupić krążek w wersji fizycznej a nie cyfrowej.

„Każda piosenka na tej płycie ma swój motyw przewodni. Nie chodzi tylko o groove czy riffy. To historie, które musiały zostać opowiedziane w taki sposób aby ludzie mogli odczytać emocje jakie za nimi stoją" – tłumaczy nam Hamm – „W przypadku tej płyty postanowiłem wyjść nieco przed szereg i wytłumaczyć słuchaczom w jakich okolicznościach powstawały nowe utwory. Muszę przyznać, że jestem bardzo zadowolony z efektu końcowego."

**Dzięki kampanii crowdfundingowej, pieniądze ze sprzedanych płyt mogły trafić prosto do kieszeni Hamma.**

„Trudno od tak znaleźć 20 tysięcy dolców, które ktoś dobrowolnie oddałby na wyprodukowanie takiego 'dzieła sztuki' – śmieje się Stu – „Stwierdziłem, że dobrym pomysłem na sfinansowanie tej płyty będzie kampania crowdfundingowa w serwisie Indiegogo. Dzięki niej mogłem zatrudnić świetnego grafika, który stworzył unikalną „książeczkę" dołączaną do płyty."

**Hamm zwraca uwagę na to, że pomimo intelektualnego tła, które często stoi za pisaniem piosenek, słuchacz bardzo często omija tę część i chce się zwyczajnie cieszyć muzyką.**

„Wydaje mi się, że muzyka może oddziaływać na człowieka na wielu różnych płaszczyznach. Możesz odpalić tę płytę i cieszyć się przyjemnym dla ucha tłem, które umili ci dzień. To 50 minut przyjemnej i spokojnej muzyki. Ale jest też inny sposób aby zatracić się w tych dźwiękach. Możesz spróbować wejść na nieco głębszy poziom i dowiedzieć się o co w tym wszystkim chodzi."

> KIEDY SŁYSZYMY TERCJĘ NA INSTRUMENCIE PROGOWYM, JEST ONA CIUT ZA WYSOKO. DLA MNIE BAS GRAJĄCY NIECO WYŻEJ WPROWADZA DO MUZYKI DODATKOWE NAPIĘCIE

**Pytamy więc, co Stu ma na myśli...**

„Cóż… Wydaje mi się, że tak jak z roku na rok staję się lepszym basistą, tak coraz lepiej idzie mi samo pisanie piosenek. Zależało mi na tym aby stworzyć odpowiedni nastrój w zależności od tego czy niektóre dźwięki wybrzmiewają dłużej, czy inne się wyciszają. Podczas nagrań zwracałem dużą uwagę na to jak dźwięk zanika i gdzie dokładnie się kończy. Możliwe, że nikt tego nie zauważy ale jest tu sporo smaczków, z których jestem naprawdę dumny. Tu nie chodziło o to, żeby zagrać solówkę do 'Giant Steps' w tempie 240 BPM. Zależało mi na pełnej kontroli instrumentu i myślę, że w trakcie nagrań udało mi się to osiągnąć."

**Basowe albumy mają przeróżne oblicza. Na jednych niskie brzmienia ukryte są za ścianą efektów, podczas gdy inne koncentrują się na naturalnych dźwiękach płynących prosto 'z dechy'. „The Diary of Patrick Xavier" zdecydowanie zalicza się do tej drugiej grupy.**

**Płyta bazuje właściwie tylko na czystym, nienaruszonym brzmieniu basu Warwick, którego nie urozmaicają praktycznie żadne efekty lub przestery.**

„Zawsze kiedy nagrywam bas w studio, rejestrujemy go liniowo, z bliskiego mikrofonu i jednego łapiącego akustykę całego pomieszczenia. Miksem zajmuję się razem z moim inżynierem dźwięku i właściwie 99 procent finalnych nagrań pochodzi z tego co udało się zebrać 'w linię'. Dźwięki z pomieszczenia, w którym nagrywamy są prawie całkowicie pomijane."

**Okazjonalnie, w nagraniach Stu pojawia się również stompbox.**

„Bardziej eksperymentalne utwory, takie jak 'CO. Rd' albo 'The Ballad Of Billy Pilgrim' były dla mnie dużym wyzwaniem. Kiedy tworzę, zależy mi na tym aby wydobywać z instrumentu różne dźwięki bez konieczności korzystania z zewnętrznych efektów. Tym razem, nagiąłem trochę zasady i sięgnąłem po dodatkowe efekty, żeby stworzyć odpowiedni nastrój w wybranych utworach. Szczególnie słychać to w kawałku 'Ballad'. Mamy tu sporo zabawy dynamiką i głośnością przez co mam wrażenie, że to najbardziej dramatyczny numer na płycie."

**Ostatni utwór na płycie, zatytułowany 'Hello', aż prosi się o to, żeby zapytać Stu o strojenie. Kiedy zadajemy pytanie, artysta zaczyna się śmiać przez co wiemy, że trafiliśmy na temat bliski jego sercu.**

„Z tym strojeniem to jeden wielki mit. To taka zbiorowa halucynacja, zupełnie jak pieniądze. Kiedy słuchasz 'Portrait Of Tracy' i Jaco gra septymę małą – dźwięk F na strunie G – myślisz sobie: 'Kurcze, czy to nie stroi?' Cóż, oczywiście, że stroi! Niby dlaczego w czymś naturalnym miałby pojawić się fałsz? Ktokolwiek wymyślił strój temperowany, spowodował, że słyszymy interwały w określony sposób. To pewnie za sprawą tego jak dostraja się pianino, żeby wszystko »

brzmiało dobrze. Jeśli więc słyszymy tercję na instrumencie progowym, jest ona ciut za wysoko! I dla mnie bas grający nieco wyżej wprowadza do muzyki dodatkowe napięcie."
„Ludzie zrobili już wiele żeby rozwiązać ten problem. Weźmy choćby szwedzką firmę True Temperament. Kiedy pierwszy raz grasz na gitarach wyposażonych w ich pozakrzywiane progi, masz wrażenie, że coś jest nie tak. To dlatego, że nigdy wcześniej nie miałeś okazji usłyszeć instrumentu, który stroi tak jak powinien. Dopiero po jakimś czasie, kiedy uda ci się do tego przyzwyczaić, fizyczny rezonans sprawia, że nagle odkrywasz prawdziwe dostrojenie! To naprawdę uspokajające uczucie."

**Pytamy więc dlaczego Stu nie korzysta z basów od True Temperament na „pełny etat".**
„Niestety, te gitary nie sprawdzają się podczas grania z innymi muzykami. Szybko okazuje się, że sprzęt od True Temperament nie stroi z żadnym innym instrumentem" – śmieje się Stu – „Inna sprawa to kwestia przyzwyczajenia się do nietypowego gryfu podczas łapania akordów albo tappingu. To samo dotyczy gitar z systemem 'fanned-fret'. Nie wyobrażam sobie jak miałbym w naturalny sposób łapać na nich akordy!"

**Fani doskonale wiedzą, że Hamm ma obsesję na punkcie nowych strun. Artysta wymienia swoje struny GHS Boomers przed każdym występem i sesją nagraniową.**
„Na nowej płycie korzystałem z mojego ostatniego zestawu czarnych, nylonowych Boomersów jaki mi został. Dlaczego ostatniego? Niestety, firma przestała produkować te struny. To był ostatni komplet jaki miałem w swoich zapasach."

**Stu nie jest również obojętny wobec nowych, gitarowych technologii, które rozwija firma Warwick. Ostatnio brał udział w eksperymencie, który przeprowadzono w jednej z placówek firmy znajdującej się w południowo-zachodnich Niemczech.**
„Marcus (Spangler, szef produkcji w Warwick/Framus) i ja próbowaliśmy kilku nowych rozwiązań kiedy spotkaliśmy się w ich fabryce. Mieliśmy pewien pomysł na gitarowy mostek i zastanawialiśmy się dlaczego nikt wcześniej na to nie wpadł. Przez chwilę myśleliśmy, że będziemy milionerami. Niestety, szybko okazało się, że nikt wcześniej nie wpadł na ten pomysł, bo był on po prostu głupi i takie rozwiązanie nie działało. *(śmiech)* Cóż, przynajmniej próbowaliśmy…"

**Byliśmy bardzo ciekawi na czym miała polegać innowacja, którą Stu wymyślił razem z Marcusem…**
„W moich starych basach Fender Urge struny przechodziły przez korpus. Następstwem takiego rozwiązania było zagięcie pod ostrym kątem na wysokości mostka. Bardzo ceniłem sobie ten patent ze względu na duże napięcie strun, które idealnie sprawdzało się przy tappingu i dawało jasne brzmienie. Później, przerzuciłem się na basy, w których napięcie strun było mniejsze. Dlatego wpadliśmy na genialny pomysł, aby przeciągnąć struny przez korpus a następnie przeprowadzić je w taki sposób, żeby z drugiej struny wchodziły w mostek. Niestety, ten patent nie zdał egzaminu. Potrzebowalibyśmy niedorzecznie długich strun a do tego naruszylibyśmy integralność drewna wiercąc w nim dodatkowe otwory."

**Na szczęście sprzęt na którym obecnie gra Hamm został już wielokrotnie przetestowany w boju. Tutaj nie ma miejsca na eksperymenty…**
„Moja główna gitara to trzeci prototyp, który dostałem od Warwicka. Ma charakterystyczny, zielony kolor. Kiedyś była na niej naklejka z napisem 'Banner' ponieważ skóra Hulka miała taką samą barwę (Bruce Banner to postać naukowca z komiksów Marvela, który przemieniał się w wielkiego potwora o imieniu Hulk – dop. red.). Instrument ma niesamowity gryf, który Marcus zbudował specjalnie z myślą o mnie. Są też świetnie brzmiące przystawki EMG. Wciąż zdarza mi się też sięgać po moje starsze modele Washburnów i Fenderów. Korzystam też ze wzmacniaczy Markbass z paczkami 2x15. Do tego struny GHS Boomers i tyle. To całe moje instrumentarium!"

**Sprzęt i technika to podstawa jeśli chodzi o basistów. Jeśli jednak nagrywasz płyty solowe, równie ważna powinna być umiejętność pisania dobrych piosenek. Jaki sposób na dobry songwritting ma Stu Hamm?**
„Pracuję na wiele różnych sposobów ponieważ nieustannie ćwiczę i wymyślam nowe utwory. Czasami eksperymenty z techniką gry pozwalają mi odkryć nową progresję akordów albo ciekawy groove. Innym razem, wystarczy mi tytuł piosenki, żeby wypełnić ją odpowiednimi dźwiękami. Jedna z nowych piosenek, 'The City', powstała na bazie tylko jednej melodii. Zainspirowała mnie twórczość Bernarda Herrmanna , który właśnie w ten sposób tworzy muzykę filmową.

**Byliśmy też ciekawi, czy jest jakakolwiek szansa na to, że kiedykolwiek poznamy tytułowego Xaviera. Niestety, nie mamy dla was dobrych wieści…**
„Z oczywistych względów pozmieniałem imiona bohaterów, którzy pojawiają się w tej historii. W przypadku protagonisty zdecydowałem się na „Patrick" ponieważ kojarzyło mi się ze słowem „expat" (ekspatriant - osoba, która opuściła swoją ojczyznę dop. red.). Mój bohater jest w końcu podróżnikiem, więc wszystko się zgadza. Przyznam szczerze, że nigdy nie próbowałem namierzyć tajemniczego właściciela dziennika, który znalazłem. Stwierdziłem, że dam biednemu człowiekowi święty spokój!"

GITARY SIRE MARCUS MILLER ZNAJDZIESZ W
Guitar Center
www.GuitarCenter.pl
Sklep Muzyczny Guitar Center ul. Zbąszyńska 3, 91-342 Łódź
tel.: (42) 280 71 33, (42) 280 71 37
e-mail: guitarcenter@guitarcenter.pl

GB7
SERIES
Noiseless Pickups
2-band Preamp
Active / Passive Push-Pull
OMEGA BASS

# Cort GB74JJ 1702 PLN

Po 45 latach działalności południowokoreański Cort ma ugruntowaną pozycję na rynku instrumentów muzycznych wytwarzając je pod własną marką oraz produkując w swoich fabrykach gitary dla innych producentów, takich jak np.: Avalon, G&L Tribute, Ibanez, Parkwood, Squier. Gitar basowych marki Cort używają m.in. Jeff Berlin, Billy Cox, Gene Simmons., T.M. Stevens. W ubiegłym miesiącu testowaliśmy pięciostrunowy model GB75JH z menzurą 35 cali, tym razem do redakcji trafił zbudowany w Indonezji czterostrunowy GB74JJ z menzurą o długości 34 cali i nieco innym układem elektrycznym.

## BUDOWA

Korpus wykonano z trzech kawałków jesionu bagiennego, linie łączenia są prawie niewidoczne dzięki harmonijnemu ułożeniu słojów. Granatowy transparentny lakier wykończono na wysoki połysk. Płytka z pleksy nie psuje wizualnie instrumentu – po zdjęciu folii ochronnej pickguard jest znacznie bardziej przejrzysty niż na fotografiach, z większej odległości praktycznie niewidoczny. Asymetryczny kształt korpusu nawiązujący do wzoru jazz bass ma swój indywidualny charakter. Podcięcie pod żebra jest długie i sięga wierzchołka dolnego zaokrąglenia, front ma łagodne sfrezowanie pod przedramię. Z tyłu po stronie struny G1 umieszczono komorę baterii 9 V zasilającej przedwzmacniacz, obok niej czterema śrubami przykręcono płytkę zakrywającą podzespoły elektroniki. Stopka gryfu jest zaokrąglona i ścięta nieco ukośnie, niklowana płytka stabilizująca szyjkę ma zaokrąglenie, śruby są usytuowane asymetrycznie. Klonowy gryf wykonany z odmiany o dobrze widocznym usłojeniu i dość wyraźnie zaznaczonych wzorach typu flame ma klasyczny profil typu C. Jego grubość przy I progu wynosi 20,5 mm, przy XII – 23,5 mm. Podstrunnicę również wykonano z klonu z bardziej dyskretnym, jednolitym usłojeniem i lepiej widocznym wzorem. Jej szerokość przy siodełku główki wynosi 38 mm, a przy ostatnim XXI progu – 63 mm. Gryf i podstrunnicę wykończono przezroczystym lakierem o satynowym połysku. Progi w rozmiarze medium oznaczono czarnymi kropkami z przodu i na bocznej krawędzi podstrunnicy. Na końcu gryfu, w podcięciu za ostatnim progiem jest śruba regulacji krzywizny gryfu obracana trzpieniem wkładanym w boczne otwory. Główka z czarno-złotym logotypem mieści klucze Hipshot Ultralite z niewielkimi przekładniami (ślimaki są schowane) i dużymi, wygodnymi motylkami o klasycznym kształcie. Struny G1 i D2 mają okrągły docisk zwiększający kąt ich przegięcia na siodełku. Duży, masywny mostek Omega przykręcony pięcioma śrubami przypomina konstrukcje typu Badass. Siodełka stabilizują prowadnice w podstawie mostu, nacięcia umożliwiają ustawienie rozstawu strun według indywidualnych preferencji, wyjściowo jest to około 19 mm. Przetworniki to bezszumowe single, przedwzmacniacz z dwupasmową korekcją można wyłączyć odciągając gałkę potencjometru głośności od korpusu. Potencjometry balansu przystawek, korekcji niskiego i wysokiego pasma mają dobrze wyczuwalne punkty środkowe. Gniazdo wyjściowe zamontowano w boku korpusu na metalowej płytce.

## WRAŻENIA

Testowany egzemplarz ważył równo 4 kilogramy; w stosunku do wersji pięciostrunowej GB74JJ jest lżejszy i znacznie bardziej komfortowy ze względu na krótszą menzurę, cztery struny i bardzo wygodny gryf, który świetnie układa się w dłoni i nie przykleja się do palców dzięki satynowemu wykończeniu. Korpus zarówno w pozycji siedzącej jak stojącej jest niezwykle ergonomiczny, tak pod względem wielkości, proporcji i profilowania, jak i miejsca łączenia z nim gryfu. Klucze, regulacje gryfu i mostka pracują miękko i precyzyjnie, jednocześnie daje gwarancję stabilności stroju. Gitara jest wykonana z bardzo dobrego jak na tę klasę cenową drewna, zbudowana rzetelnie i starannie wykończona, tak pod względem lakiernictwa, jak detali, wśród których kluczowe znaczenie mają starannie oszlifowane końcówki progów.

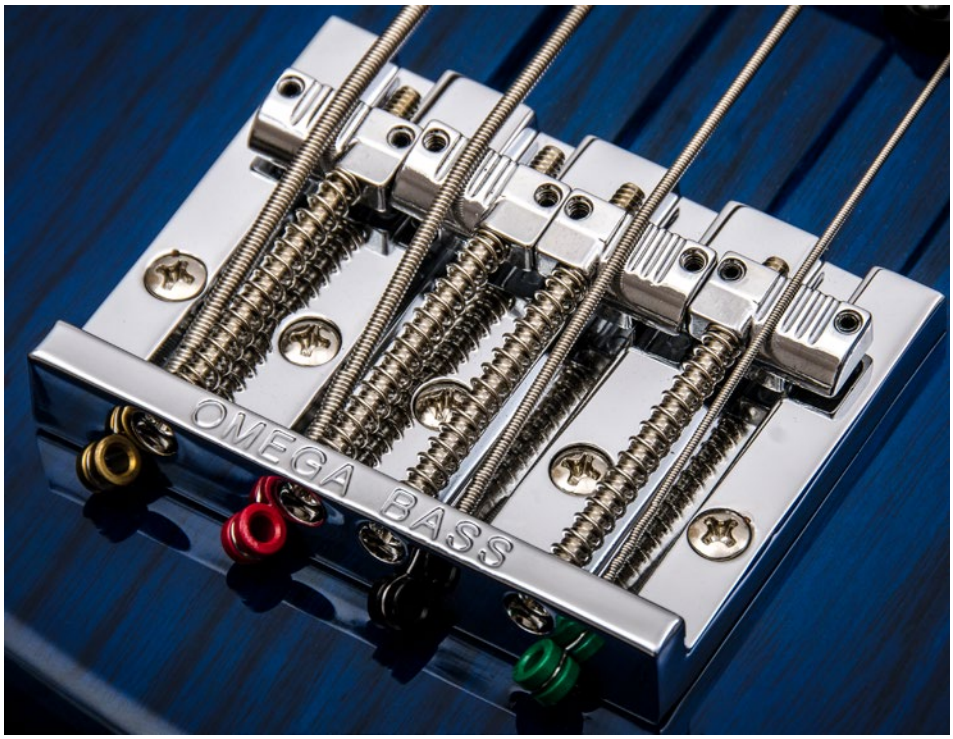

Przydźwięk został skutecznie wyeliminowany przez bezszumowe przetworniki i ekranowanie układu elektronicznego. Brzmienie zasadniczo mieści się w klimacie jazz bass, jednak jest to dość luźna wariacja. Dźwięk jest osadzony w dole, ma dobrze wyważony środek i precyzyjną, wyraźną, ale nie przerysowaną górę. Przystawki włączane pojedynczo brzmią ciepło i energetycznie z akcentem położonym na odpowiednio niższy i wyższy środek przy gryfie i mostku. Włączenie dwóch przetworników daje skonturowane brzmienie, które świetnie sprawdza się w technice slap. Pasma korekcji przedwzmacniacza są precyzyjnie dobrane a jej głębokość daje szeroki wachlarz możliwości kreowania barwy. Cort GB74JJ to basówka, która nie tylko świetnie wygląda, ale jest bardzo wygodna i brzmi zaskakująco dobrze w niezwykle szerokim paśmie. Jesion i klon w połączeniu z dobrą elektroniką dają selektywne i czytelne brzmienie, które wypada określić jako współczesną interpretację kanonu jazz bass.

## DANE TECHNICZNE

**Korpus:** jesion bagienny
**Gryf:** klon
**Podstrunnica:** klon
**Progi:** 21, medium
**Menzura:** 34" = 864 mm
**Klucze:** Hipshot Ultralite
**Mostek:** Omega
**Układ elektryczny:** VTB-ST × 2, VOLUME, BALANCE, BASS, TREBLE, Push/Pull Passive/Active
**Wykończenie:** Aqua Blue

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★★ |

## DOSTARCZYŁ

www.megamusic.pl

## CENA

1702 PLN

**Naszym zdaniem**

jakość osprzętu, atrakcyjny wygląd, ergonomia i brzmienie

brak

Trójka POLSKIE RADIO · STRÖER · cgm.pl · K MAG MAGAZYN · Multikino · co jest grane24 · Gitarzysta · empik · ALL ABOUT MUSIC · MUSICLIFE.PL · WO · UNIVERSAL MUSIC POLSKA

ROCK IN SUMMER

NOTHING BUT THIEVES
CIGARETTES AFTER SEX
BØRNS
WELSHLY ARMS
SONBIRD

**15.08** AMFITEATR PARK SOWIŃSKIEGO
**WARSZAWA**

LATE SUMMER FESTIVAL

TOM ODELL
NOSOWSKA
DARIA ZAWIAŁOW
MUCHY
RALPH KAMINSKI
MERY SPOLSKY
KAMIL PIVOT PEPE.
MICHAŁ KOWALONEK

**1.09** META TORU REGATOWEGO MALTA
**POZNAŃ**

SUMMER FALL FESTIVAL

DOG EAT DOG
MARKY RAMONE
FARBEN LEHRE
KRZYSZTOF ZALEWSKI
ILLUSION DEZERTER
NOCNY KOCHANEK
COCHISE

**1.09** PLAŻA
**PŁOCK**

GO AHEAD WWW.GO-AHEAD.PL

wyborcza · cgm.pl · Gitarzysta

Balance
Volume
Bass
2 Band Electronic
Treble

# Warwick RockBass Streamer LX5 RD MHP 3299 PLN

Istniejący od 1982 r. niemiecki Warwick to marka nie tylko rozpoznawalna, ale też ceniona ze względu na jakość wykonania instrumentów oraz zastosowane w nich proste i skuteczne rozwiązania techniczne, których próżno szukać w innych gitarach basowych ***Marcin Komorowski***

## BUDOWA

Streamer to obecnie jeden z klasycznych modeli Warwicka, chociażby obok Corvette czy Thumb. Bas o konstrukcji bolt-on ma korpus wykonany z drewna carolena, pokryty czerwonym metalizowanym lakierem wykończonym na wysoki połysk. Gryf przykręcony czterema śrubami w tulejach wykonano z trzech kawałków klonu rozdzielonych cienkimi wklejkami z drewna ekanga. Miejsce przejścia szyjki w główkę ma charakterystyczne zgrubienie - „kopyto" poprawiające wytrzymałość tego newralgicznego miejsca. Podstrunnica o promieniu 26 cali wykonana z drewna wenge (w wersjach bezprogowych jest hebanowa) mieści 24 progi w rozmiarze jumbo – wykonano je z brązu, dzięki czemu są bardzo odporne na zużycie. Rozmiar menzury wynosi 34 cale, czyli 864 mm. Szerokość gryfu przy siodełku Just-A-Nut III z regulacją wysokości to 45 mm, przy ostatnim progu 69 mm. Grubość gryfu pokrytego przezroczystym lakierem o satynowym połysku przy I progu wynosi 20 mm, przy XII – 24,5 mm. Główka z czarnym frontem i charakterystyczną literą „W" mieści klucze olejowe w układzie 3+2 z charakterystycznym dla Warwicka sposobem montażu, czyli z motylkami ustawionymi pod kątem około 45 stopni. Płytka zakrywająca klucz regulacji gryfu ma klapkę, którą można zdemontować podważając płaskim wkrętakiem, co jest znacznie wygodniejsze niż odkręcenie trzech śrub. Most tworzy dwuczęściowa konstrukcja składająca się ze strunociągu i modułu z regulacją menzury oraz wysokości zarówno poszczególnych strun, jak całego mostka (czemu służą śruby po bokach do ustalenia wysokości i kontrowania). Osprzęt uzupełniają kołki paska z blokadami zapobiegającymi jego przypadkowemu odczepieniu. Układ elektryczny tworzą dwa pasywne jednocewkowe przetworniki MEC Dynamic Correction oraz przedwzmacniacz zasilany baterią 9 V ukrytą z tyłu korpusu w komorze preampu, pod klapką montowaną na zatrzaski. Cztery metalowe pokrętła kryją regulację głośności, balansu między przetwornikami, korekcję dołu i góry pasma. Bas jest fabrycznie wyposażony w komplet strun Warwick Red String 0,045" – 0,135" (42301 M). Dostępne wersje kolorystyczne 5-strunowej wersji praworęcznej to: czerń, biel, oraz czerwony i granatowy metalik. Wersja bezprogowa jest produkowana w kolorze czarnym; leworęczna wersja progowa z wykończeniem Nirvana Black Transparent Satin.

## WRAŻENIA

Czasy gdy napis „Made in China" na gitarze wywoływał pejoratywne skojarzenia już się skończyły. Obecnie instrumenty budowane w tym kraju, szczególnie powszechnie szanowanych producentów i z wyższych półek cenowych, są wytwarzane z bardzo dobrych surowców, wyposażone w świetny osprzęt, a budują je fachowcy, a nie przypadkowi robotnicy (pomyślcie o ilości gitar, jakie wyszły

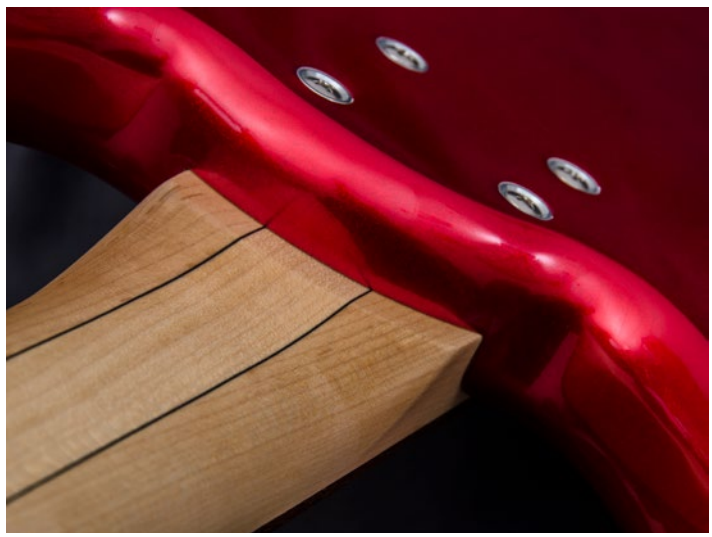

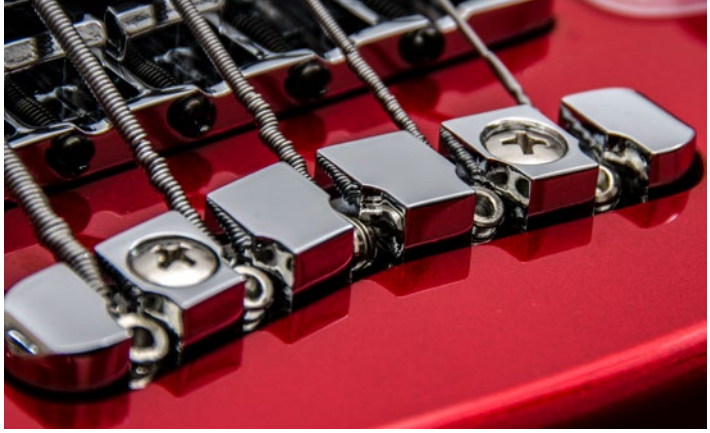

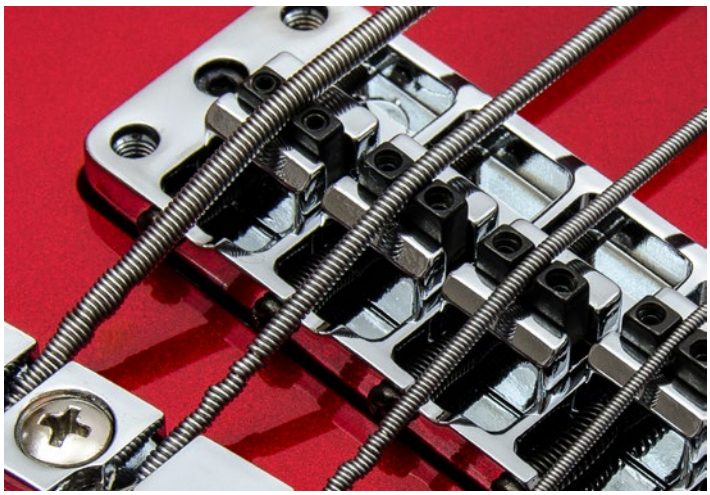

spod ich rąk prze te wszystkie lata). Tak też jest w przypadku testowanego Streamera – gitara jest zbudowana i wykończona bardzo starannie. Wystarczy rzut oka na perfekcyjnie wypolerowaną podstrunnicę i dotknięcie pieczołowicie wykończonych końcówek progów. Niewielki, wąski korpus z minimalnym podcięciem pod żebra dobrze układa się na kolanie, co warunkuje szeroki łuk z prawej strony. Równie dobrze gra się w pozycji stojącej dzięki przedłużeniu z lewej strony korpusu. Gryf jest bardzo przyjemny w dotyku, sprawia wrażenie masywności, niemniej jednak zapewnia pewne podparcie i komfort pracy lewej dłoni. Jego profil przy główce to typowe C, w kierunku korpusu przechodzi w D, co po części jest uwarunkowane jest szerokością i pięcioma strunami. Rozstaw strun na mostku wynosi 16,5 mm, więc muzykom przyzwyczajonym do większych odstępów może sprawiać pewne trudności. Za to okazuje bardzo wygodny podczas gry kostką. W tej sytuacji ujawnia się rockowy charakter tego instrumentu, determinowany uzyskiwanym brzmieniem (zbieżność nazwy serii RockBass jest tu właściwie przypadkowa). Mimo, że gitara ma dwa single, brzmienie jest potężne, co determinuje przede wszystkim świetne drewno. Dźwięk Streamera jest twardy i szybki, mocny niczym taran. Ma bardzo mocną podstawę, lekko wycofany, a jednocześnie bardzo plastyczny środek i detaliczną górę z charakterystycznym pobrzmiewaniem alikwotów (przywodzi to na myśl efekt chorus). Można próbować wykorzystać go do spokojnych klimatów jazzowych i bluesowych, gdzie spełni swoją rolę, bo ma pełne i precyzyjne wybrzmienie. Charakter dźwięku predestynuje ten instrument przede wszystkim do cięższych klimatów muzycznych, ewentualnie do funky, gdzie energia dźwięku i zapas dynamiki zostaną wykorzystane w grze techniką slap.

## DANE TECHNICZNE

**Korpus:** Carolena
**Gryf:** klon + ekanga
**Podstrunnica:** wenge
**Progi:** 24 Jumbo Bronze
**Menzura:** 34" = 864 mm
**Klucze:** olejowe Warwick
**Mostek:** dwuczęściowy Warwick
**Układ elektryczny:** MEC Dynamic Correction J × 2, VOLUME, BALANCE, BASS, TREBLE
**Wykończenie:** Red Metallic

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

**www.w-distribution.de**
**www.warwick.de**

## CENA

**3299 PLN**

**Naszym zdaniem**

mocne rockowe brzmienie, jakość wykonania, siodełko główki z regulacją wysokości

brak

STODOŁA more than live music

KUP BILET NA WWW.STODOLA.PL
ORAZ W KASIE KLUBU
WARSZAWA, UL. BATOREGO 10

SŁAWOMIR
11.10.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

HAPPYSAD
18.10.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

TRASA KULT 2018

KULT
08.11.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

KULT
09.11.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

KULT
10.11.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

IRA
23.11.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

ILLUSION
02.12.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

LUXTORPEDA
06.12.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

DŻEM
07.12.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

DŻEM
08.12.2018 | WARSZAWA | STODOŁA

3 CD

JETHRO TULL

JUBILEUSZOWE WYDAWNICTWA

Z OKAZJI
50-LECIA
ZESPOŁU

1 CD

WARNER MUSIC POLAND

Perkusista
uderzamy w punkt

www.magazynperkusista.pl

najpierw był rytm, dopiero później Wasze solówki

Największe czasopismo perkusyjne w tej części Europy!

# Tech 21 VT Bass 200 2589 PLN

Chociaż firma Tech 21 od jakiegoś czasu ma w swojej ofercie ciekawe wzmacniacze basowe oraz dedykowane im zestawy głośnikowe, takie jak choćby potężny 1000-watowy VT Bass 1000, to w ofercie tego producenta ewidentnie brakowało typowego, poręcznego piecyka. Niedawno sytuacja uległa zmianie, ponieważ na rynek trafiło combo VT Bass 200, które tu prezentujemy

VT Bass 200 to wzmacniacz typu combo o mocy 200 W z jednym głośnikiem o średnicy 12 cali oraz dodatkowym głośnikiem wysokotonowym, który można odłączyć za pomocą przycisku TWEETER umieszczonym z tyłu obudowy. Znajdziemy tam też dwa otwory bass-reflex. Spora obudowa o rozmiarach 444 x 444 x 356 mm i wadze ponad 12 kg jest na tyle poręczna, że piecyk daje się łatwo transportować, co czyni z niego ciekawą propozycję dla często podróżujących basistów. Solidna obudowa została obita czarnym tolexem i uzupełniona narożnikami ochronnymi. Do przenoszenia służy solidna rączka przytwierdzona do płyty górnej. Pod obudową umieszczono cztery nóżki stabilizujące, które nie są jednak zamocowanie idealnie w poziomie, co sprawia, że obudowa kołysze się po postawieniu wzmacniacza na równym podłożu. Mamy nadzieję, że wada ta dotyczy jedynie testowanego egzemplarza.

W sekcji przedwzmacniacza znajdziemy sprawdzony układ SansAmp, natomiast za sekcję mocy odpowiada obwód pracujący w klasie D, co oznacza, że mamy tu do czynienia ze wzmacniaczem impulsowym, który ze swej natury gwarantuje bardzo wysoką sprawność – niestety producent nie podaje, ile ona dokładnie wynosi. Na ściance górnej umieszczono zestaw regulatorów oraz przycisków wraz z wejściem instrumentalnym INPUT. Z lewej strony mamy przyciski PAD i BITE, z których pierwszy pozwala na zmniejszenie czułości wejściowej o 10 dB, dzięki czemu można dopasować poziom wejściowy do przetworników aktywnych generujących mocny sygnał, natomiast drugi (BITE) służy do wyostrzenia dźwięku poprzez podbicie najwyższych częstotliwości. Dalej mamy gałkę DRIVE do kontroli gainu oraz regulator CHARACTER uzupełniony przyciskiem SHIFT. Układ stojący za gałką CHARACTER jest o tyle ciekawy, że pozwala na uzyskanie szeregu zróżnicowanych brzmień nie tylko poprzez podbicie określonych częstotliwości, ale również wpływając na atak i gain. Z tego względu po użyciu tego regulatora może być konieczna korekta ustawień DRIVE i barwy. Przycisk SHIFT zmienia zakres częstotliwości dostępnych za pośrednictwem gałki CHARACTER zwiększając zakres możliwych ustawień. Przy wyciśniętym przycisku możemy uzyskać następujące przykładowe brzmienia odpowiadające konkretnym położeniom gałki: vintage w stylu lat 70. i wzmacniacza SVT (poniżej godz. 12.00), otwarty i zwarty sound do pracy w studiu (ok. godz. 12.00), nowoczesny, rockowy ton w stylu indie z lekkim crunchem (powyżej godz. 12.00) oraz mocne, przesterowane brzmienie typu vintage (pozycja maksymalna).

Kolejne trzy regulatory odpowiadają za barwę: LOW, MID i HIGH, przy czym środek pasma również posiada wspomaganie w postaci przycisku SHIFT, który w tym przypadku pozwala wybrać częstotliwość środka spośród dwóch wartości: 1 kHz (przycisk wyciśnięty) lub 500 Hz (przycisk wciśnięty). Ostatnia gałka to LEVEL do kontroli poziomu sygnału wyjściowego, obok którego umieszczono kontrolkę ON.

Z tyłu obudowy mamy wyjście XLR DIRECT OUT, co sprawia, że piecyk można wykorzystać jako DI-box i wyprowadzić sygnał bezpośrednio np. do rejestratora otrzymując dźwięk przetworzony przez wewnętrzny symulator kolumny głośnikowej. W warunkach scenicznych wyjście to pozwala uniknąć omikrofonowania poprzez bezpośrednie wyjście do konsolety. Przycisk XLR LEVEL umożliwia zmniejszyć poziom sygnału wyjściowego o 20 dB, natomiast GROUND LIFT zredukować problemy związane z pętlami mas. Urządzenie posiada także gniazda pętli efektów (SEND i RETURN) oraz wyjście do zewnętrznego głośnika. Ostatni element to przycisk TWEETER, który służy do aktywowania pokładowego głośnika wysokotonowego.

Combo VT Bass 200 daje ciepłe brzmienie o analogowym charakterze znane już z wcześniejszych układów SansAmp przeznaczonych dla basistów, które dodatkowo można kształtować przez sprawnie działający i pomysłowy układ Character. Bez problemów uzyskamy zarówno miękkie i czyste tony, jak i chrapliwy, agresywny dźwięk idealny do indie rocka i muzyki wymagającej większej dynamiki. Duży headroom i niski poziom szumów własnych pozwalają na swobodną pracę w studiu, a sprawny, działający w dużym zakresie układ korekcji uzupełniony przełącznikiem MID SHIFT daje duże pole do popisu podczas poszukiwania własnego brzmienia.

## DANE TECHNICZNE

**impedancja wejściowa:** 4.7 MOhm
**moc:** 200 W RMS / 4 Ohm
**głośniki:** 1x 12" 200 W / 8 Ohm i 1x tweeter
**regulatory:** DRIVE, CHARACTER, LOW, MID, HIGH, LEVEL
**przyciski/przełączniki:** POWER, PAD, SITE, CHARACTER SHIFT, MID SHIFT, GROUND LIFT, XLR LEVEL, LOOP, TWEETER
**przyłącza:** INPUT, AUX IN, PHONES, XLR DIRECT OUT, EFFECTS LOOP (SEND, RETURN), EXT SPK
**rozmiary:** 444 x 444 x 356 mm (SxWxG)
**waga:** 12,7 kg

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

## CENA

2589 PLN

Panel sterujący został umieszczony na ściance górnej urządzenia.

### Naszym zdaniem

- brzmienie o analogowym charakterze, możliwość odłączenia tweetera, duże możliwości korektora, sprawne działanie gałki CHARACTER, wyjście XLR
- kłopoty z wypoziomowaniem

Wyjście XLR DIRECT OUT pozwala wyprowadzić sygnał do konsoli lub rejestratora i uwolnić się od konieczności użycia mikrofonu.

Z tyłu obudowy umieszczono dwa otwory typu bass-reflex.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

# Puls łączony

Witam! Chyba każdy zna przynajmniej kilka dobrych numerów, w których bas gra na „i". Dobrze osadzona partia w takim pulsie może przysporzyć dużo pozytywnych emocji
**Tomasz Fulara**

Jest kilka sposobów na wykonanie tego rodzaju podkładu. Niektóre linie są grane ósemkami na „i", a na raz są pauzy ósemkowe. Inne są realizowane ćwierćnutami na „i" (bez pauz). Ja lubię najbardziej, gdy na raz zamiast pauz jest wstawiany tłumiony dźwięk. Taki sposób gry na gitarze basowej powoduje, że słuchaczowi od razu zaczyna chodzić noga (bądź inna część ciała) w granym przez nas pulsie. Ogólnie rzecz ujmując, grając tak partie sekcji rytmicznej można w łatwy sposób urozmaicić numer wykonywany w stylistyce rockowej czy bluesowej.

Bardzo dobrze sprawdza się też granie na „i" kciukiem. Wtedy niski metaliczny dźwięk może wbijać w podłogę. Ale co zrobić, jeżeli nie chcemy przez cały numer grać w ten sposób? W tym odcinku moich warsztatów pokażę jeden pomysł. Polega on na łączeniu grania na „i" z szesnastkowymi przebiegami wykonywanymi za pomocą techniki doublethumbing. Uzyskamy w ten sposób pewnego rodzaju puls łączony, który może z powodzeniem ożywić niejeden utwór. W przykładach wszystkie dźwięki wykonywane będą za pomocą kciuka prawej ręki.

**Przykład 1**. Zaczynam ósemkami na przemian grając dźwięk tłumiony i brzmiący. Po pięciu nutach gramy sześć szesnastek za pomocą techniki doublethumbing uderzając kciukiem najpierw z góry, później z dołu. Dwie pierwsze i dwie ostatnie z nich wybrzmiewają, a trzecia i czwarta są tłumione. Jeżeli ktoś już wcześniej opanował doublethumbing, to nie powinno być z tym problemu. Dla pozostałych największą trudność stanowić będzie przejście z tradycyjnego grania kciukiem ósemek na opisane wyżej wykonywanie szesnastek. Całość stanowi bardzo przyjemny w odbiorze puls łączony.
**Przykład 2**. Tutaj będzie trochę więcej zabawy. W poszczególnych taktach trochę inaczej rozmieszczamy ósemki grane tradycyjnie kciukiem i szesnastki grane techniką doublethumbing. W taktach pierwszym i trzecim jest nisko osadzony groove i tylko na końcu pojawiają się dwie szesnastki. Takt drugi to połowa grana ósemkami, a połowa szesnastkami. W czwartym będzie trochę trudniej, ponieważ przebieg szesnastkowy jest przerwany przez dwie ósemki grane klasycznie kciukiem. Takt piąty to już wyzwanie dla ćwiczących technikę doublethumbing. Zwróćcie uwagę na to, że grając tą techniką dużo łatwiej jest grać po dwa dźwięki tej samej wartości (uderzenie kciukiem z góry i z dołu na tej samej nucie). Na końcu tego taktu są cztery nuty, z których każda ma inną wartość. Należy to ćwiczyć na początku w bardzo wolnym tempie, zwracając uwagę przede wszystkim na dokładność wybrzmiewania dźwięku. Zauważcie też, że rozmieszczenie tłumionych dźwięków w tym takcie jest trochę inne. Mam nadzieję, że uda Wam się poznane w tym odcinku patenty wykorzystać podczas grania zarówno ciekawych podkładów, jak i partii solowych. Życzę owocnej pracy!

**PRZYKŁAD 1**

**PRZYKŁAD 2**

# Oferta prenumeraty Gitarzysty

## Prenumerata wersji drukowanej

**roczna**
**176 zł**
**rabat 16%**

**dwuletnia**
**256 zł**
**rabat 33%**

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

### Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

### Przywileje Prenumeratorów

- masz prawo do rabatu **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (wystarczy podczas zamówienia podać numer swojej prenumeraty)
- masz prawo do rabatu na www.sklep.avt.pl
- masz prawo do wyboru bonusu – jeśli zaprenumerowałeś Gitarzystę, zgłoś się po **prezent** (patrz str. 144)

### Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

Szanowny Kliencie, od 25 maja 2018 roku w krajach Unii Europejskiej obowiązuje Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Zachęcamy do zapoznania się z poniższą klauzulą informacyjną.
Administratorem Twoich danych jest AVT-Korporacja sp. z o.o. z siedzibą ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, e-mail: prenumerata@avt.pl. Chodzi o dane osobowe, które zbieramy, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.
Twoje dane osobowe mogą być przekazane Poczcie Polskiej, która będzie dostarczać do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.
Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

# PRENUMERATA

## W PRENUMERACIE

→ wygodna dostawa (wprost do skrzynki pocztowej)

→ przesyłka gratis!

→ **ZNIŻKI ZA STAŻ**

Jeśli już prenumerujesz, zaloguj się na www.avt.pl i korzystaj z przysługujących Ci zniżek lojalnościowych za nieprzerwany staż prenumeraty – aż do **50%!**

## NAJSZYBSZY DOSTĘP ZA GROSZE

w e-prenumeracie:

→ uzyskasz dostęp do najnowszego numeru jeszcze przed ukazaniem się pisma w kioskach

→ otrzymasz **80% zniżki** na prenumeratę cyfrową, równoległą do prenumeraty papierowej

**Po szczegóły zajrzyj na stronę 143**

## zalogowani biorą wszystko

→ **przedłuż swoją prenumeratę po zalogowaniu na www.avt.pl, a otrzymasz kody na darmowe zakupy e-czasopism. Kody można realizować przez cały czas trwania prenumeraty na www.UlubionyKiosk.pl.**

→ **tylko w ten sposób masz teraz dostęp do przysługujących Ci zniżek lojalnościowych – aż do 50%!**

**Loguj się!**
Za każde zamówienie prenumeraty otrzymasz bezpłatne e-wydania dowolnych czasopism Wydawnictwa AVT

**Jeszcze nie prenumerowałeś Gitarzysty i nie masz loginu i hasła? Zaprenumeruj na www.avt.pl/prenumerata, a również otrzymasz kody – jako nowy Prenumerator!**

Do 50% taniej

**Nie lubisz płacić wszystkiego na raz? Załóż „teczkę” na www.UlubionyKiosk.pl/teczka**

**Prenumerata jest wartością samą w sobie. Ale oprócz niej otrzymasz coś jeszcze!**

**Po pierwsze – mamy dla Ciebie w lipcu do wyboru**

**płytę Czerwone Gitary vol.3**

**lub**
**koszulkę Gitarzysty (rozm. S, M, XL)**

**A po drugie - miesiąc w miesiąc wydajemy płytę audio z dodatkowymi materiałami. Płytę tę otrzymują wszyscy Prenumeratorzy - i tylko oni!**

Prenumeratorzy zyskują też od 30% do 50% zniżki w naszym serwisie www.UlubionyKiosk.pl. Wystarczy przy składaniu zamówienia podać swój numer prenumeraty, a zakupy staną się znacznie tańsze!

# ZA MIESIĄC

## RON „BUMBLEFOOT” THAL

REKLAMA

Gitarzysta + Basista

**www.MagazynGitarzysta.pl**
**www.MagazynBasista.pl**

**REDAKCJA**

**Redaktor naczelny:** Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-28
**Sekretarz redakcji:** Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32

**PROJEKT I SKŁAD DTP**

Sławomir Sobczak
info@studiomedio.com

**WSPÓŁPRACA**

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

**REKLAMA i PROMOCJA**

**Szef działu reklamy:** Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32

**PATRONATY MEDIALNE**

**Specjalista ds. PR:** Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-43

**WITRYNA INTERNETOWA**

**Redaktor:** Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
**Wydawca serwisów online:** Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

**WYDAWNICTWO**

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT lipiecą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

**ADRES REDAKCJI**

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

**OKŁADKA**

**Na okładce:** Steve Lukather

**PRENUMERATA**

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

## HT VENUE SERIES

# MkII

## THE **VALVE AMP** REDEFINED...

**MORE** REFINED CLEANS

**MORE** RESPONSIVE OVERDRIVES

**MORE** FLEXIBILITY

**MORE** CONTROL

**MORE** FEATURES

**MORE** PRO RECORDING OPTIONS

**MORE** COMPACT AND PORTABLE

# #MOREISMORE

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Sound Service European Music Distribution
sound-service.eu | blackstaramps.com/uk

# CZĘSTO IMITOWANY. NIGDY NIE SKOPIOWANY.

PRZEDSTAWIAMY

**PLAYER SERIES TELECASTER®**

NOWE PRZETWORNIKI. NOWE KOLORY. AUTENTYCZNE BRZMIENIE.

Fender®

**PLAYER SERIES TELECASTER W KOLORZE POLAR WHITE**

©2018 FMIC. Nazwa FENDER, stylizowane logo FENDER, TELECASTER, DELUXE REVERB oraz charakterystyczny kształt główki stosowany w wielu gitarach oraz gitarach basowych marki Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation.